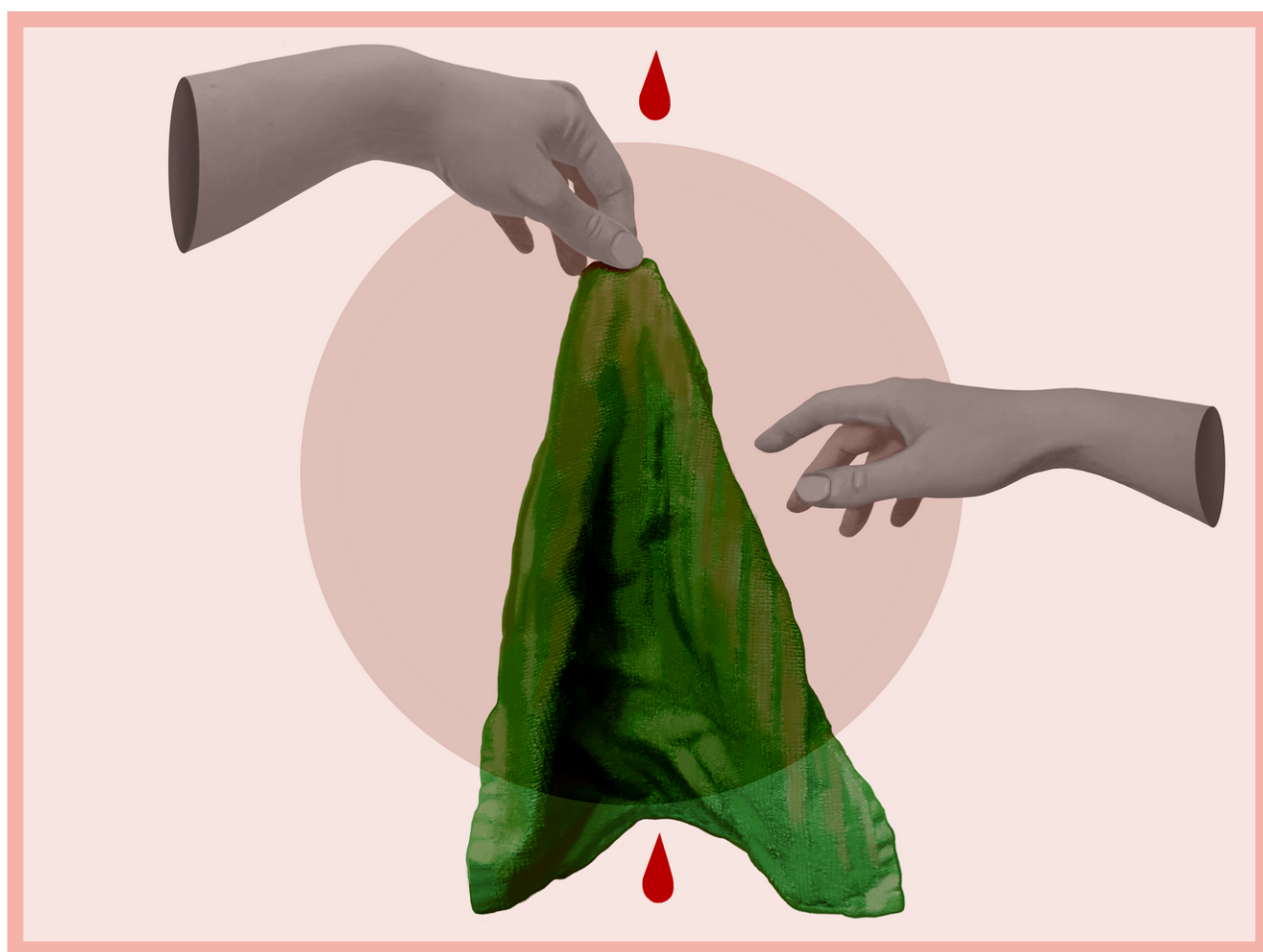


Ameryka Południowa | Narutowicz | Mistrzostwa Świata  
Wybory w Brazylii | USA | Kościół | Uniwersytet

# Młodzi o polityce

paź-gru 2022

10



Zachód zapomniany

**Wydawca:**

Fundacja Młodzieży Activis  
ul. Jeździecka 3/14  
01-461 Warszawa

**Redaktor naczelny:**

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

Warszawa 2022

# Młodzi o polityce

Numer 10  
paź-gru 2022

Inicjatywa studentów Wydziału Nauk Politycznych  
i Studiów Międzynarodowych UW

# Spis treści

## Ameryka Południowa

- 5** **Przybyliśmy, Zobaczyliśmy, Pozostaliśmy – Historia drugiej Iberii w Ameryce**  
Adrian Thrun
- 20** **Gender, feministki i równość małżeńska. Nowa perspektywa w Ameryce Południowej**  
Alicja Matusiak
- 31** **Machismo, czyli o tym jak toksyczna męskość przynosi cierpienie i zabija kobiety**  
Hanna Janasik
- 37** **(Nie) nowy prezydent – brazylijska „różowa fala” 2.0**  
Szymon Król

## Polska

- 47** **Dialektyka warcholstwa i nekrokracji. Rozważania wokół zabójstwa Gabriela Narutowicza**  
Jan Głowacki
- 56** **Libertariańskie wojny i wojenki. Konfederacji u progu roku wyborczego**  
Michał Piedziuk
- 62** **Dwie twarze kryzysu w Kościele katolickim w Polsce**  
Jakub Frączek

## Świat

- 77** **Katar 2022 – miesiąc turnieju, lata kontrowersji**  
Jakub Bukala
- 86** **Midterms 2022. Trudne wybory spolaryzowanego społeczeństwa.**  
Adam Kostrzewski
- 96** **Havel naszych czasów potrzebny od zaraz**  
Kinga Stanaszek
- 110** **Kierunek, głos, rodzina i zwykli ludzie - przegląd sytuacji politycznej na Słowacji**  
Paweł Mastelarz

## Społeczeństwo

- 117** **Jaki (nie) jest dzisiejszy uniwersytet**  
Weronika Skorupska
- 126** **In label we trust - jak podejmować świadome decyzje konsumenckie?**  
Justyna Okrucieńska
- 135** **Kto tu jest bardziej radykalny? - protesty aktywistów klimatycznych**  
Paulina Kędzierska
- 142** **United States of Advertising: jak kultura reklamowa wpływa na politykę i społeczność amerykańską?**  
Artur Koldomasov

# Z optymizmem patrząc w przyszłość

Po dwóch i pół roku od kiedy zrodził się pomysł na stworzenie miejsca, w którym młodzi ludzie będą mieli przestrzeń do publikowania tekstów i szlifowania swojego warsztatu, oddajemy w ręce czytelniczek i czytelników dziesiąte, jubileuszowe, wydanie naszego kwartalnika. Jestem przekonany, że cały nasz zespół przepełnia radość i duma z tego, co wspólnie udaje nam się tworzyć. Co kwartał wydajemy sto kilkadziesiąt stron tekstów dotyczących najważniejszych krajowych i międzynarodowych wydarzeń. Łącznie, na łamach naszego czasopisma, pojawiło się sto pięćdziesiąt osiem artykułów opublikowanych przez sześćdziesiąt siedem osób. A to przecież nie koniec. Z gorliwością i satysfakcją wejdziemy w następny rok oraz pracę nad następnymi wydaniem.

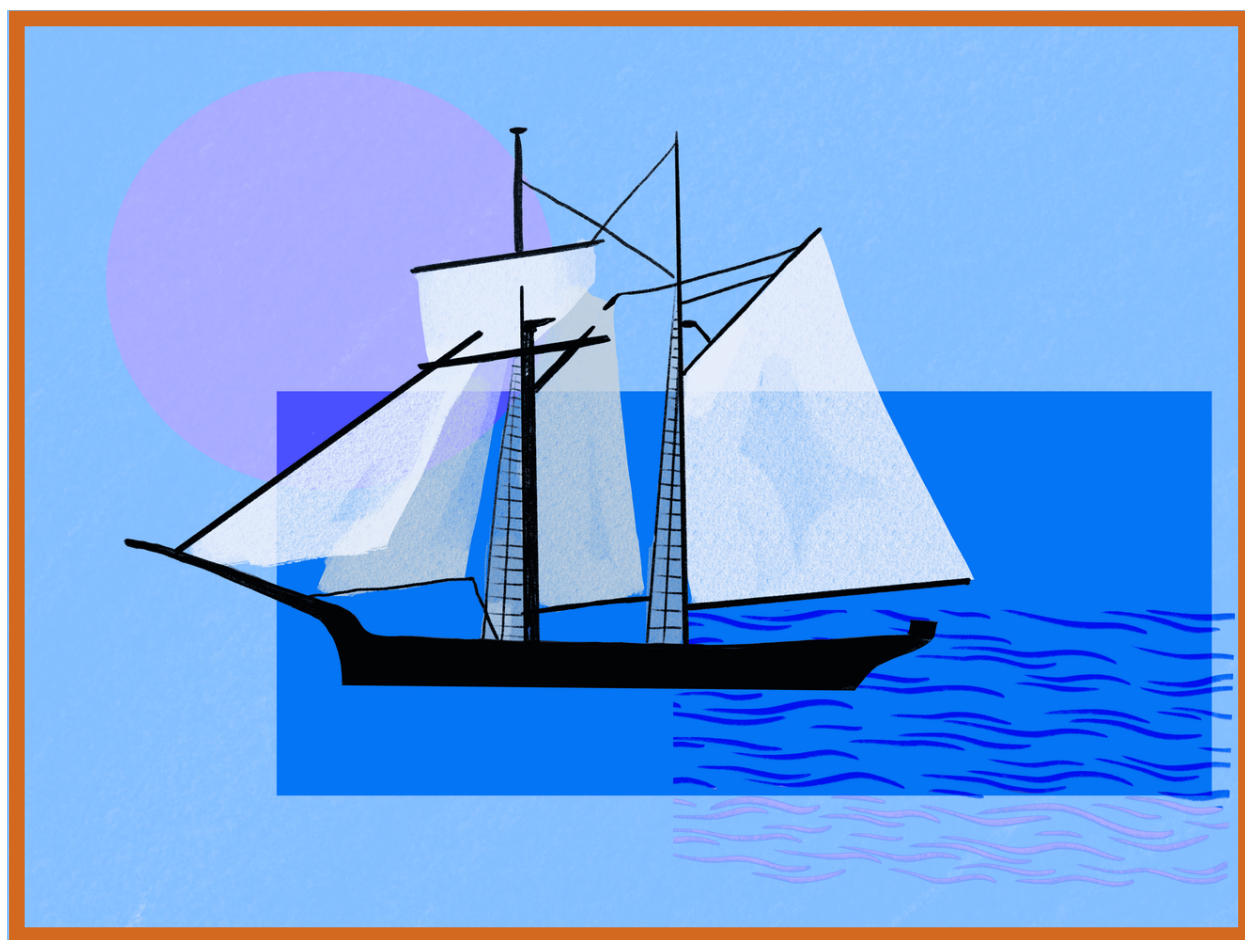
Liczę na to, że z co najmniej taką samą satysfakcją w nowy rok wejdą obywatelki i obywatele Brazylii, którzy w ostatnich miesiącach odsunęli od władzy prawicowego radykała. Nawet jeśli, w ocenie niektórych z nich, wygrało *mniejsze zło*, świat dostrzegł, że udało się powstrzymać kolejnego populistę. Na tym polu podobne, choć o mniejszej skali, sukcesy znów udało się odnieść w Stanach Zjednoczonych. Republikański huragan, który miał wymieść demokratów z Kongresu okazał się zaledwie bryzą. Amerykanie mogą z nadzieją, choć nie ze spokojem, spoglądać w przyszłość. Być może ten dobry wiatr zmian w przyszłym roku przywieje z obu Ameryk i do nas.

Choć czasami o tym zapominamy, to „Ameryki” są dwie. Pisząc lub mówiąc „Ameryka”, zbyt rzadko mamy na myśli jej południowy kontynent. A szkoda, gdyż jest on pełen fascynujących miejsc, ludzi, historii i kultury. Dla zwykłych Europejczyków wydaje się to być odległy, inny świat. Warto zatem przyjrzeć mu się bliżej.

I niech nie zmyli was fakt, iż Ameryka Południowa doczekała się działu specjalnego w naszym kwartalniku, dopiero gdy reprezentacja z tego kontynentu podniosła puchar mistrzostw świata w piłce nożnej. Nic z tych rzeczy. Ten dział się Ameryce Południowej po prostu należał. Tak jak Argentynie jej puchar.

*Adam August Michalik*

# Ameryka Południowa



## Przybyliśmy, Zobaczyliśmy, Pozostaliśmy – Historia drugiej Iberii w Ameryce

Adrian  
Thrun

Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,  
Że ci trzy groby we trzech miejscach kopie,  
Okuwszy pierwej...<sup>1</sup>

Norwidem rozpoczynając ten artykuł, chcę mocno podkreślić, do kogo należy zasługa rozpoczęcia gwałtownych przeobrażeń olbrzymiego pasa ziemi, dziś nazywanego Amerykami. Terenu od wschodnich wybrzeży rozłożonych nad Oceanem Atlantyckim po pasma Kordylierów i Andów. Krzysztof Kolumb dopływając do wybrzeża wyspy, należącej do archipelagu Bahamów, 12 października Anno Domini 1492 rozpoczął nową erę. Sam zdecydowanie nie był świadom swego dokonania. Do końca życia wydawał się wierzyć, że oto stanął u progu Japonii, w tamtym czasie obdarzonej dźwięcznym mianem Cipangu. Sława odkrywcy się zgadzała, choć nie co do tego, czego dokonał. Z kolei jego mocodawcy widzieli przede wszystkim korzyści bardziej namacalne. Ziemia, ludzie, bogactwa – wszystko to bez określonej przynależności. Przynależności w rozumieniu europejskim. Czas naświetlić, jak przebiegał proces kolonizacji hiszpańskiej i portugalskiej w Ameryce Łacińskiej oraz późniejszy rozkwit wyjątkowej kultury, jak kształtowała się działalność misyjna Kościoła, a także i rozwój samodzielności tych ziem.

### Co zakrywa Atlantyk?

Wielkie odkrycia geograficzne rozpoczęły się dopiero w XV wieku z wielu powodów. Najważniejszą kwestią, było zagarnięcie ortodoksyjnego Konstantynopola przez muzułmańskich Osmanów i w konsekwencji, utrata ważnego emporium na trasie szlaku

---

<sup>1</sup> C. K. Norwid, *Coś ty Atenom zrobił Sokratesie...*, Paryż 1856.

handlowego prowadzącego do Jedwabnego Szlaku. Czy w dalszym ciągu można było handlować poprzez muzułmański Wschód? Owszem, ale opłaty dodatkowe, jakie zaczęto narzucać giaurom, czyli chrześcijanom, stały się horrendalnie wysokie. Nieopłacalność pozyskiwania dóbr luksusowych takich jak przyprawy, zwłaszcza pieprz, cukier czy kadzidło była oczywista. Ponadto, pośrednictwo w tym obrocie sprawowały włoskie republiki kupieckie, na czele z Wenecją, które do i tak znacznej ceny dorzucały kolejne obciążenia. Za funt pieprzu (karoliński – około 409 gramów) można było kupić w XV wieku w Polsce... całą wieś. Znalezienie innej drogi do Indii, skąd pozyskiwano sporą część towarów z tejże listy, stawało się sprawą priorytetową. Do tego doszła chęć ekspansji terytorialnej, którą w ramach swych możliwości prowadziło każde państwo średniowieczne. Kastylia oraz Portugalia, przez wieki walczyły z muzułmańskimi Maurami, wypierając ich z Półwyspu Iberyjskiego w ramach rekonkwisty (conquista – hiszp. podbój) co stanowiło główne zadanie polityki tych państw. Gdy więc muzułmanie od dłuższego czasu (od połowy XIII wieku), zajmowali ledwie mały, niegroźny emirat ze stolicą w Grenadzie, państwa chrześcijańskie mogły zacząć patrzeć szerzej i dalej niż Europa.

Pierwsza uczyniła to Portugalia, w której osobą odpowiedzialną za sprawy morskie był królewicz Henryk, zwany potem Żeglarzem. Jego armia w 1415 roku, zdobyła dla królestwa portugalskiego afrykańskie miasto Ceuta, zapewniając mu tym samym udział w zyskownym handlu afrykańskim. Widząc ekonomiczne korzyści, Henryk wspierał ekspansję morską, w tym celu zakładając pierwszą nowożytną akademię morską i punkt kartografii w Sagres. Przypisuje mu się także wynalezienie karaweli, typu statku, mającego możliwości pokonywania otwartego morza na długim dystansie, bez potrzeby ciągłego zawijania do portów<sup>2</sup>. Wynalazek ten, choć oczywiście są wątpliwości, czy był to przebłysk książęcego geniuszu, czy wysiłek jego badaczy oraz nawigatorów, znacząco zrewolucjonizował możliwości morskie, pozwalając na dalsze i niebezpieczniejsze podróże, co Portugalia dość szybko wdrożyła w życie. Gdy książę Henryk umierał w 1460 roku, jego podwładni dokonali odkrycia sporych części wybrzeża Afryki, oraz wysp wschodniego Atlantyku, skolonizowali

---

<sup>2</sup> J. Silva de Sousa , *O księciu Henryku Żeglarzu 1394-1460*, „O portal de História” 2015, [https://www.arqnet.pt/portal/artigos/jss\\_infante.html](https://www.arqnet.pt/portal/artigos/jss_infante.html) [dostęp: 28.11.2022]



Maderę oraz Azory i właśnie szykowali się do zajęcia Wysp Zielonego Przylądka. Oprócz tego Portugalia zakładała umocnione osady handlowe w najbardziej korzystnych miejscach na wybrzeżu Afryki, zwane faktoriami. Przynosiły one spore dochody i stanowiły o roszczeniach królestwa do ziem przyległych. W tym samym czasie zaczynał, niestety, kwitnąć handel niewolnikami, których afrykańscy i arabscy władcy sprzedawali w zamian za towary europejskie. Portugalczycy mają tu wielkie, w przenośni oczywiście, zasługi, pomimo faktu, iż Kościół ustami papieży i literami bull papieskich potępiał i zakazywał im tego procederu<sup>3</sup> (bulla „Sicut dudum” z 1435 roku).

Kastylia do wyścigu po nowe ziemie zamorskie weszła lekko spóźniona, lecz udało jej się uzyskać w latach 70. XV wieku wyłączność praw do Wysp Kanaryjskich, znanych już od starożytności. Po podbiciu miejscowych plemion zwanych Guanczami, żyjących niezmiennie od trzech tysiącleci w epoce brązu, Kastylijczycy ustanowili wysuniętą bazę morską, która wielokrotnie miała okazać się bezcenna. Dwór w Lizbonie nie miał jednak ochoty wpuszczać konkurencji na swoje morza, za jakie uważano południowe partie Atlantyku. Wobec faktu, iż właśnie skończyła się wojna o sukcesję kastylijską, która wyniosła do władzy Izabelę Katolicką wraz z jej mężem Ferdynandem, postanowiono zawrzeć porozumienie. Układ bardzo wyraźnie dzielił skórę na niedźwiedziu. We wrześniu 1479 roku w Alcáçovas wydano traktat, który oprócz uregulowania spraw w Europie, pozwalał Portugalczykom mieć wyłączność do eksploracji ziem położonych na południe od Wysp Kanaryjskich. Ugoda wydawać by się mogło, że jasno określająca podział, nie utrzymała się jednak długo. Powodem był... Krzysztof Kolumb.

### Italiański uparciuch

Kolumb urodzony we włoskiej Genui, od lat zamieszkiwał w okolicach portugalskiej Madery, wżeniony w tamtejszą szlachtę. Twierdził on, coraz odważniej, że droga do Indii, wyszukiwana próbami opłynięcia przez Portugalczyków Afryki, jest karkołomna, lub co najmniej cięższa od jego koncepcji. Dla Kolumba sprawa była prosta; należało udać się na zachód. Azja miała w jego mniemaniu, według niepełnych relacji słuchanych przez niego

---

<sup>3</sup> Encykliki papieskie, <https://www.papalencyclicals.net/eugene04/eugene04sicut.htm>, [dostęp 26.11.2022].

rybaków i żeglarzy, leżeć kilkanaście dni żeglugi od Azorów. Koncepcja, gdyby była prawdziwa, dawałaby pierwszemu krajowi, który otworzyłby taki szlak niesamowite korzyści finansowe i polityczne. Projekt nie musiał być kosztowny, co jeszcze bardziej powinno, w opinii Kolumba, skłonić do jego mecenatu koronowane głowy Europy. Okazało się jednak inaczej. Pierwsza oferta złożona doświadczonej w odkryciach Portugalii została odrzucona przez króla Jana II. Francuski monarcha również nie był zainteresowany propozycją. Dopiero audiencja u Izabeli i Ferdynanda władców Kastylii i Aragonii, przyniosła wyczekiwany sukces. Jako że Grenada - ostatni punkt oporu muzułmańskiego, skapitulowała i po siedmiu wiekach rządów Maurów wracała do chrześcijan, to monarchowie mogli zająć się podbojem nowych ziem. Kolumb dostał zgodę, fundusze i tytuły. Wyprawa ruszyła 3 sierpnia 1492 roku i po dwóch miesiącach (a nie kilkunastu dniach, jak sam przed wyprawą twierdził) dotarła do archipelagu Bahamów. Była to nowa, zupełnie nieznaną ziemią, do której podczas tej wyprawy dorzucił jeszcze Kubę i Hiszpanię. Po założeniu małej osady dla rozbitków ze statku Santa Maria o nazwie La Navidad, która stała się pierwszym od czasów normańskich osiedlem europejskim w Ameryce, Kolumb wrócił do Europy, gdzie został przywitany jak bohater. Mimo to, nie powiedział, że odkrył zupełnie nowy ląd. Mimo jasných znaków świadczących o czymś przeciwnym, uparcie twierdził, podpierając się relacjami Marca Polo, że to wyspy leżące u bram Państwa Środka. Jako że przywiózł złoto oraz tubylców, którym nadano do dziś używane miano Indian, zdecydowano się na kontynuację jego eskapad. W sumie Kolumb odbył jeszcze trzy wyprawy, które pozwoliły na rozrysowanie map o nowe tereny: Jamajkę, Portoryko, niektóre wyspy Małych Antyli oraz wybrzeża Hondurasu, Nikaragui oraz deltę rzeki Orinoko. Mimo to gdy w 1506 roku umierał, nie był szczęśliwy. Jego kariera załamała się po udowodnieniu, że niemłosiernie eksploatował Indian, którzy zostali podporządkowani jego władzy jako wicekróla Indii Zachodnich. Także jego despotyczne nastawienie zrażało do niego podkomendnych, co zakończyło się w 1500 roku aresztowaniem go i sprowadzeniem do Europy. Choć został ułaskawiony i przewodził ostatniej czwartej wyprawie, to nie odzyskał już swych wpływów. Na koniec życia mógł uznać swoje odkrycia jako Nowy Świat,

a nie części Azji<sup>4</sup>. Niewątpliwie musiała się do tego przyczynić udana ekspedycja Portugalczyka Vasco da Gamy, który w latach 1497-98 odbył podróż do Indii, opływając Afrykę. Dokonania Kolumba mimo to są znaczące i zapoczątkowały kolejne ważne światowe przeobrażenia.

### Traktat z Tordesillas

Koncepcja podboju nowych ziem była w średniowieczu prosta. Wszystkie tereny, jeśli były zamieszkane przez pogan, należały do tak zwanego patrymonium świętego Piotra (innego niż Państwo Kościelne). Co znaczyło, że ich dysponentem był Ojciec Święty. Na takiej zasadzie Krzyżacy otrzymali od niego błogosławieństwo do zajmowania ziem nadbałtyckich w XIII wieku<sup>5</sup>. Jeśli chodzi o Nowy Świat, koncepcja ta była cały czas aktualna. Izabela i Ferdynand, korzystając z wielkiego ułatwienia, jakim było to, że zasiadający na tronie papieskim Rodrigo Borgia był ich rodakiem, zwrócili się do niego o zatwierdzenie praw Hiszpanii (od zakończenia rekonkwisty można mówić o jednym państwie zamiast Kastylii i Aragonii) do nowo odkrytych ziem. Aleksander VI nie wahał się długo i wydał 3 maja 1493 roku stosowną bullę – „Inter Caetera”. W dokumencie tym orzekł, że wszystko, co znajduje się co najmniej 100 lig (320 mil morskich) na zachód od Azorów, po wsze czasy ma należeć do Hiszpanii. Wobec takiego rozwiązania natychmiast zaprotestowała Lizbona. Mając mocnego asa w rękawie, którym była znakomita i bardziej doświadczona flota, Portugalia wymusiła na Izabeli i Ferdynandzie dalsze rozmowy, które zakończyły się w czerwcu 1494 roku. Dokument, który przeszedł do historii jako traktat z Tordesillas, dzielił świat na zachodzie bardziej sprawiedliwie dla upartych Portugalczyków. Dystans od Azorów został zwiększony – granica przebiegać miała nie 100 a 370 lig na zachód. Około 1200 mil bezkresnej wody, która nie obejmowała żadnych odkrytych przez Kolumba ziem. Hiszpanie zdecydowali się oddać lekką ręką wielki bezkres morza, będąc przekonanymi o bezużytecznych korzyściach, które Jan II miał wyciągnąć z tego układu. Kilka lat później, okazało się, że przeciwnie, Portugalczycy mieli nosa do interesu. W 1500 roku Pedro

---

<sup>4</sup> A. Barillé, *Il Etait Une Fois... Les Amériques L'Amérique!* Procidis Paryż 1991.

<sup>5</sup> N. Morton, *Krzyżacy w Ziemi Świętej 1190-1291*, Warszawa, 2018.

Álvares Cabral dostrzegł zupełnie nowy ląd. Teren znajdował się po portugalskiej stronie linii demarkacyjnej i wkrótce rozpoczęto tam kolonizację. Krainę tę dziś zwiemy Brazylią.

### Konkwistadorzy-rekordziści

Hiszpanie podczas ekspedycji admirała Kolumba, nie przyłączali faktycznie do ziem hiszpańskich terenów stałego lądu. Starczało im początkowo opanowywanie wysp Antyli Większych, z czego największą była Kuba, zdobyta na polecenie drugiego wicekróla Indii Zachodnich Diego Kolumba. Po 1511 roku zarządcą dobrze prosperującej Kuby został ambitny i przedsiębiorczy towarzysz Kolumba, Diego Velázquez de Cuéllar noszący znaczący tytuł *Adelantado*. Z jego inicjatywy lub działając w oparciu o jego bazę, w ekspedycje wyruszały wielkie tuzy konkwisty. Wymieńmy choć kilkoro z nich. Vasco Núñez de Balboa, eksplorator Panamy oraz odkrywca Pacyfiku, szlachcic o dyplomatycznym usposobieniu umiejący przekonać Indian do pokojowych zamiarów. Podle zabity przez rywali w majestacie prawa i w imieniu króla, nie mającego pewnie interesu w likwidacji swego zaradnego poddanego. Juan Ponce de León, były gubernator Portoryko i marzyciel szukający Fontanny Młodości. W pogoni za nierealnym marzeniem, odkrył Prąd Zatokowy i jako pierwszy Europejczyk stanął nogą na Florydzie. Umarł wskutek rany zadanej przez Indian<sup>6</sup>. Pánfilo de Narváez, stronnik i następca Velázqueza, okrutnik nie liczący się ze zdaniem swych doradców. Pacyfikator ludności tubylczej, w pogoni za miastami pełnymi złota wyruszył w 1527 roku na Florydę, gdzie roztrwoniał potencjał 600 ludzi pogrążając ich w głodzie i walkach. Zginął podczas sztormu, który zatopił jego ekspedycję. Jednym z ocalańców był skarbnik wyprawy Álvar Núñez Cabeza de Vaca, nieliczny z konkwistadorów o szlachetnym sercu i szczerzej chęci poznania Indian. Ten przeszedł do historii jako protoplasta Wojciecha Cejrowskiego – bosy i bez europejskiego odzienia wraz z trzema ocalałymi towarzyszami przeszedł kilka tysięcy kilometrów w ciągu 8 lat, lecząc i nauczając napotykanych Indian. Po dotarciu do swoich krajan, spisał swe wrażenia, a także zdobytą wiedzę w dziele „*Nafragios y comentarios*”<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> A. Barillé, *Il Etait Une Fois... Les Amériques, L'époque des conquistadors*, Procidis Paryż 1991.

<sup>7</sup> A. Barillé, *Il Etait Une Fois... Les Explorateurs, Cabeza de Vaca*. Procidis Paryż, 1996.

Choć te nazwiska przeszły do historii, to szczyt sławy osiągnęło De facto dwóch. Obydwaj byli zresztą niedalekimi krewni. Hernán Cortés i Francisco Pizarro dokonali więcej, niż ktokolwiek inny dla bogactwa swego oraz Hiszpanii. Co więcej, na swe konto zaliczyli zniszczenie imperiów Azteków oraz Inków. Niewątpliwie ich nazwiska są znane, dlatego pominię opisanie ich zadziwiającego podboju. Faktem jest, że to z ich dokonań, najwięcej pożytku miała Korona, Kościół i poszczególni konkwistadorzy. O ile Cortés toczył trzyletnią, spektakularną kampanię przeciwko państwu zdecydowanie zmilitaryzowanemu i społeczności oddanej krwawemu kultowi azteckich bogów, to Pizarro dokonał jednego, celnego uderzenia, od którego imperium Inkaskie rozpadło się niczym domek z kart<sup>8</sup>. Korzyści były wielkie. Było nim nieużywane przez Indian w celach finansowych złoto, tony kruszcu mającego zastosowanie najwyżej estetyczne. Hiszpania dzięki temu skarbowi, osiągniętego z perspektywy metropolii, niewielkim kosztem, mogła prowadzić politykę ekspansjonistyczną w Europie przez dziesięciolecia. A jednak, złoto i srebro, zwłaszcza wydobywane z góry Potosí, finalnie zrujnowało gospodarkę Iberii, doprowadzając do straszliwej inflacji i zapaści gospodarczej imperium hiszpańskich Habsburgów. Jednakże, to stało się faktem dopiero w wieku XVII<sup>9</sup>. Do tego czasu podbite ziemie, zorganizowano administracyjnie w wicekrólestwa. Najznacznym było Wicekrólestwo Nowej Hiszpanii, utworzone w 1535 roku, a mające swą siedzibę na gruzach stolicy azteckiej, w nowym mieście Meksyk. W swym szczytowym momencie, a więc po zakończeniu wojny siedmioletniej (1756-1763) obejmowało zasięgiem ziemie od dzisiejszych stanów Oregon, Utah i Dakota Północna, po Florydę i Portoryko na wschodzie, Kostarykę na południu oraz Kalifornię na zachodzie. Drugim najpotężniejszym organizmem hiszpańskim było Wicekrólestwo Peru, założone w 1542 roku, ze stolicą w Limie. Choć w pewnym momencie obejmowało jurysdykcyjnie praktycznie większość Ameryki Południowej przydzielonej Hiszpanii w wyniku traktatu z Tordesillas, to finalnie stanowiło to ledwie około 30% szczytowego obszaru. Z niego wydzielono Wicekrólestwo Nowej Granady (1717 rok, siedziba w Bogocie) oraz Wicekrólestwo Rio de la Platy (1776 rok, centrum władzy w

---

<sup>8</sup> Ringier Axel Springer Polska, *100 osób, które zmieniły świat*, Warszawa, 2009

<sup>9</sup> <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Hiszpania-Historia;4201801.html>, [dostęp 30.11.2022]

Buenos Aires). Cztery wielkie jednostki, dzieliły się na mniejsze obszary, wśród których znajdowały się kapitanie, prowincje czy audiencje<sup>10</sup>.

### Za Boga, Króla i Królestwo

Jak zostało już wspomniane, pierwszym gubernatorem nowo odkrytych ziem był Krzysztof Kolumb, który jednak nie radził sobie z tym zadaniem. Korona hiszpańska bardzo szybko zaczęła organizować warstwę urzędniczą na Antylach, chcąc ująć w karby porządek w swoich posiadłościach. Było to zadanie niełatwe. Za ocean wyprawiały się wszystkie stany społeczne, zwłaszcza stosunkowo liczna jak na warunki europejskie szlachta, która po zakończonym okresie rekonkwisty w Hiszpanii nie miała nic do roboty. Europejczyków kusily opowieści o niezmiernych bogactwach i ziemi, która nie należała do nikogo (według reguł mieszkańców Starego Kontynentu oczywiście), co napędzało imigrację. Pierwszą stałą hiszpańską osadą (która nie została zniszczona przez tubylców jak La Navidad) została Isabella – założona w 1493 roku na cześć królowej, mieszcząca się na Hispanioli (dzisiejsze Haiti i Republika Dominikany). Wyspa ta na dwie dekady stała się centrum koordynacyjnym kolonizacji Antyli. Dla nowych osiedleńców istotną sprawą stała się kwestia miejscowej ludności indiańskiej. Przewaga technologiczna i dyscyplina pozwalała na wytępienie i podporządkowywanie sobie miejscowych. Ci, nie stworzywszy uprzednio żadnego organizmu państwowego, byli łatwym celem dla dysponujących bronią palną Hiszpanów. Europejczycy, gdy już ich wzięli do niewoli, to nierzadko zapędzali do katorżniczej pracy. Indianie pracowali na plantacjach trzciny cukrowej, przy wyrębie dżungli czy w kopalniach kamieni szlachetnych oraz złota. Bardzo wielu umierało. Taki był obraz pierwszych kilkunastu do kilkudziesięciu lat działania europejskich osadników. Miało się to zmienić wraz z narastającą kontrolą Korony i Kościoła nad samowolką miejscowych posiadaczy ziemskich, którzy wykorzystywali system nadziału terenów zwany *encomienda* do granic możliwości. *Encomienda* była działką ziemi zawierającą populację, którą przybywający Hiszpan otrzymywał za zasługi od lokalnego gubernatora w imieniu korony hiszpańskiej. Mógł zarządzać nią jak mu się żywnie podobało, pod warunkiem jej cywilizowania<sup>11</sup>. Co

---

<sup>10</sup> H. Kamen, Imperium Hiszpańskie. Dzieje Rozkwitu i upadku, Warszawa 2008.

<sup>11</sup> J. Lockhart and S. Schwartz, Early Latin America. New York: Cambridge University Press

znaczyło, że formalnie musiał tę poddaną ludność chronić i uczyć chrześcijaństwa. Często warunków tych, w obliczu braku kontroli, nie dopełniano. W zamian *Encomendero* mógł ściągać z autochtonów podatki w naturze lub pieniądzu (o ile taki był już wprowadzony do obiegu). System ten był znacząco nieefektywny i doprowadził do znacznego przetrzebienia ludności indiańskiej<sup>12</sup>. Dodatkowo musiała się ona zmagać z zestawem chorób, które przywiezione przez Europejczyków, bywały wysoce zabójcze (odra, ospa, tyfus). Co ciekawe, potrafiło to działać w obie strony – z Ameryki do Europy zawleczono o wiele groźniejszy rodzaj kiły. Jeśli chodzi o stosunki seksualne między osadnikami a Indianami, to rzecz jasna występowały i to w znacznej ilości. Musimy uświadomić sobie jedną rzecz. Europejscy osadnicy przybywali przeważnie sami – bez żon, bez dzieci, przynajmniej w pierwszych latach swej bytności w Nowym Świecie. Wobec tego, często wchodzili w miłosne relacje z miejscowymi kobietami, czasem niestety wykorzystując do tego siłę, choć nie było to regułą. Z tych związków rodziły się dzieci mieszanego pochodzenia, które później nazwano Metysami. Zbliżało to Hiszpanów i Indian, co wraz z kolejnymi dekadami pozwoliło na w miarę harmonijne współżycie tych różnych społeczności. Poziom wymieszania tych grup różnił się w zależności od terytorium, o czym będę mówił dalej.

Portugalia miała trochę inny system osadzania kolonistów. Początkowo korona portugalska nie spieszyła się z przejmowaniem ziemi. Starczało jej zakładanie faktorii handlowych, niezwykle dochodowych, trudniących się pozyskiwaniem brezyłki brazylijskiej, czyli świetnego do wyrobu mebli drzewa. Zagrożenie ze strony handlarzy francuskich, bardzo aktywnie działających w obszarze przydzielonym Portugalii, sprawiło, że Portugalczycy przyspieszyli proces zajmowania ziemi. Korona podzieliła teren na czternaście wielkich działek zwanych kapitaniami, które powierzono nie arystokratom, lecz zasłużonym i zdolnym oficerom niższego pochodzenia<sup>13</sup>. Sens tego rozwiązania był jeden. Oczekiwano, że Ci, którzy nie mają przywilejów oraz bogactwa, skolonizują ten teren lepiej, w nadziei wzbogacenia się. I faktycznie tak było, choć kosztowało to wiele wysiłku. W celu lepszej koordynacji procesu zajmowania ziemi, król Jan III Aviz, powołał w 1548 roku

---

<sup>12</sup> H. Kamen, *Imperium Hiszpańskie. Dzieje Rozkwitu i upadku*, Warszawa 2008.

<sup>13</sup> M.C. Eakin, *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków, 2009.

Gubernatorstwo Generalne Brazylii, z siedzibą w São Salvador da Bahia. Gubernator miał pilnować porządku, interesów królewskich oraz rozsądzać konflikty między kapitanami. Portugalczycy co do spraw ludności mieli bardzo intrygujące nastawienie. Z jednej strony przymuszali Indian do prac na plantacjach o wiele bardziej niż Hiszpanie, co zmieniło się dopiero po 1548 roku. Trudnili się także handlem niewolnikami, w ramach handlu trójkątnego, co stało w kontrze do zachowania Hiszpanów, którzy unikali zakazanego przez papieża procederu. Jednakże nie mieli oporów w zakresie mieszania się Europejczyków z Indianami, później zaś uwalnianymi Afrykanami. Portugalczycy uważali za korzystne integrowanie się społeczeństwa i nie byli w tym zakresie rasistami.

### Ludność europejska w nowym domu

Rzućmy teraz okiem na społeczeństwo przybywające na karawelach, karakach i galeonach z Atlantyku. Musimy sobie uświadomić, że Hiszpania jak teraz nie jest ojczyzną jednego narodu, tak samo nie była nią w wieku XV i XVI. Partykularyzmy były znacznie bardziej widoczne i nawet ustrojowo Korona Hiszpanii nie stanowiła unitarnej całości. Zajrzyjmy do tytułatury najpotężniejszego szesnastowiecznego władcy Hiszpanii, urodzonego w 1500 roku w Antwerpii Karola V. A więc: Z Bożej łaski uświęcony i wybrany cesarz rzymski, po wieki August, król Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Kastylii, Aragonii, Leónu, Węgier, Dalmacji, Chorwacji, Nawarry, Grenady, Toledo, Walencji, Galicji, Majorki, Sewilli, Kordoby, Murcji, Jaén, Aljabres, Algeciras, Gibraltaru i Wysp Kanaryjskich, król Neapolu i Sycylii, Sardynii i Korsyki, król Jerozolimy, król Zachodnich i Wschodnich Indii oraz innych wysp i lądu stałego Morza Oceanicznego [...]. Dużo tytułów? Oczywiście, że tak, ale przerzucanie się roszczeniami stanowiło emanację potęgi i prestiżu monarchii. Czym więcej tym lepiej. Jednakże widzimy jak bardzo różna była świadomość polityczna Hiszpanów, skoro jedno państwo dzielili na wiele krajów. Tak więc udający się do Ameryk poddani korony hiszpańskiej, byli Galisyjczykami, Leończykami, Andaluzyjczykami, Baskami, Katalończykami itd. Za takowych też się uważali, co więcej używali swoich języków, nie zaś stosowanego w urzędach czy na dworze królewskim kastylijskiego. To powodowało pewną dezintegrację kolonistów, którzy nie stworzyli jednego etnosu kulturowego, mimo że byli sobie pokrewni w ramach mówienia językami iberyjskimi. Doliczmy do tego także innych



osiedleńców pochodzących z pozostałych części Imperium Hiszpańskiego – a znaleźć można było tam chociażby Niemców, Włochów czy Holendrów. Ich głównym łącznikiem w takim wypadku musiało stać się wspólne wyznanie. Rzymskokatolickie ma się rozumieć. A co ze wzrastającą pozycją druku, który być może zapoczątkowałby pięcie się w górę języka urzędowego, czyli kastylijskiego, i osłabianie znaczenia innych języków Iberii wśród mieszkańców tak w Europie jak w Nowym Świecie? Odpowiedź może być zaskakująca. Druk hiszpańskojęzyczny owszem, bujnie się rozwijał, ale poza Hiszpanią. Korzystając z tego, że Habsburgowie rządili w wielu częściach Europy, hiszpańskojęzyczne pozycje były drukowane w takich miastach jak Antwerpia, Bruksela, Neapol, Wiedeń, Mediolan czy Rzym. A były to często wybitne dzieła literatury, takie jak „Celestina” autorstwa de Rojas – uznawana za pierwszą nowożytną powieść czy sławny „Don Kichot” de Cervantesa. Europa zaczytywała się w hiszpańskiej kulturze lecz Hiszpania w europejskiej – nie. Książki w ograniczonej liczbie dostawały się do kraju przez Pireneje, jednak do najliczniej importowanych pozycji należała literatura religijna – głównie łacińskojęzyczna, co cementowało językowe status quo. Tak w Europie, jak i Nowym Świecie<sup>14</sup>.

### Ewangelizacja Nowego Świata

Jedną z oficjalnych przyczyn podbojów hiszpańskich w Ameryce była chęć (bardziej lub mniej szczerą) nawrócenia ludów indiańskich na chrześcijaństwo. Wola królowej Izabeli była zdecydowanie jasna w tym zakresie. Jako żarliwa katoliczka bardzo gorliwie czuwała nad sprawami wiary w swym królestwie, dając do zrozumienia, że nie podoba jej się obecność muzułmańskiego emira na Półwyspie Iberyjskim. Po zdobyciu Grenady dość mocno i stanowczo wspierała proces konwersji miejscowych Żydów i muzułmanów. Mimo dopuszczania ostrych kar za brak konwersji na chrześcijaństwo (konfiskaty mienia, banicja, rzadko, ale jednak stos) to dla nowo odkrytych ziem w Nowym Świecie, a zwłaszcza ich mieszkańców, miała zupełnie inne oblicze. Od początku uznawała Indian za swoich poddanych, których trzeba sprowadzić do świata chrześcijańskiego. Co więcej solennie zakazywała obracania ich w niewolników, a przystanych przez Kolumba zakładników natychmiast kazała uwolnić i odesłać do Ameryki. Na łożu śmierci, w swym testamencie

---

<sup>14</sup> Kamen Henry, „Imperium Hiszpańskie. Dzieje Rozkwitu i upadku”, Warszawa 2008.

wyraziła jasno jakie są cele Korony Hiszpańskiej co do Nowego Świata – rozszerzanie granic Królestwa, opieka nad tubylczymi poddanymi i ich konieczna ewangelizacja<sup>15</sup>. Dwór królewski w Valladolid miał oparcie w tej sprawie w Kościele. Do obrońców wolnej woli i praw podstawowych Indian zaliczali się zakonnicy – najpierw dominikanie i franciszkanie, do których dołączyli później nowo założeni jezuici. Ruszając do Ameryki mnisi mieli możliwość zobaczenia jak wygląda „pokojowa” misja cywilizacyjna. Konkwistadorów w przeważającej mierze interesowały zyski i nowe ziemie, toteż nie oszczędzali miejscowej ludności, co więcej nie angażowali się w jej ochrzzczenie. Bardzo to przypominało mentalność Krzyżaków podczas walk z Litwinami o Żmudź w XIV i XV wieku.

Zakonnicy stali donosy do Korony, która reagowała, acz ospale. Do największych aktywistów na rzecz praw Indian należał dominikanin i prawnik, ojciec Bartolomeo de Las Casas. W młodych latach towarzyszył Kolumbowi i przez pierwsze lata pobytu w Ameryce zachowywał się jak typowy konkwistador – wyzyskiwał ziemię i gnębił ludność. Jednakże po przyjęciu święceń, doznał całkowitej przemiany duchowej. Powrócił do Europy z raportami na temat sytuacji za Atlantykiem. Otrzymał misję rzecznika Indian od kardynała Cisnerosa i z tym zadaniem radził sobie bardzo dobrze, podróżując po Ameryce Łacińskiej, interweniując tam, gdzie mógł na rzecz ulżenia miejscowym. Było to jednak karkołomne zadanie dla tylko jednego człowieka. Wobec tego odwiedzał dwór królewski tak często jak mógł, oczekując realnego wsparcia króla i cesarza Karola V. Doczekał się go, gdy w 1542 roku władca promulgował „Leyes Nuevas”, zbiór praw dla kolonii amerykańskich, zakazujących pod groźbą konfiskaty i banicji zniewalania Indian i zmuszania ich do katorżniczej pracy<sup>16</sup>. System *encomiend* wobec tego zaczął się chwiać, lecz nie zanikł całkowicie aż do XVIII wieku.

Las Casas miał jeszcze zastąpić dwiema rzeczami. Pierwsza to słynna debata, jaką odbył z wybitnym humanistą i teologiem Juanem Ginésem de Sepúlvedą. Obaj mieli sprzeczne wizje na temat tego, czy podbój Ameryk był moralny. Sepúlveda, który nigdy w

---

<sup>15</sup> Ringier Axel Springer Polska, 100 osób, które zmieniły świat, Warszawa, 2009

<sup>16</sup> [https://historia.nationalgeographic.com.es/a/leyes-nuevas-alegato-favor-indios\\_6799](https://historia.nationalgeographic.com.es/a/leyes-nuevas-alegato-favor-indios_6799)[dostęp 30.11.2022]

Ameryce nie był, uważał, że powinnością władcy chrześcijańskiego jest oświecać pogan niosąc im Chrystusa czy tego chcą czy nie. Konkwista zatem była uzasadniona, zwłaszcza, że niektóre ludy indiańskie (Aztekowie, Majowie, Inkowie) składali ofiary z ludzi, co humanitarne zdecydowanie nie było. Las Casas z kolei uważał, że chrystianizacja jest słuszna, lecz powinna przebiegać pokojowo i bez uciekania się do przemocy. Argumentował, że widok uzbrojonych Hiszpanów, wzbudza w Indianach tylko chęć oporu wobec nauk misjonarzy i nie daje szczerych nawróceń. Podboje Korteza czy Pizarra uważał za niesprawiedliwe. Debata dworska, której przysłuchiwał się Karol V, trwała z przerwami od jesieni 1550 do wiosny 1551 roku. Choć oficjalnie nie wyłoniono zwycięzcy, to urzędnicy dworscy mieli odtąd przykazane realizować postulaty Las Casasa. Pozwoliło to na bujniejszy rozrost organizacji diecezjalnej i kościelnej w Nowym Świecie, co krępowało samowolkę konkwistadorów, będących często jedynymi przedstawicielami Hiszpanii na miejscu. Drugie osiągnięcie ojca dominikanina to spisanie wielkiej relacji o krwawym podboju Ameryki „Brevísima relación de la destrucción de las Indias”. Księga wywołała szok w Europie i doprowadziła do zwiększenia kontroli Korony nad posiadłościami kolonialnymi. Gdy Las Casas umierał w 1566 roku nie było już silnych i zorganizowanych państw indiańskich w Ameryce Łacińskiej, lecz zauważalnie ulżono w sporej mierze już schryścianizowanej, choć płytko, ludności indiańskiej<sup>17</sup>.

### Misyjne nowatorstwo

Zasługą misjonarzy zakonnych niewątpliwie było przetrwanie języków indiańskich. Gdy spojrzymy na dane dotyczących państw Ameryki, z łatwością możemy dostrzec rozległą obecność języków keczua, náhuatl, guarani, a także wielu innych. W przeciwieństwie do duchowieństwa diecezjalnego, zakonnicy realizowali chrystianizację poprzez maksymalne zbliżenie się do ludności nawracanej. Nazywa się to inkulturacją. Nauczenie się ich języka było dla nich koniecznością, jeżeli chcieli trwale zasiać chrześcijaństwo. I faktycznie pozwalało to sprawniej nawracać tysiące Indian, choć nie zawsze szło łatwo. Wiele słów natury filozoficzno-teologicznej nie miało swych odpowiedników w miejscowych narzeczach, co przy słowotwórstwie Europejczyków mogło

---

<sup>17</sup> Kamen Henry, „Imperium Hiszpańskie. Dzieje Rozkwitu i upadku”, Warszawa 2008.

dawać przedziwne rezultaty. Zawsze gdy była taka możliwość, misjonarze starali się odnajdywać w zawiłościach kultur plemiennych. Apostoł Brazylii, żyjący w XVI wieku, Józef Anchieta mimo bycia zdecydowanie ułomnym fizycznie (deformacja kręgosłupa i zanik mięśni), aktywnie starał się poznać swoje owieczki. Do jego osiągnięć zaliczyć można założenie największego miasta Ameryki Południowej – São Paulo, nawrócenie tysięcy Indian czy... wprowadzenie do kultury ludu Tupi koncepcji rodzeństwa czy małżeństwa<sup>18</sup>.

Mimo wprowadzania praw ochronnych dla ludności tubylczej, to koloniści europejscy często dalej lekceważyli sobie królewskie prawa, zwłaszcza będąc setki kilometrów od kolonialnych ośrodków władzy. Często to zakony dawały jedyną realną osłonę przed samowolą wojskowych i miejscowych notabli. Przykładem ochronnym takiego systemu były redukcje misyjne. Osady, których centrum był kościół, otoczony gospodarstwami rolnymi, oprócz których w okolicy znajdowała się szkoła, szpital, magazyny, ogrody czy cmentarz. Władzę bezwzględną sprawowali tam na mocy przywilejów jezuiti, którzy potrafili tym samym zarządzać społecznościami nierzadko liczącymi po kilka tysięcy ludzi. Redukcje istniały na terenach Brazylii, Paragwaju czy Argentyny i były skutecznymi ośrodkami misyjnymi, gospodarczymi i edukacyjnymi. Analfabetyzm w tamtejszych ośrodkach był znikomy, choć co ciekawe nie istniała tam też własność prywatna. Osady te istniały do lat 60. XVIII wieku, do kasaty jezuitów<sup>19</sup>.

Do zakończenia okresu panowania hiszpańskiego, czyli do mniej więcej roku 1821, Ameryka Łacińska została w praktyce schryścianizowana w wyznaniu katolickim. Niewątpliwie było to wielkie osiągnięcie, które wzmacniało związki kulturowe miejscowych potomków Europejczyków, Metysów i Indian z metropolią hiszpańską. Kościół odegrał znaczącą rolę zbliżając ludy Ameryk do stylu życia europejskiego, a jednocześnie przechował sporą część ich dziedzictwa, choć oczywiście, odrzucając większość tego co należało do pogańskiego stylu życia sprzed konkwisty. Dlatego spora część wiedzy i osiągnięć tamtych ludów musiała niestety przepaść. Dzisiaj, co ciekawe, można odnotować sporą pentekostalizację ludności Ameryki Łacińskiej, czyli przechodzenia na

---

<sup>18</sup> Damaglio Carlos Cezar, „Misja José de Anchiety – apostoła Brazylii”, Londyn, 2002.

<sup>19</sup> Kamen Henry, „Imperium Hiszpańskie. Dzieje Rozkwitu i upadku”, Warszawa 2008.

zielonoświątkowe chrześcijaństwo, co rozpoczęło się po II soborze watykańskim. W krajach takich jak Gwatemala czy Honduras, wartości populacji katolickiej i protestanckiej są niemal takie same<sup>20</sup>. Zwiastuje to nową erę w historii społeczeństw Ameryki Łacińskiej, a kto wie, może zdefiniuje na nowo ich kulturę?

---

<sup>20</sup> U.S. Census Bureau, International Data Base, data dostępu: 26.11.2022

**Prawa osób LGBTQ+ - Ameryka Południowa na drodze do wzmocnienia równości bez względu na orientację płciową i tożsamość seksualną**

Ostatnia dekada przyniosła Ameryce Południowej ogromne postępy w kwestii praw mniejszości seksualnych. Większe lub mniejsze - widoczne są w ponad połowie państw regionu<sup>1</sup> i wyróżniają się na arenie międzynarodowej. Spośród 22 państw, w których obowiązuje obecnie równość małżeńska bez względu na płeć małżonków, 8 to państwa południowoamerykańskie<sup>2</sup>. Bywały one też pionierskie: w 2012 roku Argentyna jako pierwsza na świecie ustanowiła prawo umożliwiające zmianę imienia oraz płci w dokumentach bez konieczności odbywania ewaluacji psychiatrycznych czy operacji korygujących płeć<sup>3</sup>.

Region cechuje jednak coś jeszcze - ogromne dysproporcje. Z progresywną Argentyną kontrastuje Gujana, w której kontakty seksualne z osobą tej samej płci są karane (podobnie jak seks analny czy oralny, nawet jeśli występuje pomiędzy osobami heteroseksualnymi)<sup>4</sup>. Zmiany prawne nie dotyczą również Boliwii, Wenezueli, Surinamu i Paragwaju, w których jedнопłciowe związki partnerskie są zakazane<sup>5</sup>. Różnice widoczne są jeszcze wyraźniej, jeśli spojrzeć szerszej i weźmie pod uwagę całą Amerykę Łacińską - wówczas liczba państw, w których czynności seksualne pomiędzy osobami tej samej płci podlegają karze, rośnie do 9. Większość z nich znajduje się na Karaibach<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> M. Malta et. al., *Sexual and gender minorities rights in Latin America and the Caribbean: a multi-country evaluation*, BCM International Health and Human Rights, (2019) 19:31, s. 12.

<sup>2</sup> Human Rights Campaign, *Marriage Equality Around the World*, <https://www.hrc.org/resources/marriage-equality-around-the-world> [dostęp: 25.11.2022].

<sup>3</sup> E. Chaux et. al., *Public Opinion Toward LGBT People and Rights in Latin America and the Caribbean*, Oxford Research Encyclopedia of Politics, 2021, s. 6.

<sup>4</sup> M. Malta et. al., *Sexual and gender...*, op. cit., s. 12.

<sup>5</sup> S. Saxon, *The Fundamental Right to Family: How the Inter-American Court of Human Rights Shaped Ecuador's Constitutional Right to Same-Sex Marriage*, Przegląd Konstytucyjny 1/2020, s. 7.

<sup>6</sup> G. Farrell, *The State of LGBTQ+ Rights in Latin America*, Wilson Center, <https://www.wilsoncenter.org/blog-post/state-lgbtq-rights-latin-america-0> [dostęp: 25.11.2022].

Dysproporcje pomiędzy państwami budują także opinie społeczne na temat LGBTQ+. Spójrzmy na przeprowadzone w 2016 roku na próbie 40 443 osób badanie na temat stosunku opinii publicznej do udziału osób LGBTQ+ w życiu politycznym kraju oraz małżeństw jedнопłciowych. Na skali od 0 (niskie poparcie) do 10 (wysokie poparcie), uśrednione dla państw odpowiedzi sięgały od 1,7 (Haiti oraz Saint Vincent i Grenadyny) i 2,3 (Dominika) do 7,9 (Urugwaj) i 6,8 (Argentyna). W samej Ameryce Południowej najniższy wynik uzyskała Gujana: 3,1<sup>7</sup>. Co więcej, widoczne są wyraźne różnice pomiędzy państwami anglojęzycznymi a tymi, w których językami urzędowymi są hiszpański i portugalski - druga grupa plasuje się znacznie wyżej w rankingach równości seksualnej.

Polskiego czytelnika może zadziwić jeszcze kilka innych tendencji. Jak to, że państwa, w których większość populacji wyznaje wiarę katolicką, nierzadko są prekursorami progresywnych zmian. Szczególnie w porównaniu z państwami z silną reprezentacją wyznawców wiary ewangelickiej, które promują wyraźnie bardziej konserwatywne postawy<sup>8</sup>. W przeciwieństwie do realiów europejskich, postulaty równościowe nie zawsze bywają domeną lewicy i wrogiem prawicy. Reformy wprowadzane przez lewicowych polityków wcale nie upadają po zmianie władzy, bo konserwatywni przywódcy je kontynuują<sup>9</sup>. A czasem czynią z nich ważne elementy swoich kampanii wyborczych<sup>10</sup>.

### Ekwador - tęczy pałac, w zgodzie z IACHR

W 1997 roku Ekwador był jednym z ostatnich państw hispanojęzycznych w Ameryce Łacińskiej, który zniósł zakaz kontaktów seksualnych pomiędzy osobami tej samej płci<sup>11</sup>. Zaledwie rok później, jako pierwsze państwo w regionie, wprowadził ochronę

---

<sup>7</sup> E. Chaux et. al., *Public Opinion...*, op. cit., s. 11-13.

<sup>8</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation in Latin America and the Caribbean: The Influence of Structure, Movements, Institutions, and Culture*, University of North Carolina Chapel at Hill, 2015, s.24-25.

<sup>9</sup> R. Carlson, *LGBTQ Rights in Latin America and the Caribbean: No Longer a Left-Right Issue*, The Global Americans, <https://theglobalamericans.org/2022/01/lgbtq-rights-left-right/> (dostęp: 25.11.2022)

<sup>10</sup> D. Collins, *Women and young people could determine Ecuador's election outcome*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/global-development/2021/apr/08/ecuador-elections-andres-arauz-guillermo-lasso-women-young-people> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>11</sup> E. Chaux et. al., *Public Opinion...*, op. cit., s. 40.

przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną<sup>12</sup>. Od tamtej pory polityka równościowa w Ekwadorze szła do przodu małymi, lecz stabilnymi krokami.

- W 2008 roku rozszerzono ochronę przed dyskryminacją na wszystkie mniejszości seksualne i płciowe,
- w 2009 roku zalegalizowano związki partnerskie,
- w 2016 umożliwiono zmianę płci i imienia w dokumentach bez konieczności spełniania żadnych warunków,
- w 2019 roku zalegalizowano małżeństwa jedнопłciowe<sup>13</sup>.

Guillermo Lasso, który w zeszłym roku objął funkcję prezydenta, jest pierwszym od lat prawicowym przywódcą państwa. A jednak i w jego kampanii znalazły się obietnice wspierania praw kobiet i społeczności LGBTQ+ (choć odebrane sceptycznie przez część lewicowego środowiska)<sup>14</sup>. Po wygranych już wyborach świętował *Pride Month* oświetlając pałac prezydencki kolorami tęczy<sup>15</sup>. To wszystko nie odbywa się jednak bez przeszkód.

Badania są zgodne - na przestrzeni ostatnich lat większość Ekwadorczyków nie popierała małżeństw jedнопłciowych. Według danych AmericasBarometer, w 2010 roku małżeństwa jedнопłciowe popierało 18,4% Ekwadorczyków. W 2012 roku - 26,1%<sup>16</sup>. W 2019 roku wskaźnik osób w jakimkolwiek stopniu popierających małżeństwa jedнопłciowe wynosił 22,9%. Niepopierających - 52,3%<sup>17</sup>. Warto zwrócić również uwagę na dane Pew Research Center, które, choć różnią się tych z AmericasBarometer, są posortowane według wyznania respondentów. W 2014 roku 16% Ekwadorczyków popierało legalizację małżeństw jedнопłciowych. Przeciwno było 87% protestantów i 72% katolików. Różnica pomiędzy wyznaniem wynosi więc aż 15 punktów procentowych<sup>18</sup>. Jednocześnie 68,8% Ekwadorczyków identyfikuje się z wiarą katolicką, zaś z którymś

---

<sup>12</sup> E. Chaux et. al., *Public Opinion...*, op. cit., s. 2.

<sup>13</sup> M. Malta et. al., *Sexual and gender...*, op. cit., s. 9.

<sup>14</sup> D. Collins, *Women and young...*, op. cit.

<sup>15</sup> R. Carlson, *LGBTQ Rights...*, op. cit.

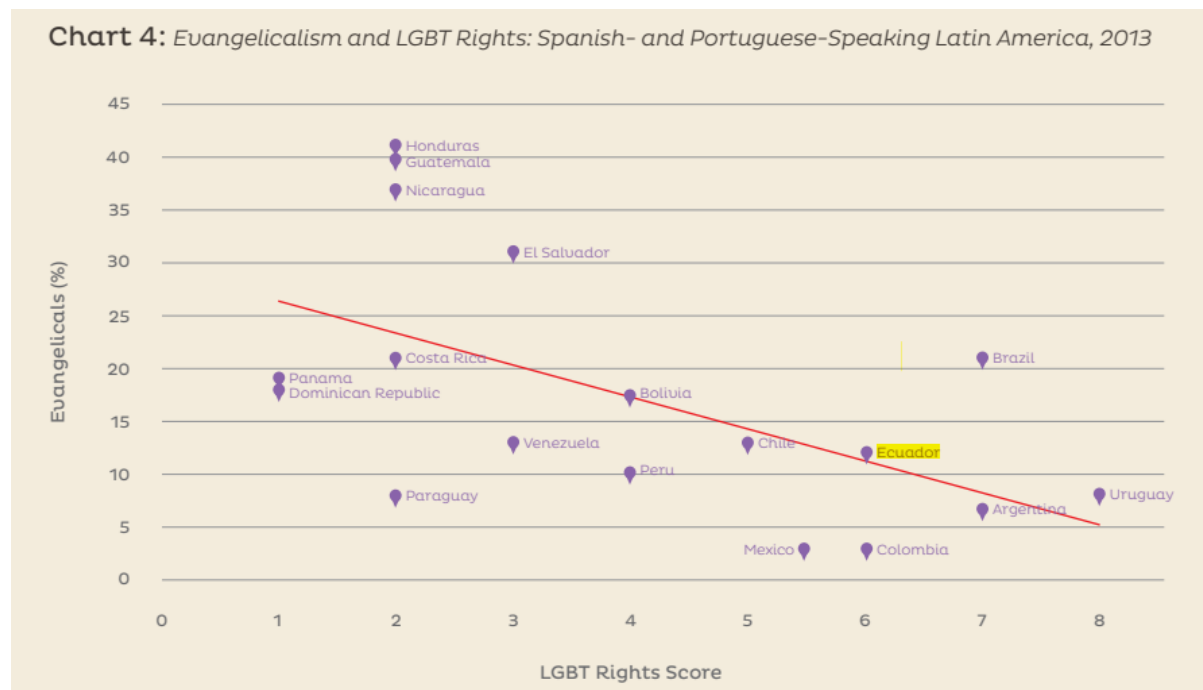
<sup>16</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation...*, op. cit., s. 23.

<sup>17</sup> D. Montalvo, *Disapproval of Same-Sex Marriage in Ecuador: A Clash of Generations?*, Latin American Public Opinion Projects, 2019.

<sup>18</sup> Pew Research Center, *Chapter 5: Social Attitudes*, <https://www.pewresearch.org/religion/2014/11/13/capter-5-social-attitudes/> [dostęp: 25.11.2022].



z rodzajów wiary ewangelickiej - 14,3%<sup>19</sup>. Dane te pozwalają nam wpisać Ekwador w regionalny trend - państwa, w których wśród społeczeństwa dominuje katolicyzm, są bardziej skłonne do wprowadzania prorównościowych rozwiązań (rys. 1)<sup>20</sup>.



rys. 1., J. Corrales, 2013.

Wprowadzenie progresywnych reform możliwe było dzięki sądom. Nad legalizacją małżeństw jedнопłciowych nie głosowano w Parlamencie - na prawo wpłynął wyrok Ekwadorskiego Trybunału Konstytucyjnego (ETK).

W 2013 roku Pamela Troya i Gabriela Corrales zawnioskowały o przyznanie im certyfikatu małżeństwa do Ekwadorskiego Rejestru Cywilnego, a po uzyskaniu odmowy wszczęły batalię sądową. Kobiety wniosły do ETK o reinterpretację art. 11 i 67 Konstytucji<sup>21</sup>, które traktują kolejno o równości wszystkich osób i definicji rodziny<sup>22</sup>. Równocześnie, w 2016 roku Kostaryka zwróciła się do IACHR (*Inter-American Court of*

<sup>19</sup> Statista, *Religion affiliation in Ecuador as of 2020, by type*, <https://www.statista.com/statistics/1067057/religious-affiliation-in-ecuador/> [dostęp: 25.11.2022].

<sup>20</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation...*, op. cit., s. 25.

<sup>21</sup> S. Saxon, *The Fundamental Right...*, op. cit., s. 1.

<sup>22</sup> *Constitución Política de la República del Ecuador [Ecuador]*, 2008.

Human Rights) o wydanie opinii w sprawie zakresu i implementacji związków jedнопłciowych. IACHR jednoznacznie uznało, że Państwo musi uznać i zapewnić wszystkie prawa wynikające z rodzinnej relacji pomiędzy osobami pozostającymi w związkach jedнопłciowych<sup>23</sup>. Następnie, stosunkiem głosów 6 do 1 zdecydował, iż Państwa muszą zapewnić pełny dostęp do wszystkich mechanizmów, które istnieją w ich prawie wewnętrznym, w tym do prawa do małżeństwa, aby zapewnić ochronę praw rodzin tworzonych przez pary jedнопłciowe, bez dyskryminacji<sup>24</sup>. ETK przyjął tę opinię jako wiążącą, w związku z czym w 2019 roku poddał reinterpretacji Konstytucję Ekwadoru, zapewniając równość małżeńską bez względu na płeć małżonków<sup>25</sup>.

### Chile - z większością parlamentarną, z poparciem konserwatysty

Chile było ostatnim z państw Ameryki Południowej, w którym zalegalizowano małżeństwa jedнопłciowe. Ustawa reformująca prawo weszła w życie w grudniu 2021 roku, po tym jak została przegłosowana w Senacie większością głosów w stosunku 82 do 20. Stało się to zgodnie z obietnicą prawicowego, konserwatywnego prezydenta - Sebastián Piñery - który kilka miesięcy wcześniej obiecał doprowadzić do przyjęcia równości małżeńskiej przez Parlament<sup>26</sup>. Jak powiedział: *Chile musi zagwarantować wolność i godność wszystkim osobom*<sup>27</sup>. I obietnicy dotrzymał.

Droga Chile do wyrównania praw osób LGBTQ+, podobnie jak Ekwadoru, trwa od lat 90. ubiegłego wieku. Również to państwo było jednym z ostatnich w Ameryce Południowej do zalegalizowania aktów homoseksualnych (1999 rok).

- W 2012 roku wprowadzono ochronę przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową,
- w 2015 roku zalegalizowano związki partnerskie,

---

<sup>23</sup> za: S. Saxon, *The Fundamental Right...*, op. cit., s. 1, tłum. własne.

<sup>24</sup> za: Ibid., s. 8-9, tłum. własne.

<sup>25</sup> Ibid, s. 31.

<sup>26</sup> BBC, *Chile same-sex marriage: Law overwhelmingly approved by parliament*, <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-59570576> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>27</sup> za: Ibid., tłum. własne.

- w 2019 roku zezwolono na zmianę imienia i płci bez konieczności wypełniania jakichkolwiek warunków<sup>28</sup>.

W Chile, w odróżnieniu do Ekwadoru, panują jednak znacznie bardziej pozytywne nastroje względem społeczności LGBTQ+. Te same badania AmericansBarometer wskazują na to, iż w 2010 roku 39,9% osób popierało małżeństwa homoseksualne, a w 2012 roku wskaźnik ten wyniósł 45,1%. W przywołanym we wstępie badaniu, w którym przyznawano państwom ocenę od 0 do 10 w zależności od poparcia dla legalności małżeństw jedнопłciowych i udziału osób homoseksualnych w polityce, Chile uplasowało się na 3 miejscu z wynikiem 6,7. Lepszy wynik uzyskały tylko Urugwaj i Argentyna<sup>29</sup>. Z kolei w przytaczanym już badaniu Pew Research Center, w 2014 roku 46% Chilijczyków wyraziło poparcie dla małżeństw jedнопłciowych. W tym przypadku, 62% protestantów oraz 41% katolików opowiedziało się przeciwko<sup>30</sup>.

Religia to kolejny czynnik odróżniający Chile od Ekwadoru. W 2020 roku, 50,6% mieszkańców Chile uznawało się za katolików i 8,4% za protestantów. 35,1% nie deklarowało przynależności do żadnego wyznania<sup>31</sup>. Co więcej, w zbieranych w latach 2010-2014 danych na temat wskaźnika osób, które *nigdy lub prawie nigdy nie uczęszcza do kościoła* (z wykluczeniem pogrzebów i wesel), Chile zajęło drugie miejsce w Ameryce Południowej z niemal 30% wynikiem. Pierwsze miejsce, a jednocześnie drugie na świecie, zajął Urugwaj ze wskaźnikiem 63%. Ten wskaźnik dużo nam mówi - bo rosnący poziom sekularyzmu w społeczeństwie pozytywnie koreluje z rozszerzaniem praw osób LGBTQ+<sup>32</sup>.

Nierzadkie zaangażowanie prawniczych polityków w kwestie związane ze wspieraniem społeczności LGBTQ+ wynika z tego, że w wielu państwach regionu zyskały one rangę polityczną. Zabieganie o jej głosy po prostu się opłaca<sup>33</sup>. Potwierdza to przypadek Chile.

---

<sup>28</sup> M. Malta et. al., *Sexual and gender...*, op. cit., s. 9.

<sup>29</sup> E. Chau et. al., *Public Opinion...*, op. cit., s. 13.

<sup>30</sup> Pew Research Center, *Chapter 5...*, op. cit.

<sup>31</sup> Statista, *Religion affiliation in Chile as of 2020, by type*, <https://www.statista.com/statistics/1066977/religious-affiliation-in-chile/> [dostęp: 25.11.2022].

<sup>32</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation...*, op. cit., s. 17.

<sup>33</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation...*, op. cit., s. 17.

Temat praw mniejszości LGBTQ+ wniosła niedominująca na chilijskiej scenie politycznej centroprawicowa partia Odnowa Narodowa i jej kandydat w wyborach prezydenckich w 2009 roku - wspomniany już Piñera<sup>34</sup>. Dążenia do legalizacji związków partnerskich wspierał on zresztą już od 2006 roku<sup>35</sup>. Częścią jego kampanii wyborczej (w której główną rywalką była kandydatka reprezentująca Socjalistyczną Partię Chile) był spot telewizyjny, w którym występowała para gejów. Polityk nie skończył jednak na czczych słowach poparcia. W 2012 roku Piñera doprowadził do wprowadzenia ochrony przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową<sup>36</sup>. Projekt ustawy legalizującej małżeństwa jedнопłciowe w 2017 roku złożyła kolejna, socjalistyczna Prezydentka Michelle Bachelet, która pełniła urząd w latach 2014-2018. Przyjęciem jej zajął się już Piñera, wracający w 2018 roku do swojej dawnej funkcji. *Uważam, że powinniśmy pogłębić wartość wolności, szczególnie wolności do kochania i tworzenia rodzin z tą osobą, którą kochamy. Również wartość godności wszystkich związków z miłości i czułości pomiędzy dwiema osobami*<sup>37</sup> - tak swoje wsparcie dla LGBTQ+ uzasadnił Piñera<sup>38</sup>.

### **Prawa kobiet - Ameryka Południowa ku zielonej powodzi**

*Marea Verde*, czyli Zielona Fala - tak nazywa się funkcjonujący w Ameryce Łacińskiej ruch społeczny na rzecz legalizacji aborcji<sup>39</sup>. Postępująca liberalizacja prawa aborcyjnego w regionie wpisuje się w światowy trend. Od 2000 roku 38 państw zmieniło swoje prawo aborcyjne - w tym sześć latynoamerykańskich (cztery południowoamerykańskie)<sup>40</sup>. Jednak w trzech z rzeczonych 38 państw reformy dotyczyły zwiększenia restrykcji w prawie

---

<sup>34</sup> Ibid., s. 18.

<sup>35</sup> R. Carlson, *LGBTQ Rights...*, op. cit.

<sup>36</sup> J. Corrales, *LGBT Rights and Representation...*, op. cit., s. 18.

<sup>37</sup> za: BBC, *Chile same-sex marriage...*, op. cit.

<sup>38</sup> Ibid.

<sup>39</sup> A. Rogin, *Why a growing number of Latin American countries are legalizing abortion*, *PBS News Weekend*, <https://www.pbs.org/newshour/show/why-a-growing-number-of-latin-american-countries-are-legalizing-abortion> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>40</sup> Council on Foreign Affairs, *Abortion Law: Global Comparisons*, <https://www.cfr.org/article/abortion-law-global-comparisons> (dostęp: 25.11.2022).

aborcyjnym. Jedno z nich znajduje się w Ameryce Łacińskiej - Nikaragua. Pozostałe to Polska i Stany Zjednoczone<sup>41</sup>.

Obecnie w Ameryce Południowej aborcja na życzenie do określonego tygodnia ciąży legalna jest w 4 państwach - Kolumbii, Argentynie, Gujanie i Urugwaju<sup>42</sup>. Argentyna i Kolumbia dołączyły do tej grupy kolejno w 2020 i 2022 roku. W 2017 roku w Chile zalegalizowano aborcję w przypadku zagrożenia życia kobiety, niedorozwinięcia płodu lub gdy ciąża była efektem gwałtu. Przed reformą każdy, kto wykonywał lub przechodził aborcję, trafiał do więzienia na 15 lat<sup>43</sup>. W innej części Ameryki Łacińskiej zmiany wprowadził również Meksyk, w którym Sąd Najwyższy uznał kryminalizację aborcji za niekonstytucyjną<sup>44</sup>. Na Kubie i w Portoryko aborcja także jest dostępna na życzenie. Co więcej, aborcja nie jest zupełnie zakazana w żadnym z państw południowoamerykańskich<sup>45</sup>.

Zielona fala nie zalewa jednak całego kontynentu. W tym przypadku negatywnie wyróżniają się przede wszystkim państwa Ameryki Środkowej, między innymi (choć nie tylko) wspomniana już Nikaragua czy Salwador. W Nikaragui od 2006 roku funkcjonuje pełna kryminalizacja aborcji. Kobiety, które się jej poddają, mogą trafić do więzienia na okres do 2 lat. Medycy - do lat 6<sup>46</sup>. W Salwadorze z kolei kobieta, która dokonała aborcji, może dostać wyrok do 8 lat pozbawienia wolności. Często jest on jednak wyższy, bo oskarżonej stawia się zarzuty zabójstwa<sup>47</sup>. Nierzadko do więzienia trafiają też osoby, które po prostu poroniły. W lipcu pod zarzutami zabójstwa skazano kobietę na 50 lat

---

<sup>41</sup> M. Fisher, *As Abortion Rights Expand, the U.S. Joins a Handful of Telling Exceptions*, New York Times, <https://www.nytimes.com/2021/09/09/world/abortion-rights-us.html> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>42</sup> A. Rogin, *Why a growing...*, op. cit.

<sup>43</sup> M. E. Franco, R. Contreras, *Ipsos poll: Support growing for abortion rights in Latin America*, Axios, <https://www.axios.com/2021/09/21/ipsos-poll-support-abortion-latin-america> (dostęp: 25.11.2022)

<sup>44</sup> M. E. Franco, *Mexico's Roe v. Wade*, Axios, <https://www.axios.com/2021/09/09/mexico-abortion-decriminalization-ruling> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>45</sup> C. Zisis et. al., *Explainer: Abortion Rights in Latin America*, AS COA, <https://www.as-coa.org/articles/explainer-abortion-rights-latin-america> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>46</sup> Human Rights Watch, *Nicaragua: Abortion Ban Threatens Health and Lives*, <https://www.hrw.org/news/2017/07/31/nicaragua-abortion-ban-threatens-health-and-lives> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>47</sup> Al Jazeera, *Abortion ban: El Salvador frees women jailed after miscarriages*, <https://www.aljazeera.com/news/2021/12/24/abortion-ban-el-salvador-frees-women-jailed-after-miscarriages> (dostęp: 25.11.2022).

więzienia. Organizacja, która broniła jej w sądzie twierdzi, że poroniła ona w piątym miesiącu ciąży. Oskarżyciel - że urodziła dziecko, a potem je zadłgała<sup>48</sup>.

### Argentyna - od zielonej bandany do senatu

Kolor zielony stał się symbolem walki o prawa kobiet właśnie w Argentynie. Reprezentuje życie i zdrowie, więc wysyła ważny sygnał: aborcja to część opieki zdrowotnej. Dla wielu również możliwość przeżycia. Zielone bandany znajdowały się owinięte wokół nadgarstków walczących o swoje prawa Argentynek, zwiisały z pasków torebek, ozdabiały plecaki<sup>49</sup>.

Badania AmericasBarometer z lat 2010-2019 wskazują na to, że opinia na temat aborcji zaczęła ulegać zmianom w argentyńskim społeczeństwie w 2015 roku. Wraz z nią wzrosła partycypacja w feministycznych protestach<sup>50</sup>. Wcześniej dyskurs aborcyjny praktycznie nie istniał - a przed rokiem 2015 trzy kadencje prezydenckie zdominowane były przez partie lewicowe. Po raz kolejny debata rozpoczęła się po przejęciu władzy przez prawicę<sup>51</sup>. W 2015 roku argentyński ruch feministyczny, Ni Una Menos, zorganizował w Buenos Aires marsz, którego celem było zaadresowanie problemu zabójstw kobiet. Niedługo wcześniej z rąk swojego chłopaka zmarła ciężarna 14-latką Chiara Páez. Jej przypadek nie był jednak odosobniony - fakt, że informacje o podobnych zabójstwach na kobietach nadal obiegały media, przyczynił się do wzmocnienia ruchu. W marszu z 2015 roku udział wzięło już ponad 200 000 kobiet<sup>52</sup>.

W 2018 roku Mauricio Marci, konserwatysta, ku zdziwieniu wielu odpowiedział na społeczne nastroje - ogłosił potrzebę *odpowiedzialnej i dojrzałej* debaty na temat dekryminalizacji aborcji<sup>53</sup>. W 2018 roku, gdy zielone bandany były już niemal wszędzie,

---

<sup>48</sup> Reuters, *El Salvador woman's 50-year jail sentence outrages abortion rights group*, <https://www.reuters.com/world/americas/el-salvador-womans-50-year-jail-sentence-outrages-abortion-rights-group-2022-07-04/> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>49</sup> M. Belski, *Latin America can now lead the way on abortion rights*, Al Jazeera, <https://www.aljazeera.com/opinions/2022/6/29/latin-america-can-now-lead-the-way-on-abortion-rights> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>50</sup> M. Daby, M. Moseley, *Feminist Mobilization and the Abortion Debate in Latin America: Lessons from Argentina*, *Politics & Gender* (2021), s. 3.

<sup>51</sup> *Ibid.*, s. 6.

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 8.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 2.

ustawa legalizująca aborcję na życzenie do 14 tygodnia ciąży została odrzucona w Senacie<sup>54</sup>. Badania prowadzone wówczas w społeczeństwie pokazywały jednak jasno - większość Argentynek i Argentyńczyków popierała nowe prawo aborcyjne. Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej w 2019 roku dyskusji o aborcji nie dało się już uniknąć. Wybory wygrał przychylny legalizacji Alberto Fernández. Rok później powtórzono głosowanie. Stosunkiem głosów 38 do 29, w Argentynie zalegalizowano aborcję do 14 tygodnia ciąży<sup>55</sup>. A Zielona Fala popłynęła dalej.

### Kolumbia - by Konstytucja nie stawiała płodu ponad kobietę

W Kolumbii społeczne poparcie aborcji nie było tak duże, jak w Argentynie. W badaniu przeprowadzonym przez IPSOS w 2021 roku, 26% kolumbijskich respondentek i respondentów opowiedziało się za legalizacją aborcji na życzenie, a 36% za legalizacją przy spełnieniu pewnych przesłanek (np. jeśli ciąża jest wynikiem gwałtu). 20% respondentek i respondentów uznało, że aborcja nie powinna być legalna poza sytuacją zagrożenia życia kobiety w ciąży, natomiast 9% - w żadnym wypadku. Jednak patrząc na całą Amerykę Łacińską, wynik i tak znajduje się wśród tych bardziej liberalnych. 62% badanych uznało, że aborcja powinna być legalna co najmniej przy spełnieniu pewnych przesłanek, innych niż zagrożenie życia kobiety. Wyższy wynik uzyskały tylko Argentyna (79%), Chile (73%) i Brazylia (64%)<sup>56</sup>.

Od 2006 roku aborcja była w Kolumbii legalna tylko w trzech przypadkach: zagrożenia zdrowia ciężarnej, uszkodzenia płodu lub jeśli ciąża była wynikiem gwałtu. Przejście lub pomoc w wykonaniu aborcji skutkowało sankcją od 16 do 54 miesięcy pozbawienia wolności. Między rokiem 2006 a 2022 wskutek stosowania drakońskiego prawa do więzienia trafiło co najmniej 346 osób. Pozbawiało ono również życia średnio 70 kobiet rokrocznie - kobiet, które w desperacji i przy braku odpowiednich środków aborcję

---

<sup>54</sup> M. Belski, *Latin America can...*, op. cit.

<sup>55</sup> C. Zissis et. al., *Explainer: Abortion Rights...*, op. cit.

<sup>56</sup> Ipsos, *Support for legal status of abortion growing in Latin America while softening in Western Europe*, <https://www.ipsos.com/en/global-views-abortion-2021> (dostęp: 25.11.2022).

przeprowadzały same<sup>57</sup>. 90% aborcji przeprowadzanych w Kolumbii przebiegało bowiem nielegalnie<sup>58</sup>. Wskaźnik osób nieletnich i pochodzących z ośrodków wiejskich wśród skazanych był nieproporcjonalnie wysoki. Prawie co druga skazana (42%) była ofiarą przemocy ze względu na płeć<sup>59</sup>. Ówczesny (prawicowy) prezydent, Ivan Duque, pozostawał niewzruszony: *Jestem pro-life. Wierzę, że życie zaczyna się przy zapłodnieniu*<sup>60</sup>. Przyznaniem Kolumbijkom pełni praw człowieka zajął się więc Trybunał Konstytucyjny.

Do Trybunału wpłynęły dwa wnioski w tej sprawie. Autorką jednego była prawniczka Andrés Mateo Sánchez Molina. Twierdziła, że obecna ustawa narusza prawa chronione Konstytucją, w tym prawo do godności, wolności i równości. Drugi wniosek wpłynął z inicjatywy Causa Justa<sup>61</sup>, organizacji-matki, pod którą działa ok. 100 innych organizacji.<sup>62</sup> Prawnicy Causa Justa argumentowali, że kryminalizacja aborcji doprowadziła do demonizacji również legalnych aborcji do tego stopnia, że odstraszała osoby od korzystania z prawa do niej. Istnienie sankcji za wykonanie aborcji nielegalnej sprawiało, że lekarze odmawiali wykonywania także zabiegów zgodnych z prawem. Trybunał rozpoczął pracę od rozpatrzenia drugiego wniosku<sup>63</sup>. Wkrótce, większością 5 do 4, zdekryminalizował aborcję do 24 tygodnia ciąży<sup>64</sup>. Krytyczne komentarze konserwatywnych polityków obiegały media. Jeden z kongresmenów udostępnił wideo, na którym obrzuca budynek sądu papierem toaletowym<sup>65</sup>. Cztery miesiące później Kolumbia wybrała swojego pierwszego lewicowego prezydenta<sup>66</sup>.

---

<sup>57</sup> The New York Times, *Colombia Decriminalizes Abortion, Bolstering Trend Across Region*, <https://www.nytimes.com/2022/02/22/world/americas/colombia-abortion.html> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>58</sup> BBC, *Colombia decriminalises abortion in first 24 weeks*, <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-60477700> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>59</sup> M. Janetsky, *Colombia decriminalises abortion following regional 'green wave'*, Al Jazeera, <https://www.aljazeera.com/news/2022/2/22/colombia-decriminalises-abortion-following-regional-green-wave> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>60</sup> za: Ibid.

<sup>61</sup> The New York Times, *Colombia Decriminalizes...*, op. cit.

<sup>62</sup> M. Janetsky, *Colombia decriminalises...*, op. cit.

<sup>63</sup> The New York Times, *Colombia Decriminalizes...*, op. cit.

<sup>64</sup> BBC, *Colombia decriminalises abortion in first 24 weeks*, <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-60477700> (dostęp: 25.11.2022).

<sup>65</sup> M. Janetsky, *Colombia decriminalises...*, op. cit.

<sup>66</sup> VOA News, *Colombia Elects Former Guerrilla Petro as First Leftist President*, <https://www.voanews.com/a/colombia-elects-former-guerrilla-petro-as-first-leftist-president/6624497.html> (dostęp: 25.11.2022).



## Machismo, czyli o tym jak toksyczna męskość przynosi cierpienie i zabija kobiety

Hanna  
Janasik

*Patriarchat jest sędzią  
Który osądza nas za to, że się urodziłyśmy  
A nasza kara  
To przemoc, której nie widzisz...<sup>1</sup>*

*W Chile torturują, gwałcą i zabijają* - to zdanie miała napisane na klatce piersiowej chilijska piosenkarka Mon Laferte podczas gali rozdania nagród Latin Grammy w 2019 roku<sup>2</sup>. Słowa te odwoływały się do przemocy policji wobec w trakcie protestów w Chile w tym samym roku. Oprócz brutalnych pobic ze strony władz, odnotowano również przypadki gwałtów i przemocy seksualnej wobec protestujących. W trakcie trwania tych wydarzeń został rozpowszechniony również performance *Un Violador en Tu Camino* (Gwałcieł na Twojej drodze), który obecnie towarzyszy kobietom protestującym przeciwko przemocy seksualnej, która jest jednym z większych problemów, z jakimi zmagają się zarówno Chile, jak również pozostałe kraje Ameryki Południowej. Niestety z roku na rok ilość odnotowanych przypadków przemocy domowej w tych państwach nie maleje. Od 2020 roku ich liczba wzrosła bardziej niż można było się tego spodziewać, a bezpośrednią tego przyczyną były lockdowny wprowadzane ze względu na pandemię wirusa COVID-19.

Według danych zebranych przez Bank Światowy, podczas lockdownów wprowadzonych w 2020 roku, ilość telefonów wykonanych na infolinie pomocy ofiarom przemocy domowej wzrosła o 91% w Kolumbii, o 48% w Peru, o 32% w Argentynie i o 25% w Ekwadorze<sup>3</sup>. Należy mieć jednak na uwadze, że nie wszystkie przypadki są zgłaszane

---

<sup>1</sup> Fragment tekstu chilijskiego performansu noszącego tytuł *Un Violador en Tu Camino*, który stał się nieodłącznym elementem protestów kobiet.

<sup>2</sup> <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-56899171> [dostęp: 20.11.2022].

<sup>3</sup> <https://www.worldbank.org/en/events/2022/03/30/the-incidence-of-gender-based-violence-in-latin-america-and-the-caribbean> [dostęp: 20.11.2022].

odpowiednim organizacjom, a jednym z następstw takich niezgłoszonych aktów przemocy fizycznej w Ameryce Południowej są zabójstwa kobiet. Rok 2020 (tak jak i lata wcześniejsze, a także kolejne) był obfity w zabójstwa będące bezpośrednim wynikiem przemocy domowej<sup>4</sup>. W 2021 roku liczba ta wyniosła ponad cztery tysiące, a co bardziej wstrząsające, zabójstwa te dokonywane były najczęściej przez ówczesnych lub byłych partnerów ofiar<sup>5</sup>. Ze względu na wieloletnią historię i powszechność występowania, zjawisko to określane jest mianem kobietobójstwa. Aby lepiej zrozumieć jego podłoże należy przyrzeć się bliżej pojęciu *machismo* i kultury *macho*, która stoi u podstaw/stanowi fundament męskości w krajach hiszpańskojęzycznych.

### Archetyp męskości

*Machismo* wywodzi się od hiszpańskiego słowa *macho*, które z kolei pochodzi bezpośrednio od łacińskiego *masculus* - mężczyzna. W krajach hiszpańskojęzycznych służyło ono do określenia archetypu idealnego, silnego i mądrego mężczyzny. Z historycznego punktu widzenia do rozwinięcia *machismo* i instytucjonalnego ukonstytuowania tego konceptu w Ameryce Łacińskiej w takim stopniu, w jakim funkcjonuje ono dzisiaj, przyczyniła się brutalna kolonizacja Ameryki Południowej i chrześcijańskie tradycje narzucone przez Europejczyków. Oba te elementy ukształtowały społeczeństwo podzielone na dominujących mężczyzn - patriarchów rodziny - oraz uległe im jednostki - kobiety<sup>6</sup>.

W literaturze naukowej termin *machismo* definiuje się jako demonstrację hegemonicznej męskości, zarówno w kontekście seksualnym, agresywności fizycznej, jak i przewagi ekonomicznej nad kobietami<sup>7</sup>. Szwajcarski historyk społeczny, Arthur Imhof już w latach 70. XX wieku opisywał mężczyzn *macho* jako agresywnych, niegrzecznych

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> <https://www.cepal.org/en/pressreleases/eclac-least-4091-women-were-victims-femicide-2020-latin-america-and-caribbean-despite> [dostęp: 20.11.2022]; <https://www.davispoliticalreview.com/article/femicide-in-latin-america> [dostęp: 20.11.2022].

<sup>6</sup> R.P. Resnick & Y. Quinones Mayo, *The Impact of Machismo on Hispanic Women*, *Affilia*, 1996 s. 265.

<sup>7</sup> D. L. Mosher, *Macho Men, Machismo, and Sexuality*, *Annual Review of Sex Research*, 1991 s.199.

i skłonnych do alkoholizmu kobieciarzy<sup>8</sup>. Z kolei Anders w swoim tekście „Machismo: Dead or alive?” napisanym w 1993 cytował autorów z różnych dyscyplin, którzy przedstawiali mężczyzn *macho* jako niekompetentnych, dominujących poprzez zastraszanie oraz uwodzących i kontrolujących kobiety<sup>9</sup>. Cechą charakterystyczną dla *machismo* jest również pielęgnowanie tradycyjnej hierarchii płciowej, według której kobieta zawsze ma zajmować niższą pozycję społeczną niż mężczyzna<sup>10</sup>. Z badania przeprowadzonego i opisanego przez Mirande w 1988 wśród mężczyzn pochodzących z Ameryki Łacińskiej, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, wynika, że 52% z nich postrzega *machismo* negatywnie, dla 12% termin ten ma znaczenie neutralne, ale aż 35% opisało go jako źródło dumy i honoru<sup>11</sup>.

Pozytywne postrzeżenie *machismo* wśród mężczyzn z krajów Ameryki Łacińskiej może być powiązane z innym istniejącym w kulturze krajów hiszpańskojęzycznych pojęciem - *caballerismo*. Pochodzi ono od hiszpańskiego *caballero*, co oznacza jeźdźca konnego. *Caballerismo* odnosi się do kodeksu męskiej rycerskości i rozwinęło się ze średniowiecznego społeczno-historycznego systemu klasowego, w którym ludzie zamożni i posiadający wyższy status używali koni jako środka transportu. Określenie mężczyzny *caballero* oznaczało, więc hiszpańskiego młodzieńca o wysokim statusie społecznym, posiadającego ziemię. Z biegiem czasu i użytkowaniem słowa po obu stronach Atlantyku, *caballero* ewoluowało w hiszpańskiego dżentelmena o właściwych, pełnych szacunku manierach, żyjącego zgodnie z etycznym kodeksem rycerskim i stało się podstawą dla kultury *macho*<sup>12</sup>.

W życiu codziennym w krajach Ameryki Łacińskiej koncept *machismo* jest jednym z podstawowych elementów wychowania chłopców. Nie wypada im płakać, ponieważ okazywanie emocji jest oznaką słabości, w zamian za to powinni zawsze okazywać siłę i opanowanie niezależnie od sytuacji, jaka spotka ich w życiu. W codziennych obowiązkach domowych nie wymaga się od nich pomocy lub oczekuje się jej jedynie okazjonalnie,

---

<sup>8</sup> Z. G. Tovar-Blank & T. J. G. Tracey, *Toward a Fuller Conception of Machismo: Development of a Traditional Machismo and Caballerismo*, Journal of Counseling Psychology, 2008 Scale s. 19.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

a także pozwala się im na więcej niż dziewczynkom<sup>13</sup>. Takie podejście do wychowania może wynikać również z wysokiego poziom bezrobocia i biedy charakteryzujący większość krajów Ameryki Łacińskiej<sup>14</sup>. Kobiety owszem mają dostęp do edukacji, i co ciekawe stanowią większość w szkolnych ławkach, jednak równie wysoki procent zachodzi w nastoletnie ciąży<sup>15</sup>. To wszystko powoduje, że później w dorosłym życiu często nie pracują, a poczucie że mężczyzna powinien być wiodącą jednostką w rodzinie tylko utrwala problem<sup>16</sup>.

### Nie wychodź po zmroku

Prawdopodobnie każda kobieta na przestrzeni swojego życia choć raz usłyszała zdanie „*nie wracaj sama*” lub „*proszę, daj znać, gdy dotrzesz na miejsce.*” W krajach Ameryki Łacińskiej normą jest, że po zmroku kobiety po prostu nie wychodzą same z domu. W El Alto, drugim największym mieście w Boliwii, po zachodzie słońca nie spotka się żadnej na ulicy, a kiedy wsiadają do busów, aby przemieścić się z jednego miejsca na drugie, zawsze sprawdzają, czy nie będą otoczone samymi mężczyznami<sup>17</sup>. Przemoc wobec kobiet nie jest nawet specjalnie ukrywana. Przypadki pobić w miejscach publicznych są często spotykane, mimo że w 2013 roku zostało wprowadzone prawo penalizujące przemoc wobec kobiet<sup>18</sup>.

W Kolumbii już w styczniu 2021 roku odnotowano 14 kobietobójstw. Czternastym i najgroźniejszym w tamtym czasie było zabójstwo 4-letniej Maríi Ángel.<sup>19</sup> Przed pozbawieniem życia dziewczynka i jej siostra zostały porwane przez byłego partnera ich matki. Mężczyzna chciał w ten sposób ukarać kobietę za to, że spotykała się z innym.

---

<sup>13</sup> <https://sites.uab.edu/humanrights/2021/05/05/the-impact-of-machismo-on-women/> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>14</sup> <https://data.worldbank.org/indicator/SL.UEM.TOTL.ZS?locations=ZJ> [dostęp: 27.11.2022]; <https://www.statista.com/statistics/1287649/poverty-rate-latin-america/> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>15</sup> <https://www.worldbank.org/en/news/feature/2018/03/08/una-revolucion-estancada-para-la-mujer-latinoamericana> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> <https://www.unwomen.org/en/news/stories/2019/3/feature-safe-cities-bolivia> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> <https://www.theguardian.com/global-development/2021/jan/25/nowhere-is-safe-colombia-confronts-alarming-surge-in-femicides> [dostęp: 29.11.2022].

Takich przypadków w Kolumbii są setki. Femicide Foundation Colombia odnotowało 229 kobietobójstw w 2020 roku, z czego 35 ofiar było niepełnoletnich<sup>20</sup>.

### Ni Una Menos<sup>21</sup>

W 2014 roku w Argentynie narodził się ruch społeczny *Ni Una Menos* (ani jednej mniej), założony w przyпіtywie emocji po zabójstwie 14 letniej Chiary Páez. Nastolatka zaszła w ciążę, a gdy jej 16 letni chłopak się o tym dowiedział, pobił ją na śmierć<sup>22</sup>. W ciągu kolejnych tygodni na ulice Argentyny wyszły tysiące kobiet. Chwytlivy slogan *ni una menos*, który kobiety skandowały podczas protestów, stał się viralowym hasztagiem i szybko obieł cały świat. Niedługo potem pod tym hasłem odbyły się manifestacje w innych krajach Ameryki Łacińskiej, np. Chile, Boliwii, Brazylii, Peru, Paragwaju, Urugwaju, Salwadorze czy Meksyku.

Protesty przeciwko *machismo* i kobietobójstwom stały się niezwykle ważną częścią walki z opresją. Co roku Międzynarodowy Dzień Kobiet przybiera formę masowej demonstracji przeciwko kobietobójstwom, gwałtom i innym formom przemocy. W każdym kraju Ameryki Południowej kobiety wychodzą tego dnia na ulice miast, aby pokazać swój sprzeciw wobec tragedii, które każdego roku przeżywają dziesiątki tysięcy ich sióstr<sup>23</sup>. Dodatkowo grupy feministyczne organizują również coroczne demonstracje 25 listopada, na który to przypada Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet<sup>24</sup>. Oprócz stałych przemarszów i protestów, organizowane są również inne wydarzenia. W październiku 2016 Argentynki z grupy *Ni Una Menos* zorganizowały strajk ad hoc. Razem z resztą uczestniczek trwającej wtedy w Argentynie Narodowej Konferencji Kobiet,

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup><https://www.reuters.com/world/americas/women-across-latin-america-march-against-violence-day-protests-2022-11-26/> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>22</sup><https://www.reuters.com/world/americas/women-across-latin-america-march-against-violence-day-protests-2022-11-26/> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>23</sup><https://www.france24.com/en/20200309-huge-protests-in-latin-america-on-international-women-s-day> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>24</sup> <https://theowp.org/thousands-march-to-condemn-violence-against-women-in-chile/> [dostęp: 27.11.2022].

działaczki wyszły na ulice. Impulsem dla nagłej manifestacji była informacja o tym, że kolejna szesnastolatka została porwana, zgwałcona i na końcu zamordowana<sup>25</sup>.

W Urugwaju feministyczna organizacja *Feminicidio Uruguay* wpadła na pomysł stworzenia platformy *Alertas Feministas*, dzięki której ofiary przemocy domowej będą mogły w bezpieczny i anonimowy sposób sygnalizować przypadki nadużycia siły przez członków rodzin lub partnerów<sup>26</sup>. Platforma opierała się na Arkuszu Google połączonym z mapą, dzięki której członkinie miały możliwość szybkiej reakcji<sup>27</sup>.

### Nadzieja umiera ostatnia

Mimo nieustającej walki o godność i poczucie bezpieczeństwa liczba kobietobójstw nie maleje. Kraje Ameryki Południowej czeka jeszcze długa droga, aby kobiety mogłyby się w nich poczuć na równi z mężczyznami. By do tego doprowadzić konieczne są głębokie zmiany społeczne, związane z eliminacją lub choćby zminimalizowaniem wpływów roli *machismo* w kulturze. Juliana Castillo Rodas, przedstawicielka Femicide Foundation Colombia, uważa że wprowadzenie elementarnej edukacji seksualnej w szkołach zdecydowanie poprawiłoby sytuację<sup>28</sup>. Pozytywne zmiany mogą również przynieść inwestycje w miejską infrastrukturę. Już samo doświetlenie ulic sprawiłoby, że obywatelki m.in. Kolumbii mogłyby poczuć się bezpieczniej po zmroku<sup>29</sup>. Jednak wszystko to nie może się też obyć bez zmian systemowych. Dopóki rządzący nie zaczną zwracać większej uwagi na problemy swoich obywateli przemoc i związany z nią strach pozostaną przykrą codziennością, kształtującą życia mieszkank regionu.

---

<sup>25</sup> <https://www.thenation.com/article/world/international-womens-day-latin-america/> [dostęp: 1.12.2022].

<sup>26</sup> <https://www.ohchr.org/sites/default/files/Documents/Issues/Women/SR/Femicide/2021-submissions/CSOs/uruguay-feminicidio-1.pdf> [dostęp: 1.12.2022].

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> <https://latinarepublic.com/2022/09/30/ecuador-vows-to-end-violence-against-women/> [dostęp: 1.12.2022].

<sup>29</sup> Tamże.

## (Nie) nowy prezydent – brazylijska „różowa fala” 2.0

Szymon  
Król

Luiz Inácio Lula da Silva (Lula) po raz pierwszy został wybrany na urząd prezydenta Brazylii w październiku 2002 roku, uzyskując prawie dwie trzecie głosów. Doszedł do władzy jako lider lewicowej Partii Pracujących (*Partido dos Trabalhadores* – PT). Partią związaną z socjalnymi postulatami, teologią wyzwolenia i masowymi ruchami społecznymi. Jego wybór był wydarzeniem bez precedensu, ponieważ pierwszy raz w historii Ameryki Łacińskiej robotnik został wybrany bezpośrednio na najwyższy urząd w kraju<sup>1</sup>. Jego kampania wyborcza zmobilizowała poparcie wśród szerokich mas ludowych. Obiecywał walkę z korupcją, wyznaczanie nowych priorytetów w polityce państwowej oraz *nadzieję na przyszłość*. Ogłoszenie wyników wyborów spotkało się z dużym entuzjazmem ze strony Brazylijczyków. W 2006 roku udało mu się uzyskać reelekcję, jednak już przy mniejszym poparciu i mniejszym entuzjazmie społeczeństwa brazylijskiego.

Po równo 20 latach od jego pierwszej wygranej, 30 października 2022 roku, Lula trzeci raz sięgnął po fotel prezydenta Brazylii. Tym razem jednak przy umiarkowanym entuzjazmie obywateli, którzy mieli wrażenie, że wybierają mniejsze zło. Widmo afer korupcyjnych za jego poprzednich rządów oraz niepewność w kraju dała mu niedużą przewagę (50.9 proc.) nad ustępującym Jairem Bolsonaro. Samym tego potwierdzeniem jest brak wygranej Luli w I turze.

Wybór Luli na prezydenta Brazylii zdaje się potwierdzać nowy trend w Ameryce Łacińskiej, którym jest nawrót „różowej fali” (z ang. *pink tide*) do regionu. Zjawisko to wiąże się z dochodzeniem do władzy przez rządy o lewicowych poglądach. Tendencję tą zaobserwowano w całej Latynoameryce. Nazwana została tak, aby odróżnić ją od „czerwonych fal” kojarzących się z komunizmem i ideologią socjalistyczną. „Różowa fala”

---

<sup>1</sup> P. Flynn, *Brazil and Lula, 2005: crisis, corruption and change in political perspective*, „Third World Quarterly”, vol. 26, no. 8, 2005, s. 1222.

miała być czymś innym w sensie ideologicznym, jak i doktrynalnym<sup>2</sup>. Początek pierwszej fali miał miejsce w 1998 roku, kiedy to Hugo Chávez został wybrany na prezydenta Wenezueli. Od tego momentu, na początku XXI wieku, zaobserwować możemy pierwszą lewicową falę. W późniejszym okresie rządy te zaczęły tracić na popularności, a zyskiwać zaczęły partie centrowe i prawicowe. Zjawisko dochodzenia prawicowych i nacjonalistycznych rządów do władzy w Ameryce Łacińskiej nazwać możemy „niebieską” lub „błękitną falą”.

„Różowa fala” charakteryzowała się silnym antypółnocnoamerykanizmem, populizmem, szerokimi reformami społecznymi, skłonnością do odchodzenia od demokratycznego modelu państwa. Rozpoczęto wtedy próbę uniezależnienia się od wpływów Ameryki Północnej oraz dystansowania od Stanów Zjednoczonych. Natomiast wspomniana prawicowa „błękitna” fala charakteryzowała się odchodzeniem od antypółnocnoamerykanizmu na rzecz zacieśnienia stosunków i współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, populizmem, nacjonalizmem w życiu politycznym i gospodarczym, zainteresowaniem jednostką, krytycyzmem i sceptycyzmem wobec socjalizmu. Podkreślano również tożsamość narodową, prowadzono politykę antyimigracyjną czy kładzono nacisk na silne przywiązanie do rodziny, tradycji i kultury.

Jednak w okresie ostatnich kilku lat zjawisko „różowej fali” znów zaczyna nabierać na sile. Rządy lewicowe powracają do władzy w regionie. Stąd też można tę sytuację nazwać drugą różową falą. Po Argentynie, Peru, Boliwii, Chile czy Kolumbii przyszła pora na Brazylię. Dlatego wybory w Brazylii są ostatecznym dowodem na powrót *pink tide* do Ameryki Łacińskiej.

### Najbardziej spolaryzowane wybory od lat

Brazylię w tym roku czekały nie tylko wybory prezydenckie. Na horyzoncie jawiły się również inne wybory zaplanowane na ten sam dzień. Brazylijczycy poszli do urn, aby wybrać prezydenta, 27 z 81 senatorów, wszystkich 513 członków Izby Deputowanych oraz wszystkich 27 gubernatorów.

---

<sup>2</sup> M. F. Gawrycki, *Ameryka Łacińska: odpływ „różowej fali”*, w: *Rocznik strategiczny 2016/17*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2017, s. 301.



Konstytucja Brazylii zakładała, że jeśli żaden z kandydatów nie otrzyma więcej niż 50 proc. głosów, zostanie ogłoszona II tura, która w tym roku przypadała na 30 października.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 2 października 2022 roku. Przeciwno sobie stanęło 11 kandydatów i kandydatek. Jednakże wśród tych 11 osób, dwóch kandydatów było najbardziej kluczowych i to pomiędzy nimi rozgrywała się główna polityczna gra. Chodzi oczywiście o Luiza Inácio Lula da Silvę i Jaira Bolsonaro.

Jair Bolsonaro występował w wyborach jako przedstawiciel konserwatywnej Partii Liberalnej (*Partido Liberal* – PL). Sprawuje władzę jako prezydent od 1 stycznia 2019 roku. Swoją udaną kampanię wyborczą w 2018 roku skupił na swoim statusie outsidera, konserwatyzmie społecznym, obietnicy prawa i porządku, i krucjacie przeciwko PT. Będąc już na stanowisku, Bolsonaro obniżył podatki i cła, wzmocnił wojsko i prawa dotyczące posiadania broni, a także osłabił agencje federalne – np. organ Ibama odpowiedzialny za egzekwowanie prawa w zakresie ochrony środowiska. Okres jego populistycznych rządów często nazywany jest „trumpizmem brazylijskim” czy upadkiem demokracji w Brazylii. Jest tak, ponieważ zachowanie Bolsonaro przypominało zachowanie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, którym brazylijski przywódca nierzadko bezpośrednio się inspirował. W 2019 roku Brazylia dołączyła do krajów rządzonych przez skrajną prawicę. Jego prezydentura znana jest z rasizmu, otaczania się wojskowymi, seksizmu, nienawiści do osób nieheteronormatywnych, populizmu czy negowania ochrony środowiska i, co za tym idzie, masowej wycinki drzew w Amazonii, i degradacji środowiska naturalnego.

Bolsonaro ma za sobą bogatą przeszłość byłego wojskowego, radnego Rio de Janeiro czy deputowanego do Kongresu. Kojarzony jest głównie ze swoich kontrowersyjnych postulatów dotyczących m.in. wyniszczania Amazonii, podejścia do kobiet, odnoszenia się do osób nieheteronormatywnych czy uzasadniania stosowania przemocy. W swoich przemówieniach Bolsonaro obiecywał, że zachowa program opieki społecznej, który wypłaca gotówkę biedniejszym Brazylijczykom. Skrajnie prawicowy kandydat jest szeroko krytykowany za niszczenie Amazonii, nieumiejętne zarządzanie kryzysową sytuacją związaną z COVID-19, ostrą retorykę wymierzoną w rdzenną ludność czy poddawanie w wątpliwość krajowego systemu wyborczego, zwłaszcza głosowania elektronicznego.

Skupiał się na promowaniu poglądu, że wojsko powinno być ściśle zaangażowane w zapewnienie przejrzystości i uczciwości nadchodzących wyborów. Zapowiadał również, że nie zaakceptuje wyników wyborów, jeśli nie będzie wierzył, że są możliwe do skontrolowania. Prowadziło to do obaw, że będzie kontestował wyniki w stylu Donalda Trumpa.

67-letni prezydent jawił się również jako obrońca rodzinnych wartości i patriotyczny ewangelik. Obiecywał ekspansję górnictwa i rolnictwa, a także prywatyzację firm energetycznych. Zapowiedział również nowe programy społeczne, walkę z korupcją i przestępczością. Otwarcie sprzeciwiał się zalegalizowanej aborcji i narkotykom (legalizacja marihuany, miękkich narkotyków i substancji psychoaktywnych). Swojego głównego rywala – Lulę da Silvę – nazywał przestępcą i złodziejem, podkreślając czas, jaki ten spędził w więzieniu za korupcję.

Lula da Silva, który był zdecydowanie najpoważniejszym kontrkandydatem dla Bolsonaro, prowadził swoją szóstą kampanię wyborczą. Utożsamiany jest przez wyborców z polityką prowadzoną w trakcie swojej poprzedniej prezydentury. Wprowadzone przez niego za poprzednich rządów programy pozwoliły wyjść z biedy prawie 40 milionom Brazylijczyków. W okresie swoich wcześniejszych rządów stał się jednym z najbardziej popularnych przywódców na świecie. Rozgłos przyniosło mu wykorzystanie pozytywnej koniunktury gospodarczej dla poprawy jakości życia swoich obywateli i wprowadzane programy socjalne, takie jak Bolsa Familia czy Zero Głodu. Programy te pomogły krajowi osiągnąć stabilniejszą sytuację ekonomiczną.

76-latek prowadził tegoroczną kampanię wyborczą pod hasłem „odbudowy kraju”. Obiecywał wyeliminowanie ubóstwa, biedy, głodu, walkę o ochronę środowiska i ochronę lasów amazońskich. Zapowiedział również walkę z przemocą i ułatwienie dostępu do edukacji. Apelował do Brazylijczyków, żeby wybrali go, aby mógł *odbudować i przekształcić* kraj po czterech latach złych rządów Bolsonaro. Obiecał również programy, które mają na celu wspieranie najbiedniejszych obywateli czy powołanie specjalnego ministra do spraw ludności indygenistycznej.

W lipcu 2017 roku Lula został skazany na dziesięć lat więzienia za udział w aferze korupcyjnej. Zakończyło to jego szansę na kandydowanie na prezydenta w wyborach

w 2018 roku. W 2019 roku Sąd Najwyższy Brazylii jednak unieważnił wyrok po stwierdzeniu, że Lula nie otrzymał należytego procesu. Wkrótce po tym wydarzeniu lewicowy polityk ogłosił swój start w wyborach prezydenckich. Lula w kampanii wyborczej musiał przezwyciężyć krytycyzm i sceptycyzm wyborców wobec skandali korupcyjnych, które zszargały reputacją PT.

Kandydatura Luli w 2022 roku jest czymś więcej niż jego kampania wyborcza w latach 2000. Po pierwsze, zwrócił się do bardziej umiarkowanych wyborców starając się stworzyć szerszą koalicję. Zaczął zabiegać również o ogromny elektorat brazylijskich ewangelików. Jego retoryka w tym cyklu kampanii była bardziej religijna niż wcześniej<sup>3</sup>. Swoją kampanię skupiał głównie na najbiedniejszych Brazylijczykach. Dyskutował nad rozwojem programów społecznych czy rozszerzaniem finansowania projektów infrastrukturalnych.

Choć to Lula i Bolsonaro byli głównymi pretendencjami w wyścigu prezydenckim, to jednak nie byli jedyni. Obok nich stanęło również dziewięciu innych kandydatów i kandydatek. Dwoje z nich – były gubernator i minister finansów Ciro Gomes z Brazylijskiej Partii Pracy i senatorka Simone Tebet z Brazylijskiego Ruchu Demokratycznego – byli największą alternatywą i centrum pomiędzy opcją Luli i Bolsonaro. Mieli nadzieję na zapewnienie „trzeciej drogi” dla Brazylii. Zarówno Gomes, jak i Tebet proponowali bardziej umiarkowane programy reform, krytykując jednocześnie dwóch najpoważniejszych kandydatów, przeciwstawiając się ogromnej polaryzacji brazylijskiego społeczeństwa. W wyborach nie odcisnęli jednak znaczącego piętna. W I turze Gomes otrzymał 3 proc. głosów, a Tebet 4.1 proc. Przejęcie głosów i poparcia od tych dwóch kandydatów mogło się okazać kluczowe dla wygrania drugiej tury.

W pierwszym starciu żaden z 11 kandydatów nie otrzymał wymaganej większości głosów. Kandydaci Lula da Silva i Bolsonaro otrzymali odpowiednio 48.4 proc. i 43.2 proc., głosów. Do wygrania były również stanowiska gubernatorów w stanach. Żaden z kandydatów nie uzyskał większości w pierwszej turze. Frekwencja wyborcza wyniosła 79.05 proc.

---

<sup>3</sup> Ch. Harrison, *Explainer: Brazil's 2022 General Election*, <https://www.as-coa.org/articles/explainer-brazils-2022-general-election> [dostęp 22.11.2022].

Druga tura wyborów prezydenckich zaplanowana została na 30 października. Po ogłoszeniu wyników I tury, kampania wyborcza przybrała jeszcze bardziej na sile. Zintensyfikowały się również akcje dezinformacyjne oraz festiwal wspólnych oskarżeń. W gorącej kampanii obaj kandydaci zaognili i podnieśli swoją retorykę, a w reklamach i spotach wyborczych zintensyfikowali ostre ataki osobiste.

Odzwierciedleniem dla ogromnej polaryzacji społeczeństwa brazylijskiego były debaty prezydenckie pomiędzy Lulą a Bolsonaro, w których kandydaci oskarżali się wzajemnie i atakowali. W jednej z debat Lula powiedział, że większej części zgonów w Brazylii z powodu COVID-19 można było uniknąć, gdyby rząd Bolsonaro nie opóźnił dostawy szczepionek i nie marginalizował roli wirusa. Natomiast Bolsonaro straszył opinię publiczną działaniami Luli. Uważał, że ten będzie chciał zamykać kościoły i zmienić Brazylię w komunistyczny kraj na wzór Wenezueli i Kuby. W wielu swoich wypowiedziach Bolsonaro poddawał pod dyskusję krajowy system wyborczy, zarzucając mu podatność na fałszerstwa i nieprzejrzystość.

Lula do samego końca kampanii prezydenckiej był liderem sondaży. Szansą na zmianę sytuacji mogła być ostatnia debata prezydencka, która odbywała się w piątek przed wyborami. Sztab wyborczy Bolsonaro liczył na zniwelowanie różnicy między nim a Lulą. Jednak i ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów po żadnej ze stron.

Debata ta nie różniła się niczym innym od poprzednich<sup>4</sup>. Podkreśliła ona głęboką polaryzację społeczeństwa brazylijskiego. Obaj kandydaci urządzili festiwal wspólnych oskarżeń i wyzwisk, wielokrotnie odmawiali również odpowiedzi na pytania zadane przez drugą stronę. Był to wielki finał brutalnej kampanii wyborczej, naznaczonej miesiącami obrzucania się błotem, negatywnymi spotami wyborczymi i zalewem dezinformacji i fake newsów w mediach społecznościowych.

W całym okresie wyborczym i go poprzedzającym Brazylijczycy byli bombardowani negatywnymi spotami wyborczymi i dezinformacją w mediach społecznościowych. Ogólna dezinformacja i szalejące *fake newsy* były poważnym problemem w Brazylii w trakcie trwania kampanii wyborczej. Duża część z nich rozpowszechniana była na platformach

---

<sup>4</sup> Brazil's Bolsonaro, *Lula clash in last debate before run-off vote*, <https://www.aljazeera.com/news/2022/10/29/bolsonaro-and-lula-trade-blows-in-final-brazil-election-debate> [dostęp: 04.12.2022].

mediów społecznościowych, takich jak TikTok czy WhatsApp. Ludzie fałszywie twierdzili, że Lula chce pozwolić starszym mężczyznom korzystać z toalet w szkołach publicznych obok małych dziewczynek, podczas gdy w innych fałszywych informacjach twierdzono, że Bolsonaro wygłaszał komentarze, w których przyznawał się do pedofilii i kanibalizmu<sup>5</sup>. Jedną z najbardziej niepokojących kwestii było to, że firmy medialne zezwoliły na publikowanie reklam i spotów wyborczych, które zawierały w sobie dezinformację, mowę nienawiści czy podburzanie zaufania wobec systemu wyborczego.

## II tura i cisza Bolsonaro

Ostatecznie wybory prezydenckie w Brazylii wygrał Luiz Inácio Lula da Silva z wynikiem 50.9 proc., podczas gdy Bolsonaro uzyskał 49.1 proc. Wyniki te oznaczają, że pierwszy raz w historii urzędujący prezydent nie zdobył reelekcji. Niewiele ponad dwa miliony głosów dzieliły obu kandydatów.

Lula da Silva na zwycięskim wiecu stwierdził, że *dziś jedynym zwycięzcą jest naród brazylijski*. Uderzał również w pojednawcze tony, uważając, że będzie prezydentem wszystkich Brazylijczyków, a nie tylko tych, którzy na niego głosowali. *Nie ma dwóch Brazylii. Jesteśmy jednym krajem, jednym ludem, jednym wielkim narodem*. Zobowiązał się również do odbudowy Brazylii. Lula obiecuje również, że opanuje wylesianie Amazonii i będzie działał na rzecz ochrony środowiska naturalnego oraz walczył ze zmianami klimatycznymi<sup>6</sup>. Chcąc podkreślić swoją rolę w kwestii ochrony lasów amazońskich, prezydent-elekt pojawił się na szczycie klimatycznym COP27 w Egipcie, gdzie zapewniał, że zrobi wszystko, aby pomóc w walce z deforestacją brazylijskich lasów i będzie przejmował inicjatywę w kwestii walki z zmianami klimatycznymi.

W Brazylii tradycją jest, że w noc wyborczą przegrany kandydat przemawia jako pierwszy, przyjmując wyniki wyborów i gratulując wygranemu. Po ogłoszeniu oficjalnych wyników opinia publiczna spodziewała się reakcji Jaira Bolsonaro. Ten jednak przez ponad

---

<sup>5</sup> C. Kahn, *What to know about Brazil's election as Bolsonaro faces Lula, with major world impacts*, <https://www.npr.org/2022/10/28/1131962073/brazil-presidential-election-bolsonaro-lula> [dostęp: 04.12.2022].

<sup>6</sup> M. Taylor, *Analysis: Brazil's Lula hopes to unite rainforest nations, tap funding at COP27*, <https://www.reuters.com/business/cop/brazils-lula-hopes-unite-rainforest-nations-tap-funding-cop27-2022-11-06/> [dostęp: 04.12.2022].

48 godzin od zwycięstwa Luli nie wypowiedział się publicznie. Podczas jego milczenia zwolennicy Bolsonaro zaczęli protestować w jego imieniu, wzywając do interwencji wojskowej, żeby uniemożliwić Luli przejęcie władzy<sup>7</sup>. Kiedy Bolsonaro milczał, wielu jego zwolenników postanowiło sprzeciwić się wynikom<sup>8</sup>. W formie protestów wyjechali ciężarówkami i zablokowali ponad 300 autostrad w 23 stanach. Użyli płonących opon i pojazdów do zablokowania kluczowych tras w całym kraju. Protestujący byli ubrani w żółto-zielone barwy brazylijskiej flagi, który ustępujący prezydent sobie zawłaszczył, wykrzykiwali hasła i wieszali transparenty wspierające Bolsonaro.

Po prawie dwóch dniach publicznego milczenia Bolsonaro przerwał ciszę i powiedział, że będzie szanował brazylijską konstytucję w procesie tranzycji władzy. W krótkim oświadczeniu jednak nie odniósł się do swojej porażki z Lulą. Zakończyło to okres niepewności, w którym znalazła się Brazylia. Sytuacja była niespokojna, z tego względu, że Bolsonaro wiele razy fałszywie twierdził, że elektroniczny system głosowania w kraju jest podatny na oszustwa i wadliwy. Zarzuty te zostały jednak odrzucone przez ekspertów. Jego zachowanie wzbudzało obawy, że przegrany prezydent może przygotować się do zakwestionowania wyników wyborów i wykorzystać armię. Jednak wielu kluczowych sojuszników Bolsonaro już wcześniej publicznie uznało zwycięstwo Luli.

### Co dalej?

Partia Bolsonaro złożyła skargę do Najwyższego Sądu Wyborczego, która kwestionowała wyniki przegranych przez niego wyborów prezydenckich. Jego zwolennicy domagali się nadzwyczajnej weryfikacji wyników. Wniosek ten jednak 23 listopada 2022 roku został odrzucony. Prezes sądu Alexandre de Moraes stwierdził, że argumenty PL były *absolutnie fałszywe*. Dodatkowo ukarano również partię Bolsonaro grzywną w wysokości 22.9 mln reali (ok. 4.27 mln dolarów) za prowadzenie sporu w złej wierze.

Choć Bolsonaro stracił prezydenturę, jego ruch polityczny jest daleki od porażki. Równoległe z wyborami prezydenckimi odbywały się wybory do Kongresu, w których Partia

---

<sup>7</sup> C. Nugent, *How Lula Won the Most Crucial Election in Brazil for Decades*, Time <https://time.com/6226269/how-lula-won-brazil-election/> [dostęp 23.11.2022].

<sup>8</sup> C. Rocha, *Bolsonaro remains silent after Brazil presidential election loss*, <https://edition.cnn.com/2022/10/31/americas/brazil-election-result-explainer-intl-latam/index.html>, [dostęp: 04.12.2022].

Liberalna odniosła zwycięstwo. Wielu kandydatów, którzy byli ministrami w jego ustępującym rządzie, zdobyło miejsca w brazylijskim parlamencie. Czyni to jego prawicową PL największą partią w Kongresie, zarówno w izbie niższej, jak i wyższej. Koalicja z partią Bolsonaro (PL) w Kongresie będzie miała 99 miejsc i 14 miejsc w Senacie. To pierwszy raz od 1998 roku, kiedy jedna partia osiągnęła taką względną dominację<sup>9</sup>. Prawicowe partie uzyskały również gubernatorstwo w trzech największych gospodarczo stanach Brazylii. Lewicowa koalicja Brazylii Nadziei z PT na czele, zyskała w izbie niższej 81 miejsc. Sytuacja w Kongresie może znacząco utrudnić realizację części programu Luli, zwłaszcza w zakresie długoterminnych planów i reform.

Po ogłoszeniu wyników wielu światowych przywódców z zadowoleniem przyjęło powrót Luli. Z wielu części świata płynęły gratulacje i wyrazy wsparcia wobec nowego prezydenta. W szczególności gratulowali mu przywódcy, którzy ideologicznie są bliżej Luli, niż Bolsonaro. Liderzy z Latynoameryki, których można zaliczać do przedstawicieli „różowej fali”, jako pierwsi wyrażali swoje zadowolenie<sup>10</sup>.

Podczas swojej pierwszej kadencji Lula odgrywał wpływową rolę w globalnej polityce, często służąc jako pośrednik między rządami państw zachodnich a ich rywalami. Jego wybór może również pomóc w uzdrowieniu nadszarpniętych relacji Brazylii z Unią Europejską i Zachodem.

Raz jeszcze warto podkreślić, że jego wygrana w brazylijskich wyborach zdaje się ostatecznie potwierdzić tezę, że do regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów powraca nowa „różowa fala”.

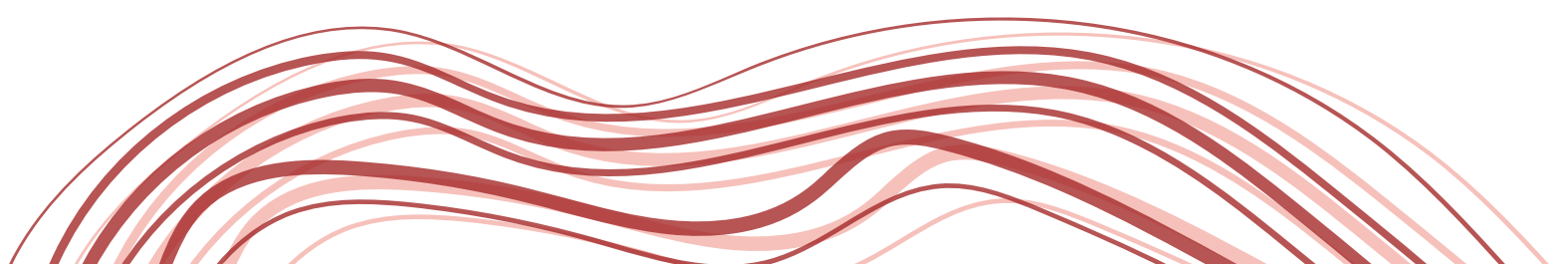
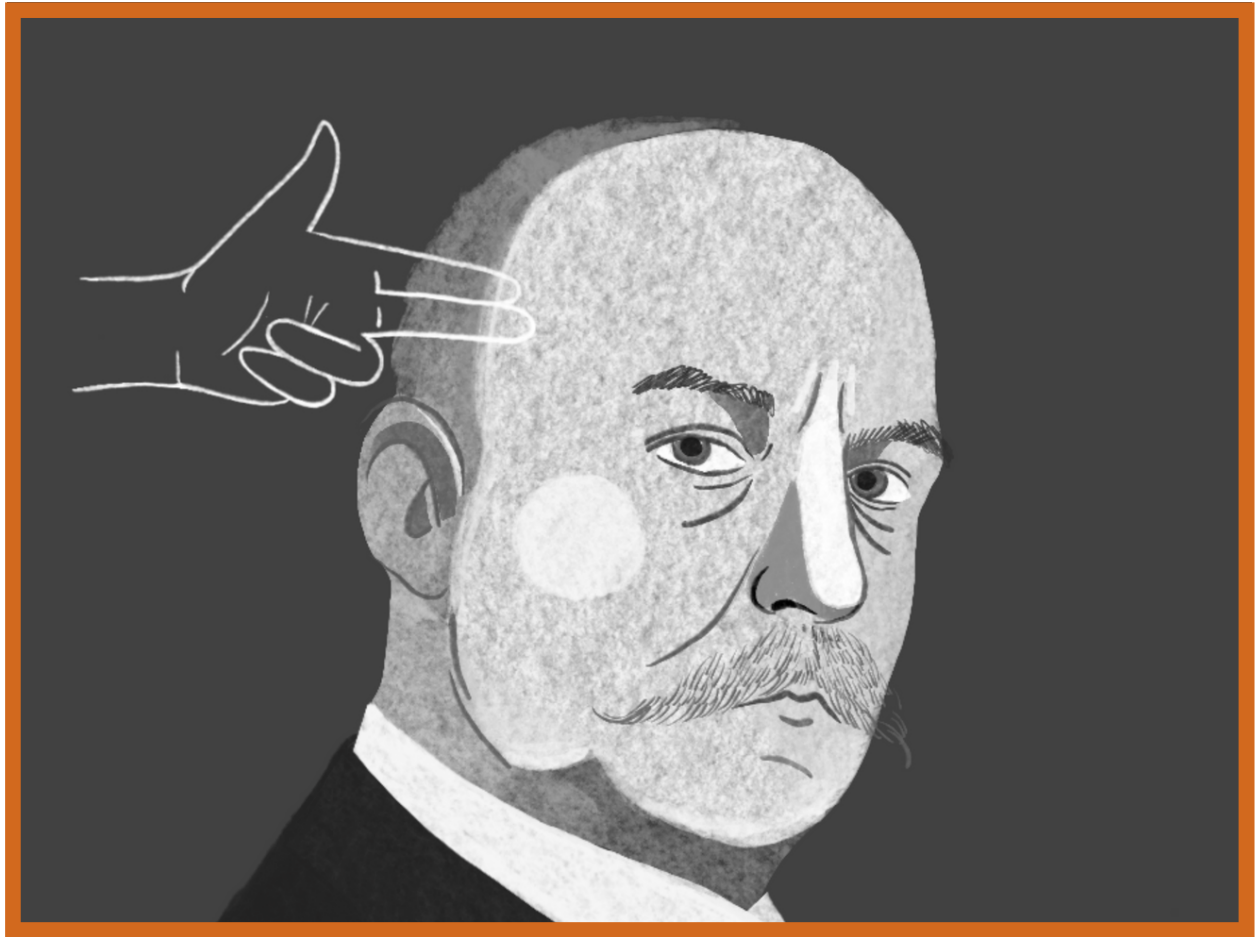
Nowy rząd Luli stanie przed znacznie trudniejszym obrazem gospodarczym i geopolitycznym niż w 2003 roku. Brazylii od wielu lat zatacza się w kryzysie ekonomicznym, a globalne zawirowania gospodarcze tylko pogarszają sytuację. Na Lulę czekają wyzwania nie tylko związane z prowadzeniem polityki wewnętrznej, ale również wyzwania w sferze międzynarodowej.

---

<sup>9</sup> IDEA Internacional 2022, <https://www.idea.int/es/blog/brazil%E2%80%99s-2022-election-missed-story-congress>, [dostęp 23.11.2022].

<sup>10</sup> S. Grattan, *Latin America's 'pink tide' leaders congratulate Brazil's Lula on election win*, <https://www.reuters.com/world/americas/latin-americas-pink-tide-leaders-congratulate-brazils-lula-election-win-2022-10-31/> [dostęp: 04.12.2022].

# Polska





# Dialektyka warcholstwa i nekrokracji. Rozważania wokół zabójstwa Gabriela Narutowicza

Jan  
Głowacki

## Zastrzeżenia wstępne

Im dłużej zaznajamiam się z tym skomplikowanym tematem, który opracowuję zresztą nie z własnej inicjatywy, ale ze zlecenia redakcji, tym wyraźniej mającą mi w pamięci słowa mojego starożytnika z wydziału orientalistyki: *Największą zasługą Tutanchamona było to, że umarł i został pochowany*. Zamyśl tego tekstu, choć autor nie próbuje w żadnym razie deprecjonować postaci Narutowicza - człowieka pod wieloma względami wybitnego - jest w gruncie rzeczy podobny. Analizować będziemy bowiem nie postać pierwszego prezydenta, ale wszystko to, co powstawało wokół kontrowersyjnego zwycięstwa wyborczego, i co narosło na niewykończonym grobowcu głowy państwa. Przekora losu chciała, że Narutowicz jako prezydent nie zdążył wstawić się żadnymi politycznymi osiągnięciami, a co najwyżej dobrymi intencjami, odwagą i godnością najwyższego dostojnika państwowego. To jednak za mało, by mówić o jego świadomej roli. Narutowicz jest wobec tego zupełnie biernym elementem polskiego życia politycznego, wydobywającym na światło dzienne wszystkie te tendencje, z których wyczytać można ciągnące się przynajmniej od dekad słabostki polskiego charakteru narodowego. Co do podstawowej faktografii towarzyszącej komentowanym wydarzeniom - autor wychodzi z założenia, że jest ona czytelnikowi znajoma i pomija ją celem skupienia się na sednie.

## Wewnątrz warcholskiego kotła

Pierwsze lata odrodzonej Rzeczypospolitej przebiegały w atmosferze permanentnego chaosu, ubóstwa i rozhisteryzowania politycznego, którą łatwo skonfrontować z wygórowanymi oczekiwaniami od uprawnionej niepodległości. Oswobodzona spod obcego jarzma Polska została teraz postawiona wobec równie trudnego wyzwania uporządkowania spraw wewnętrznych, spośród których znaczenie może największe zajęły jątrzące się polityczne spory. Wobec nadchodzących wydarzeń miano przywrócić do życia wątpliwe tradycje parlamentaryzmu przedrozbiorowego, kiedy zamiast rozwiązań systemowych sięgano po delegitymizację władzy, a niekiedy i fizyczną siłę. Historyk Michał Pietrzak przytacza to porównanie przy użyciu

przymiotnika „warcholski”<sup>1</sup>. Warcholstwem politycznym odznacza się ten, który dla osiągnięcia swoich politycznych celów prowokuje, sieje zamęt, wicherzy, najczęściej kosztem interesu publicznego i autorytetu instytucji państwowych. Ta postawa była aż nazbyt powszechna w czasach największej słabości nowego państwa polskiego, co zaś znamienne, uaktywniła się wokół wydarzeń, które powinny legitymizować, nie zaś godzić w jego słabo ustabilizowany byt.

Napięcia powstały już na kanwie wyborów. Pierwszego prezydenta wyłoniono nie w wyborach powszechnych, ale w głosowaniu parlamentu, w dużej mierze głosami posłów reprezentujących mniejszości, ku niezadowoleniu prawicy narodowej. Niezadowolenie miało się wkrótce przekształcić w udzielające się masom szaleństwo, oscylujące na granicy delegitymizacji instytucji państwowych. Prasa endecka sięgała po figury retoryczne takie jak dyktat mniejszości nad większością, rządy *lewicowej spółki obcoplemieńców*, czy *lewicowo-żydowska dyktatura*. Przewidywano historycznie, że konsekwencją wyboru będzie panika w środowiskach rządowych, która poskutkować może aresztowaniami i politycznym terrorem, zaś cała sytuacja skończy się najpewniej rozbiorami lub krwawą wojną domową<sup>2</sup>. Napięcie społeczne kumulowało się w zgromadzeniach rozjuszonego tłumu na ulicach Warszawy, demonstracjach o – jak przystało na ówczesne realia – odległym od pokojowego charakterze<sup>3</sup>. Sytuacja wymykała się spod kontroli do tego stopnia, że po wyborach a przed zaprzysiężeniem zaktywizowali się ci sami posłowie PSL „Piast”, których głosami Narutowicz wygrał w ostatniej turze z Zamoyskim. Wysłali oni do prezydenta-elekta swego przedstawiciela Wincentego Witosa, żeby przekonał Narutowicza do ustąpienia. Elekt ostatecznie odmówił<sup>4</sup>. Demonstranci próbowali nie dopuścić do zaprzysiężenia prezydenta na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Prezydencki orszak obrzucano kamieniami i błotem. Narutowiczowi i zmierzającym do sejmowego gmachu posłom odgradzano

---

<sup>1</sup> M. Pietrzak, *Morderstwo w Zachęcie*, „Czasopismo prawno-historyczne”, t. LXV, z. 1, 2013, s. 343.

<sup>2</sup> M. Mazur, *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze”, r. XLII, 2010, s. 57.

<sup>3</sup> M. Pietrzak, *Morderstwo w Zachęcie...*, op. cit., s. 344.

<sup>4</sup> M. J. Nowak, *Narutowicz Niewiadomski. Biografie równoległe*, Wydawnictwo ISKRY, Warszawa 2019, s. 111.

drogę, doszło wreszcie do walki z bojówkami kontrmanifestantów. Wewnątrz Sejmu tłukli się zaś posłowie<sup>5</sup>.

Jeszcze przed zamachem starzy piłsudczykowski legioniści aranżowali odwet za działania prawicy wokół wyboru nowego prezydenta. Do spotkania organizacyjnego doszło wieczorem 16 grudnia w siedzibie Sztabu Głównego w Pałacu Saskim, świeżo po powzięciu wiadomości o tragicznych wydarzeniach z pobliskiej Zachęty. Zamach dodał tylko motywacji inicjatorom przedsięwzięcia, którego planowany przebieg obrósł legendami<sup>6</sup>. Planowano być może nadać najbliższym dniom charakter krwawej rozprawy, nakierowanej czy to na poszczególnych działaczy prawicy narodowej, czy nawet na szerokie masy ich przedstawicieli<sup>7</sup>. Każdy czytelnik zaznajomiony z realiami tamtego burzliwego okresu łatwo da się przekonać, że wobec skali planowanej akcji, jak i społecznych napięć, ofiarami samosądów mogliby stać się przypadkowi zwolennicy endecji, nawet jeśli nie było to intencją inicjatorów. Wszelkie bowiem rozruchy przeprowadzane w podobnych okolicznościach łatwo wymykają się spod kontroli. Wymiar akcji - wyciszany za sanacji, rozdmuchiwany za PRL-u, jest dzisiaj trudny do zrekonstruowania. Uczestnicy spotkania w latach późniejszych wypierali się swoich planów z powodów wizerunkowych<sup>8</sup>, warcholstwo zaś wypominali im powołując się na te wydarzenia przeciwnicy polityczni i powojenni historycy. Chodziło jednak z pewnością o jakąś formę odwetu i destabilizacji, na tyle doniosłą, by wynieść Józefa Piłsudskiego z powrotem do władzy - jako wybawcę od (o ironio!) anarchii, element porządkujący i spajający państwo.

Na szczęście piłsudczycy nie mieli sami wystarczających sił na przeprowadzenie zamieszek o tej skali. Potrzebowali do tego licznych i dobrze zorganizowanych zwolenników PPS-u, z którego przedstawicielami zmuszeni byli konsultować sprawę. Na tym tle niezwykle

---

<sup>5</sup> M. Pietrzak, *Morderstwo w Zachęcie...*, op. cit., s. 345.

<sup>6</sup> M. Białokur, *Bezpośrednie następstwa kryzysu społeczno-politycznego wywołanego zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 roku*, [w:] red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, *Europa XX-XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 3592, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 45-46.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>8</sup> Ibidem, op. cit., s. 47.

pozytywnie odznacza się postać szefa PPS-u, Ignacego Daszyńskiego, który na spotkaniu obydwu środowisk położył kres tym planom, powołując się na interes narodowy i autorytet odrodzonego państwa polskiego<sup>9</sup>.

### Utrwała się destrukcyjny podział

Śmierć Narutowicza spotkała się z wielką, spontaniczną reakcją różnych środowisk pragnących uczcić jego pamięć. W celach koordynacyjnych powołano specjalny komitet, w którego skład weszły rozmaite inicjatywy oddolne oraz przedstawiciele państwa, w tym zwłaszcza MSZ. Już w podpisanym przez znamienite ówczasie osobistości liście komunikującym powstanie komitetu pisano o potrzebie uczczenia pamięci prezydenta przez tę zacniejszą część społeczeństwa<sup>10</sup>. W kontekście już ściśle politycznym fundowano jeszcze wcześniej popiersie Narutowicza w Pałacu Brühla, jak wskazywali niektórzy, w ramach sprzeciwu wobec *jutrzejszych przełożonych*, kiedy już *szturm do władzy przypuszczała Narodowa Demokracja, moralny sprawca czynu Niewiadomskiego*<sup>11</sup>. I we współczesnych podręcznikach historycznych widać na tym polu rzadko spotykane zaostrenie narracji, przypisujące jednoznaczną odpowiedzialność za zabójstwo szeroko ujętym kręgom endecji. Dominują środki językowe nadające wypowiedzi emocjonalny i stronniczy charakter, publikacje posługują się niekiedy wypowiedziami postaci reprezentujących wyłącznie przeciwną stronę sporu politycznego, takich jak Maria Dąbrowska czy Józef Piłsudski. Tylko w nielicznych przypadkach opis wydarzenia nabiera formy stonowanej i prawdziwie podręcznikowej<sup>12</sup>. Na tej kanwie warto też odnotować, że dominująca po dziś dzień narracja skrzętnie pomija ten oto istotny szczegół, że ociekający istotnie obsesją

---

<sup>9</sup> Ibidem, op. cit., s. 57.

<sup>10</sup> M. Białokur, *Pierwsze lata batalii o miejsce Gabriela Narutowicza w pamięci historycznej*, „Polish Biographical Studies”, 1:33-59, s. 38.

<sup>11</sup> Tamże, op. cit., s. 37.

<sup>12</sup> D. Mider, A. Gańska, *Interpretacje przemocy politycznej w podręcznikach historii. Analiza fragmentów opisujących zabójstwo polityczne Prezydenta Gabriela Narutowicza i zamach majowy*, [w:] Jan Zimny (red), *Otwarte usta. Wolność słowa i człowieka*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Stalowa Wola 2016, [http://pedkat.pl/images/ksiazki/Otwarte\\_usta\\_-\\_wolność\\_słowa\\_i\\_człowieka.pdf#page=648](http://pedkat.pl/images/ksiazki/Otwarte_usta_-_wolność_słowa_i_człowieka.pdf#page=648) [dostęp: 25.11.2022], s. 662-663.

i zacierzeniem głos środowisk endeckich nie był w ówczesnej rzeczywistości ewenementem. W podobnie jaskrawych barwach świat przedstawiano w prasie lewicowej, zaś zwolennicy wszystkich większych środowisk politycznych bardzo chętnie sięgali po uliczną przemoc dla demonstrowania swoich racji<sup>13</sup>. Moim celem nie jest usprawiedliwianie prawicowych obsesji, ale zwrócenie uwagi na ten wulgarny, rozhisteryzowany trans, w którym znajdować się zdawał cały naród. To rzuca trochę inne światło na zabójstwo Narutowicza, które oceniać należy, jak każde wydarzenie historyczne, stosownie do realiów epoki. Powiedzieć też trzeba jasno, że nacjonalistyczne opiniotwórstwo wicherzyło, pchało ku szaleństwu, nawoływało do nienawiści, ale nie do zabójstwa.

Po zamachu próżno zresztą szukać w prasie endeckiej reakcji innych niż szok, szczere zupełnie oburzenie, oskarżenia zabójcy o szaleństwo, wreszcie zaprzeczanie wszelkim jego związkom z prawicą. Endecja odżegnywała się wprawdzie od najmniejszych oznak satysfakcji, w oczywisty sposób przejawiając, obok postawy pozornie nienagannej, solidny udział hipokryzji, która ujawnia się, ilekroć przypomnieć sobie wcześniejsze anarchistyczne nawoływania przedstawicieli tej formacji. Publicystyka narodowa przedstawiała nieraz samą siebie jako przewyższającą w autentyczności swej żałoby środowiska lewicowe<sup>14</sup>; może w ramach jakiejś autoterapii? Wyrzutów sumienia próżno jednak szukać w czasie procesu Niewiadomskiego, kiedy opiniotwórstwo prawicowe przeszło w fazę fascynacji postacią zbrodniarza. Nie pochwalając, a częściej potępiając niezmiennie jego czyn, stawiano go paradoksalnie za wzór bohaterstwa i poświęcenia dla ojczyzny; uwypuklano nieskazitelność jego postawy, przygotowywano tym samym grunt pod przyszłą mitologię męczeńską<sup>15</sup>. W rocznicę zamachu lwowska Młodzież Wszechpolska przygotowała odczyt akademicki pod tytułem *Eugeniusz Niewiadomski jako postać tragiczna*, wygłoszony na Uniwersytecie Jana Kazimierza za zgodą, a nawet aprobatą rektora.

---

<sup>13</sup> M. Mazur, *Media endeckie wobec...*, op. cit., s. 68.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 63-65.

W reakcji zorganizowano akademię żałobną ku pamięci zamordowanego prezydenta, podczas której ochoczo nawoływano do walki z przedstawicielami prawicy narodowej<sup>16</sup>.

Prasa zagraniczna odebrała zbrodnię jako dowód na sezonowość państwa polskiego, zaś w samej Polsce pojawiały się głosy, że w obliczu tak skrajnej destabilizacji aparatu państwowego Rzeczpospolita zawdzięcza dalsze istnienie wyłącznie okresowej słabości swych sąsiadów. Te nastroje udzielały się także przebywającym w Warszawie zagranicznym dyplomatom, którzy na wieść o zamachu chwyтали pospiesznie za walizki<sup>17</sup>.

Najtrwalszy i najbardziej płodny w konsekwencje wpływ wywarł czyn Niewiadomskiego na Piłsudskim. Wspomnienia jego najbliższych, działalność i wypowiedzi marszałka jasno wskazują na ostry przewrót psychiczny, jaki go spotkał w wyniku wydarzenia. Obrzydzenie do zbrodni odbiło się wkrótce wstrętem nie tylko do endecji, ale w ogóle partyjniactwa i parlamentaryzmu. Maciej Nowak zauważa, że poglądy Piłsudskiego na temat demokracji zaczęły z czasem łudzaco przypominać antydemokratyczne tyrady samego Niewiadomskiego<sup>18</sup>. Jak wiadomo, tendencja ta miała się wkrótce rozlać poza umysł marszałka i ukształtować polskie życie polityczne do 39 roku.

### Reakcja nekrokratyczna

Śmierć prezydenta stała się istotnym orężem politycznym. Znaczącą rolę w świadomości części polskiego społeczeństwa odegrała pierwsza biografia Narutowicza pióra Tadeusza Hołównki. Napisana wyjątkowo jednostronnie, forsowała ona wizję Narutowicza jako ostatniej ofiary wieków ciemnych w historii Polski, który *w walce Anarchii i Nienawiści z Prawem i Demokracją rzucił na szalę swe życie, czyste i piękne*. Publikacja utrwałała narrację środowisk piłsudczykowskich o męczeńskiej śmierci, która stanęła u podstaw mitologii założycielskiej nowego państwa polskiego, a co najważniejsze, okryła hańbą przeciwników politycznych<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> M. Białokur, *Pierwsze lata batalii...*, op. cit., s. 46.

<sup>17</sup> M. Białokur, *Bezpośrednie następstwa...*, op. cit., s. 56-57.

<sup>18</sup> M. J. Nowak, *Narutowicz Niewiadomski...*, op. cit., s. 195.

<sup>19</sup> M. Białokur, *Pierwsze lata batalii...*, op. cit., s. 51-52.

Od 1926 roku rocznice jego śmierci będą obchodzone przy solidnym wsparciu fiskusa, z szeregiem uroczystości i udziałem oficjeli rządowych<sup>20</sup>. Daje się odczuć brak literatury opisującej kult Narutowicza bardziej szczegółowo, jako że większość opracowań skupia się na winowajcy endeckim i kulcie Niewiadomskiego. Brakuje również opracowań analizujących propagandę lewicową wokół samego zamachu<sup>21</sup>. A legenda pierwszego prezydenta przybrała przecież rozmiar znacznie okazalszy, była jednym z mitów założycielskich II Rzeczypospolitej i przetrwała w jakimś stopniu po dziś dzień. Trudno powiedzieć to samo o gwałtownie wprawdzie celebrowanym w 1922 i 23 roku, ale dziś raczej zapomnianym i pozbawionym spadkobierców ideowych Niewiadomskim.

W nim z kolei prasa endecka dostrzegła nieskazitelnego, ideowego patriotę, który nie zawahał się przed najcięższą zbrodnią dla ratowania ojczyzny. Choć nie pochwalano wprost treści jego czynu, gloryfikowano jego formę, w jednym rzędzie z samą sylwetką zabójcy - niewątpliwie wyrafinowanego intelektualnie i sprawiającego wrażenie człowieka, który kieruje się czystym rozumem. Jak sam wspominał, nie zabijał z nienawiści do ofiary, do której osobiście zresztą *nic nie miał*; zabijał dla idei, dla uwolnienia narodu od koniunktury dlań niekorzystnej<sup>22</sup>. Stał się zatem ucieleśnieniem ideałów prawicy narodowej, nowym Kordianem, który działa nie targany romantycznym uniesieniem, ale w wyniku chłodnej kalkulacji; który nie rości sobie pretensji mesjańskich, ale wyłania się w swej skromności z pospolitej tkanki narodu. Prokurator Niewiadomskiego wspominał, że po egzekucji próbowano zdobyć i podzielić na drzazgi słupek, przy którym stał skazaniec. W czasie transportu zwłok z Cytadeli do miasta próbowano przechwycić trumnę z Niewiadomskim, by wykonać odlew jego prawej ręki<sup>23</sup>. Uroczystości pogrzebowe zamachowca przekształciły się w demonstrację, w której uczestniczyło 10 000 ludzi<sup>24</sup>. Jeden z manifestantów zdjął z własnej piersi swoją odznakę wojskową i wrzucił ją do

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>21</sup> M. Mazur, *Media endeckie wobec...*, op. cit., s. 68.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>23</sup> M. J. Nowak, *Narutowicz Niewiadomski...*, op. cit., s. 186.

<sup>24</sup> P. Pleskot, *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Demart, Warszawa 2012, s. 398.

grobu. Na jednej z szarf pogrzebowych dało się przeczytać *Nieśmiertelnemu bohaterowi...*<sup>25</sup>. W pierwszych miesiącach 1923 imię Eligiusz otrzymać miało 300 noworodków (wówczas również nie było to imię popularne)<sup>26</sup>. Tak oto nekrokracja znalazła swój wyraz po obu stronach politycznej barykady.

### Współczesne widmo gorącego grudnia 1922

Na kanwie rozpatrywanego przypadku rysuje się jakaś genetyczna słabość polskiego parlamentaryzmu, który niezmiennie od stu lat posługiwać się musi dość prymitywnymi instynktami. Od czasów dla autora niepamiętnych polityka jego kraju polega na demonizowaniu opozycji przez władzę i kompletnej delegitymizacji władzy przez opozycję. Nasza rzeczywistość polityczna zatraciła na całe szczęście przedwojenną brutalność - na manifestacjach politycznych raczej trudno stracić życie. Publicystyka, choć posługuje się bardziej prymitywnym językiem, nie jest nawet w połowie tak ostra i nienawistna, wreszcie politycy zdają się cały konflikt do jakiegoś stopnia reżyserować i trzymać w ryzach, czego dowodzą choćby impreza urodzinowa Roberta Mazurka czy obecny konsensus w sprawie wojny na Ukrainie. W tych mimo wszystko spokojniejszych i bardziej cywilizowanych warunkach tkwi jednak ten sam duch; duch, który zgłasza niegasnące zapotrzebowanie na nowe mitologie założycielskie i martyrologie napędzające teatralną walkę dobra ze złem. Może to dlatego, że żyjemy dziś w rzeczywistości nieprzyzwoicie wręcz bezideowej? Najgorsze jednak, że ta walka dobra ze złem odbywa się, jak wtedy, na trupie autorytetu państwa, w myśl słynnej sceny z rozrywaniem flagi z *Dnia Świra*. Bo jak inaczej postrzegać sprawę smoleńską, która nabrała wręcz rozmiarów karykaturalnych w polskiej przestrzeni publicznej? Po tylu latach, kiedy wydawało się, że sprawa przestała już porywać tłumy, powołał się na nią jeden z postów, by zniszczyć konsensus wokół ustawy potępiającej działania Rosji na Ukrainie. Zapotrzebowanie na własne ofiary zgłasza i druga strona, wynosząca na piedestał tragicznie zmarłego prezydenta Gdańska. A być może jedyną prawdziwą ofiarą tej dwustronnej hysterii był Piotr Szczęsny, tzw. Szary Człowiek, samobójca

---

<sup>25</sup> M. J. Nowak, *Narutowicz Niewiadomski...*, op. cit., s. 187.

<sup>26</sup> P. Pleskot, *Niewiadomski...*, op. cit., s. 402.



spod Pałacu Kultury ze zdiagnozowaną depresją, który dawszy się przekonać, że oto kończy się Polska, dokonał w 2017 roku desperackiego aktu samospalenia? Podobnie jak Niewiadomski, w ferworze politycznej propagandy zachnął się na ludzkie życie, dla odmiany swoje własne<sup>27</sup>. Innego wyboru dokonali niestety zabójcy Marka Rosiaka i Pawła Adamowicza. Na spowodowane nagonką na mniejszości seksualne samobójstwa transseksualistów powołuje się z kolei lewica. Dlaczego ciągle ktoś musi tragicznie umierać, żeby przerwać tę cyniczną walkę na epitety? Zresztą to zupełnie nie działa, jest tylko gorzej.

W dialektyce warcholstwa i nekrokracji wykuwa się wstydliva prawda o polskim życiu politycznym. Niedojrzałym, nienawykłym do demokracji, pozbawionym wreszcie pragmatycznego ducha właściwego społeczeństwom zachodnim. Tak długo, jak nie zostawimy *Titanica* z nieboszczykiem na pokładzie, tak długo, jak nie wyciągniemy z tych tragedii jakichś wniosków (case Piotra Szczęsnego), lub nie przestaniemy zbijać na nich politycznej piany (case smoleński), tak długo warcholstwo trwać będzie w najlepsze i podgryzać naszą Polskę od środka.

---

<sup>27</sup> Czytelnik może oburzyć się, że oto zrównuję samobójcę z zabójcą. Nie mam oczywiście wątpliwości, że moralny ciężar czynu Niewiadomskiego jest nieporównywalny, ale chciałbym na chwilę odłożyć na bok kwestię tego, kto życie stracił, zaś skupić się na tym, kto je odbierał. Moim zdaniem na tej płaszczyźnie daje się znaleźć między Szarym Człowiekiem a Niewiadomskim wiele cech wspólnych. Obaj podjęli się czynu, który był niewątpliwie przejawem skrajnej desperacji. Obaj czuli, że poświęcają się dla ojczyzny, obaj działali pod wpływem odurzenia nakręcaną przez media histerią. Obaj wreszcie, pomimo wykazywania cech niestabilności psychicznej, kierowali się paradoksalnie dość logiczną i zgrabnie ujętą językowo argumentacją, byli niewątpliwie bardzo inteligentni. Niewiadomski szczegółowo opisał motyw swojej zbrodni podczas rozprawy sądowej, której przebieg dość obszernie relacjonuje wyżej cytowany Mariusz Mazur. Zob. M. Mazur, *Media endeckie wobec...*, op. cit. Z argumentacją Piotra Szczęsnego można zaś zapoznać się w jego opublikowanym przez OKO.press liście-manifeście, który rozdawał przechodniom przed samospaleniem. Zob. Piotr S., *Szary Człowiek nie żyje. Cześć jego pamięci!*, "OKO.press", 2017, <https://oko.press/piotr-s-szary-czlowiek-zyje-czesc-pa> [dostęp 11.12.2022]. Wreszcie obie postacie spotkały się z sezonowym, ale dość doniosłym upamiętnieniem. W przypadku Szczęsnego organizowano między innymi demonstracje uliczne, a nawet zorganizowano minutę ciszy podczas posiedzenia Sejmu. *Piotr Szczęsny*, "Wikipedia", [https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr\\_Szczęśny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Szczęśny) [dostęp 11.12.2022].

W sobotę 15 października odbył się długo wyczekiwany kongres partii KORWiN, na którym to Janusz Korwin-Mikke miał zrezygnować z fotela prezesa. Za jego naturalnego następcę uznawano popularnego, szczególnie w Internecie, ekonomistę z Torunia – Sławomira Mentzena<sup>1</sup>. Mimo że przejście władzy w partii poprzedzało głosowanie delegatów, Mentzen okazał się jedynym kandydatem zgłoszonym w wyborach. Spekulacje o możliwej kontrkandydaturze Jacka Wilka, byłego Przewodniczącego Koła Poselskiego Konfederacji, okazały się nietrafione, stąd głosowanie na nowego prezesa KORWiN przyjęło formułę „za” bądź „przeciw” kandydaturze młodego doradcy podatkowego<sup>2</sup>. Zdaje się, że tu wszystko przebiegło zgodnie z planem; Mentzen został prezesem przytłaczającą większością głosów delegatów, a po ogłoszeniu wyników wkroczył na scenę w rytm „Marszu imperialnego” z sagi „Star Wars”. Poza oczywistą wymianą kurtuazji z ustępującym prezesem Korwin-Mikkem, któremu – swoją drogą – przyznano nową (i raczej honorową) funkcję w partii – Prezesa Założyciela, Mentzen jasno określił KORWiN jako największą, najbardziej wpływową i najlepiej zorganizowaną partię w koalicji konfederatów.

Do tego momentu kongres toczył się dość neutralnie, wypowiedzi ustępującego, jak i nowego prezesa pozostawały w przyjaznym tonie, były pełne charakterystycznych dla podobnych wydarzeń podziękowań, dowodów uznania, zapewnień i obietnic. Ta zgrabnie nadmuchana bańka przyjacielskiej atmosfery spektakularnie pękła w momencie, w którym nowy prezes ogłosił chęć przeprowadzenia prawyborów na „jedyńki” list wyborczych w 20 okręgach przydzielonych świeżo objętej przez niego partii. Nie obyło się bez subtelnego

---

<sup>1</sup> Jacek Nizinkiewicz, *Janusz Korwin-Mikke odchodzi ze stanowiska prezesa partii KORWiN*, <https://www.rp.pl/polityka/art37143841-janusz-korwin-mikke-odchodzi-ze-stanowiska-prezesa-partii-korwin>, [dostęp: 19.11.2022].

<sup>2</sup> KM, *Wybory prezesa partii KORWiN. Jacek Wilk ujawnia, jaką otrzymał propozycję*, <https://nczas.com/2022/10/14/wybory-prezesa-partii-korwin-jacek-wilk-ujawnia-jaka-otrzymal-propozycje/>, [dostęp: 19.11.2022].

przytyku w kierunku Jakuba Kuleszy, Artura Dziambora i Dobromira Sośnierza, którzy pół roku wcześniej odłączyli się od KORWiN, zakładając partię Wolnościowcy. Wspomniany ruch wywrotowy odbił się szerokim echem wśród komentatorów rodzimej sceny politycznej i tylko pozornie spowodowany był prorosyjskimi komentarzami Janusza Korwin-Mikkego po putinowskiej agresji w Ukrainie, rozpoczętej 24 lutego<sup>3</sup>.

Aby jednak zrozumieć rzeczywisty spór między Wolnościowcami a resztą korwinowców, a – co za tym idzie – jego genezę, po pierwsze należy cofnąć się do 2020 roku i prawyborów prezydenckich w Konfederacji, a po drugie wypadałoby nakreślić sposób funkcjonowania partii i jej wewnętrzne procesy decyzyjne.

### Mentzen kontra Dziambor

Spór między tymi dwoma popularnymi i rozpoznawalnymi politykami KORWiN zaczął się już w maju 2019 roku, kiedy to na jednej z konferencji prasowych po raz pierwszy wybrzmiała tzw. „piątka Mentzena”<sup>4</sup>. *Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej* - mówił wtedy obecny prezes. Tak sformułowany program nie spodobał się między innymi właśnie Dziamborowi, który uznał go przede wszystkim za szkodliwy dla partii. Konflikt narastał, a jego eskalacja miała miejsce pół roku później, kiedy to Konfederacja, na wzór amerykański, postanowiła przeprowadzić prawybory prezydenckie obejmujące i włączające wszystkie części składowe koalicji<sup>5</sup>. Poza Krzysztofem Bosakiem (Ruch Narodowy) i Grzegorzem Braunem (Konfederacja Korony Polskiej), Artur Dziambor, jako najpopularniejszy kandydat KORWiN, miał spore szanse na wygraną, biorąc pod uwagę strukturę całej Konfederacji. Przeszkodził mu jednak nie kto inny, jak Sławomir Mentzen, który według Dziambora miał sabotować jego kandydaturę i w bliżej nieokreślony sposób próbować „wyciąć” go z wyścigu o prezydencką nominację

---

<sup>3</sup> Jakub Czermiński, *Trzech posłów odchodzi z partii KORWiN i tworzy nową partię w ramach Konfederacji*, <https://www.rp.pl/polityka/art35826161-trzech-poslow-odchodzi-z-partii-korwin-i-tworzy-nowa-partie-w-ramach-konfederacji>, dostęp: 19.11.2022

<sup>4</sup> Dominika Sitnicka, *"Nie chcemy Żydów, gejów, aborcji, podatków i UE. To trafia do wyborców" [PIĄTKA KONFEDERACJI]*, <https://oko.press/program-konfederacji-zydzy-geje-aborcja>, [dostęp: 19.11.2022].

<sup>5</sup> Katarzyna Gurmińska, *Ogłoszono kandydatów Konfederacji w prawyborach. Na liście m.in. Bosak, Braun i Korwin-Mikke*, <https://www.wprost.pl/wybory-prezydenckie-2020/10270896/ogloszono-kandydatow-konfederacji-w-prawyborach-na-liscie-min-bosak-braun-i-korwin-mikke.html>, [dostęp: 19.11.2022].

konfederatów<sup>6</sup>. Ostatecznie prawyборы wygrał Bosak, a Dziambor nie zajął nawet drugiego miejsca, ustępując wyjątkowo kontrowersyjnemu Braunowi. Od tamtego czasu stosunki na linii Mentzen – Dziambor mówiąc łagodnie, nie były najlepsze.

W końcu, po dwóch latach cichego sporu obu polityków, jeden z nich powiedział „dość”. Okazał się nim Dziambor, który po wybuchu wojny w Ukrainie oskarżył Janusza Korwin-Mikkego o sprzyjanie Rosji, uznając jego narrację w debacie publicznej za jawnie proputinowską. Wiadomość gruchnęła jak grom z jasnego nieba, iż oto, razem z Dobromirem Sośnierzem i przewodniczącym koła Konfederacji w Sejmie - Jakubem Kuleszą, całą trójką odchodzą z partii KORWiN, tworząc nową o nazwie Wolnościowcy. Jednocześnie pozostali oni w koalicji Konfederacji, stając się tym samym czwartą składową najbardziej prawicowego projektu na polskiej scenie politycznej.

### Rada Liderów, czyli kto tak naprawdę pociąga za sznurki?

By zrozumieć dlaczego, odchodząc z KORWiN, Wolnościowcy nie zostali naturalnie wykluczeni z koalicji, należy nakreślić strukturę i sposób funkcjonowania bytu politycznego, jakim jest Konfederacja. Przede wszystkim warto zaznaczyć, że jest to tzw. partia czapa - zrzesza ona bowiem zarówno środowiska libertariańskie, jak KORWiN, jak i partie o charakterze narodowym czy nawet monarchistycznym, tj. Ruch Narodowy i Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna (Korona). Dopiero ich połączenie i wspólny start z list wyborczych w wyborach parlamentarnych w 2019 roku przełożyły się na niecałe 7% poparcia i jedenastu posłów w obecnej kadencji. Struktura partyjna skonstruowana jest w taki sposób, że zarząd partii, poza skarbnikiem i sekretarzem, tworzy 12-osobowa Rada Liderów. Co istotne, na ten moment KORWiN obsadza w niej 4 miejsca, tyle samo Ruch Narodowy Roberta Winnickiego, a po dwa „stołki” przypadają Koronie Brauna i od niedawna Wolnościowcom. Dodatkowo wspomniane funkcje sekretarza i skarbnika pełnią kolejno przedstawiciel KORWiN oraz członek Ruchu Narodowego. Sytuacja więc prezentuje się wyraźnie: największe wpływy posiadają korwiniści z narodowcami i zdaje się, że to oni będą w najbliższej przyszłości wyznaczali kierunek działań Konfederacji. Nie

---

<sup>6</sup> Maciej Zubel, *Konflikt w Konfederacji. Dziambor nie wytrzymał*, <https://wiadomosci.wp.pl/konflikt-w-konfederacji-dziambor-nie-wytrzymał-6824606302702400a>, [dostęp: 19.11.2022].

zmienia to jednak faktu, że ponad rok temu ta sama Rada Liderów jednomyślnie dokonała podziału okręgów między partie koalicji, a także, a może przede wszystkim, zatwierdziła poszczególnych polityków, wybranych na pierwsze miejsca list wyborczych we wszystkich 41 okręgach. Co ważne, w aż 20 z nich swoje „jedyńki” będzie miała partia KORWiN, pozostałe 21 przypadło do podziału Narodowcom i Koronie. Pamiętajmy jednak, że w momencie rozmów i podejmowania tych decyzji twór o nazwie Wolnościowcy w ogóle nie istniał...

### Figle nowego prezesa

Kiedy zatem znając cały kontekst obecnej sytuacji w Konfederacji i dręczących ją sporów słyszy się Sławomira Mentzena, który wprost zapowiada zmianę koncepcji i zorganizowanie prawyborów, więc tak naprawdę, doprowadzenie do unieważnienia decyzji Rady Liderów sprzed roku, z dużą dozą pewności stwierdzić można, że jest to działanie dążące do alienacji i marginalizacji Wolnościowców<sup>7</sup>. Ci bowiem, zważywszy na popularność całej trójki (Dziambora, Kuleszy i Sośnierza), będąc jeszcze pełnoprawnymi członkami partii KORWiN, z pewnością mieli zagwarantowane „jedyńki” w swoich okręgach. Gdyby jednak nowy prezes zmusił ich do uczestnictwa w prawyborach, to z racji na swój akt wywrotowy i opuszczenie korwinistów ciężko spodziewać się, by spotkali się z ciepłym przyjęciem przez działaczy partii Mentzena. Niedawno oliwy do ognia dołał także Kulesza, podsycając coraz bardziej widoczny konflikt obu stron, kiedy to jeszcze przed kongresem partii KORWiN opublikował na profilu facebookowym Wolnościowców wpis otwarcie potępiający ideę prawyborów<sup>8</sup>. Stwierdził w nim, że pomysł ten to inspiracja pseudo-referendami Putina w Ukrainie, a także oskarżył bliskiego doradcę oraz mentora Mentzena – Przemysława Wiplera, o działania burzące wewnętrzny ład w Konfederacji, a więc sprzyjające woli Jarosława Kaczyńskiego i Prawa i Sprawiedliwości.

---

<sup>7</sup>Anna Mierzyńska, *Sławomir Mentzen zastąpił Janusza Korwin-Mikkego. To może być problem Konfederacji*, <https://oko.press/slawomir-mentzen-zastapil-janusza-korwin-mikkego>, [dostęp: 19.11.2022].

<sup>8</sup>Wolnościowcy, „Doszły do nas słuchy, że kol. Sławomir Mentzen chce przewrócić do góry nogami dawno już ustalone pierwsze miejsca na listach Konfederacji do Sejmu[...]”, Facebook, 13.10.2022, <https://www.facebook.com/WolnosciovcyPL/posts/pfbid037cpC197YBezzCDtS3GoddB1b3Kuwyb5MkV1phxEdPt9txxjzUxSQirhsvrTPPi7l>, [dostęp: 19.11.2022].

## Mentzena plany na przyszłość

Nie ulega wątpliwości, że Mentzen najchętniej pozbyłby się Wolnościowców, gdyż samo ich powstanie uważa za złamanie warunków istnienia koalicji. Aby jednak doszło do tak poważnej zmiany, potrzebne jest zwołanie kongresu całej Konfederacji, ale przede wszystkim przekonanie Bosaka i Brauna o słuszności owego posunięcia. Tego rodzaju decyzje podejmuje bowiem zdecydowana większość Rady Liderów, stąd tylko pełna mobilizacja trzech koalicjantów mogłaby skutkować wypchnięciem Wolnościowców z sojuszu. Taki scenariusz może okazać się jednak trudny do odegrania, gdyż wielu konfederatów po sukcesie wyborczym z 2019 roku uznaje jedność partii za dogmat. Wszelkie bardziej radykalne ruchy będą więc spotykały się z dużym oporem, a sam Mentzen musiałby wykazać się dużym kunsztem politycznym, by doprowadzić swój plan do końca. Jednak już sama organizacja prawyborów, jeśli zostanie przyjęta przez główne ciało decyzyjne Konfederacji (co do czego Mentzen – jak twierdzi – nie ma żadnych wątpliwości<sup>9</sup>), może okazać się pierwszym poważnym krokiem do anihilacji partii Dziambora. Na dzisiaj (połowa listopada 2022) wygląda więc na to, że o ile prawyborzy w okręgach partii KORWiN raczej dojdą do skutku, o tyle siłowe usunięcie Wolnościowców może okazać się zadaniem o zbyt wysoko postawionej poprzeczce. Charyzmatyczny następca Korwin-Mikkego musi także przyjrzeć się drugiej stronie medalu - sondażowe notowania Konfederacji wyraźnie spadły w miesiącach po rosyjskiej inwazji w Ukrainie. Obecnie zdarzają się nawet badania, w których partia nie przekracza progu wyborczego<sup>10</sup>. Mentzen musi pamiętać, że za trójką wywrotowców stoi, bądź co bądź, istotna część elektoratu Konfederacji. Ewentualne decyzje o wydaleniu ich z koalicji mogłyby także skutkować odwetem Wolnościowców w postaci kampanii wymierzonej prosto w partię KORWiN, a może i w całą Konfederację, gdyż decyzję o usunięciu z koalicji musieliby zaakceptować także członkowie Rady Liderów z Ruchu Narodowego i Korony.

---

<sup>9</sup>Bogdan Rymanowski, *Gość Radia ZET - Sławomir Mentzen*, 17.10.2022 [https://www.youtube.com/watch?v=cieL9wFRelw&t=1s&ab\\_channel=RadioZET](https://www.youtube.com/watch?v=cieL9wFRelw&t=1s&ab_channel=RadioZET), [dostęp: 19.11.2022].

<sup>10</sup>Źródło: Wirtualna Polska, *Sondaż. PiS bez szans na większość w Sejmie, Konfederacja pod progiem*, <https://www.wprost.pl/polityka/10942522/sondaz-pis-bez-szans-na-wiekszosc-w-sejmie-konfederacja-pod-progiem.html>, [dostęp: 19.11.2022].

Najbliższy czas, czyli pierwsze miesiące Sławomira Mentzena w roli prezesa KORWiN, będą kluczowe dla dalszych stosunków Dziambora i spółki z resztą Konfederacji. Obecnie nowy prezes największej partii koalicyjnej musi uderzyć pięścią w stół i na ten moment dokładnie to obserwujemy – działania Mentzena zdają się klasyczną demonstracją siły. Pozostaje zatem jedno zasadnicze pytanie: czy pięść ta będzie zaciskać się coraz mocniej, czy może jednak zelżeje i spocznie na oparciu prezesowskiego fotela. Wydaje się, że odpowiedzią, na tak postawioną zagadkę, jak to zwykle bywa w polityce, okaże się czas.

### Religia elektryzująca codzienność

Kościół katolicki w Polsce jest w kryzysie. Z pozoru to zdanie mogłoby się wydawać kontrowersyjne: o jakim kryzysie mowa, skoro Polska przoduje wśród krajów europejskich o najwyższym odsetku katolików w stosunku do ogółu mieszkańców, na zawrotnym poziomie 87%<sup>1</sup>, zadeklarowanym w spisie powszechnym w 2011 roku<sup>2</sup>. Przy nieskrywanym mariażu partii rządzącej z kościelnymi oficjelami, niektórzy mogliby wysnuć wniosek, iż Kościół katolicki w Polsce ma się lepiej niż kiedykolwiek. Byłoby to jednak stwierdzenie, lekko ujmując, powierzchowne. Po pierwsze, przez ostatnie 30 lat odsetek liczby osób dorosłych deklarujących się jako osoby wierzące spadł z 94% do 84%<sup>3</sup>. Zmiana jest jeszcze bardziej znacząca wśród osób praktykujących regularnie – ten współczynnik spadł prawie dwukrotnie, z 70% w marcu 1992 roku, do 42% w czerwcu 2022 roku<sup>4</sup>. Te wyniki zapewniły nam tytuł najszybciej laicyzującego się<sup>5</sup> kraju na świecie w badaniu Pew Research Center, z ogromną przewagą (wysokości dziesięciu punktów procentowych) nad drugą Kolumbią<sup>6</sup>. W grudniu 2020 roku, na fali protestów związanych z zaostrzeniem prawa aborcyjnego, Kościół katolicki po raz pierwszy od 1993 roku został przez większość respondentów

---

<sup>1</sup>Alateia, Najbardziej katolicki kraj w Europie. Który i dlaczego?, <https://pl.alateia.org/2018/12/20/najbardziej-katolicki-kraj-w-europie-ktory-i-dlaczego/>, dostęp: 15.10.2022

<sup>2</sup>Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, s. 92

<sup>3</sup>Do Rzeczy, Zbadano religijność Polaków. Wyniki wskazują na jeden trend, <https://dorzeczy.pl/opinie/320866/zbadano-religijnosc-polakow-wyniki-wskazuja-na-spadek-wiary.html>, dostęp: 15.10.2022

<sup>4</sup>Ibid.

<sup>5</sup>Współczynnik bada różnice w religijności między pokoleniami, ze wszystkich 108 przebadanych państw największy spadek religijności z generacji na generację nastąpił w Polsce.

<sup>6</sup>Pew Research Center, The Age Gap in Religion Around the World, <https://www.pewresearch.org/religion/2018/06/13/the-age-gap-in-religion-around-the-world/>, dostęp: 15.10.2022; K. Pacewicz, Polska globalnym liderem... w spadku religijności, <https://oko.press/polska-globalnym-liderem-w-spadku-religijnosci/>, dostęp: 15.10.2022



oceniony negatywnie<sup>7</sup>. Zmiana w podejściu młodych jest najbardziej wyraźna na przykładzie seminariów – w tym roku do seminariów zgłosiło się 356 kandydatów, podczas gdy w poprzednim liczba ta wyniosła 441, notując blisko dwudziestoprocentowy spadek<sup>8</sup>. Choć z mniejszą dozą pesymizmu, w podobnym nastroju pozostaje najnowszy raport Katolickiej Agencji Informacyjnej, który zauważa w obecnej sytuacji zarówno zagrożenia „pełzającej sekularyzacji”, jak i szanse, związane z „olbrzymim potencjałem apostołskim” naszego kraju<sup>9</sup>.

Równie dobrze co dane, pokazują to zwykłe rozmowy na ulicy. Chociaż opieranie się na dowodach anegdotycznych bywa zgubne, w sprawach tak bezpośrednio dotykających zdecydowanej większości obywateli, nierozsądnym byłoby pozostawanie wyłącznie w świetle bezosobowych danych. Temat Kościoła, a zwłaszcza jego wad, jest tematem, który rozgrzewa dyskusje wśród wszystkich: młodszych, starszych, ateistów, agnostyków, głęboko wierzących wiernych i osób duchownych. Sprawa religii nie jest w Polsce czymś, wobec czego można pozostać obojętnym – należy mieć na jej temat jakieś stanowisko, jednocześnie będąc gotowym do żarliwej obrony swoich przekonań. Pozostaje w takim razie zadać kluczowe pytania: co doprowadziło do takiego rozgrzania debaty dotyczącej Kościoła katolickiego w Polsce, jakie w tym momencie widać tego skutki, jaka przyszłość stoi przed tą wiekową instytucją oraz jak ewentualnie można próbować zaradzić nadchodzącym trudnościom.

### Jak trwoga, to do Boga. A jak nie?

Przy zadawaniu pytań o problemy jakiegokolwiek zorganizowanej instytucji religijnej, należy zacząć od podziału między wiarę a przedsiębiorstwo czy korporację. Na ile istniejące komplikacje wynikają ze zmęczenia ideą Boga, czy też absolutu jako takiego, a w jakiej części

---

<sup>7</sup>M. Feliksiak, Oceny działalności parlamentu, prezydenta, Trybunału Konstytucyjnego, policji i Kościoła, [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K\\_007\\_21.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_007_21.PDF), dostęp: 15.10.2022

<sup>8</sup>Puls HR, Spada liczba kleryków. Do niektórych seminariów nie zgłosił się nikt, <https://www.pulshr.pl/edukacja/spada-liczba-klerykow-do-niektorych-seminariow-nie-zglosil-sie-nikt,89671.html>, dostęp: 15.10.2022

<sup>9</sup>Katolicka Agencja Informacyjna, Kościół w Polsce, [https://www.ekai.pl/wp-content/uploads/2021/04/KAI\\_Raport\\_Kosciol\\_w\\_Polsce\\_2021\\_2.pdf](https://www.ekai.pl/wp-content/uploads/2021/04/KAI_Raport_Kosciol_w_Polsce_2021_2.pdf), dostęp: 15.10.2022

odpowiadają za to jednostki, takie jak dostojnicy kościelni i duchowni? Jest to o tyle istotne, iż oba te zbiory wynikają z całkowicie odmiennych przyczyn, generują różne trudności i ich rozwiązania wymagają innego zestawu działań.

W przypadku Polski istotne są obie przyczyny (zwłaszcza w różnych kohortach wiekowych), jednakże ze względu na niesamowite skomplikowanie relacji instytucji Kościoła z polskim społeczeństwem, łatwiej będzie zacząć od wiary samej w siebie. Tutaj główną zmienną jest wpływ zamożności na społeczeństwo. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Gregory'ego Paula, religijność obywateli jest odwrotnie skorelowana ze wzrostem zamożności w ich kraju i podniesieniem średniego poziomu życia<sup>10</sup>. Podobnie rzecz ma się wśród jednostek – te o najniższym dochodzie mają najwyższy średni poziom religijności, który spada wraz ze wzrostem majątności<sup>11</sup>. Gdy przeciętny mieszkaniec może pozwolić sobie na wyższą jakość życia i zamiast pracy skupić się na innych zainteresowaniach, religia odgrywa zasadniczo niższą rolę w jego życiu, niż gdyby musiał skupić się wyłącznie na zapewnieniu podstaw bytowych swoim najbliższym. Co ciekawe, wbrew obiegowej opinii, wykształcenie wyższe nie przekłada się na obniżenie religijności, a raczej na zredefiniowanie swoich wierzeń i bardziej aktywną partycypację w swoich lokalnych wspólnotach<sup>12</sup>. Warto jednak zaznaczyć, iż w przypadku tej kategorii badania nie wykazują jednoznacznej spójności i często prowadzą do sprzecznych wniosków.

Dodałbym do tej grupy również obecny zeitgeist<sup>13</sup>, który, choć często poruszany, rzadko jest przedstawiany w tym kontekście. Polska, doświadczona prawie półwieczem rządów komunistycznych, dość bezkrytycznie otworzyła się na zachodnie trendy,

---

<sup>10</sup>K. Stastna, Do countries lose religion as they gain wealth?, <https://www.cbc.ca/news/world/do-countries-lose-religion-as-they-gain-wealth-1.1310451>, dostęp: 15.10.2022

<sup>11</sup>Humanists UK, Research shows link between poverty gap and religious belief, <https://humanists.uk/2009/07/29/news-332/>, dostęp: 15.10.2022

<sup>12</sup>E. Glaeser, B. Sacerdote, Education and Religion, <https://scholar.harvard.edu/files/glaeser/files/w8080.pdf>, dostęp: 15.10.2022

<sup>13</sup>Zeitgeist (niem. duch czasów) to intelektualna moda lub dominująca szkoła myślenia, która typizuje i wpływa na kulturę określonego czasu.

absorbując je i dostosowując je do swoich realiów<sup>14</sup>. Nie inaczej było w przypadku religii, która w tamtym czasie w zachodnim świecie odgrywała coraz bardziej znikomą rolę. Sam proces laicyzacji dodatkowo przyspieszył w 2004 roku, po wejściu do Unii Europejskiej, która sympatyzowała z wyraźnym rozdziałem religii od państwa na styl francusko-niemiecki. Zamiast koncentracji narodowych sentymentów wokół Kościoła katolickiego, znaczącą rolę zaczęło odgrywać postrzeganie się jako Europejczyków. W ciągu kilkunastu lat katolicyzm stracił wypracowaną pozycję dumnego, antykomunistycznego symbolu, by w niektórych miejscach stać się oznaką zacofania i ograniczonego pojmowania. Jest to niewątpliwie jeden z głównych powodów sekularyzacji, która postępuje w tak szybkim tempie, zwłaszcza wśród ludzi młodych, urodzonych i wychowanych w tzw. demokratycznej Polsce.

Te czynniki prowadzą do narastania wyżej wymienionego braku wiary, jak i braku zauważalnego sensu w praktykowaniu religii. W badaniu fundacji CBOS z sierpnia 2022 roku najważniejszym motywem rezygnacji z praktyk religijnych był właśnie brak potrzeby, rozumiany jako brak zainteresowania bądź też lenistwo (wskazało go 17% ankietowanych)<sup>15</sup>. W tym samym zestawieniu na trzeciej pozycji znalazł się brak wiary w byty nadprzyrodzone, na który wskazało 11% respondentów. Łącznie 42% respondentów wskazało na ideowe powody rozstania z katolicyzmem. Jednocześnie należy tu zauważyć, że wśród osób w przedziale wiekowym 18-24 lata, brak potrzeby wskazało 23%, a brak wiary 30% (!) odpowiadających. Jest to bezsprzecznie najwyższy wynik wśród jakiegokolwiek grupy wiekowej, który proporcjonalnie spada wraz ze starzeniem się ankietowanych – w grupie 65+ zaledwie 7% nie ma potrzeby wiary, a 6% deklaruje niewiarę.

### Pycha kroczy przed upadkiem

Wspólna historia Polski i Kościoła katolickiego trwa już od ponad tysiąclecia. „przedmurza chrześcijaństwa” za czasów Jana III Sobieskiego, przez konszachty

---

<sup>14</sup>Jako dobry przykład takiego działania, wskazałbym ‘dziką prywatyzację’ lat 90., znaną również jako plan Balcerowicza, która oparła się na planie Sachsa-Liptona, w celu błyskawicznego urynkowania polskiej gospodarki.

<sup>15</sup>M. Grabowska, Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?, [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K\\_105\\_22.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_105_22.PDF), [dostęp: 15.10.2022]

targowickie, aż do uzyskania miana „ostoi polskości” w czasie zaborów i rządów komunistycznych – na pewno nie można podsumować jej słowem „łatwa”. Ostatnie lata wysyłają sprzeczną wiadomość: z jednej strony, wpływ Kościoła jest wszechobecny i niepodważalny, z drugiej w przeprowadzanych sondażach oceny działalności osiąga najniższe wyniki od dekad. Grudzień 2020 roku był w tym nadzwyczaj istotny. Podczas sporu aborcyjnego Kościół jednoznacznie opowiedział się po stronie rządu, a jeden z najwyższych hierarchów instytucji nazwał przeciwną stronę debaty „demoniczną”<sup>16</sup>. Chociaż od tego czasu napięcie częściowo opadło, nie milkną głosy nawołujące do ograniczenia roli Kościoła i jego przedstawicieli w życiu publicznym kraju, włącznie z wypowiedzeniem konkordatu, nawet wśród polityków należących do centrum<sup>17</sup>.

Pozostając w temacie szeroko pojętej administracji kościelnej i niestawnych hierarchów, takich jak panowie Jędraszewski czy Gądecki, mają oni przed sobą długą listę zarzutów. Pierwszym jest ich relacja z obecnie rządzącą władzą, która to jest niezwykle zażyła. Wykorzystywanie przemówień, kazań czy nawet psalmów<sup>18</sup> do agitacji wyborczej, wymienianie publicznych komplementów z najważniejszymi politykami Prawa i Sprawiedliwości<sup>19</sup> czy wykorzystywanie pozycji do wykupowania gruntów za bezcen<sup>20</sup> należą do największych grzechów w tej kategorii. Tu z imienia należy wskazać założyciela Radia Maryja, Tadeusza Rydzyka, który prawdopodobnie jest największym osobistym beneficjentem tej relacji<sup>21</sup>. Następną przygana wiąże się z podejściem do mniejszości

---

<sup>16</sup> N. Pacholczyk, Abp Marek Jędraszewski o "demonicznym charakterze" Strajku Kobiet, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,26627292,abp-marek-jedraszewski-o-demonicznym-charakterze-strajku-kobiet.html>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>17</sup> Rzeczpospolita, Nitras: Polska powinna jednostronnie wypowiedzieć konkordat, <https://www.rp.pl/polityka/art36944551-nitras-polska-powinna-jednostronnie-wypowiedziec-konkordat>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>18</sup> A. Dąbrowska, Pan miłuje prawo i sprawiedliwość? Psalm w wybory sprzyja PiS, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1768206,1,pan-miluje-prawo-i-sprawiedliwosc-psalm-w-wybory-sprzyja-pis.read>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>19</sup> Wprost, Kaczyński o Rydzyku: Śmiała wyobraźnia, klarowna myśl, hart ducha i nieugięta wola, <https://www.wprost.pl/polityka/10278928/kaczynski-o-rydzyku-smiala-wyobraznia-klarowna-mysl-hart-ducha-i-nieugieta-wola.html>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>20</sup> D. Flis, PiS dał Kościołowi ziemię na Warmii wartą około 56 mln zł. Biskup zbuduje tam hotel ze spa, <https://oko.press/panstwowa-ziemia-dla-kościola/>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>21</sup> Onet, Rekordowy rok dla fundacji ojca Rydzyka, <https://wiadomosci.onet.pl/kujawsko-pomorskie/rekordowy-przychod-fundacji-ojca-tadeusza-rydzyka-lux-veritatis-46-mln-zl/ec7lbck>, [dostęp: 15.10.2022]

seksualnych, które to regularnie są odczuweczone przez duchownych – wspomnienie o „tęczowej zarazie” pozostanie w pamięci chyba każdej osoby LGBTQ+ w Polsce<sup>22</sup>. Doprowadza to do alienacji nieheteronormatywnych osób wierzących, a w konsekwencji do opuszczenia przez nie kościelnych murów. Chociaż w tej sprawie następują zmiany, co podkreślił sierpniowy synod<sup>23</sup>, na pewno miną jeszcze długie lata, zanim arcybiskupi przestaną być bezpośrednio kojarzeni z antagonizacją wierzących i homofobicznymi nagonkami. Wreszcie, należy wspomnieć o kryzysie pedofilskim i serii skandali, która została ujawniona w ostatnich latach. Ostatni, ubiegłoroczny raport komisji do spraw pedofilii wskazuje, iż w przypadku blisko 30 procent zgłoszeń, osobą podejrzaną jest osoba duchowna<sup>24</sup>. Jednakże, w 2020 roku skazanych za przestępstwa seksualne było zaledwie trzech księży na 1073 osadzonych<sup>25</sup>. Czy jest to dowód na ich niewinność, czy też na ich bezkarność, pozostawiam do oceny we własnym sumieniu. Co więcej, pomimo wiedzy na temat rozmaitych czynów popełnianych przez również wysoko postawionych duszpasterzy (między innymi Jana Wodniaka<sup>26</sup> czy Henryka Gulbinowicza<sup>27</sup>), osoby decyzyjne w Kościele postanowiły nabrać wody w usta i nie podjąć żadnych czynności w tych sprawach. Dopiero przełomowy film Tomasza Sekielskiego, „Tylko nie mów nikomu”, który obejrzało do dziś blisko 25 milionów widzów<sup>28</sup>, zmusił przedstawicieli tej instytucji do odnotowania problemu. Wykorzystywanie swojej pozycji przez hierarchów Kościoła katolickiego do pomnażania swoich majątków, ataków na mniejszości seksualne i chronienia pedofili

---

<sup>22</sup> TVN24, Arcybiskup Jędraszewski o "tęczowej zarazie", <https://tvn24.pl/polska/arcybiskup-marek-jedraszewski-teczowa-zaraza-zamiast-czerwonej-ra957818-2308295>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>23</sup> Rzeczpospolita, Głos osób LGBT po raz pierwszy słyszalny w Kościele w Polsce, <https://www.rp.pl/kosciol/art36726281-glos-osob-lgbt-po-raz-pierwszy-slyzalny-w-kosciele-w-polsce>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>24</sup> A. Kiełczykowska, Pierwszy raport komisji do spraw pedofilii. Ponad 35 procent sprawców to członkowie rodziny ofiary. Prawie 30 procent to osoba duchowna, <https://i.pl/pierwszy-raport-komisji-do-spraw-pedofilii-ponad-35-procent-sprawcow-to-czlonkowie-rodziny-ofiary-prawie-30-procent-to-osoba/ar/c1-15727474>; [dostęp: 15.10.2022]

<sup>25</sup> Katolicka Agencja Informacyjna, Ilu księży jest wśród osób skazanych za pedofilię?, <https://www.ekai.pl/ilu-ksiezy-jest-wsrod-skazanych-za-pedofilie/>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>26</sup> S. Piegza, Czy Pan Bóg zapomniał o Międzybrodziu?, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/pedofilia-w-kosciele-ks-jan-wodniak-molestowal-dzieci-miedzybrodzie-bialskie/h542b7z>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>27</sup> D. Flis, Za co Watykan skazał kard. Gulbinowicza? Molestowanie, czyny pedofilskie, współpraca z SB, <https://oko.press/watykan-skazal-gulbinowicza/>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>28</sup> T. Sekielski, Tylko nie mów nikomu (2019), <https://www.youtube.com/watch?v=BrUvQ3W3nV4>, [dostęp: 15.10.2022]

w swoich szeregach, przy jednoczesnym uzurpowaniu sobie prawa do wyłączności na moralność może doprowadzić do poważnego dysonansu poznawczego i utraty jakiegokolwiek zaufania do samej instytucji.

Zaryzykowałbym dorzucenie jeszcze jednego oskarżenia do powyższej grupy – przyzwolenie. Widząc przykład idący z góry, wiele osób związanych z Kościołem czuje, iż może pozwolić sobie na więcej, niż teoretycznie powinni. Jednym z powtarzających się problemów, na który uwagę zwracała zdecydowana większość moich rozmówców, była krytyka zachowań lokalnych kapłanów. Chociaż przybierała ona najróżniejsze formy, jej główna treść pozostawała względnie spójna. Kontynuując za swoimi przełożonymi, niczym rzadkim nie są opowieści o duszpasterzach wykorzystujących silną pozycję, jaką dają im małe społeczności, do działania na rzecz własnych korzyści. Jest to w pewnym stopniu kwestia intratności pozycji – zarobki początkującego wikariusza w średnio zamożnej parafii mogą sięgać pięciu tysięcy złotych, jeśli jednocześnie będzie pracował na pełny etat w szkole<sup>29</sup>. Warto tu też zaznaczyć stosunkowo prostą drogę rozwoju kariery, specyficzny rozkład wydatków (księża rzymskokatolicy nie posiadają żon ani dzieci, jak i mieszkając na parafii, muszą być gotowi na przeprowadzki) oraz wciąż zauważalny prestiż wiążący się z wykonywanym zawodem. W tych okolicznościach nawet średnia krajowa może wydawać się relatywnie większa. Przyciąga to wiele osób nie tyle zainteresowanych posługą, co płynącymi z niej zyskami i przywilejami. Oczywiście jest to rzeczywistość wielu zawodów, jednakże w przypadku ludzi mających być duchowymi drogowskazami jest to wyjątkowo zauważalne i podważające zaufanie. Co ważne status quo jest tu łatwo podtrzymywany – osoby chcące coś zmienić od dołu są często powstrzymywane przez istniejące struktury władzy, a w momencie, w którym sami dotrą na te pozycje i stają się ich beneficjentami, tracą ochotę do naprawy go. Ponownie, nie jest to nic odkrywczego, jednak właściwości profesji dopominają się tu o inne standardy. Wielu duchownych cierpi też na samotność i trudności w nawiązywaniu pogłębionych relacji międzyludzkich.

Specyficznym przypadkiem, który również wpłynął na status polskiego Kościoła katolickiego, była pandemia koronawirusa, która dotąd na dobre nas nie opuściła.

---

<sup>29</sup> Redakcja INNPoland, Ile zarabia ksiądz w Polsce? Zarobki kleru to nadal temat tabu, <https://innpoland.pl/175257,ile-zarabia-ksiazd-w-polsce-zarobki-klery-to-nadal-temat-tabu>, [dostęp: 15.10.2022]

Przełożyło się to przede wszystkim na przekonania grupy identyfikującej się jako „wierząca, niepraktykująca”. Choć nie istnieje konkretna definicja, można ogólnie zdefiniować ją jako osoby nieposiadające pogłębionej relacji z Kościołem, często biorące udział w obrzędach czy cotygodniowych mszach ze względu na tradycję i przyzwyczajenie, a nie z potrzeby serca. Wbrew pozorom, ta grupa jest dość liczna, na co wskazały przywołane na początku badania fundacji CBOS. Jest to o tyle istotne, iż wiele osób z tej grupy po ponownym otwarciu miejsc kultu nie wróciło do regularnych nabożeństw. Kolejne z badań CBOS wskazuje znaczny spadek liczby osób biorących udział w niedzielnych mszach przez dwa lata pandemii: z 41% w styczniu 2020, do 32% w maju 2022. Stracone 9 punktów procentowych wydaje się przenieść do opcji „nigdy” i „rzadziej niż w święta”<sup>30</sup>. Jest to zauważalny cios nie tylko dla prestiżu instytucji, ale i dla budżetu parafii. Przy ograniczonym dostępie do świątyń i namowach do pozostania w domu zarobki wielu duchownych wyraźnie się obniżyły, a powroty są zauważalnie trudniejsze przy ograniczonych zasobach.

Wracając do badania CBOS z sierpnia 2022 roku dotyczącego powodów odchodzenia Polaków z Kościoła, drugie miejsce zajmuje krytyka Kościoła (12% odpowiedzi), czwarte krytyka księży (10%), a piąte polityka (9%)<sup>31</sup>. Pandemia również znajduje się na tej liście, z wynikiem 4% odpowiedzi, choć można z dużą dozą stanowczości stwierdzić, iż jest to wynik zaniżony. Osoby, które przestały być częścią Kościoła ze względu na niedogodności pandemiczne były prawdopodobnie bardziej skore do odmówienia rozmowy ankieterom fundacji, a ci którzy już zdecydowali się na odpowiedź prawdopodobnie uznali ją za wstydliwą (brzmiącą jak wymówka, co też podkreśliła sama autorka badania). Łącznie na powody odejścia związane z instytucją wskazało 54% respondentów, stawiając ten problem na pierwszym miejscu wśród powodów odchodzenia przez Polaków z Kościoła katolickiego. Widać tu też po raz kolejny różnice wiekowe – w grupie 45-54 lata trzema najpopularniejszymi przyczynami są kolejno krytyka Kościoła, zaangażowanie w politykę i krytyka księży. Ta ostatnia kategoria jest jeszcze wyraźniejsza

---

<sup>30</sup> M. Bożewicz, Zmiany religijności Polaków po pandemii, [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K\\_085\\_22.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_085_22.PDF), [dostęp: 15.10.2022]

<sup>31</sup> M. Grabowska, Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?, [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K\\_105\\_22.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_105_22.PDF), [dostęp: 15.10.2022]

wśród starszych uczestników badania, a jednocześnie w znikomym stopniu dotyczy osób poniżej 34 roku życia.

### Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę

Różnorodność powodów i zależności między nimi wpływa na nieoczywistą i niejednorodną kombinację skutków. Chociaż odływ liczby wiernych, co wskazywały wcześniej przywołane liczby, jest oczywisty, kolejne kroki podejmowane przez niepraktykujących nie są już tak klarowne. Część osób przestaje być w jakimkolwiek stopniu zainteresowana religią, wyłączając się z życia duchowego lub otwarcie deklarując się jako ateści, jednakże ponad połowa ankietowanych osób jest rozczarowana przede wszystkim Kościołem katolickim. Pozostawienie obecnej religii nie oznacza całkowitego rozstania z tematami strefy sacrum, a przekonanie o pewnym spójnym porządku świata jest dla wielu uspokajające<sup>32</sup>. W odpowiedzi na to zapotrzebowanie coraz popularniejsze stają się pseudonauki, takie jak astrologia, wiara w horoskopy czy ezoteryka. Badania przeprowadzone przez Martina Bauera wskazują, iż astrologia jest najbardziej popularna wśród osób słabo zintegrowanych ze zorganizowaną religią<sup>33</sup>. Podobnie rzecz ma się na naszym podwórku: według niektórych źródeł, powyżej 60% Polaków deklaruje wiarę we wróżby i horoskopy, a 48% regularnie je czyta<sup>34</sup>. Bezapelacyjnie część z nich łączy zabobony z katolicyzmem w jakiejś aberracyjnej symbiozie, jednakże obecny wzrost zainteresowania alternatywnymi metodami odpowiedzi na ponadczasowe pytania trudno jest mi uznać za przypadek.

Kościół katolicki przegrywa też w kategorii soft power. To pojęcie, ukute przez politologa Josepha Nye, oznacza zdolność do uzyskiwania wpływów dzięki atrakcyjności własnej kultury czy ideałów. Instytucja, kojarząca się ostatnio przede wszystkim ze skandalami, korupcją i hipokryzją, zamiast niezłomnej moralności bądź bezinteresownego

---

<sup>32</sup> D. Ludden, Why do People Believe in God?, <https://www.psychologytoday.com/us/blog/talking-apes/201808/why-do-people-believe-in-god>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>33</sup> M. Bauer, Belief in Astrology: a social-psychological analysis, [https://www.researchgate.net/publication/265241062\\_Belief\\_in\\_Astrology\\_a\\_social-psychological\\_analysis](https://www.researchgate.net/publication/265241062_Belief_in_Astrology_a_social-psychological_analysis), [dostęp: 15.10.2022]

<sup>34</sup> J. Bandura, Ile Polacy wydają na wróżki i przepowiednie?, <https://portfelpolaka.pl/ile-polacy-wydaja-na-wrozki/>, [dostęp: 15.10.2022]



miłosierdzia, jest zwyczajnie źle postrzegana w społeczeństwie. W ten sposób przekonania, które reprezentuje, również przestają być atrakcyjne, a osoby pozostające przy swoich wierzeniach mogą czuć się wyalienowane wśród znajomych i współpracowników. Nie chcę tu powielać starego żartu o katolikach jako najbardziej prześladowanej grupie społecznej, ale nie ulega wątpliwości, że otwarte sympatyzowanie z działaniami Kościoła może spowodować uniesienie brwi u więcej niż jednego partnera rozmowy. Przekłada się to na wspieranie osób szukających innej drogi uduchowienia, niechęć do dzielenia się swoją religią i ostudzenie zapału tych najbardziej gorliwych. Wszystko to doprowadza do dalszego osłabienia pozycji religii, a osoby, które w innych warunkach mogłyby 'zarażać' swoją wiarą, obecnie przeważnie są postrzegane jako dziecinne lub pretensjonalne.

Jednocześnie ludzie otwarcie pozostający po stronie Kościoła często czują się bardziej zżyci ze swoją wspólnotą i w większym stopniu ją doceniają. Ich zdaniem wymaga ona od nich więcej, a to zaangażowanie przekłada się na jej ekskluzywność. Nie dziwi więc narastające poczucie wyjątkowości, na które wielu wierzących ma zapotrzebowanie. Osoby te wspominają chęć „powrotu do tradycji”, rozumianego jako zwiększenie wymagań wspólnoty wobec wiernych, skupienie się na analizie pisma, ukazywanie „piękna wiary”, czy większej partycypacji społeczności w działaniach religijnych. Wszystkie te stwierdzenia da się podsumować jako obranie kursu na jakość zamiast na ilość. Zamiast celować w religię dla każdego, jest to głos chcący uczynić ją 'prawdziwą' i wymagającą, wracając do dalekiej przeszłości, w której to życie człowieka obracało się wokół jego wiary i postrzegało je jako drogę do zbawienia.

Tego rodzaju poglądy to odpowiedź na bolesny szpagat, w którym obecnie Kościół się znajduje. Widząc trudności i spadającą frekwencję na świecie, wielu biskupów szukało sposobów na odzyskanie utraconych wiernych. Jedną z dwóch głównych dróg zakłada 'unowocześnienie' przekazu Kościoła, poprzez odejście od wielu przestarzałych dogmatów i zwiększenie akceptacji wobec osób LGBTQ+. Przykładem takiego działania może być wybór Franciszka na biskupa Rzymu, którego przekonania miały pomóc Kościołowi

dostosować się do obecnych czasów<sup>35</sup>. Stworzyło to jednak kłopotliwy dysonans z polskimi hierarchami starszej daty, którzy należą raczej w znacznej części do grupy chcącej okopać się w tradycji i z za jej murów używając niewybrednych epitetów atakować wszystkich, którzy odważają się podważać status quo<sup>36</sup>. W ten sposób Kościół podzielił się na dwoje: pomiędzy wiekowych tradycjonalistów i młodych reformistów, wyraźnie wspieranych przez papieża. Obie strony nie potrafią zdecydować się na jeden kierunek działania, przez co wypowiedzi o „dzieciach bożych” przeplatają się z „tęczową zarazą”, tworząc wizerunek niespójności i hipokryzji, co wpisuje się dodatkowo w powyższy punkt dotyczący *soft power*. Kościół jest postrzegany jako miękki, słaby i pozbawiony wyrazu, co nigdy nie jest dobrymi cechami dla instytucji, która chce mieć prawo do oceniania ludzkiej moralności i kształtowania norm społecznych. Jednakże, ponieważ działania jednej grupy przekonań aktywnie pogrążają drugą, kryzys w dalszym ciągu się napędza niczym kula śniegowa, na którym Kościół traci tak u postępowców, jak u konserwatystów.

### Niech na rozstaju dróg stanie dobry Bóg

Obserwując wszystkie problemy, z jakimi mierzy się Kościół katolicki, nie da się uznać jego pozycji za komfortową. Na powierzchni wszystko wydaje się układać jak należy, jednakże wewnątrz jest toczona wieloma chorobami, tak charakterologicznymi, jak i ludzkimi. Jeśli nic się nie zmieni, a Kościół dalej będzie potykał się o własne nogi, trudno będzie mu wróżyć świetlaną przyszłość. Instytucja ta wymaga gruntownych reform, o daleko idących konsekwencjach. Jesteśmy jednak na takim etapie, w którym zaczynam wątpić, czy nawet kompleksowe zmiany są w stanie zachować ten relikwiarz przeszłości, tym bardziej biorąc pod uwagę jego dotychczasowe działania.

Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, co wydaje się niepodważalne niezależnie od przekonań – skandale i obłuda. Istnienie wspieranej przez rząd instytucji,

---

<sup>35</sup> P. Pacewicz, Papież Franciszek: Osoby LGBT są dziećmi Boga, trzeba dać im związki [ROZMOWA Z O. DOSTATNIM], <https://oko.press/papiez-franciszek-osoby-lgbt-sa-dziecmi-boga-trzeba-dac-im-zwiazki-rozmo-wa-z-o-dostatnim/>, [dostęp: 15.10.2022]

<sup>36</sup> o2, Abp Jędraszewski nie przebierał w słowach. "Duchowe karty", <https://www.o2.pl/informacje/duchowe-karty-ostre-slowa-jedraszewskiego-6605905662741184a>, [dostęp: 15.10.2022]

która posiada i wykorzystuje prawo do chronienia pedofili, już teraz nie jest społecznie akceptowalne, a z każdym kolejnym rokiem będzie to powodowało coraz więcej słusznej frustracji. Podobnie rzecz ma się z podejściem wielu księży, którzy wykorzystują tradycyjnie ustaloną pozycję duchowego przewodnika w społeczeństwie. Zmiany zmuszają do zredefiniowania status quo, przez co kapłani coraz bardziej zbliżają się do zwykłych śmiertelników. Jest to zmiana niewątpliwie pożądana, choć rozumiem, dlaczego niektórzy po dekadach przyzwyczajenia do przywilejów mogą reagować bardzo agresywnie na jakiegokolwiek oznaki reformy. Aby Kościół mógł dalej prosperować, duchowny musi stać się osobą godną zaufania, która swoją wiarą wzmacnia innych, a nie zniechęca ich do należenia od wspólnoty. Nie umiem udzielić precyzyjnej odpowiedzi, co konkretnie musi się zmienić w celu większego uduchowienia księży, gdyż nie mam do tego ani kompetencji, ani materiałów. Być może to czas na zniesienie celibatu, może na większą transparentę w kurii, a może na otworzenie kapłaństwa dla kobiet – nie wiem, ale te ruchy uznałbym za kroki w dobrą stronę.

Pozostając w klimacie stwierdzeń, z którymi obie główne strony sporu mogą się zgodzić, uważam, iż w najlepszym interesie Kościoła byłaby zmiana wielu wysoko postawionych hierarchów dokonana w bardzo szybkim tempie. Nie ukrywam, przemawia przede mną częściowo prywatna niechęć do niektórych biskupów, jednakże nawet odkładając osobiste animozje na bok, widać bardzo klarownie komu służy obecny stan rzeczy. Mówimy tu o osobach umoczonych w wiele skandali, chroniących przestępców i nawołujących do podziałów w celu uzyskania personalnych korzyści. Nawet jeśli jest się osobą, która zgadza się poglądowo z tymi hierarchami, trudno podważyć ich zaangażowanie w erozję istniejących struktur. Co więcej, osoby, o których mówię, pokazywały się przede wszystkim jako nieskorzy do kompromisu hamulcowi jakichkolwiek modernizacji. Gdyby zastąpić ich mieli zdecydowani, charyzmatyczni, młodzi i energiczni liderzy, którzy nie boją się zmian, cała instytucja mogłaby nabrać wiatru w żagle i odzyskać część straconych wiernych. Podtrzymuje tym samym zdanie, iż znaczna część osób obecnie zajmujących najwyższe pozycje w polskim Kościele musi być gotowa na opuszczenie swojego stanowiska, jeśli ma w nim nastąpić jakakolwiek restrukturyzacja.

Wreszcie, Kościół powinien zdecydować się na jeden kierunek na najbliższe lata. Niezależnie od tego, czy będzie to całkowity zwrot w stronę gitar w świątyniach i wspólnoty 'dla każdego', czy powrót do tradycji i zwiększenie wymagań wobec wiernych, obecna wersja doktryny nie trafia do żadnej ze stron. Jednocześnie, bardzo ważnym jest kierunek, który zostanie wybrany na następne lata. Wybranie tak zwanego 'fajnekolicyzmu', który chętnie przyjmuje mniejszości seksualne, rozluźnia wiele ścisłych zasad i skupia się na tym, że Bóg kocha wszystkie swoje dzieci, jest formą dostosowania się do obecnych czasów. Pozwoliłoby to na zbliżenie ludzi do siebie, zdjęcie kapłanów z piedestału i utworzenie czegoś, co przypomina relację wspólnotową. Jednocześnie, przy coraz słabszym wpływie idei absolutu i wzroście liczby osób niewierzących, niektórzy mogliby to uznać za złożenie broni w walce o ludzkie dusze. Zmuszałoby to też Kościół do coraz dalszych ustępstw, w związku z czym z czasem mogłoby nie pozostać w nim praktycznie nic z obecnej treści. Wybór przeciwnej strony i kierunku tradycjonalistycznego pozwala zachować więcej integralności, bardziej oddać się sprawom wiary i stworzyć stabilną bazę wiernych, która jest zaangażowana w działania na rzecz Kościoła. Wiązałoby się to też z odejściem masy osób z gatunku „wierzący, niepraktykujący”, odstraszało nowe osoby chcące dołączyć do wspólnoty i ostatecznie przypominałoby bardziej zamkniętą sektę niż to, co dziś znamy jako katolicyzm.

Dodając łyżkę miodu do tej beczki dziegciu, chciałbym tu wspomnieć osoby, które starają się doprowadzić do reformy Kościoła i które, moim zdaniem, prowadzą bądź prowadziły go ku lepszemu. Wśród księży, którzy przychodzą mi na myśl, przede wszystkim chciałbym wspomnieć ks. prof. Michała Hellera, współpracującego z miesięcznikiem „Znak” i jedyne polskiego laureata nagrody Templetona. Jest on osobą działającą poza obecnym, narodowym dyskursem, która skupia się na filozofii przyrody i łączeniu religii z nauką. Warto również podkreślić działania niestety nieżyjącego już ks. Jana Kaczkowskiego, który był aktywny w znacznie mniejszej skali niż wyżej wymieniony profesor Heller, choć w nie mniej istotnych kwestiach. Ciągle pamiętam jakie wrażenie robił na mnie i moich znajomych ten hiperaktywny duchowny z Trójmiasta, który zwyczajnie niósł dobro tam, gdzie mógł, pomimo wszelkich trudności, z którymi się zmagał. Ponadto może odrobinę zaskakująco, do zwolenników progresywnego podejścia zaliczyłbym Szymona Hołownię. Chociaż sam nie

jest duchownym, pokazuje się jako osoba zaangażowana w działanie swojej wspólnoty, bezapelacyjnie wierząca i praktykująca, oraz przekazująca swoje ideały w przejrzysty i nienarzucający się sposób. Rozmontowuje też utrwalający się mit łączący katolicyzm z Prawem i Sprawiedliwością, pokazując, że inne, bardziej postępowe podejście jest możliwe. Do konserwatywnych katolików, na których chciałbym zwrócić uwagę, zaliczyłbym znanego i od pewnego czasu odmienionego Tomasza Terlikowskiego. Chociaż na gruncie teologicznym jest to dla mnie bardzo odległy biegun, od pewnego czasu zauważam, iż nierzadko zdarza mi się z rosnącym zainteresowaniem obserwować jego posty i zgadzać się z przynajmniej częścią refleksji, zwłaszcza tych dotyczących wojny w Ukrainie, potrzeby poszukiwania dialogu i gotowości do podjęcia rozmowy na teoretycznie nieprzyjaznym gruncie<sup>37</sup>.

Ostatecznie, cokolwiek bym nie stwierdził, nie wierzę, by miało to większe znaczenie. Jeśli istnieje jedna niezmienna stała, która przejawia się obecnie w działaniu Kościoła w Polsce, to jest to przełożenie jednostki u władzy ponad wspólnotę. Pojedyncze osoby grają w szachy 5D, wykorzystując swoje pionki na planszy do zyskiwania kolejnych bogactw i wpływów, jednocześnie całkowicie zapominając, że przynajmniej w teorii reprezentują coś większego niż oni sami. Stąd jestem przekonany, iż te osoby prędzej sprowadzą całą instytucję na dno, niż zdecydują się na ustępstwo swoim kosztem. Patrzenie jak ten statek tonie skutecznie powstrzyma też jakiegokolwiek nowe kompetentne osoby przed dołączeniem do załogi oraz przyczyni się do osłabienia wiary wśród młodych ludzi. Prawdę mówiąc, nie mam zbyt wiele nadziei dla Kościoła katolickiego. Jeśli świat dalej będzie szedł w kierunku, w którym obecnie zmierza, a Kościół nie podejmie żadnych konkretnych działań wiodących do wewnętrznej odnowy, za kilka dekad możemy żyć w kraju, w którym osoby wierzące stanowią kilkanaście procent obywateli, a sama instytucja nie ma żadnego wpływu na rzeczywistość. Osobiście nie będę za nią tęsknił.

---

<sup>37</sup> Nawiązuję do ostatniej wizyty redaktora na Campusie Polska Przyszłości, więcej informacji: Salon24, Terlikowski: Kto się obraża, że młodzież krytykuje władzę, ten traci młodzież, <https://www.salon24.pl/newsroom/1248278,terlikowski-jak-sie-obraza-o-to-ze-mlodziez-krytykuje-wladze-to-sie-nie-ma-mlodziezy>, [dostęp: 23.10.2022]

# Świat



## Katar 2022 – miesiąc turnieju, lata kontrowersji

Jakub  
Bukała

Piłka nożna to najpopularniejszy sport na świecie. Nieprzebrane rzesze fanów na co dzień śledzą starcia swoich ulubionych drużyn, zaś zainteresowanie dyscypliną przekłada się na astronomiczne - z punktu widzenia przeciętnego Kowalskiego - sumy, jakimi operują zarówno piłkarze, kluby, jak i federacje piłkarskie. Topowi zawodnicy zajmują wysokie miejsca w klasyfikacji najlepiej zarabiających sportowców, natomiast wśród 50 najbardziej wartościowych klubów na świecie, 30 z nich to kluby piłkarskie<sup>1</sup>. Kwintesencją powszechnego zainteresowania futbolem są cykliczne rywalizacje między reprezentacjami narodowymi.

Wśród piłkarskich imprez, szczególne miejsce zajmują mistrzostwa świata. Organizowane co 4 lata wydarzenie, jest bodaj najbardziej elektryzującym punktem w piłkarskim kalendarzu, zostawiając mistrzostwa kontynentalne, a nawet Ligę Mistrzów UEFA daleko w tyle. Niestabnący blask najważniejszego (obok igrzysk olimpijskich) wydarzenia sportowego na świecie, regularnie przyciąga państwa chętne na organizację mistrzostw. Dostąpienie zaszczytu goszczenia 32 najlepszych drużyn przynosi bowiem kilka, mniej lub bardziej wymiernych, benefitów. Po pierwsze, mistrzostwa świata to doskonała okazja do dostarczenia własnej gospodarce impulsu do rozwoju. Tłumy kibiców z całego świata, w trakcie piłkarskiego karnawału, zostawiają swoje pieniądze w hotelach, restauracjach czy sklepach. Przygotowanie i obsługa tak dużego wydarzenia umożliwia również stworzenie wielu nowych miejsc pracy. Oczywiście, pociąga to za sobą spore koszty, jednak umiejętnie dysponując środkami, organizacja mundialu po prostu opłaca się finansowo. Kolejną kwestią zachęcającą wiele państw do konkutowania o przyznanie prawa do zorganizowania mistrzostw jest niepowtarzalna okazja do przyciągnięcia zagranicznych inwestorów. Z punktu widzenia niniejszego artykułu, najważniejszym czynnikiem

---

<sup>1</sup>P. Garczarczyk - *Najpopularniejsze sporty świata: Futbol rządzi, a skoków nie ma w rankingu*, Polsat Sport <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2019-01-07/najpopularniejsze-sporty-swiata-futbol-rzadzi-a-skokow-nie-ma-w-rankingu/> [dostęp: 23.11.2022].

wpływającym na atrakcyjność imprezy jest możliwość stworzenia soft power państwa organizatora.

### Jak Katar nabył możliwość organizacji mistrzostw świata?

Mimo iż Doha jest obecnie jednym z trzech największych producentów gazu ziemnego na świecie, ze względu na niewielkie rozmiary (Katar jest drugim najmniejszym państwem Półwyspu Arabskiego), w kontekście polityki zagranicznej jej pozycja pozostawała marginalna. Stan ten nie odpowiadał aspiracjom rządzącego od 1995 roku Hamadowi ibn Chalifa Al Saniemu. Emir uznał, iż jego kraj potrzebuje swoistej platformy, dzięki której zostanie zauważony na arenie międzynarodowej oraz pomagającej utrzymać pozytywny wizerunek na zewnątrz. Sport (obok stworzenia telewizji Al Jazeera) okazał się idealnym instrumentem do realizacji tych założeń. Już w 1995 roku Katar odwiedziły piłkarskie mistrzostwa świata do lat 20, a już dekadę później państwo położone na Półwyspie Arabskim rozpoczęło z sukcesami ofensywę w staraniach o organizację coraz to poważniejszych imprez sportowych. W 2005 roku Katarowi udało się zorganizować mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, zaś w ciągu następnej dekady gościli jeszcze mistrzostwa świata w pływaniu, piłce ręcznej (wydarzenie to zasługiwałoby na osobny artykuł - J.B.), boksie, kolarstwie oraz dwukrotnie w lekkiej atletyce<sup>2</sup>. Wspomniane jednak czempionaty w dalszym ciągu nie zaspokajały ambicji katarskich decydentów na czele z emirem. Te mogły zostać zrealizowane jedynie poprzez organizację dwóch największych wydarzeń sportowych - igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata w piłce nożnej. Jakkolwiek w przypadku tych pierwszych kandydatura wysunięta przez Katar została już kilkakrotnie odrzucona, tak w drugim przypadku Katarczycy postanowili swojemu szczęściu nieco dopomóc.

Jak utrzymują autorzy raportu "Katar, geopolityka i mistrzostwa świata", posługując się wynikami śledztwa amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości, Katar oferował nie tylko łapówki poszczególnym decydentom odpowiedzialnym za wybór kraju - gospodarza mistrzostw. Również Al Jazeera miała, według nieoficjalnych informacji, zaoferować

---

<sup>2</sup>. A. Olech, W. Repetowicz, M. Banasiak, M. Rajkiewicz, *Katar, geopolityka i mistrzostwa świata [Raport]*, <https://ine.org.pl/katar-geopolityka-i-mistrzostwa-swiata-raport/> [dostęp: 24.11.2022].



Federacji 400 mln dolarów za prawa telewizyjne turnieju. Pod warunkiem wyboru Kataru na gospodarza mistrzostw, na konto FIFA miało również wpłynąć 100 mln dolarów. Dodatkowo, rząd Kataru miał zapłacić kolejne 480 milionów dolarów z tytułu praw telewizyjnych. Suma wydatków na przekonanie władarzy organizacji to zatem zawrotne 980 milionów dolarów<sup>3</sup>. Przykłady takich praktyk można z resztą mnożyć. Na osobny artykuł zasługuje rola francuskich polityków, z urzędującym wówczas Nicolasem Sarkozym na czele, który przy okazji kupna stołecznego klubu Paris Saint-Germain przez Qatar Sports Investments lobbował za organizacją mundialu w kraju nad Zatoką Perską. Niebagatelne znaczenia w wyborze Kataru odegrał także prezydent UEFA, zdobywca 3 Złotych Piłek w latach 80. - legendarny Michael Platini. Jednakże, jeśli opublikowanie informacji o korupcji komuś zaszkodziły, to jedynie działaczom, dla których mogły oznaczać koniec kariery w organizacji. Zarzuty korupcyjne w FIFA nie są już, niestety, niczym szokującym ze względu na skalę tego problemu, który, zresztą, trawi ją od dekad. Dla Kataru ujawnienie tych informacji jest co prawda pewnym ciosem PR-owym, jednakże na pewno nie na tyle istotnym, żeby wpływać na odbiór całego przedsięwzięcia. W ciągu ostatnich kilkunastu lat ciężko bowiem znaleźć przypadek mundialu bez jakiegokolwiek afery korupcyjnej w tle.

## Neoniewolnictwo

Podjeżenia o korupcję to nie jedyny – i zdecydowanie nie największy – problem wizerunkowy Kataru. Kilkanaście miesięcy przed rozpoczęciem mistrzostw, światowe media obieżyły informacje dotyczące warunków, w jakich mieli pracować robotnicy zatrudnieni przy budowie infrastruktury. Katar jest państwem małym terytorialnie i niezbyt ludnym. Populację kraju szacuje się na 2,9 mln osób, co jest 143 wynikiem na świecie<sup>4, 5</sup>. Znikome możliwości demograficzne niejako wymusiły na katarskich decydentach, z emirem Hamadem ibn Chalifa Al Sanim, a po 2013 roku jego synem Tamimem na czele, prowadzenie

---

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Dane statystyczne w kontekście demografii Kataru <https://www.populationof.net/pl/qatar/> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>5</sup> Dane statystyczne w kontekście demografii Kataru <https://unstats.un.org/unsd/mbs/app/DataSearchTable.aspx> [dostęp: 23.11.2022].

polityki polegającej na zatrudnianiu robotników z zagranicy. Ci zaś byli ściągani głównie z krajów Trzeciego Świata takich jak Nepal, Indie czy Bangladesz. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy był zapewne fakt, iż oczekiwania finansowe wspomnianych pracowników były zdecydowanie niższe niż osób z innych państw, a także byli oni zdeterminowani, by wyjechać do Kataru, który jako bogaty kraj arabski jawił się niczym ziemia obiecana, na której czeka ich lepsza przyszłość. Dodatkowo, jak podaje Amnesty International w raporcie *Predictable and Preventable: Why FIFA and Qatar should remedy abuses behind the 2022 World Cup*, większość z zatrudnianych pracowników (szczególnie niewykwalifikowanych) musiała płacić opłatę za to, że została zrekrutowana, by zabezpieczyć swoje miejsce pracy. Taka praktyka sprzeczna jest natomiast zarówno z międzynarodowymi standardami pracy, jak i prawem Kataru<sup>6</sup>. Pierwsze doniesienia o złej sytuacji osób zatrudnionych do budowy infrastruktury w Katarze nie odbiły się jednak wówczas większym echem w przestrzeni publicznej krajów zachodnich.

Kwestia łamania praw człowieka w trakcie przygotowań do mundialu została poruszona już w czerwcu 2012 roku, kiedy to organizacja Human Rights Watch sporządziła raport podsumowujący - jeszcze wówczas świeży - problem. Autorzy zwrócili w nim uwagę na m.in. fatalne warunki pracy oraz zakwaterowania pracowników. Robotnicy pracujący w bardzo niesprzyjających warunkach pogodowych otrzymywali wynagrodzenie wahające się między 8 a 11 dolarami dziennie (pracując nierzadko po kilkanaście godzin każdego dnia), zaś ci, którzy wykonywali swoje obowiązki w miejscach szczególnie niebezpiecznych (takich jak dachy budynków), często pozbawieni byli sprzętu ochronnego czy lin zabezpieczających<sup>7</sup>. Zgłaszane były również przypadki arbitralnego potrącania z wynagrodzenia za takie rzeczy, jak koszty wiz, pościeli, wyżywienia lub opieki zdrowotnej. Jest to o tyle szokujące, że nawet katarskie przepisy pracy nie zezwalają na takie potrącenia, a podpisywana przez robotników umowa o pracę w ogóle nie przewidywała takich

---

<sup>6</sup> Raport *Predictable And Preventable: Why Fifa and Qatar Should remedy abuses behind the 2022 World Cup* [https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2022/10/MDE-22.5586.2022-Predicatble-and-preventable\\_Why-FIFA-and-Qatar-should-remedy-abuses-behing-the-2022-World-Cup-1.pdf#page=15&zoom=100,117,378](https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2022/10/MDE-22.5586.2022-Predicatble-and-preventable_Why-FIFA-and-Qatar-should-remedy-abuses-behing-the-2022-World-Cup-1.pdf#page=15&zoom=100,117,378) [dostęp: 24.11.2022].

<sup>7</sup> Raport *Building a Better World Cup Protecting Migrant Workers in Qatar Ahead of FIFA 2022*, <https://www.hrw.org/report/2012/06/12/building-better-world-cup/protecting-migrant-workers-qatar-ahead-fifa-2022> [dostęp: 24.11.2022].

mechanizmów. Standardy mieszkaniowe również pozostawiały wiele do życzenia. Choć katarskie prawo jasno określa dopuszczalną ilość robotników zakwaterowanych w jednym pokoju (4), tak w sześciu obozach dla pracowników, które odwiedziło w trakcie tworzenia raportu Human Rights Watch, liczba ta wahała się w przedziale od 8 do 18. Zdarzały się przypadki osób, które mieszkały w pokojach pozbawionych działającej klimatyzacji, wody pitnej a niekiedy również nawet okien (sic!). W 2012 roku światło dzienne ujrzało również problem wszechwładzy podmiotów zatrudniających nad swoimi pracownikami. Zgodnie z katarskimi przepisami, pracodawcy mają prawo anulować wizey sprowadzonych robotników, a w określonych przypadkach mogą zarejestrować ich jako uciekinierów podlegających zatrzymaniu i deportacji<sup>8</sup>. Posiadają również możliwość odmowy wydania wizey wymaganej do opuszczenia kraju, co, dodając do częstych przypadków odbierania swoim pracownikom paszportów, w praktyce uniemożliwiało rezygnację z pracy. Wymienione patologie katarskiego rynku pracy tworzą tzw. *system kafala*, cechujący się niewolniczym wręcz przywiązaniem pracownika do pracodawcy (przy czym należy przyznać, że jest to system obecny również w innych państwach regionu). Nagminnie zdarzały się również przypadki zalegania z wypłatami i tak niezbyt wysokiego wynagrodzenia. Naruszenia prawa pracy były dodatkowo spotęgowane brakami kadrowymi dotyczącymi katarską inspekcję pracy. Na 1,2 mln robotników przypadało bowiem jedynie 150 inspektorów. Jak podaje HRW, według urzędników katarskiego ministerstwa pracy, żaden z kontrolerów nie mówi w językach powszechnie używanych przez pracowników sprowadzonych z innych krajów, a inspekcje nie obejmowały wywiadów z pracownikami. Ciężko o środowisko bardziej sprzyjające nadużyciom.

Od momentu opublikowania raportu HRW, czyli w ciągu ostatnich 10 lat, światło dzienne ujrzało jeszcze wiele patologii dotyczących pracowników przy budowie mundialowego zaplecza. Kolejne publikacje organizacji takich jak Amnesty International czy kancelarii prawnej DLA Piper, nie były przełomowe, ich istnienie dalej wywierało nacisk zarówno na Katar jak i na FIFA, która Dosze umożliwiła przecież organizację wydarzenia. Początkowo państwo kojarzone z wydmami i złożami węglowodorów zdecydowanie

---

<sup>8</sup> Ibidem.

zaprzeczało istnieniu problemu. Po pewnym czasie katarscy decydenci zdali sobie sprawę, iż kwestia pracowników, przeciekając do mediów, uderza w wizerunek emiratu. Ponieważ na zatuszowanie problemu było już za późno, zdecydowano się na częściową zmianę przepisów i nieco lepsze przestrzeganie standardów sanitarnych. Jak wynika jednak z przytaczanego już raportu *Predictable and Preventable: Why FIFA and Qatar should remedy abuses behind the 2022 World Cup*, zmiany te nigdy nie objęły wszystkich pracowników<sup>9</sup>. Nie zaprzestano również dyskryminacji pracowników ze względu na pochodzenie. W raporcie organizacji charytatywnej Equidem przytoczona zostaje rozmowa z pochodzącym z Nepalu robotnikiem, według którego *przełożeni dyskryminują przy zatrudnianiu i przydzielaniu pracy. Praca wykonywana na dużych wysokościach, która jest ciężka i wiąże się z dużym ryzykiem, nie zostanie powierzona Katarczykowi ani pracownikowi mówiącemu po arabsku, zaś jeśli nawet zostanie im to zaproponowane, mogą odmówić. Tego prawa nie posiadają pracownicy pochodzący z innych części świata - jeśli odmówimy, nasze wynagrodzenie może zostać obniżone*<sup>10</sup>. Prawdziwą medialną burzę wywołało jednak ujawnienie w 2021 roku, przez znany brytyjski dziennik *The Guardian*, wyników śledztwa dotyczącego przypadków śmierci wśród pracowników w Katarze. Śledczy ustalili, że od 2010 roku, na katarskich placach budowy oraz w obozach dla robotników zmarło ponad 6,5 tysiąca osób (późniejsze szacunki Amnesty International opiewają na liczbę nawet 15 tys.)<sup>11</sup>. Dane te zszokowały światową (a szczególnie zachodnią) opinię publiczną.

### **Dlaczego opinia publiczna zareagowała tak późno?**

Przez lata sytuacja robotników z Azji Południowo-Wschodniej w Katarze była tajemnicą poliszynela. Jednakże poza nieprzekonującymi wyrazami oburzenia w państwach

---

<sup>9</sup> Raport *Predictable And Preventable: Why Fifa and Qatar Should remedy abuses behind the 2022. World Cup* [https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2022/10/MDE-22.5586.2022-Predicatble-and-preventable\\_Why-FIFA-and-Qatar-should-remedy-abuses-behing-the-2022-World-Cup-1.pdf#page=15&zoom=100,117,378](https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2022/10/MDE-22.5586.2022-Predicatble-and-preventable_Why-FIFA-and-Qatar-should-remedy-abuses-behing-the-2022-World-Cup-1.pdf#page=15&zoom=100,117,378) [dostęp: 24.11.2022].

<sup>10</sup>Raport Equidem [https://www.equidem.org/assets/downloads/Equidem\\_Qatar\\_World\\_Cup\\_Stadium\\_s\\_Report\\_Final.pdf](https://www.equidem.org/assets/downloads/Equidem_Qatar_World_Cup_Stadium_s_Report_Final.pdf) [dostęp: 25.11.2022].

<sup>11</sup> *Revealed: 6,500 migrant workers have died in Qatar since World Cup awarded*, <https://www.theguardian.com/global-development/2021/feb/23/revealed-migrant-worker-deaths-qatar-fifa-world-cup-2022> [dostęp: 23.11.2022].

zachodnich i niedocenianymi raportami Human Rights Watch oraz Amnesty International, świadomość problemu nie skutkowała żadnymi konkretnymi działaniami. Również Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej w przypadku pierwszych doniesień nabierała wody w usta, później zaś odcinała się od problemu, próbując jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, iż w tym procederze brały udział także firmy pochodzące z Europy. Podejmowane były także próby obrony organizatorów. Prezydent FIFA, Gianni Infantino przekonywał nawet, że (...) *kiedy dajesz komuś pracę, nawet w ciężkich warunkach, dajesz mu godność i dumę. To nie jest żadna dobroczynność. Budowa stadionu, na którym mają być rozgrywane mistrzostwa świata jest również kwestią dumy. Pracownicy są dumni z tego, co zrobili. Dodatkowo, możliwość zmiany warunków życia dla tych ludzi to jest coś, z czego również jesteśmy dumni*<sup>12</sup>. Według niego, Katar w kwestii prawa pracy *osiągnął duży postęp, który w Europie trwał dziesięciolecia*<sup>13</sup>. Próby wybielania Emiratu i relatywizacja gehenny sprowadzanych pracowników nie zostały jednak dobrze przyjęte wśród odbiorców (szczególnie pochodzących z Europy).

Opublikowanie przez "The Guardian" wyników śledztwa nadało tej sprawie niespotykanego dotąd rozgłosu. Coraz częściej podnoszony był pomysł przedsięwzięcia jakichś – nawet jeśli jedynie symbolicznych – działań. Głośnym echem odbiły się obecne w Niemczech, Danii czy Holandii dyskusje dotyczące oddolnego bojkotu imprezy. Jakkolwiek żadna krajowa federacja nie odważyłaby się nie wysłać własnej (zakwalifikowanej) reprezentacji, tak nieoglądanie katarskiego czempionatu, choć w ograniczony sposób, jawi się jako najlogiczniejszy wyraz sprzeciwu. Gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania został Eric Cantona, czyli francuska legenda Manchesteru United<sup>14</sup>. W ten sposób mnóstwo niemieckich pubów tradycyjnie wykorzystywanych jako miejsce masowego oglądania rozgrywek gremialnie odmówiło pokazywania mundialu na swoich telewizorach (co potencjalnie może poważnie uszczuplić

---

<sup>12</sup>Infantino zaskakuje w sprawie pracowników w Katarze. "Budowa stadionu jest kwestią dumy", <https://eurosport.tvn24.pl/pilka-nozna,105/mistrzostwa-swiata-2022-gianni-infantino-o-organizacji-turnieju-w-katarze-co-powiedzial-komentarz-pilka-nozna,1104416.html> [dostęp: 25.11.2022].

<sup>13</sup>Ibidem.

<sup>14</sup>Katar 2022: Eric Cantona nawołuje do bojkotu mundialu. Będzie oglądał Columbo. <https://www.polskieradi o.pl/507/9993/Artykul/3038894,Katar-2022-Eric-Cantona-nawoluje-do-bojkotu-mundialu-Bedzie-ogladal-Columbo> [dostęp: 25.11.2022].

ich dochody). Również niemieccy kibice są mniej skorzy do oglądania meczów. Pierwszy mecz reprezentacji naszych zachodnich sąsiadów oglądało w kraju jedynie 9,2 mln widzów, co w porównaniu z pierwszym meczem Niemiec na poprzednich mistrzostwach świata (obejrzało go niespełna 26 mln osób) jest wynikiem bardzo słabym<sup>15</sup>. Zaprotestowali również kibice klubów grających w najwyższej Bundeslidze. Ostatnia kolejka przed przerwą mundialową zostanie bowiem zapamiętana nie tyle z popisów piłkarzy na boisku, ile z transparentów wzywających do bojkotu imprezy<sup>16</sup>. We Francji władze samorządowe zrezygnowały z pomysłu otwierania stref kibica, zaś w Danii wieloletni sponsor techniczny drużyny narodowej zaprojektował koszulki w taki sposób, że jego logo jest w zasadzie niewidoczne na tle trykotu. Ma to świadczyć o braku chęci reklamowania się na mistrzostwach. Amnesty International stworzyło z kolei petycję wzywającą FIFA do zapłacenia odszkodowania wyzyskiwanym robotnikom. Rezolucję o podobnej wymowie wystosował nawet Parlament Europejski! Wątpliwe jednak czy działania te w realny sposób są w stanie wpłynąć na federację i organizatorów – są bowiem podejmowane dekadę za późno, a ich przebieg jest zdecydowanie zbyt słaby.

### Czy przyznanie Katarowi organizacji mistrzostw świata było błędem?

Z perspektywy czasu, decyzja FIFA z 2010 roku wydaje się niemożliwa do usprawiedliwienia. Nawet abstrahując zupełnie od sprawy niewolniczego traktowania robotników, przyznanie prawa do organizacji imprezy tej rangi państwu, które penalizuje min. homoseksualizm czy systemowo wspiera nierówność płci, jest mocno kontrowersyjne. Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej propaguje przecież kampanie takie jak *Respect* czy *No to racism*, zatem jak mogłoby się wydawać - powinna być bardziej wyczulona na tak istotne kwestie. Dlaczego więc tak nie jest? FIFA wydaje się zbyt zabetonowana od środka i pozbawiona jakiegokolwiek realnej kontroli, ażeby liczyć, iż argumenty etyczne mają w niej jakiegokolwiek niefasadowe znaczenie. Piłka nożna traktowana jest niczym kura znosząca złote jaja i każdy sposób jest dobry, żeby zarobić. Kampanie społeczne tworzone są jedynie

---

<sup>15</sup>M. Iwankiewicz, <https://sport.tvp.pl/64707369/mundial-2022-niemcy-zbojkotowali-ms-dramatyczna-ogladalnosc-transmisji> [dostęp: 25.11.2022].

<sup>16</sup> O. Pieper, <https://www.dw.com/pl/niemcy-puby-bojkotuj%C4%85-mundial-w-katarze/a-63820143> [dostęp: 25.11.2022].

po to, by ocieplić wizerunek federacji. Oczywiście są to - wydawać by się mogło - powszechnie znane truizmy, jednakże z owej świadomości problemu nic nie wynika. Środowisko piłkarskie oraz miliony fanów z całego świata mogą oburzać się na FIFA, jednakże jedynym podmiotem zdolnym do jej reformy jest ona sama, co sprawia, że koniecznych zmian prawdopodobnie nigdy nie będzie. Mistrzostwa Świata w Katarze, choć tak naprawdę nigdy nie powinny się odbyć, staną się wskazówką dla innych państw w prowadzeniu tzw. sportowej dyplomacji i pokażą, że za pomocą odpowiednio dużej łapówki i znaczącej imprezy sportowej można skutecznie budować swoją pozycję na świecie. "Katarskich" Mundiali będzie, niestety, więcej.

Po wielu miesiącach kampanijnego amoku, medialnych przepychanek i konkurencji na najskuteczniejsze narzucenie oponentom niewygodnych narracji, odbyły się długo wyczekiwane wybory uzupełniające do Kongresu Stanów Zjednoczonych. O *midterms* mówiono, że prawdopodobnie będą to jedne z najważniejszych wyborów ostatnich dekad, szczególnie w obliczu polaryzacji, która w ciągu prezydentury Donalda Trumpa jedynie się zaostrzyła. Amerykański dyskurs publiczny jest bowiem przesycony tzw. *hot button issues/wedge issues*, czyli tematami, które dzielą społeczeństwo oraz wywołują kontrowersje i wielkie emocje. Były to również pierwsze wybory po niesławnym ataku na Kapitol, przez co wielu komentatorów zdawało się traktować tegoroczne *midterms* jak papierek lakmusowy, mający przetestować stan amerykańskiej demokracji. Zanim jednak możliwe będzie omówienie wyników tegorocznych wyborów uzupełniających, należy przybliżyć ich cel i miejsce w amerykańskim systemie wyborczym, medialne *decorum*, którym od dekad są otaczane oraz polaryzację z jaką zmagają się amerykańskie społeczeństwo.

### Wybory środka kadencji

*Midterms* to powszechne wybory parlamentarne, które odbywają się w połowie czteroletniej kadencji prezydenta. Zwykle organizowane są we wtorek po pierwszym poniedziałku listopada (w tym roku przypadły na 8 listopada). W *midterms* wybiera się nie tylko przyszłych członków Kongresu ale także gubernatorów czy sekretarzy stanowych. Wybory obejmują w różnym zakresie obie izby amerykańskiego parlamentu. Jeśli bowiem chodzi o Izbę Reprezentantów, to wybory dotyczą wszystkich 435 miejsc wchodzących w jej skład. Dzieje się tak za sprawą stosunkowo krótkich kadencji, ponieważ reprezentanci



służą zaledwie dwa lata<sup>1</sup>. Skutkuje to wybieraniem członków Izby w każdych wyborach, zarówno w *midterms*, jak i w trakcie wyborów prezydenckich. Zgoła inaczej jest w przypadku Senatu, gdzie kadencja trwa sześć lat. Sto miejsc w Senacie podzielonych jest na trzy klasy, z których dwie liczą po 33, a jedna 34 senatorów. Jest to rozwiązanie, dzięki któremu nie wszyscy senatorowie są wybierani w trakcie jednych wyborów odbywających się raz na sześć lat. Ten podział na swoiste transze sprawia, że tylko jedna trzecia miejsc izby jest wystawiona do wyborów. Co więcej, miejsca są podzielone w taki sposób, że dwaj senatorowie reprezentujący ten sam stan znajdują się w dwóch różnych grupach, dzięki czemu ich kadencje nie kończą się w tym samym momencie. Jeśli chodzi o ostatnie trzy cykle, wygląda to następująco: w 2018 roku odbyły się wybory na miejsca w pierwszej klasie, w 2020 na miejsca w drugiej klasie, a w tegorocznych wyborach uwzględniono 34 miejsca w klasie trzeciej<sup>2</sup> System ten został ustanowiony przez artykuł I, sekcję 3, klauzulę 2 Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie podziału w drodze losowania dokonał Senat I Kongresu w maju 1789 r. Za każdym razem, gdy do unii dołączał nowy stan, dwa przynależne mu miejsca w Senacie również były przydzielane do dwóch różnych klas drogą losowania. Jednocześnie dbano, aby ilość miejsc w trzech klasach była za każdym razem jak najbardziej zbliżona<sup>3</sup>. Poza senatorami i członkami Izby Reprezentantów w trakcie *midterms* wybierani są również gubernatorzy 36 stanów (w Vermont oraz New Hampshire kadencje gubernatora trwają dwa lata, podczas gdy w pozostałych stanach trwają cztery lata). Dodatkowo odbywają się wybory na burmistrzów czy inne lokalne urzędy publiczne.

O co zatem toczy się gra? Zarówno Senat, jak i Izba Reprezentantów mają swoje charakterystyczne prerogatywy. Senat ma uprawnienia o charakterze doradczym. Obejmują one jednak kluczowe funkcje, takie jak potwierdzanie ambasadorów, sekretarzy Gabinetu oraz sędziów federalnych, w tym sędziów Sądu Najwyższego. Szczególnie to

---

<sup>1</sup> Oficjalna strona Senatu Stanów Zjednoczonych, [https://www.senate.gov/reference/reference\\_index\\_subjects/House\\_of\\_Representatives\\_vrd.htm](https://www.senate.gov/reference/reference_index_subjects/House_of_Representatives_vrd.htm), [dostęp 30.11.12].

<sup>2</sup> D. Victor, *A Basic Guide to the U.S. Midterm Elections*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/article/midterm-elections-basics-explained.html>, [dostęp 30.11.2022].

<sup>3</sup> Oficjalna strona Senatu Stanów Zjednoczonych, <https://www.senate.gov/about/origins-foundations/senate-and-constitution.htm>, [dostęp 30.11.12].

ostatnie uprawnienie jest niezwykle pożądane przez obie strony politycznego sporu. Z kolei Izba ma prawo do inicjowania wszystkich ustaw o dochodach, może stawiać w stan oskarżenia funkcjonariuszy federalnych oraz wybiera prezydenta, jeśli żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów Kolegium Elektorskiego. Izba uchwała również federalne akty prawne, czyli tzw. *bills*. Warto jednak zauważyć, że część z nich jest uchwalana także przez Senat, a następnie przekazywana do rozpatrzenia przez prezydenta. Obie izby są kluczowe dla życia politycznego Stanów Zjednoczonych, jednak to Senat uznawany jest za bardziej prestiżowy.

### Wyborcza gorączka

Przeglądając wieczory wyborcze prowadzone trzeciego listopada 2020 r. na dwóch głównych kanałach informacyjnych – CNN i MSNBC – można było odnieść wrażenie, że ogląda się ten sam program. Wyniki sływały z kolejnych komisji i jedyne, co pozostało, to oczekiwanie na zliczane głosy. Wtem, trzecia z wielkich stacji, Fox News zelektryzowała widzów przed telewizorami, podając kontrowersyjne prognozy wyników w kluczowych stanach. Stacja operowała bowiem na własnych danych, a nie na tych udostępnianych przez The Associated Press. Gdy wyborcza „igła” na Florydzie zaczęła przechylać się na stronę Donalda Trumpa, największa gwiazda stacji, Tucker Carlson, skrytykował AP za niedoszacowanie wyniku jeszcze urzędującego wtedy prezydenta. Wszystko dlatego, że prognozy Fox News przyznały zwycięstwo w Słonecznym Stanie kandydatowi Partii Republikańskiej godzinę wcześniej niż wszystkie pozostałe stacje. Z kolei Nicolle Wallace z MSNBC, oglądanej zdecydowanie częściej przez elektorat Demokratów, starała się zminimalizować znaczenie Florydy i uspokoić widzów. Dziennikarka tłumaczyła, że to Pensylwania oraz Wisconsin są najważniejsze z punktu widzenia zwycięstwa kandydata Partii Demokratycznej. Ta sytuacja to przykład dobrze znanych przepychanek, które mają do zaoferowania amerykańskie media – szczególnie w trakcie wieczorów wyborczych. Jest to również część wcześniej wspomnianego medialnego *decorum*. Stacje i prowadzący nie są bezstronnymi obserwatorami w duchu rzetelnego dziennikarstwa. Stają się oni aktorami w spektaklu, który niekiedy sami reżyserują. Emocje potęgują dodatkowe czynniki

i bodźce, takie jak słynne dzwonki MSNBC, o których aktor Jeff Daniels napisał: *za każdym razem, kiedy słyszę alert MSNBC, tracę miesiąc życia*<sup>4</sup>.

Kolejnym sposobem na emocjonalne angażowanie widzów są słynne *election maps*, które na bieżąco pokazują rozkład głosów oraz uwzględniają przechyty szali zwycięstwa na którąś ze stron. Eksperci omawiający mapy, tacy jak John King z CNN, rozkładają na czynniki pierwsze wyniki z poszczególnych hrabstw i przedstawiają, jak głosowały poszczególne grupy elektoratu. Momentami trudno oprzeć się skojarzeniom z mapami, na których Jacek Gmoch tłumaczy taktykę piłkarską w niezwykle zawiły sposób i za pomocą przesadnie dużej liczby strzałek. Uwagę przykuwa również batalistyczny sposób opisywania zmagania kandydatów. To szczególnie zauważalne w przypadku tzw. *swing states*, czyli stanów, w których głosy rozkładają się mniej więcej po równo między Demokratów a Republikanów. Również w trakcie tegorocznych *midterms* mieliśmy do czynienia ze stanami spornymi, były to: Arizona, Georgia, Michigan, Nevada, Pensylwania oraz Wisconsin. Przez niezwykle intensywne i wysoko nakładowe kampanie, które mają miejsce w tych stanach, są one również nazywane *battleground states*. Nawet wystrój i wirtualne elementy oprawy studiów omawiających postępy kampanii lub w trakcie wieczorów wyborczych są zaprojektowane w taki sposób, aby przykuć uwagę widza równie skutecznie jak najważniejsze wydarzenia sportowe. Nie jest to zresztą nic dziwnego patrząc na wyniki oglądalności tegorocznej edycji *Super Bowl*. Zgromadziła ona bowiem prawie sto milionów widzów przed telewizorami.

Władze korporacyjnych mediów doskonale zdają sobie sprawę z zainteresowania transmisjami sportowymi. Były prezes CNN Jeff Zucker naciskał, aby jego kanał informacyjny zaadaptował w 2016 r. styl relacjonowania podobny do tego prezentowanego przez sportową stację ESPN. Niektórzy badacze tematu uważają, że media analogizujące politykę do sportu mogą wpłynąć na odbiorców i skutkować postrzeganiem polityki jako gry o sumie zerowej. Alex Tolkin oraz Diana Mutz, badacze politycznego dyskursu, sprawdzili, jak zmieniła się społeczna percepcja Sądu Najwyższego po kontrowersyjnym

---

<sup>4</sup> T. Hisu, *How the Major Cable Networks Covered Election Night*, „The New York Times”, <https://www.nytimes.com/interactive/2020/11/04/business/media/election-tv-coverage.html>, [dostęp 01.12.2022].

zaprzyśiężeniu Breta Kavanaugh w 2018 roku. Tolkin zauważył, że obecnej literaturze tematu panuje konsensus co do tego, iż instytucje oderwane od bieżącej polityki cieszą się większym zaufaniem<sup>5</sup>. Dwójka naukowców zauważyła widoczną zmianę w poparciu dla SCOTUS – wyborcy republikanów zaczęli wspierać go jeszcze mocniej, podczas gdy poparcie demokratów zmalało. Oznacza to, że poszczególne, duże wydarzenia, które otrzymują dużo medialnej uwagi, mają potencjał zmienić opinię publiczną<sup>6</sup>.

### Fox i przyjaciele

Mówiąc o sposobie, w jaki amerykańskie media relacjonują najważniejsze wydarzenia polityczne, należy wspomnieć, że potrafią one równocześnie stworzyć narrację albo rozdmuchać niewielką kwestię do ogólnokrajowych rozmiarów. W tym miejscu warto przybliżyć sylwetkę wcześniej wspomnianego Tuckera Carlsona. Prowadzi on najpopularniejszy program informacyjny *Tucker Carlson Tonight* który osiąga średnią oglądalność 4,56 miliona widzów. Jest on również jawnym sympatykiem Partii Republikańskiej oraz Donalda Trumpa. Program Carlsona stał się znany z wielu kontrowersyjnych wypowiedzi prowadzącego oraz kuriozalnych segmentów skupiających się m.in na inkluzywnych kampaniach marketingowych korporacji i doszukiwaniu się w nich zapowiedzi społecznego upadku<sup>7</sup>. Carlson jest jednak również dysponentem groźnych, często skrajnie prawicowych postulatów. Dziennikarz Foxa to jeden z największych popularyzatorów teorii „Wielkiego zastąpienia”, czyli rasistowskiej teorii spiskowej, według której biali Amerykanie są celowo zastępowani przez imigrantów<sup>8</sup>. Według Dereka Blacka, założyciela neo-nazistowskiego forum internetowego *Stormfront*. Tucker Carlson promuje

---

<sup>5</sup> D. Nguyen, *The Game of Politics*, OMINA, <https://omnia.sas.upenn.edu/story/game-politics>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> D.D. Placido, *Tucker Carlson Widely Mocked After Criticizing 'Less Sexy' M&Ms*, „Forbes”, <https://www.forbes.com/sites/danidiplacido/2022/01/22/tucker-carlson-widely-mocked-after-criticizing-less-sexy-mms/?sh=1338b9192b62>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>8</sup> A. Gabbatt, *Fox News suddenly goes quiet on 'great replacement' theory after Buffalo shooting*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/may/17/buffalo-shooting-fox-news-tucker-carlson-great-replacement-theory>, [dostęp 02.12.2022].

skrajnie prawicowe i rasistowskie postulaty znacznie lepiej niż biali supremacjoniści. Wydawałoby się, że przy takim profilu politycznym programu widownia *Tucker Carlson Tonight* ogranicza się tylko do najbardziej zagorzałych republikanów. Jednak, jak pokazują statystyki, Carlson nie jest jedynie najpopularniejszym prowadzącym wśród republikanów, ale także wśród niezależnych i demokratów (!) w przedziale wiekowym 25-54 lat<sup>9</sup>. Jest to o tyle zaskakujące, że Carlson posługuje się bardzo polaryzującym językiem oraz często sugeruje, że „liberałowie”<sup>10</sup> dążą do całkowitej anihilacji tradycyjnej amerykańskiej drogi życia. Wykorzystuje on podobne zabiegi do dzielenia amerykańskiego społeczeństwa na „Nas” i „Ich”, kreśląc osie podziału w zależności od potrzebnego mu kontekstu. Raz chodzi o kolor skóry, a innym razem o orientację seksualną.

### Źródło podziału

Naturalnie Carlson nie jest jedynym stronnikiem dziennikarzem w amerykańskich mediach. Nie jest on również jedyną przyczyną ogromnej polaryzacji w Stanach Zjednoczonych. Co zaskakujące, jego oraz Donalda Trumpa, którego jest stronnikiem można uznać za bezpośredni produkt polaryzacji. Jak wynika z badań *Pew Research Center*, korzenie obecnie widocznych podziałów amerykańskiego społeczeństwa sięgają aż do lat siedemdziesiątych XX wieku. Ośrodek nadawczy wskazuje trzy główne przyczyny tego stanu rzeczy. Pierwszą z nich jest fakt uspołnienienia ideologicznego obu partii. Obecnie wśród przedstawicieli Demokratów i Republikanów na Kapitolu jest zaledwie około 24 umiarkowanych polityków. W latach 1971-72 było ich 160. Drugim powodem jest odejście od ideologicznego centrum obu partii. Podczas gdy Demokraci przesunęli się z pozycji -0,31 do -0,38<sup>11</sup> i stali się umiarkowanie bardziej liberalni, Republikanie przesunęli się z pozycji 0,25 do prawie 0,51. W związku z tym stali się zdecydowanie bardziej konserwatywni. Ostatnią przyczyną jest pochodzenie polityków oraz skład etniczny samych partii. Prawie

---

<sup>9</sup> A. Griffing, *Who is the Most Watched Host in All of Cable News For Young Democrats? Tucker Carlson*, „Mediaite”, <https://www.mediaite.com/tv/who-is-the-most-watched-host-in-all-of-cable-news-for-young-democrats-tucker-carlson/>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>10</sup> Carlson używa słowa „liberałowie” odnośnie osób o progresywnym światopoglądzie.

<sup>11</sup> Pozycja 0 to centrum.

połowa Republikanów wywodzi się z tradycyjnie konserwatywne południa, podczas gdy prawie połowa Demokratów w Izbie pochodzi z mniejszości rasowej<sup>12</sup>. Warto również zwrócić uwagę, że od 1994 roku podwoiła się ilość członków obu partii, którzy mają o swoich adwersarzach politycznych nieprzychylnie opinie<sup>13</sup>.

### Krajobraz po burzy

Jak polaryzacja ma się do tegorocznych wyborów? Republikanie w swoim wyborczym przekazie w pełni postawili na wojny kulturowe, jednocześnie powołując się na poczucie zagrożenia tradycyjnych amerykańskich wartości. Zamiast odwoływać się do braku bezpieczeństwa ekonomicznego odczuwalnego przez coraz większą ilość Amerykanów, Republikanie skupili się na światopoglądowych żalach. Doskonałym przykładem tego podejścia jest reakcja na wideo, na którym barista ze Starbucksa płacze prosto do obiektywu mówiąc, że studiuje dziennie, jednocześnie pracując 25 godzin tygodniowo, nawet w weekendy. Zamiast zrozumienia dla sytuacji i niskich zarobków osób pracujących w sektorze usługowym, wiele konserwatywnych głosów w amerykańskiej przestrzeni medialnej szydziło z osoby autorskiej filmiku, ponieważ była osobą transpłciową. Partia Republikańska skupiła się na walce z „poprawnością polityczną” korporacji, jednak nie odważyła się zaoferować pracowniczych rozwiązań, które mogłyby pomóc dużej części amerykańskiego społeczeństwa. W obliczu odrodzenia się ducha pracowniczej solidarności i fali powstawania związków zawodowych, partia Republikańska zrobiła pivot na tani i wewnętrznie sprzeczny populizm. Dobitym przykładem tego kierunku była odpowiedź Mehmeta Oz’a na plan umorzenia pożyczek studenckich przez administrację Bidena. Republikański kandydat powiedział, że nie mógłby

---

<sup>12</sup> D. Desilver, *The polarization in today's Congress has roots that go back decades*, Pew Research Center, <https://www.pewresearch.org/fact-tank/2022/03/10/the-polarization-in-todays-congress-has-roots-that-go-back-decades/>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>13</sup> *How Democrats and Republicans see each other*, „The Economist”, <https://www.economist.com/graphic-detail/2022/08/17/how-democrats-and-republicans-see-each-other>, [dostęp 02.12.2022].

wesprzeć takiego rozwiązania, ponieważ zaszkodziłoby klasie pracującej<sup>14</sup>. W jaki konkretnie sposób? Oz nie rozwinął tej myśli.

To, co konserwatywni komentatorzy zapowiadali jako *wielką czerwoną falę*, okazało się raczej czerwoną kałużą, ponieważ skazywani na sromotną porażkę Demokraci wygrali Senat i zdobyli znacznie więcej miejsc w Izbie Reprezentantów, niż ktokolwiek przypuszczał. Warto przypomnieć, że potrzebowali jednego miejsca w mniej niż Republikanie, za sprawą Kamali Harris, która jako wiceprezydentka ma prawo do głosu przełamującego remis. Wraz ze zwycięstwem Raphaela Warnocka w dogrywce w stanie Georgia, ostateczny stan posiadania Demokratów w Senacie wynosi 51 miejsc. W ten sposób udało im się przeciwstawić historycznym tendencjom, według których partia prezydencka zawsze staje się ofiara społecznych frustracji środka kadencji i przegrywa w *midterms*. Co więcej, Joe Biden jest pierwszym prezydentem od czasów Johna F. Kennedy'ego, który utrzymał Senat w wyborach uzupełniających<sup>15</sup>. Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że decyzja SCOTUS o obaleniu precedensu *Roe v. Wade*, zapewniającego aborcji federalną ochronę, dała Partii Demokratycznej polityczne paliwo, którego brakowało we wcześniejszych miesiącach. Szczególnie przy niskiej popularności Joe Bidena, którego popiera obecnie zaledwie 41,4% Amerykanów<sup>16</sup>. Mimo mało optymistycznych sondaży demokratyczny elektorat nie zawiódł „niebieskich”. Wielu analityków uznało, że może być to początek nowego trendu wysokiej partycypacji wyborczej, która ma być motywowana strachem przed zwycięstwem drugiej partii<sup>17</sup>. Paradoksalnie republikanie również przyczynili się do dobrego wyniku demokratów, wystawiając słabych kandydatów. Wielu z nich poza przynależnością partyjną łączyło jeszcze jedno – nominacja Donalda Trumpa. W efekcie Demokraci stawali przeciwko

---

<sup>14</sup> S. Ahmari, *Why the Red Wave Didn't Materialize*, „The New York Times”, <https://www.nytimes.com/2022/11/10/opinion/republicans-midterms-workers-populists.html>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>15</sup> A. Bhattacharya, *Biden is the first president in 20 years to hold the Senate at the midterms*, „Quartz”, <https://qz.com/biden-is-the-first-president-in-20-years-to-hold-the-se-1849778861>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>16</sup> *How unpopular is Joe Biden?*, Five Thirty Eight, <https://projects.fivethirtyeight.com/biden-approval-rating/>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>17</sup> B. Hounshell, *Five Takeaways From a Red Wave That Didn't Reach the Shore*, „The New York Times”, <https://www.nytimes.com/2022/11/09/us/politics/midterm-elections-takeaways.html>, [dostęp 02.12.2022].

wymarzonym kontrkandydatom, dzięki czemu udało im się przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Najbardziej dotkliwa okazała się porażka w Pensylwanii, gdzie wspomniany wcześniej Mehmet Oz uległ progresywnemu demokracie, Johnowi Fettermanowi. W ten sposób demokratom udało się „obrócić” jeden stan. Również w Michigan poparcie byłego prezydenta okazało się pocałunkiem śmierci dla republikańskiego kandydata na gubernatora, Tudora Dixona, a Kristina Karamo, znana z podważania legalności wyborów prezydenckich, przegrała wyścig o stanowisko sekretarz stanu<sup>18</sup>. W świetle tych wyników decyzja Donalda Trumpa o ogłoszeniu swojej kandydatury w wyborach prezydenckich w 2024 r. wydaje się nietrafiona. Warto zauważyć, że tuż przed wyborami starał się on umiejscowić się na szczycie Partii Republikańskiej, jednocześnie wymieniając swoje zasługi dla „czerwonych”<sup>19</sup>. Wydaje się również, że kierownictwo partii ma wątpliwości czy *trumpizm* to odpowiedni kierunek na przyszłość. Duże zagrożenie dla byłego prezydenta wyrosło na Florydzie, gdzie Ron DeSantis wygrał w bardzo przekonującym stylu (prawie 60% głosów)<sup>20</sup>. Tak pokaźne zwycięstwo jasno sugeruje, że Słoneczny Stan przestał być *swing state* i permanentnie zmienił barwy na czerwone. Wielu już teraz upatruje w DeSantisie prawdziwego kandydata republikanów.

Obie partie mają obecnie chwilę na refleksję nad wynikami. Republikanie z pewnością czują się lekko upokorzeni wynikiem znacznie poniżej oczekiwań. Jednak nie należy zapominać, że wygrali w Izbie Reprezentantów, gdzie na pewno zajmą 222 miejsc. Republikańska Izba i demokratyczny Senat oznaczają powrót do politycznego impasu, w którym żadna z partii nie będzie posiadała wystarczającej liczby głosów, żeby wprowadzić większe ustawy ze swojej agendy. Republikanie najprawdopodobniej wrócą do starej i sprawdzonej taktyki na czasy, kiedy w Białym Domu rezyduje demokrat – rozpoczną wezwania do ograniczenia wydatków rządowych, powołując się na zbyt wysoki dług oraz

---

<sup>18</sup> C. Wilkie, *Trump's favorite candidates disappoint on Election Day, raising questions about his 2024 pitch*, „CNBC”, <https://www.cnbc.com/2022/11/09/midterm-election-results-trump-candidates-disappoint-on-election-day.html>, [dostęp 02.12.2022].

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> M. Pengelly, *Ron DeSantis landslide victory brings Trump and 2024 into focus*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/nov/09/ron-desantis-trump-2024-florida-midterms>, [dostęp 02.12.2022].



deficyty. Mimo to prezydent Biden pozostaje w dobrym humorze. Być może przede wszystkim dlatego, że spodziewał się znacznie gorszego wyniku swojego ugrupowania i cieszy się z powodu możliwie zminimalizowanych strat. Tegoroczne *midterms* będą miały także duży wpływ na przyszłość Partii Demokratycznej, której wyborcy pokazali nową drogę, wybierając progresywnych kandydatów związanych z senatorem Bernie Sandersem. Udowodnili oni bowiem, że warto na nich stawiać, wygrywając urzędy w głęboko republikańskich stanach takich jak Teksas czy Floryda<sup>21</sup>. Obranie nowego kierunku z pewnością zostanie przyspieszone przez odejście Nancy Pelosi ze stanowiska Spikerki Izby Reprezentantów, na którą wstąpić musi nowa generacja demokratów. Papierek lakmusowy – znany jako *Midterms 2022* – wykazał, że amerykańska demokracja działa, jednak postaci takie jak Tucker Carlson czy Donald Trump wraz ze swoimi nominatami są częścią środowiska, które stale ją kontestuje. Amerykańskie społeczeństwo musi być tego świadome.

---

<sup>21</sup> J. E. Greve, Progressive candidates score crucial wins in midterm elections, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/nov/09/democrats-progressive-candidates-races-wins-midterms-congress>, [dostęp 02.12.2022].

Wybory prezydenckie zazwyczaj są okresem wzmożonego zainteresowania polityką oraz ognistych debat o przyszłości, bez względu na to, jak silną pozycję ustrojową ma prezydent w danym państwie. Czas tej decyzji wielkimi krokami zbliża się w Czechach. Biorąc pod uwagę sytuację na świecie oraz wewnątrz tego państwa, wydają się one być niezmiernie ciekawe w kontekście poznania nastrojów społecznych i oczekiwań Czechów w stosunku do polityków. Na trudne czasy potrzebny jest prezydent o silnym charakterze, który nie boi się stawiać czoła wyzwaniom. Jednak wydaje się, że są także wielkim sprawdzianem dla samych obywateli – muszą wybrać kogoś, kto poradzi sobie ze wszystkimi problemami. Havla naszych czasów.

Wybory na prezydenta u naszych południowych sąsiadów są bezpośrednie, powszechne i równe, odbywają się w głosowaniu tajnym. Prezydent jest wybierany na pięcioletnią kadencję. Kandydować może każdy, kto ma czynne prawo wyborcze i ponad 40 lat. Można być wybranym na nie więcej niż dwie kadencje z rzędu<sup>1</sup>.

### Odnowić etos Masaryka

Styczeń 2023 roku to czas, kiedy Czesi wybiorą nową głowę państwa. Są to zarazem dopiero trzecie wybory, które będą miały charakter powszedni i bezpośredni (wcześniej prezydent był wyłaniany przez parlament). Nadchodząca elekcja wydaje się jednak istotna z kilku powodów. Pierwszym z nich jest sytuacja na świecie. Tocząca się wojna w Ukrainie i wywoływane przez nią skutki ekonomiczne, polityczne i społeczne, wymagają szczególnych umiejętności dyplomatycznych. Nawet w sytuacji, kiedy pozycja ustrojowa prezydenta jest słabsza, niż rządu, głowa państwa powinna mieć umiejętność wyważenia swoich słów i niewywoływania zbędnych kontrowersji. Kiedy trzeba wspólnie sprzeciwić się agresorowi, każde wyłamanie się może zostać wykorzystane przez stronę przeciwną

---

<sup>1</sup>Zákon o volbě prezidenta republiky a o změně některých zákonů (zákon o volbě prezidenta republiky), <https://www.zakonyprolidi.cz/cs/2012-275#cast1>[dostęp: listopad 2022].

i wpłynąć negatywnie na sytuację całej wspólnoty. W Konstytucji Republiki Czeskiej z 1993 roku Prezydent został określony jako *głowa państwa*, a rząd jako *najwyższy organ władzy wykonawczej*, co już na poziomie leksykalnym uwypukla różnicę w posiadanych kompetencjach<sup>2</sup>. Nie oznacza to jednak, że prezydentem może zostać ktokolwiek, zwłaszcza że jako głowa państwa pełni m.in. funkcje reprezentacyjne i jego słowa trafiają do wspólnoty międzynarodowej. Na czele państwa musi stać osoba, która potrafi negocjować, rozmawiać i łagodzić spory.

Drugim powodem jest kryzys, z którym borykają się zarówno poszczególne państwa, jak i cała światowa gospodarka. Jest to pokłosie nie tylko trwającej wciąż wojny, ale i pandemii koronawirusa, która bez wątpienia przez cały okres swojego trwania niszczyła kraje pod względem ekonomicznym. Jest to czas burzliwy nie tylko pod względem gospodarczym, ale także społecznym i politycznym. Zła sytuacja ekonomiczna powoduje niezadowolenie wśród obywateli poszczególnych państw. U wielu z nich pojawiają się problemy z zapewnieniem podstawowych potrzeb, ze względu na rosnące ceny zarówno produktów pierwszej potrzeby, jak i surowców. To z kolei wywołuje frustrację przenoszoną na polityków, którzy muszą poradzić sobie z trudną sytuacją. Potrzebny jest więc prezydent łagodzący zarówno nastroje społeczne, jak i spory, a nie kolejna kontrowersyjna osoba mówiąca publicznie wszystko, co przyjdzie jej do głowy i wprowadzająca dodatkowy chaos. Potrzebny jest ktoś, kto w odpowiedni sposób przemówi do swoich rodaków bez kreowania wizji idealnego państwa, niemającej w obecnej sytuacji nie ma racji bytu. Musi starać się zrozumieć trudną sytuację obywateli i nie powodować swym zachowaniem dodatkowego zaognienia. Zwłaszcza że od czasu populistycznego rządu Andreja Babiša czeskie społeczeństwo jest podzielone między tych, którzy są za nim i przeciwko niemu. Nawet ostatnie wybory parlamentarne wydają się kwestią wyboru mniejszego zła, a nie świadomej decyzji.

Trzeci powód dotyczy czeskiej sceny politycznej. Obecny rząd w Czechach złożony jest z dwóch koalicji, tworzonych łącznie przez pięć partii o różnych orientacjach ideologicznych. Oprócz nich w Izbie Poselskiej (izba druga Parlamentu) zasiadają

---

<sup>2</sup> Ústava České republiky, <https://www.psp.cz/docs/laws/constitution.html> [dostęp: listopad 2022].

przedstawiciele dwóch ugrupowań populistycznych – ANO 2011 z byłym premierem Andrejem Babišem na czele oraz nacjonalistyczne SPD. Nietrudno zgadnąć, że opozycja robi wszystko, aby zbuntować obywateli przeciwko rządowi. Sama Rada Ministrów ma trudne zadanie z dojściem do konsensusu wewnątrz własnych struktur. W relacji z rządem i parlamentem prezydent w tak trudnej obecnie sytuacji musi być mediatorem, który ułatwi wprowadzanie ustaw mających na celu walkę z kryzysem oraz pozwoli na powstrzymanie się od niepotrzebnych konfliktów na scenie politycznej. Tym samym nie będzie sam zbyt często wprowadzać chaosu i doprowadzać do kłótni między politykami.

Wybory te będą także swego rodzaju testem dla koalicji rządzącej. Pomimo tego, że sami nie zdecydowali się wystawić swojego kandydata, partie należące do SPOLU (koalicja, która wygrała poprzednie wybory i zawarła umowę z Piratami i STAN-em) poparły trójkę z nich. Ci zmierzają się z Andrejem Babišem. Wybór przewodniczącego ANO 2011 na prezydenta oznaczałoby, że obywatele wciąż darzą go zaufaniem oraz że jego populistyczne ugrupowanie nie jest na straconej pozycji.

Wymienione wyżej powody pokazują, że kwestia wyboru prezydenta w obecnych czasach bynajmniej nie jest błahostką. Nawet argument słabszej pozycji ustrojowej głowy państwa nie jest wystarczającym powodem dla wybrania na ten urząd przypadkowej osoby. Na wyjątkowe czasy potrzebna jest wyjątkowa osoba. Taka, która potrafi wypowiadać się w niekontrowersyjny sposób, ale jednocześnie jasno wyrażać swoje zdanie i trwać przy nim. Osoba, która nie doprowadza do waśni, ale łagodzi spory, zarówno te w społeczeństwie, jak i polityczne. Osoba, która jest gotowa wziąć pełną odpowiedzialność za swoje słowa i czyny. Nowy Prezydent w tak dynamicznych czasach musi umieć szybko reagować na wyzwania współczesnego świata, a przede wszystkim wyróżniać się wyczuciem sytuacji społecznej. Z tych właśnie powodów wybory prezydenckie w Czechach wydają się ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Potrzebna jest osoba na miarę Tomáša Masaryka lub Vacláva Havla.

## Koniec czeskiego filmu?

Jeżeli podjęlibyśmy próbę określenia, jaka powinna być idealna głowa państwa, na pewno znalazłyby się w tym opisie takie cechy i umiejętności, jak prawdomówność, dobra prezencja, umiejętność zachowania się w sytuacjach oficjalnych i wyrażania własnego zdania. Prezydent, biorąc pod uwagę istotność funkcji, jaką pełni, nie powinien być przedmiotem niekończących się żartów i licznych memów. Oczywiście, każdemu zdarzają się wpadki, ale czym innym jest zrobić coś niestosownego raz i jeszcze potrafić wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, a czym innym jest permanentnie ośmieszać urząd prezydenta. Obecny stosunek Czechów do swojej głowy państwa można opisać jako niepoważny. Co więcej, większość z nich, bo aż 74% jest niezadowolona z tej prezydentury<sup>3</sup>. Zaufaniem darzy go jedynie 33% społeczeństwa<sup>4</sup>. I nie jest to winą ich braku świadomości o powadze tego stanowiska, ale powtarzających się kontrowersyjnych zachowań prezydenta Miloša Zemana, często graniczących z komizmem. Jest to jednak tak naprawdę śmiech przez łzy, ponieważ wiele z tych zachowań nie przystoi osobie, która została wybrana przez naród na głowę państwa. Oczywiście, czeski dystans do świata i skłonność do często czarnego humoru, zaowocowała licznymi żartami i memami. Nie były to odosobnione przypadki, ale niekończący się kabaret. Czy naprawdę taki powinien być odbiór osoby prezydenta w społeczeństwie? Pojedyncze, dobrze złagodzone wpadki mogłyby działać nawet pozytywnie, ale wiele sytuacji z prezydentem Zemanem nigdy nie powinno mieć miejsca, a kontrowersje z jego udziałem na pewno będą przez lata wspomniane.

Miloš Zeman jest znany ze swojej prorosyjskości, a także sympatii do Chin. Nie są to jednak państwa będące ideałem demokracji i przestrzegania praw człowieka. To budzi pewien niepokój w kontekście wzorców, jakie czeski prezydent posiada. Nie chciał nawet przyjąć informacji, że wybuch ładunku w Vrběticach, w którym zginęło dwóch Czechów, był

---

<sup>3</sup>Premiér Fiala: Petr Pavel musí svoji minulost věrohodně vysvětlit, [https://www.denik.cz/z\\_domova/debata-deniku-fi-ala-vyznamenani-zeman-pavel-20221027.html](https://www.denik.cz/z_domova/debata-deniku-fi-ala-vyznamenani-zeman-pavel-20221027.html) [dostęp: listopad 2022].

<sup>4</sup> Důvěra ústavním institucím – září až listopad 2022, [https://cvvm.soc.cas.cz/media/com\\_form2content/documents/c2/a5581/f9/pi221122.pdf](https://cvvm.soc.cas.cz/media/com_form2content/documents/c2/a5581/f9/pi221122.pdf) [dostęp: listopad 2022].

spowodowany właśnie przez Rosjan<sup>5</sup>. Chiny z kolei przedstawiał jako wzór stabilnego społeczeństwa<sup>6</sup>. Nie zwracał jednak uwagi na to, w jaki sposób traktuje się tam ludzi i do jakich czynów i manipulacji posuwają się przywódcy tych państw. Vladimir Putin i Xi Jinping nie wydają się najlepszymi wzorcami osobowymi dla przywódcy politycznego. Sytuację tę pogarsza fakt wybuchu wojny w Ukrainie. Na początku, gdy rosły obawy, że może dojść do konfliktu, Miloš Zeman wciąż głosił swoje poglądy o tym, iż jest przekonany, że Rosjanie nie posuną się do zaatakowania swojego sąsiada. Szczęście w nieszczęściu, po tym, jak stało się to faktem, zmienił zdanie i już nie stał po stronie Rosji. Na poprawę nigdy nie jest za późno, ale głowie demokratycznego państwa nie przystoi popierać dyktatur.

Obecny prezydent Czech słynie także z niewybrednego języka. Nie było dla niego problemem używanie wulgaryzmów w publicznych wystąpieniach. W jego ustach brzmiały jak normalne słowo, niezależnie od tego, jak bardzo miały na celu urazić konkretną osobę<sup>7</sup>. Zastąpił także wieloma kontrowersyjnymi stwierdzeniami, które, będąc wypowiedziane przez osobę na tak ważnym stanowisku, brzmiały co najmniej niestosownie, nawet biorąc pod uwagę charakter czeskiego społeczeństwa, które do świata polityki podchodzi z dużym humorem i dystansem. Sam prezydent Zeman nigdy nie wydawał się zakłopotany słowami, które wypowiedział, ani nie starał się zatuszować używanych przez siebie wulgaryzmów. Nie przykładał też dużej wagi do poprawności językowej swoich wypowiedzi, często używając języka za bardzo potocznego.

Nie brakowało także kontrowersji związanych ze stanem zdrowia Miloša Zemana. Oczywiście, prezydent też jest człowiekiem i jak każdy ma prawo do gorszego samopoczucia. Jednak osoba, która nie jest w stanie funkcjonować na tyle, aby bez przeszkód sprawować swój urząd, nie powinna być głową państwa. Tymczasem w zeszłym roku mogliśmy obserwować czeski film w najlepszym wydaniu. Prezydent Zeman był

---

<sup>5</sup>Prezydent Czech o eksplozji w Vrbieticach. "Obie te wersje traktuję poważnie", <https://tvn24.pl/swiat/czechy-milosz-zeman-o-udziale-agentow-gru-w-eksplozji-w-vrbieticach-nie-ma-zadnych-dowodow-5077243> [dostęp: listopad 2022].

<sup>6</sup>Zeman: Do Číny jsem se jel poučit, jak stabilizovat společnost, <https://www.e15.cz/domaci/zeman-do-ciny-jsem-se-jel-poucit-jak-stabilizovat-spolecnost-1132861> [dostęp: listopad 2022].

<sup>7</sup>Renata Rusin Dybalska, *Nowy wymiar komunikowania politycznego na przykładzie języka prezydenta Czech Miloša Zemana*, [w:] *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, t. LXII, 2016, s. 124.

nieustannie przewożony do szpitala, ze względu na bardzo zły stan zdrowia. Z tego powodu nie mógł np. podpisywać ustaw, co blokowało cały proces stanowienia prawa. Co gorsza, był to okres pandemii, więc niektóre kwestie wymagały natychmiastowego rozwiązania. W takiej sytuacji postanowiono sięgnąć po nadzwyczajne środki i zrealizować pomysł rodem z kreskówki *Sąsiedzi*. Cała Czeska Republika na ekranach swoich telewizorów mogła oglądać półprzytomną głowę państwa drżącą ręką podpisującą ustawę, której nawet nie była w stanie wcześniej przeczytać. Wszystko działo się w obecności przedstawicieli Kancelarii Premiera, którzy w środku szalejącej pandemii, w jednym pomieszczeniu z osobą chorą, w placówce leczniczej, jaką niewątpliwie jest szpital, nie mieli na sobie masek. Cała sytuacja wyglądała komicznie i tragicznie równocześnie. Na tym jednak nie poprzestano. Prezydent po powrocie ze szpitala został objęty kwarantanną z powodu zakażenia koronawirusem. Stało się to w okresie po wyborach parlamentarnych, kiedy musiał desygnować premiera. Z tego powodu cały proces przez długi czas stał w miejscu. W pracownikach Kancelarii Prezydenta znów obudził się duch fachowców od spraw beznadziejnych – Pata i Mata (bohaterów *Sąsiadów*). Postanowili stworzyć wielkie akwarium, w którym znajdował się prezydent i przez szybę desygnował Petra Fialę na nowego szefa rządu. Scena, która wygląda jak wyciągnięta z filmu komediowego, była rzeczywistością, a co gorsza – brała w niej udział osoba na stanowisku prezydenta.

Miloš Zeman nie stronił także od dobrych stosunków z populistami, a nawet publicznie ich popierał. Takie zachowanie, w czasach, kiedy mówi się, że populizm jest zagrożeniem dla demokracji, również nie przystoi prezydentowi. A tym bardziej dobrze odbierane nie jest jego działanie, które ma im pomóc. Obecny prezydent Czech wielokrotnie pozytywnie wypowiadał się o działaniach rządu ANO 2011 i ČSSD. W czasie kampanii wyborczej stwierdził nawet, że po wyborach desygnuje na premiera nie przedstawiciela zwycięskiej koalicji, ale partii, ponieważ sam nie uznaje koalicji tworzonych przed wyborami. Wiedział, że możliwa jest wygrana jednej z koalicji, ale jeżeli chodzi o pojedyncze partie, to w sondażach przodowało ugrupowanie Babiša. Publiczne opowiadanie się za politykiem, który zawiódł w momencie kryzysu, a do tego ma postawione zarzuty za nieuprawnione wykorzystanie dotacji unijnych nie jest najlepszą wizytówką głowy państwa

Opisane wyżej sytuacji to tylko niektóre z przykładów kontrowersyjnych zachowań Miloša Zemana. Pokazują jednak, że bez wątpienia podczas jego prezydentury urząd ten przestał być postrzegany w pełni poważnie. W mediach nie mówiono o tym, jakie decyzje podjął i jakie ustawy podpisał, ale o tym, jakie kontrowersje z jego udziałem mogliśmy obserwować danego dnia. To z kolei stawia istotne wyzwanie przed jego następcą – musi odbudować powagę urzędu prezydenta i udowodnić, że osoba na tym stanowisku nie musi być jedynie źródłem memów. Z perspektywy tego, co prezentował sobą poprzedni prezydent, można uznać, że jest to trudne zadanie. Z drugiej strony, jest to także wyzwanie dla samych głosujących. To oni zdecydują, czy zatrzymają trwający od 10 lat czeski film z prezydentem w roli głównej.

### **Armia obywateli na czele z generałem?**

Zadania zmiany wizerunku pozycji prezydenta podjęto się kilku śmiałków. Jednych z nich jest Petr Pavel – generał, były szef Sztabu Generalnego Czeskich Sił Zbrojnych i szef Komitetu Wojskowego NATO. Jak na razie to właśnie on prowadzi w przedwyborczych sondażach. Warto podkreślić, że jest to kandydat obywatelski (zebrał 81 250 podpisów), niewysunięty przez żadną z partii, ale poparła go koalicja SPOLU. Wiedząc, jak wyglądała prezydentura Miloša Zemana, perspektywa, że jego następcą może być wojskowy, wydaje się interesująca. Do wyborów idzie z hasłem *Vrať me Česku řád a klid* (pol. Przywróćmy Czechom porządek i spokój), a na swojej oficjalnej stronie obiecał, iż pójdzie pierwszy, jak robił przez całe życie i przywróci porządek na urzędzie prezydenta. Podkreśla swoją otwartość na innych i prawdomówność, której będzie wymagał także od pozostałych polityków. To jedyna droga skończenia z atmosferą chaosu i niepewności.

Pavel wypowiada się na temat swojej wizji współpracy z rządem i parlamentem. Nie chce ponownych kłótni o kierunki polityki zagranicznej, ponieważ powodują one utratę wpływu i szacunku na świecie, co przekłada się na możliwość efektywnego wpływania w stosunkach międzynarodowych. To z kolei bezpośrednio wpływa na sytuację obywateli, którzy muszą np. płacić wyższe rachunki za energię. Były generał jednoznacznie stawia także na orientację prozachodnią, tak samo, jak konsekwentnie krytykuje postępowanie Rosji. W tym kontekście warto także przyjrzeć się jego postulatam z zakresu polityki



energetycznej. Zdecydowanie opowiada się za dywersyfikacją źródeł i przerwaniem zależności od Rosji w tym obszarze.

Kandydat ten zauważa też konieczność współpracy między rządem a opozycją i deklaruje, że będzie do tego dążył. W kontekście obecnej sytuacji politycznej w Czechach postulat ten wydaje się szczególnie ważny. Wydaje się także idealnie odpowiadać na obecne potrzeby czeskiego społeczeństwa. Świadczy o tym cytat z jego strony internetowej: *Republika Czeska zasłużyła na głowę państwa, która w czasach kryzysu przemawia spokojnym, jasnym i zrozumiałym głosem. Łagodzi kłótnie i prowadzi do celu społecznego. Prezydenta, który swoim zachowaniem i podczas swoich wystąpień przypomina, że z ciężkimi wyzwania, jakim dzisiaj musimy stawić czoła, poradzimy sobie dużo lepiej razem, niż kiedy będziemy się kłócić lub stać osamotnieni*<sup>8</sup>. Słowa te wpasowują się w typ prezydenta, jakiego Czesi teraz potrzebują. Pavel pokazuje, że jest świadomy, jaka jest sytuacja państwa i jego obywateli i stara się zbudować swój wizerunek jako osoby, która potrafi rozwiązywać kryzysy. Warto jednak zauważyć, że bardziej skupia się na stosunkach międzynarodowych, niż na samej sytuacji wewnątrzpaństwowej, co jest zrozumiałe w kontekście jego wcześniejszej działalności, ale może także stać się przeszkodą. Wiele problemów da się rozwiązać we współpracy z innymi, ale są takie, z którymi będzie musiał poradzić sobie sam lub we współdziałaniu z krajowymi politykami, dlatego powinien zwrócić większą uwagę na ten aspekt prezydentury. W jego programie i w przemówieniach rzadko pojawiają się aspekty socjalne, co także może działać przeciwko niemu. Z drugiej strony, wydaje się, że skoncentrował się na tych obszarach, na które jako prezydent mógłby faktycznie wpływać.

Pavel nie unikał także stosowania kampanii negatywnej, co jednak nie jest u niego częste. Kandydaturę Andreja Babiša uznał za zagrożenie dla Czech<sup>9</sup>. Podkreślił także, że rezultaty amatorszczyzny byłego premiera Czesi odczuwają do dzisiaj, dlatego nie można pozwolić na to, aby populistą ponownie zajmował wysokie, państwowe stanowisko. Dotychczas nie atakował innych kandydatów, co może świadczyć, że jego krytyka wyływa z obserwacji stylu rządzenia lidera ANO 2011 oraz jego skutków, a także z faktu, iż Babiš

---

<sup>8</sup><https://www.generalpavel.cz/> [dostęp: listopad 2022.].

<sup>9</sup>*Kandidatura Babiše je hrozbou pro Česko, míní generál Pavel*, <https://www.novinky.cz/clanek/domaci-kandidatura-babise-je-hrozbou-pro-cesko-mini-general-pavel-40413039?> [dostęp: listopad 2022].

jest przedstawicielem ugrupowania populistycznego<sup>10</sup>. Widzi także wady u obecnego rządu. Uznał, że *rząd podejmuje kroki raczej w dobrym kierunku, ale często z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Środki często szły do osób, które nie potrzebowały pomocy. Gdyby były lepiej adresowane, można by było mniejszymi nakładami osiągnąć większy efekt*<sup>11</sup>. Wyraźnie widać jednak, że nie jest to krytyka bezpodstawna i absolutna, ale dobrze uzasadniona i pozostawiająca przestrzeń na zalety postępowania rządu.

W polityce nic nie jest czarno-białe, co widać także w przypadku postaci Petra Pavla. Podobnie jak Babiš, jest posądzany o współpracę z komunistami. Jest jednak między nimi jedna różnica – generał swojej przeszłości nie ukrywa i nie wypiera się jej, jak robi to były premier. Opublikował wszystkie dokumenty związane ze sprawą i wszystko otwarcie wyjaśnia. Pracował w wywiadzie wojskowym w czasach komunizmu dzięki swoim umiejętnościom, nie był awansowany jedynie za wierność partii<sup>12</sup>. Takie postępowanie, pomimo trudnej przeszłości też może mieć swoje pozytywne strony. Pavel pokazuje, że potrafi uczciwie przyznać się do tego, co robił, a to jest dowodem na jego wiarygodność. Dzięki temu nawet krytyka byłego premiera w jego ustach nie brzmi jak bezpodstawny atak, ponieważ sam swoim postępowaniem udowadnia, że są od siebie różni.

### Ekonomistka na trudne czasy

Drugą kandydatką, która wydaje się mieć szansę, chociażby na awans do drugiej tury, jest Danuše Nerudová. Z wykształcenia jest ekonomistką, pełniła funkcję rektorki Uniwersytetu Mendla w Brnie. Swoją kandydaturę uzasadniła w następujący sposób: *Wierzę, że potrzebujemy pewności. Pewności, że poradzimy sobie z ciężkimi czasami, które nastąpiły i wyjdziemy z nich silniejsi jako państwo. Jako ekonomistka wiem, że jest to możliwe, a jako człowiek czuję się zobowiązana pracować, by ludzie w tym kraju nie stawali się biedniejsi. Jestem gotowa zrobić w tym celu wszystko, co w mojej mocy. Zastępujemy przecież na lepszą przyszłość*<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup>Petr Pavel: *Výsledky Babišova amatérismu si pamatujeme všichni*, <https://www.forum24.cz/petr-pavel-cesku-nabizim-diplomaticke-zkusenosti-jednal-jsem-s-prezidenty-i-krali/> [dostęp: listopad 2022].

<sup>11</sup>*Generál Petr Pavel kritizoval vládu. Pomáhá pomalu a lidem, kteří to nepotřebují*, <https://cnn.iprima.cz/pavel-kritizoval-vladu-pomaha-pomalou-a-lidem-kteri-to-nepotrebuji-prohlasil-193653> [dostęp: listopad 2022].

<sup>12</sup>*Pavel komunistickou minulost netají a lituje jí. Babiš ji i přes důkazy popírá, říká historik Tomek*, [https://www.irozhlaz.cz/zpravy-domov/petr-pavel-andrej-babis-prezidentska-volba-2023-prokop-tomek\\_2210311601\\_kro](https://www.irozhlaz.cz/zpravy-domov/petr-pavel-andrej-babis-prezidentska-volba-2023-prokop-tomek_2210311601_kro), [dostęp: listopad 2022].

<sup>13</sup><https://www.danusenerudova.cz/> [dostęp: listopad 2022].

Podkreślenie swojego wykształcenia w przypadku tej kandydatki wydaje się dobrą strategią – w końcu kto lepiej poradzi sobie z kryzysem niż doświadczona ekonomistka? W swojej kampanii odnosi się także do praw człowieka i konieczności ochrony środowiska, czyli do tematów aktualnych i wymagających ciągłych dyskusji. Podobnie jak Pavel, jest kandydatką obywatelską i to właśnie ona otrzymała najwięcej podpisów. Również została poparta przez koalicję SPOLU.

Decyzja Nerudovej o kandydowaniu przypomina trochę sytuację ze Słowacji. Gdzie w ostatnich wyborach zwyciężyła Zuzana Čaputová, tym samym stając się pierwszą kobietą na stanowisku prezydenta w tym państwie. Teraz szansę na to samo ma właśnie była rektorka Uniwersytetu Mendla. Na pewno są do siebie podobne, jeśli chodzi o podejście do ludzi, zrozumienie ich oraz sposób przemawiania. Jeżeli taka kandydatura została pomyślnie rozpatrzona przez Słowaków, dlaczego inaczej miałyby być w przypadku Czechów?

W porównaniu do generała Nerudova stawia większy nacisk na ludzi i problemy socjalne niż na politykę zagraniczną. Podkreśla konieczność przywrócenia godności wielu osobom, o których państwo zapomniało oraz podejścia do obywateli z czcią i szacunkiem. W czasie pandemii według niej brakowało głosu, który uspokoiłby sytuację społeczną i który dałby nadzieję na to, że wspólnymi siłami uda się sytuację opanować. Widać zatem, że zdaje sobie ona sprawę z roli, jaką prezydent powinien pełnić, zwłaszcza w tak skomplikowanych czasach, jakie nadeszły. Stawia także na komunikację między prezydentem a obywatelami, a nie na model zamkniętej prezydentury, jaka ma miejsce w czasach Zemana.

Nerudová chętnie podkreśla swoją niezależność od partii politycznych, dzięki której nie będzie musiała dbać o partyjne interesy, a będzie mogła skupić się na najważniejszym – na sytuacji obywateli i ich problemach. Przyznała także, że w przeciwieństwie do swoich dwóch największych oponentów nie musi tłumaczyć swojej przeszłości, przez co może całkowicie skoncentrować się na przyszłości<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup>Nerudová: Nemusím řešit minulost, <https://www.novinky.cz/clanek/volby-prezidenta-nerudova-nemusim-resit-minulost-40414878> [dostęp: listopad 2022].

Rządzenie państwem porównuje do prowadzenia rodziny, w której zawsze trzeba pomagać słabszym. Tym samym staje naprzeciw hasła byłego premiera, że państwem należy rządzić jak firmą. W stosunku do swojego drugiego oponenta dodała stwierdzenie, że państwem nie da się też sterować jak jednostką wojskową. Słowa te wpisują się w jej styl prowadzenia kampanii nastawiony na ludzi<sup>15</sup>.

Co ciekawe, Nerudová jest kandydatką, która potrafiła przyciągnąć ludzi młodych. Sama przyznała, że jej wolontariusze są głównie z generacji Z, ale nie daje im żadnych rad, ponieważ to jej pokolenie powinno uczyć się od nich. Jest bardzo aktywna w mediach społecznościowych, zdecydowała się także na kampanię na TikToku, co pokazuje, że jest to kampania adresowana właśnie do tej najmłodszej grupy. Dobry kontakt z młodymi ludźmi nie powinien jednak dziwić – w końcu sama pracuje w środowisku pedagogicznym. Na pewno pomogły jej także słowa o tym, iż sama widzi, że młodzi nie są wysłuchiwanie, że ignoruje się problemy, o których chcą rozmawiać. Jest to problem znany z wielu państw i otwarcie mówienie o nim na pewno pozytywnie wpływa na poparcie młodych<sup>16</sup>. Jej otwartość potwierdza fakt, że decyduje się uczestniczyć w debatach organizowanych przez różne podmioty i zawsze jest na nie dobrze przygotowana. Pokazuje to także, mówiąc o konkretnych nazwiskach osób, które chciałaby, aby pełniły funkcję jej doradców<sup>17</sup>. To właśnie zdecydowanie odróżnia ją od Pavla. Co więcej, nie ma politycznej przeszłości, co pozwala jej unikać niepotrzebnych, kontrowersyjnych sytuacji. Jej poparcie w sondażach najszybciej rośnie i do czasu wyborów może osiągnąć naprawdę dobry wynik. Buduje swój wizerunek jako osoby łagodzącej spory oraz kompetentnej do rozwiązywania problemów ekonomicznych, co w obecnej sytuacji w Czechach jest niezbędne. Nawet elementy kampanii negatywnej, które zdarza jej się włączyć, nie są prymitywne. Krytykuje swoich

---

<sup>15</sup>Danuše Nerudová: stát je potřeba řídit jako rodinu, která vždy pomáhá slabším, <https://www.vlasta.cz/clanek/danuse-nerudova-zuzana-caputova-andrej-babis-volby-petr-pavel-univerzita-skola-2.html> [dostęp: listopad 2022].

<sup>16</sup>Novinkou prezidentské kampaně je TikTok. Mezi mladými trenduje Nerudová i Babiš, [https://www.idnes.cz/vo-lby/prezidentske/2023/prezidentske-volby-socialni-site-tik-tok-bereal-nerudova-babis-divis-cumrik.A221107\\_103804\\_prezidentske-volby-2023\\_knn](https://www.idnes.cz/vo-lby/prezidentske/2023/prezidentske-volby-socialni-site-tik-tok-bereal-nerudova-babis-divis-cumrik.A221107_103804_prezidentske-volby-2023_knn) [dostęp: listopad 2022].

<sup>17</sup>Nerudová už není jen žena, generál Pavel zatím dezertuje a další příběhy prvních prezidentských debat, <https://www.e15.cz/nazory/nerudova-uz-neni-jen-zena-general-pavel-zatim-dezertuje-a-dalsi-pribehy-prvnich-prezidentskych-debat-1394622> [dostęp: listopad 2022].

oponentów w sposób wyważony i merytoryczny. Poza tym, w pewnym momencie, zwłaszcza bliżej wyborów, Peter i Babiš mogą skoncentrować się na bezmyślnej walce między sobą, przez co to właśnie ona zyska sympatię wyborców, nie będąc stroną intensywnego konfliktu. Dzięki tym cechom wciąż ma szansę przekonać do siebie większą część społeczeństwa i zostać pierwszą kobietą na stanowisku prezydenta Czeskiej Republiki.

### Ucieczka przed odpowiedzialnością

Przyszłoroczne wybory prezydenckie w Czechach nie obędą się bez populisty na liście kandydatów. I nie jest to nowy populistą – na kandydowanie zdecydował się były premier i lider ANO 2011, Andrej Babiš. Został zgłoszony jako kandydat partyjny, więc nie możemy, jak w przypadku pozostałych dwóch faworytów, ocenić jego poparcia społecznego na podstawie liczby zebranych podpisów.

O możliwej kandydaturze byłego premiera mówiło się długo. Otwarcie popierał ją też Miloš Zeman. Sam Babiš przez długi czas podkreślał, że nie chce brać udziału w wyścigu o pozycje prezydenta. Padały nawet słowa, że nie zrobi tego nigdy, a także np. *Jezus Maria, czemu miałbym kandydować*<sup>18</sup>. Działo się tak co najmniej od 2014 roku do czasu ogłoszenia kandydatury. Podkreślał także, że jest człowiekiem, który chce się rozwijać i nie interesują go funkcje reprezentacyjne. Swoje nastawienie jednak stopniowo zmieniał, sugerując, że jego kandydatura cieszyłaby się duży poparciem.

Można by zapytać – skąd ta zmiana? Prawdopodobnie odpowiedź na to pytania jest prostsza, niż mogłoby się wydawać. Babišovi grozi więzienie ze względu na wyłudzenia dotacji unijnych, jakich się dopuścił. Przeznaczył je na budowę kompleksu Čápí hnízdo, który oczywiście służy jego konglomeratowi – Agrofertowi. Jeżeli zostałby prezydentem, jego skazanie, przynajmniej na czas prezydentury, nie byłoby możliwe. To dość cyniczny i egoistyczny powód walki o stanowisko głowy państwa. Jeszcze bardziej kontrowersyjna jest wizja prezydenta z zarzutami. Nawet po zakończeniu pełnienia funkcji, kontynuowanie postępowania byłoby utrudnione, ze względu na jego rozciągłość w czasie – przede

---

<sup>18</sup> *Ježišmarjá, proč bych kandidoval.“ Jaká byla Babišova cesta k boji o Hrad,* <https://www.seznamzpravy.cz/clanek/vo-lby-prezidentske-proc-kandidovat-jsem-manazer-zmapovali-jsme-babisovu-cestu-k-boji-o-hrad-218137> [dostęp: listopad 2022].

wszystkim świadkowie pamiętaliby mniej<sup>19</sup>. Trzeba przyznać, że już sama możliwość kandydowania przez osobę, która ma postawione zarzuty, wydaje się niepoważna. Piękne słowa lidera ANO 2011 o tym, że zdecydował się poświęcić (po raz kolejny w życiu) i kandydować na prezydenta, by uchronić naród przed złymi rządzącymi, nie są w stanie przykryć innych motywów, jakie niewątpliwie miały wpływ na tę decyzję.

Przez okres bycia premierem, liderem ANO 2011 słynął ze wskazywania winnych złej sytuacji Czech, braku umiejętności zarządzania w sytuacjach kryzysowych oraz rozpaczliwego zaprzeczania swojej komunistycznej przeszłości. Hasła pokroju *Nie jesteśmy jak politycy – pracujemy* oraz dotyczące zatrzymania rozkradania majątku państwowego okazały się wtedy być pustymi frazesami. Sam dopuszczał się nieuprawnionego wykorzystywania środków unijnych, a swoim postępowaniem sprawił, że przeciwko niemu protestowało w Pradze ponad 250 tysięcy Czechów. Dlaczego tym razem miałyby być inaczej i miałyby spełnić swoje obietnice?

Jak na razie, były premier unika starcia z kontrkandydatami. Zapowiedział, że nie weźmie udziału w żadnej debacie do końca tego roku. Pojawi się tylko w tych, które zorganizuje telewizja<sup>20</sup>. Może to oznaczać, że jeszcze nie jest pewny swojej strategii. Pomimo tego, jest kandydatem, którego nie należy bagatelizować. Od zawsze był znany ze skutecznego marketingu politycznego i nie inaczej może być teraz. Jednak to od Czechów zależy, czy jako swojego reprezentanta chcą mieć osobę z zarzutami, która już pokazała swój brak umiejętności i wyczucia sytuacji. Jego wybór z wielką dozą prawdopodobieństwa okazałby się przedłużeniem kabaretu, jaki zafundował im Zeman przez ostatnie dwie kadencje. Pokazałby także, że raz pokonany populizm nie jest populizmem pokonanym na zawsze. Dzisiejszy Babiš nie różni się od Babiša z 2013 roku praktycznie niczym. Styczeniowa elekcja pokaże, czy społeczeństwo czeskie to dostrzegło i po kilku latach rządów populistów

---

<sup>19</sup>Elitní právník popisuje, jak Babišova kandidatura ovlivní kauzu Čapí hnízdo, <https://www.seznamzpravy.cz/clanek/volby-prezidentske-pravnik-kdyby-babis-vyhral-z-kauzy-capi-hnizdo-se-muze-vyvleect-naporad-218066> [dostęp: listopad 2022].

<sup>20</sup>Babiš do debat s protikandidáty nepůjde, <https://www.novinky.cz/clanek/volby-prezidenta-babis-do-debat-nepujde-40415545> [dostęp: listopad 2022].

jest bardziej świadome znaczenia swojego wyboru i odpowiedzialności, jaka ciąży na nich w dniu głosowania.

### Czas ważnej decyzji

Do wyborów prezydenckich w Czechach zostało jeszcze trochę czasu, jednak okres do końca stycznia, ze względu na trwającą kampanię, zapowiada się interesująco. Te dni przyniosą nam odpowiedź nie tylko na pytanie, kto będzie prezydentem Czech. Pokażą nam, jaki model prezydentury preferują Czesi – czy chcą kogoś, kto przywróci należyłą powagę urzędowi prezydenta, czy kontynuacji kabaretu. Czy po raz kolejny zaufają populiście, czy tym razem zdecydują się na racjonalność i rozwagę, która pomoże im w czasie kryzysu? Czy chcą osobę z polityczną przeszłością, czy też tę, która swój wizerunek buduje od podstaw?

Dotychczas przez długi czas w sondażach przodował Pavel, ale ostatnio wyprzedziła go Nerudová<sup>21</sup>. Obydwoje pokonałoby w drugiej turze byłego premiera. Sytuacja jest jednak bardzo zmienna, sprawa wydaje się absolutnie nierozstrzygnięta, a walka będzie się toczyć do samego końca. Widać, że w czasie kampanii poruszane będą drażliwe tematy, a każda wypowiedź może spowodować spadek lub wzrost poparcia. Warto zaznaczyć, że kandydatów na ten urząd będzie prawdopodobnie aż 21, ale szanse wydaje się mieć tylko ta trójka. Jednak polityka jest na tyle nieprzewidywalna, że nie możemy z całą pewnością stwierdzić, co jeszcze może się stać. Pewne jest tylko jedno – czeka nas ciekawy i zacięty wyścig o fotel prezydenta, który może się zakończyć znalezieniem Havla naszych czasów. Tak bardzo potrzebnego w czasach kryzysu. Drugim scenariuszem jest ponowny wybór populisty, który znów przyczyni się do niszczenia państwa i pogłębiania sporów między obywatelami i politykami oraz będzie stanowić zagrożenie dla demokracji i powagi Czech na arenie międzynarodowej. Można mieć jedynie nadzieję, że czeskie społeczeństwo nie zapomniało, ile złych decyzji podjął były premier i jak wykorzystywał swoją pozycję w celu budowania gospodarczego imperium, jakim jest Agrofert. Oznaką tego będzie pokazanie po raz drugi Babišovi, że na czeskiej scenie politycznej nie ma miejsca dla populizmu poprzez wybór odpowiedzialnego, kompetentnego prezydenta na miarę Vacláva Havla.

---

<sup>21</sup>Aktuální volební průzkumy: Nerudová je ve vedení. Poprvé je favoritkou voleb, <https://www.e15.cz/prezidentske-volby/aktualni-volebni-pruzkumy-preference>, [dostęp: listopad 2022].

## Kierunek, głos, rodzina i zwykli ludzie - przeгляд sytuacji politycznej na Słowacji

Upadek komunizmu w 1989 roku i budowa całkowicie nowego systemu politycznego to niełatwe zadanie, przed którym stanęły kraje dawnego bloku wschodniego. Bowiem, jak pisał Jerzy Skoczylas, *czasem łatwiej jest o nią walczyć, niż doświadczać wszystkich jej przejawów*<sup>1</sup>. I tym samym każdy z dawnych bratnich narodów musiał stawić czoło własnej drodze o utrzymanie tej wolności. Jednym z takich krajów jest Słowacja, która od powstania jako niezależne państwo w 1993 roku do 2018 roku była rządzona przez zaledwie 5 premierów. W tym samym czasie w Warszawie stanowisko szefa bądź szefowej rządu sprawowało aż 18 osób, w Kijowie 16, a w Pradze 13. Jak zatem wygląda sytuacja polityczna w południowej części Tatr? Jakie różnice poglądowe występują między Polakami a Słowakami i jaki polityczny krajobraz maluje się w Bratysławie?

Po Aksamitnej Rewolucji rządy na Słowacji były w porównaniu do Polski dość stabilne, można by wręcz rzec, że nudne. Po pierwszych gabinetach prawicowych, z przytupem (podobnie zresztą jak SLD w Polsce) do władzy doszła słowacka socjaldemokracja wywodząca się z czasów słusznie minionych wraz z jej ówczesną gwiazdą - Robertem Fico. W latach 2006-10 (z krótką przerwą dla jedynej premierki - Ivety Radičovej) i ponownie w okresie 2012-18 pełnił on funkcję szefa rządu oraz najbardziej wpływowej postaci w kraju. Na tej podstawie można by określić Słowaków jako naród postępowy, o lewicowych poglądach. Nic bardziej mylnego. Fico wywodzi się wprost ze Słowackiej Partii Komunistycznej, jawnie sympatyzuje z Rosją, ruchami antyszczepionkowymi oraz przez lata rządów budował olbrzymią siatkę korupcyjną. Za próbę jej ujawnienia, najwyższą cenę zapłacił dziennikarz śledczy, Jan Kuciak i jego narzeczona, Martina Kušnírová<sup>2</sup>. Skala korupcji i olbrzymie protesty związane z morderstwem przedstawicieli niezależnych mediów, które miało się odbyć na zlecenie

<sup>1</sup> J. Skoczylas, <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/1,34474,3259644.html>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>2</sup> M.G. Sirotnikova, *Jan Kuciak: a murder that changed Slovakia*, <https://balkaninsight.com/2020/08/05/jan-kuciak-a-murder-that-changed-slovakia/>, dostęp: 24.11.2022 r.



wpływowych postaci otoczenia premiera oraz jego partii SMER (sł. *Kierunek Socjaldemokracja*), zmusiły Ficego do dymisji. W jego miejsce powołano rząd Petera Pellegriniego - nowego lidera, który uratował partię przed porażką i doprowadził do zajęcia przez słowacką socjaldemokrację 2. miejsca w wyborach parlamentarnych z 2020 roku<sup>3</sup>.

Pellegrini zdawał sobie sprawę, iż uratowanie ugrupowania było jego zasługą i rozpoczął jawną krucjatę przeciwko Ficemu<sup>4</sup>. O dziwo, pomimo olbrzymich skandali, był premierem zdolnym wygrać walkę o przywództwo. To zmusiło Pellegriniego do budowy alternatywnej partii socjaldemokratycznej, rzekomo nieskorumpowanej oraz niepowiązanej z mafijnymi środowiskami Roberta Ficy. Tak powstała partia Hlas (sł. *Głos*), która nieprzerwanie od 2020 roku prowadzi w sondażach z około 20 procentowym poparciem<sup>5</sup>. Mimo początkowych perturbacji czy sondażowych porażek, SMER przetrwał i zajmuje stabilne drugie miejsce w badaniach opinii publicznej. Fico, jak kameleon zmienia retorykę, tym samym zawsze starając się wpasować w obecne nastroje społeczne.

Wybory parlamentarne w 2020 roku były jednak szeregiem niespodzianek. Co prawda zgodnie z przewidywaniami, władza SMERu została przerwana, a pierwsze miejsce z wynikiem 25% zajęło ugrupowanie OĽaNO - Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości, a jej lider, Igor Matovič, został szefem rządu. Budowanie gabinetu było jednak niezwykle trudne, gdyż Pellegrini zdołał wyprowadzić SMER na drugie miejsce, a w tym samym czasie potencjalny koalicjant, Progresywna Słowacja, spektakularnie rozbiła się o próg wyborczy. PS było ugrupowaniem, z którego wywodzi się Zuzana Čaputová. Jej bezapelacyjne zwycięstwo w wyborach prezydenckich zwiastowało złoty okres partii. Jednak po jej odejściu, w związku z objęciem funkcji głowy państwa, nowe kierownictwo nie udźwignęło tego potencjału. W związku z zawarciem koalicji wyborczej z partią SPOLU, PS musiała

---

<sup>3</sup>Ł. Grzesiczak, *Słowacka lewica konserwatywna*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/slowacka-lewica-konserwa-tywna/>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>4</sup> Budapest Business Journal, *Slovakia's Pellegrini calls on Fico to leave Smer-SD leadership*, <https://bbj.hu/budapest/culture/history/slovakia-s-pellegrini-calls-on-fico-to-leave-smer-sd-leadership>, dostęp: 25.11.2022 r.

<sup>5</sup> P. Blasko, *Prieskum: Pellegriniho Hlas prvýkrát predbehol OĽaNO, výrazne rastie SaS*, <https://hnonline.sk/slovensko/2229557-prieskum-pellegriniho-hlas-prvykrat-predbehol-olano-vyrazne-rastie-sas>, dostęp: 24.11.2022 r.

przekroczyć 7, a nie 5%, by dostać się do Rady Narodowej Słowacji. Tymczasem sojusz zdobył 6,96% i nie zdołał wprowadzić żadnego przedstawiciela, co zmniejszyło ilość potencjalnych koalicjantów anty-smerowych<sup>6</sup>. Jednak pozycja Igora Matoviča była tym samym niezwykle trudna, gdyż musiał on nawiązać współpracę z jeszcze trzema ugrupowaniami - Jesteśmy Rodziną, Dla ludzi oraz Wolnością i Solidarnością. Nowy sojusz zapowiadał głębokie reformy, bezwzględną walkę z korupcją i rozliczenie poprzedniej władzy. Z tego powodu, mając 95 na 150 przedstawicieli w Radzie Narodowej mógł dokonywać zmian konstytucyjnych<sup>7</sup>.

Mimo początkowo dobrych ocen Słowaków i reform antykorupcyjnych, rządu Matoviča spotkał podobny los, co Ivety Radičovej. Po niecałym roku na stanowisku premiera, koalicją wstrząsały kolejne kryzysy. Dotyczy one m.in. zarządzania kryzysem pandemicznym, zakupem rosyjskiej szczepionki przeciwko COVID-19 oraz ostatecznego starcia wobec forsowania pakietu socjalnego ekspresową ścieżką legislacyjną przez premiera<sup>8</sup>. By nie dopuścić do upadku gabinetu, w iście męczeński sposób, zapowiedział swoją dymisję: *W przededniu Wielkiego Tygodnia, który obchodzimy jako symbol cierpienia, zdecydowałem się uczynić gest wybaczenia wobec ludzi, którzy domagali się mojej dymisji*<sup>9</sup>. Matovič nie opuścił jednak rządu, a jedynie dokonał zamiany stanowisk. Ówczesny minister finansów Eduard Heger został premierem, a Matovič zajął jego funkcję szefa resortu finansów.

Kolejnym kryzysem, z którym musiała zmierzyć się prawicowa koalicja jest wojna w Ukrainie i jej skutki. Z punktu widzenia polityki zagranicznej, Polacy powinni być szczęśliwi, że to nie słowacka lewica obecnie sprawuje władzę w Bratysławie, gdyż obecny gabinet Hegera aktywnie wspiera Ukrainę militarnie i ekonomicznie. Musi jednak płacić za to

---

<sup>6</sup> P. Hockenos, *The End of Eastern Europe's Great Liberal Hope*, <https://foreignpolicy.com/2020/03/01/zuzana-aputova-slovakia-the-end-of-eastern-europes-great-liberal-hope/> dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>7</sup> The Slovak Spectator, *The four-leaf clover coalition presented ministerial nominations to president*, <https://spectator.sme.sk/c/22358666/the-four-leaf-clover-coalition-presented-ministerial-nominations-to-president.html>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>8</sup> K. Paliderová, *Dymisja premiera Słowacji zakończyła pandemiczny kryzys koalicyjny*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8132263,slowacja-premier-eduard-heger-igor-matovic.html>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>9</sup> Ibid.

wysoką polityczną cenę, ponieważ Słowacy są jednym z najbardziej przyjaźnie nastawionych wobec Rosji narodów europejskich. Według badań m.in. Słowackiej Akademii Nauk, ponad połowa Słowaków z radością przyjąłaby zwycięstwo militarne Rosji<sup>10</sup>. Co więcej, w związku z olbrzymim uzależnieniem energetycznym (Słowacja importuje blisko 100% ropy naftowej i 85% gazu ziemnego z rosyjskich źródeł)<sup>11</sup>, sankcje i krytyka Władimira Putina są społecznie niepopularne. Dlatego prozachodnia i proukraińska prezydentka Čaputová, przytłacza politykę wspierania Ukrainy spadkiem w sondażach popularności<sup>12</sup>.

Rządy czterech partii oraz prezydentki wywodzącej się z piątej, nie są łatwe. Natura ludzka i skłonność do kłótni doprowadziły do spadków notowań, zaś kryzys, inflacja i wsparcie Kijowa skutkuje wzrostem niezatapialnego Fico. Głosi on, w kontrze do rządu, iż należy wycofać się z nakładania sankcji gospodarczych i politycznych na Moskwę. Co więcej, promuje kremlowską propagandę, mówiąc m.in. iż: *Na Ukrainie trwa wojna między USA a Rosją, a Ukraina znajduje się pod całkowitą kontrolą USA. Ukraina, USA, Rosja, Unia Europejska, a zwłaszcza słowackie media i politycy rządowi przekazali tyle fałszywych informacji o tej wojnie, że uczynili z niej jedno z najmniej wiarygodnych wydarzeń na świecie z punktu widzenia obiektywizmu*<sup>13</sup>. Fico nazywa też przekazywanie systemów przeciwlotniczych czystym szaleństwem, a angażowanie się w wojnę służeniem interesom amerykańskim<sup>14</sup>. Niestety, polityka byłego premiera zdaje się być skuteczna, ponieważ wszystkim partiom tworzącym rząd od wybuchu wojny poparcie spadło (OLaNO z 9% do 7%, Same Rodina - z 7% do 6%, SaS - z 13% do 8%, a ZL z 3% do 2%)<sup>15</sup>. Tym samym, nie tylko wizja utrzymania

---

<sup>10</sup> Ł. Lewkowicz, *Słowacja: niestabilne poparcie społeczne dla Ukrainy i Zachodu*, <https://ies.lublin.pl/komentarze/slowacja-niestabilne-poparcie-spoeczne-dla-ukrainy-i-zachodu/>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>11</sup> K. Dębiec, *Słowacja: strategiczne dylematy po rosyjskiej inwazji na Ukrainę*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-05-10/slowacja-strategiczne-dylematy-po-rosyjskiej-inwazji-na>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>12</sup> P. Dlhopolec, *Slovak President is Losing the Popularity Contest*, <https://balkaninsight.com/2022/07/28/slovak-president-is-losing-the-popularity-contest/>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>13</sup> Studium Europy Wschodniej, *Kijów oskarża Fico o szerzenie rosyjskiej propagandy i wpisuje b. premiera na czarną listę*, <https://studium.uw.edu.pl/kijow-oskarza-fico-o-szerzenie-rosyjskiej-propagandy-i-wpisuje-b-premiera-na-czarna-liste/>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>14</sup> Ibid.

<sup>15</sup> Politico, *Slovakia national parliament voting intentions*, <https://www.politico.eu/europe-poll-of-polls/slovakia/>, dostęp: 24.11.2022 r.

większości konstytucyjnej, a w ogóle władzy przez obecny rząd zdaje się być pieśnią marzeń. W tym samym czasie, SMER notuje stabilne 15%, a jej pellegriniowa alternatywa - 19%.

Jedynym z dwóch proukraińskich i prozachodnich ugrupowań, które notuje dwucyfrowy wynik to Progresywna Słowacja. Jest ona jednak osamotniona w wielu poglądach, nawet po “swojej” stronie barykady. Nie tylko w Polsce homofobia jest bowiem narzędziem politycznym. Jej skutki mogliśmy dostrzec w październiku 2022 roku, gdy prawicowy ekstremista zastrzelił parę mężczyzn w kawiarni przyjeznej osobom LGBT. Tragedia ta była jednak poprzedzona wieloletnim szczuciem uprawianym przez większość klasy politycznej. Jako dowód może posłużyć szybki podgląd wypowiedzi najważniejszych słowackich parlamentarzystów. Robert Fico: *Nie chcę chodzić po ulicy obok ludzi, którzy określają się jako kobieta, mając dwudziestocentymetrowego kutasa między nogami*<sup>16</sup>. Boris Kollar (Sme Rodina, przewodniczący Rady Narodowej): *Dwa pedały i adopcja dzieci? Przerazające. Dewiacja pozostanie dewiacją, nic tego nie zmieni*<sup>17</sup>. Progresywna Słowacja i prezydentka Čaputová jasno stają po stronie mniejszości, jednak ich starania nie spotykają się z większym odzewem. Inicjatywa ustawodawcza dotycząca związków partnerskich zyskała poparcie 7 ze 150 posłów<sup>18</sup>, a Čaputová w kampanii prezydenckiej była atakowana głównie ze względu na poparcie równości małżeńskiej.

Pod koniec lipca rząd sprawił kolejny prezent obecnej opozycji. SaS uznał, iż zamiana stanowisk premier-minister finansów przez duet Matovič-Heger była niewystarczająca i zażądał wyrzucenia byłego premiera z rządu<sup>19</sup>. Na to OLaNO nie chciało wyrazić zgody, co skutkowało wyjściem z rządu ministrów reprezentujących SaS. Tym samym gabinet Hegera

---

<sup>16</sup> R. Geherova, *Fico hovorí o LGBTI ľ udoch čoraz vulgárnejšie, jeho štátna tajomníčka pritom podporila Pride*, <https://dennikn.sk/2385528/fico-hovori-o-lgbti-ludoch-coraz-vulgarnesie-jeho-statna-tajomnicka-pritom-podporila-pride/>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>17</sup> Braine, *Nenávist' voči LGBTQ komunitě šíria aj slovenskí politici. Pozri si tie najhoršie výroky, ktoré vypustili z úst*, <https://braine.hnonline.sk/notsorry/news/spolocnost/slovensko/96046032-nenavist-voci-lgbtq-komunitě-siria-aj-slovenski-politici-pozri-si-tie-najhorsie-vyroky-ktore-vypustili-z-ust>, dostęp: 24.11.2022 r.

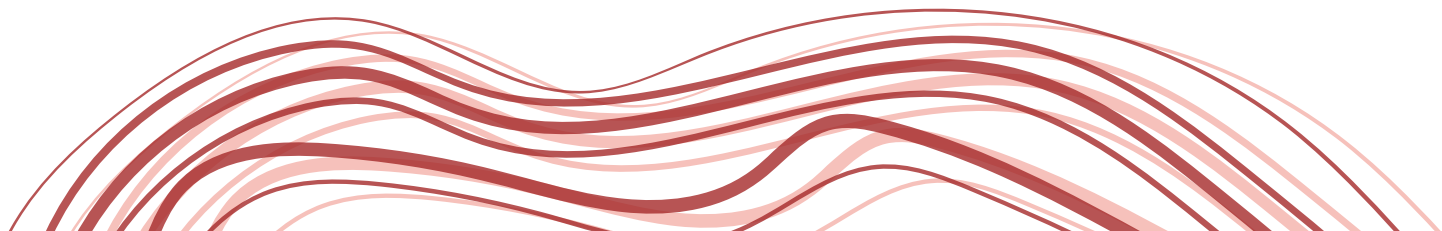
<sup>18</sup> SME Domov, *Poslanci neschválili registrované manželstvá*, <https://domov.sme.sk/c/22757575/poslanci-povi-acerych-hodinach-ukoncili-diskusiu-k-zivotnym-partnerstvam.html>, dostęp: 24.11.2022 r.

<sup>19</sup>T. Gosling, *Fears of Fico return and what it might mean for Slovak democracy*, <https://balkaninsight.com/2022/08/31/fears-of-fico-return-and-what-it-might-mean-for-slovak-democracy/>, dostęp: 24.11.2022 r.

nie tylko stracił większość konstytucyjną, ale również i zwykłą, gdyż koalicja trójpartyjna ma 73 na 150 miejsc w Radzie Narodowej. Póki co, gabinet mniejszościowy dalej funkcjonuje, jednak wspomniany już wcześniej rząd innej przedstawicielki prawicy - Ivety Radičovej, został obalony dokładnie w ten sam sposób, przez tę samą partię.

Perspektywy na dalsze procesy demokratyzacji Słowacji i pogłębiania procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej są zagrożone. Trwanie rządu mniejszościowego, konflikty rządowe, pogarszająca się sytuacja gospodarcza, prorosyjskie nastawienie Słowaków oraz populistyczno-nienawistne hasła przedstawicieli słowackiej lewicy, wszystko to zmierza ku przyspieszonym wyborom parlamentarnym (zamiast tych planowanych na rok 2024). Niestety, do władzy mogą przez to wrócić ugrupowania antydemokratyczne i prorosyjskie, co będzie działało nie tylko na niekorzyść Ukrainy, ale i całej Europy.

# Społeczeństwo



## Jaki (nie) jest dzisiejszy uniwersytet

Weronika  
Skorupska

### Wspólnota uniwersytecka

Uniwersytet z łaciny to *Universitas magistrorum et scholarium*, czyli wspólnota nauczycieli i uczniów. Jest to miejsce, instytucja, przestrzeń wymiany myśli, dociekań, badań, zadawania pytań i próby poszukiwania odpowiedzi. Jest to także wspólnota, czyli ludzie, którzy wspólnie budują społeczność, opartą na szacunku i otwartości.

Pierwowzoru uniwersytetu możemy doszukiwać się już u Platona i jego Akademii. Niezwykle ważny w Akademii Platońskiej był dialog. Zadawanie pytań było kluczową metodą dydaktyczną. Co ciekawe, samo postawienie pytania było ważniejsze od potencjalnej odpowiedzi. Poddanie w wątpliwość jakiejś kwestii zmuszało do refleksji, otwierało umysł i sprawiało, że uczeń zaczynał zastanawiać się, kwestionować, konfrontować swoje myśli. Jednak taki dialog, dyskusja, musi mieć pewne zasady wyjściowe. Każdy, kto bierze w niej udział, musi być gotowy do zmiany swoich poglądów, ponieważ celem jest przybliżenie się do prawdy, a nie udowodnienie swojej racji, czy przekonanie do niej kogoś innego. Taka wizja jest być może zbyt idealistyczna. Jednak, czy nie powinniśmy jako wspólnota ludzka, a szczególnie wspólnota uniwersytecka, dążyć do ideału?

### Spór o uniwersytet

W 2014 roku w Polsce przetoczyła się fala dyskusji na temat stanu uniwersytetów w Polsce. Wszystko za sprawą decyzji władz Uniwersytetu w Białymstoku o likwidacji kierunku filozofia. Powodem miała być jego nierentowność. Zasadne jest zatem pytanie – czy uniwersytet jest dzisiaj firmą, która musi działać zgodnie z rachunkiem ekonomicznym? A jeżeli coś się nie opłaca, to musi zostać wyeliminowane?

W 1987 roku w Stanach Zjednoczonych została wydana książka *Umysł zamknięty. O tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów* autorstwa Allana Blooma, profesora m.in. wykładającego na uniwersytecie w Chicago. Publikacja była ostrą krytyką stanu ówczesnych uniwersytetów amerykańskich, a w szczególności postaw, jakimi wyróżniają się młodzi ludzie. Bloom twierdził, że współczesny uniwersytet jest przesiąknięty nihilizmem i całkowicie odszedł od roli instytucji, która jako najważniejsze, powinna mieć na uwadze dążenie do prawdy. Młodzież przesiąknięta relatywizmem nie dostrzega już potrzeby budowania prawdziwych przyjaźni i więzi, które są podstawą tworzenia się wspólnoty akademickiej<sup>1</sup>. Winą za zaistniałą sytuację obarcza filozofię neoliberalną i postmodernistyczną, która sprawy duchowe zepchnęła na margines. Krytyka Blooma jest być może zbyt radykalna i daleko idąca. Jednak zwraca on uwagę na niezwykle ważną rolę, jaką pełni edukacja liberalna na uniwersytecie. Trzeba jednak podkreślić, iż edukacja liberalna (liberal education) w rozumieniu Blooma oraz innych autorów anglosaskich, oznacza co innego niż w polskim dyskursie. Edukacja liberalna to wykształcenie ogólne – humanistyczne, polegające na studiowaniu wielkich ksiąg filozoficznych i religijnych. Poznawanie swojej kultury, języka, historii; kształtowanie młodych ludzi ku postawom obywatelskim i cnotom moralnym. Co ciekawe, podobne postulaty płyną z ust amerykańskiej filozofki liberalnej – Marthy Nussbaum (która niejednokrotnie wchodziła w spory z Allanem Bloom'em i krytykowała jego diagnozy). Edukacja filozoficzna powinna być filarem edukacji uniwersyteckiej, z tego względu, iż wiedza na temat różnych systemów, prądów czy nurtów filozoficznych i religijnych pomaga w budowaniu świadomego, wykształconego człowieka – obywatela, który potrafi prowadzić debatę. Prawdziwie wolnym jest ten człowiek, który potrafi formułować własne sądy i opinie<sup>2</sup>. Kluczem dla takiego wykształcenia jest właśnie kształcenie podążające za pedagogiką sokratejską, które w centrum stawia spór, debatę i wielkie pytania filozoficzne. Nie chodzi jednak o bezrefleksyjne wkuwanie reguł filozoficznych czy religijnych, a raczej ich interpretowanie i debata nad ich słusnością, bo

---

<sup>1</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, Poznań 1997.

<sup>2</sup> M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, Warszawa 2016.



jak wskazywał John Dewey: *napychanie [dzieci] zbiorami faktów, a następnie zmuszanie do ich odtworzenia nie może być uznane za edukację*<sup>3</sup>.

### Misja uniwersytetu

Uniwersytet Warszawski przyjmuje, że jego misją jest: *jedność nauki i nauczania, zapewnienie dostępu do wiedzy i nabywania umiejętności wszystkim tym, którzy mają do tego prawo. Określa on również misję obywatelską i kulturalną – kształtowanie takich elit Rzeczpospolitej, które będą w swej działalności posługiwać się imperio rationis a nie ratione imperii. Uniwersytet jest wspólnotą dialogu. Wymiana poglądów, ścieranie się argumentów, otwartość na nowe idee i pomysły wiążą się tutaj nieodłącznie z respektowaniem odmienności i poszanowaniem godności osobistej. W ten sposób Uniwersytet rozwija umiejętności współpracy niezależnie od różnic politycznych, ideowych i wyznaniowych, tworzy też wzory debaty publicznej. Kształtuje tym samym nie tylko postawy obywatelskie studentów, ale i ich osobowości*<sup>4</sup>. Bardzo ważne jest zatem pytanie o to, czy na uniwersytecie można debatować o wszystkim? Czy każdy pogląd może być reprezentowany i dyskutowany?

Na pewno dobra debata wymaga wzajemnego zaufania i szacunku, a tego niestety często brakuje. Oczywiście uniwersytet tworzą ludzie, którzy mają swoje osobiste poglądy i sympatie polityczne, ale żadne poglądy nie mogą zdominować debaty. Uniwersytet ma być miejscem ścierania się poglądów, poddawania w wątpliwość dotychczasowego stanu wiedzy, ciągłych badań i dociekań, a nie promowania czy reklamowania konkretnych wizji, poglądów czy dogmatów.

Ciekawym przykładem dyskusji, która przetoczyła się przez polskie środowisko akademickie, było zaangażowanie uczelni w Strajk Kobiet i wykorzystanie symboli w przestrzeni akademickiej. Wydaje się, że nie ma problemu w sytuacji, kiedy to studenci, czy nawet wykładowcy manifestują swoje poglądy np. polityczne, nosząc różne odznaki czy symbole. Nawet noszenie na szyi krzyża jest już manifestacją swojej wiary i przekonań. Czy jednak np. rektor uczelni może sobie pozwolić na tego typu działanie? Czy fakt, że władze uniwersytetu opowiedziałyby się po jakiejś stronie sporu politycznego, nie budzi już wątpliwości? Nawet jeśli sprawa byłaby z pozoru słuszna? Odpowiedzi na te pytania wcale

---

<sup>3</sup> Cyt. Za M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku...* op.cit. s. 83.

<sup>4</sup> Uniwersytet Warszawski, <https://www.uw.edu.pl/uniwersytet/misja-strategia-rozwoj/misja-uw/> [dostęp 16.11.2022].

nie są jasne i oczywiste, może dlatego, że po prostu świat nie jest oczywisty i czarno-biały? Nam jako ludziom często trudno oddzielić emocje od rozumu, więc instytucja powołana przez ludzi nie będzie święta i doskonała jak chcieliby tego zwolennicy konserwatywnej wizji uniwersytetu.

### Uniwersytet: zderzenie tradycji i nowoczesności

Mimo tego, że uniwersytet powstał jako swoistego rodzaju enklawa dla kształtowania elit, nie może być już traktowany tak samo jak w starożytności czy średniowieczu. Świat współczesny jest światem sieci wzajemnych relacji, a są to relacje wiedzy, władzy i globalnych sieci ekonomicznych. Niezbędne jest więc utrzymywanie kontaktów ze światem rynku i polityki, chociażby ze względu na rolę, jaką uniwersytet odgrywa w życiu publicznym. Hiszpański filozof Jose Ortega y Gasset pisał, że uniwersytet to instytucja, w której uczy się jak być człowiekiem kulturalnym i dobrym fachowcem<sup>5</sup>. Wykształcenie techniczne, zawodowe nie może stać ponad wykształceniem humanistycznym czy społecznym, a obserwując współczesny świat nauki,<sup>3</sup> nie da się nie zauważyć preferowania badań w obszarze nauk ścisłych, technicznych. Badania podstawowe i kształcenie idą na dalszy plan. A wiedza czy odkrywanie prawdy przestały być wartością samą w sobie. Warto również przytoczyć słowa J. Ortegi y Gasset'a dotyczące akademickiego nauczania: *uniwersytet w swoich działaniach nie będzie tolerował żadnej farsy, to znaczy, że będzie żądał od studenta jedynie tego, czego praktycznie nie może od niego wymagać; w konsekwencji będzie się unikać tego, aby przeciętny student tracił część swojego czasu udając, że będzie uczonym*<sup>6</sup>.

### Jaki nie jest uniwersytet dzisiaj?

#### 1. Nie jest elitarny. A przynajmniej stara się taki nie być

Dzisiaj uniwersytet, czy szerzej – edukacja wyższa nie jest zamknięta i dostępna dla wąskiego grona. Nie ma co ukrywać – dostać się na uczelnię może właściwie każdy,

---

<sup>5</sup> J. Ortega y Gasset, *Misja uniwersytetu*, [w:] Znak 6/288, Kraków 1978., s. 728.

<sup>6</sup> Ibidem.

wystarczy zdać maturę (która nie jest wybitnie trudnym egzaminem). Oczywiście – nie na każdą uczelnię, nie na każdy kierunek. Jednak uniwersytet jako instytucja jest otwarta dla każdego. Co więcej, zapewnia szereg środków ułatwiających życie w uniwersyteckim świecie: akademiki, wsparcie socjalne, stypendia. Uniwersytet stara się być otwarty i inkluzywny w jak największym stopniu. Jest wielu krytyków takiego stanu rzeczy. Jednym z nich jest Frank Furedi, który w swojej książce *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* przedstawia zjawisko inkluzyjności społecznej jako coś sztucznie wykreowanego przez urzędników i biurokrację. Pisze on: *starania zmierzające do stworzenia potrzeby inkluzyjności dają się zauważyć zwłaszcza w szkolnictwie wyższym. Akademicki establishment otwarcie mówi o rozbudzaniu aspiracji do wyższego wykształcenia u tych, którzy nie mają takich ambicji*<sup>7</sup>. Szerzej – tłumaczy on, że dzisiaj w sztuczny sposób zachęca się do studiów osoby, które w gruncie rzeczy studiować nie chcą. Uczelnie zabiegają o jak najwięcej studentów ze względu na finansowanie z budżetu ministerialnego, a nie z chęci szerzenia oświaty. Na zajęciach mamy zatem tłum studentów, którzy nie mają pojęcia, dlaczego się tam znajdują i w jakim celu przyszli na studia. Może to prowadzić do sytuacji, w której uniwersytet staje się przedłużeniem szkoły. A być może nie w tym rzecz?

## 2. Nie jest uniwersalny

Uniwersalność uniwersytetu oznacza objęcie swoim zasięgiem możliwie szerokiego obszaru wiedzy. Człowiek wykształcony na uniwersytecie powinien posiadać zatem różne umiejętności i wszechstronną wiedzę. Wielu krytyków współczesnej akademii zwraca uwagę na tworzenie coraz większej liczby nowych wydziałów, nowych kierunków czy przedmiotów<sup>8</sup>. Niestety nie idzie to w parze z większą wiedzą studentów. Nowatorskie przedmioty mają być bowiem swoistym chwytem marketingowym, który ma przyciągnąć potencjalnych odbiorców. A w rezultacie student wychodzi z uniwersytetu z rzeczywiście szeroką wiedzą, jednak bardzo fragmentaryczną. Często nie potrafią powiązać ze sobą pewnych faktów, nie potrafią stworzyć uniwersum wiedzy.

---

<sup>7</sup> F. Furedi, *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* s. 126.

<sup>8</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty...* op. cit.

### 3. Nie jest zamknięty na problemy społeczne

Allan Bloom w swojej krytyce współczesnego uniwersytetu zwrócił uwagę na fakt zaangażowania studentów w strajki i ruchy społeczne, upatrując w tym jego moralnego upadku. Dlaczego? Chodziło przede wszystkim o to, że uniwersytet nie powinien angażować się w spory ideologiczne, bieżącą politykę i konflikty.

Stoi za tym postulat neutralnej nauki, która stoi niejako ponad społeczeństwem. Jednak, jak widać, nie jest to możliwe. Uniwersytet oparty na sztywnych procedurach i neutralności jest wizją utopijną. Jako że jedną z dwóch głównych misji uniwersytetu jest kształcenie młodego pokolenia, musi opierać się na pedagogii, czyli sposobach, metodach, filozofii nauczania. Nikt z nas – ludzi – nie jest oderwany od bieżących wydarzeń i jest czymś naturalnym, że swoje przekonania, swoją filozofię wykorzystujemy w interpretacji świata. Ważne jest, aby możliwie szeroko przedstawić problem i różne strony konfliktu. Jednak nie należy wstrzymywać się od ocen moralnych i reagować, kiedy dzieje się oczywiste zło.

### A więc – jaki jest?

#### 1. Jest pełen biurokracji

Polskie uniwersytety są przepełnione biurokracją. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy zabiera wiele czasu i energii. Niestety w wielu miejscach nie da się otrzymać dokumentu w formie elektronicznej, czy podpisać coś poprzez podpis kwalifikowany lub profil zaufany. Co gorsza, naukowcy często są zasypywani tonami papierów, które muszą wypełnić, zanim otrzymają granty naukowe, pojedą na konferencję czy rozpoczną pracę dydaktyczną ze studentami. Nadmierna uwaga skupiona na raportowaniu, ocenianiu, statystykach czy rankingach sprzyja niskiej jakości badań i edukacji. Kiedy całą energię spożytkujemy na administrację, na inne sprawy nie mamy już zwyczajnie czasu ani ochoty.

## 2. Jest nastawiony na zysk

Uniwersytety są dzisiaj ogromnymi przedsiębiorstwami, organizacjami o dużych budżetach. W uniwersytetach dzisiaj dominuje logika korporacyjna<sup>9</sup>. Liczy się to, aby odnieść sukces, a co za tym idzie zysk finansowy, ale także wizerunkowy. Oczywiście, pieniądze są potrzebne, aby funkcjonować, finansować badania, utrzymywać infrastrukturę itp., ale sytuacja, gdzie korzyści ekonomiczne górują nad rzeczywistym celem – kształceniem i dociekaniem prawdy, debatą, jest wysoce niezgodna z ideą uniwersytetu. Na uczelni liczy się ilość studentów.

Drugą stroną problemu nastawienia na zysk jest przekonanie, że uniwersytet musi jak najlepiej przygotować studentów do wpisania się w ramy i potrzeby rynku pracy. Obietnica przyszłej kariery zawodowej przyciąga studentów nowo tworzonych kierunków, które mają wpisywać się w potrzeby rynkowe. Uniwersytety nierzadko próbują stawać się szkołami zawodowymi, a kierunki z nauk podstawowych tracą zainteresowanie. Bo co można robić po filozofii, socjologii, filologii?

## 3. Jest otwarty i powszechny

Uniwersytet to wspólnota, a wspólnota to coś więcej niż tylko zbiór osób, które działają w ramach jednej instytucji. Wspólnota opiera się (a przynajmniej powinna) na wzajemnym szacunku, zaufaniu, współpracy. Uniwersytet jako wspólnota uczonych i uczących się powinna opierać się na zasadach relacji mistrz – uczeń. Niestety, współcześnie jest to postulat bardzo trudny, gdzie większość wykładowców nawet nie zna imion swoich studentów, nie mówiąc już o jakimkolwiek zaangażowaniu. Oczywiście, zdarzają się wyjątki, jednak zbudowanie relacji jest bardzo trudne, kiedy mamy do czynienia z dużą grupą, z którą widzimy się raz w tygodniu. Wykładowcy właściwie nie rozmawiają ze studentami, nie toczą wspólnych dyskusji, wymiany myśli.

---

<sup>9</sup> A. Nowak, *Uniwersytet dzisiaj*, [w:] *Uniwersytet wobec uniwersum*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2020, s. 33-44.

Chyba każdy student potwierdzi, że w grupie zajęciowej bardzo duża część uczestników wcale nie jest zainteresowana przedmiotem, a co gorsza trafiła na studia z przypadku, z powinności, dlatego, że wszyscy idą na jakieś studia.

### Nienowoczesny uniwersytet

Niestety, paradoksalnie – współczesny uniwersytet nie idzie z duchem czasu. Ilość stoi wyżej niż jakość. Dzisiaj już tyle wiemy o tym, jak efektywnie uczy się człowiek, jednak wielu dydaktyków uniwersyteckich nie korzysta z tej wiedzy. Zajęcia to w większości nudne, nic niewnoszące wykłady czy konwersatoria prowadzone na siłę. I tak – w dużej mierze jest to wina studentów, niezainteresowanych de facto przedmiotem lub nawet swoim kierunkiem studiów, jednakże wielu nauczycieli akademickich nawet nie stara się, żeby zajęcia były ciut bardziej przyswajalne, a treści zrozumiałe. Kto z nas, studentów, nie uczestniczył w zajęciach, które polegały na przygotowywaniu prezentacji przez każdego studenta i wygłaszane na kolejnych konwersatoriach aż do końca semestru? I powiedzmy sobie szczerze, kto wynosi cokolwiek z takich zajęć? Chyba tylko prowadzący, który ma spokój i odhaczone oceny semestralne. Reforma szkolnictwa wyższego, wprowadzona w 2017 roku przez ministra Jarosława Gowina, wprowadziła jeszcze więcej zamieszania. Na niespotykaną dotąd skalę wzrosła konkurencyjność – zarówno między uczelniami, jak i badaczami. A rywalizacja polega na tym: kto uzyska więcej punktów. Punkty wymienia się na... pieniądze, a konkretnie o subwencje przyznawane uczelniom wyższym.

### Wnioski na przyszłość

Nie ma idealnego rozwiązania na kryzys współczesnego uniwersytetu. Świat się zmienia i za tymi zmianami również musi podążać uniwersytet. Nawet za cenę pewnych przekształceń rewolucyjnych, takich jak np. rezygnacja z ocen numerycznych dla studentów. Nowoczesna akademia powinna być przede wszystkim świątynią debaty i miejscem dyskusowania, ciągłego negowania poglądów, dotychczasowych ustaleń naukowych. Miejscem dociekania, pogłębiania ciekawości i nauki logicznego myślenia oraz

wnioskowania, miejscem sporu<sup>10</sup>. Dążenie do prawdy opiera się bowiem na pewnym starciu wielu punktów odniesienia. Nieważne w jakiej dyscyplinie – ważne jest budowanie wspólnoty uniwersyteckiej, w której jest miejsce na naukę, kształcenie, jak i na zabawę – budowanie więzi towarzyskich i trwałej społeczności opartej na zaufaniu. Bo tego zaufania społecznego chyba dzisiaj brakuje najbardziej.

Na koniec warto przytoczyć tezy o uniwersytecie, autorstwa prof. Jarosława Płuciennika, kulturoznawcy z Uniwersytetu Łódzkiego<sup>11</sup>:

1. Prawda i jej badanie
2. Wolność badania i uczenia (się)
3. Dobra robota – systematyczne praktykowanie prawdy i wolności
4. Kreatywne przywództwo stwarzające twórcze środowisko
5. Demokratyczna kultura zarządzania uczelnią
6. Autonomia uniwersytetu
7. Kultura jakości
8. Zaangażowany obywatel rozwiązujący problemy
9. Dbłość o kulturę lokalną, kulturę słowa, kulturę osobistą
10. Debata

*O tym wszystkim powinniśmy debatować w uniwersyteckich salach i na formach cyfrowych. Uniwersytet jest ideałem, który nie może wycofać się do świata analogowego, musi sprostać współczesnym wyzwaniom cywilizacyjnym. Uniwersytet stacjonarny i uniwersytet cyfrowy muszą stanowić jedność jako odpowiedź na te wyzwania<sup>12</sup>. Szczególnie, ostatnie czasy pandemii i zawirowań na świecie pokazały, że wszyscy musimy być otwarci na zmiany, przekształcenia, a próby trwania w starych, konserwatywnych ramach muszą kończyć się niepowodzeniem.*

---

<sup>10</sup> A. Nowak, *Uniwersytet dzisiaj*, [w:] *Uniwersytet wobec uniwersum*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2020, s. 33-44.

<sup>11</sup> 9,5 tezy prof. Jarosława Płuciennika o Uniwersytecie, [w:] <https://jaroslawpluciennik.com/home/95-tez-pr-of-jaroslaw-pluciennika-na-temat-uniwersytetu/>, [dostęp: 19.11.2022].

<sup>12</sup> 9,5 tezy prof. Jarosława Płuciennika o Uniwersytecie, [w:] <https://jaroslawpluciennik.com/home/95-tez-pr-of-jaroslaw-pluciennika-na-temat-uniwersytetu/>, [dostęp: 19.11.2022].

## In label we trust - jak podejmować świadome decyzje konsumenckie?

Jednostki w systemie kapitalistycznym są postrzegane przede wszystkim jako konsumenci, szczególnie przez firmy. Zysk przedsiębiorstw jest zależny od indywidualnych wyborów, dlatego starają się one zrobić wszystko, by wpłynąć na decyzje klientów. Sposoby zdobywania wpływów są najróżniejsze, zaczynają się od tych najbardziej ekonomicznych - ceny i dostępności, poprzez promocje, rabaty, systemy lojalnościowe, reklamy, aż po mechanizmy psychologiczne, jak chociażby skojarzenia, odwoływanie się do emocji itd. W budowaniu takich relacji zależności z marką pomagają również elementy takie jak logo, opakowanie czy różnego rodzaju certyfikaty, znaki jakości czy nagrody, umieszczone na produkcie. Tym ostatnim warto się przyjrzeć bliżej, szczególnie jeżeli jesteśmy zmotywowani, by podejmować jak najbardziej świadome decyzje konsumenckie, zgodne z naszymi wartościami i przekonaniami. Czy jednak to, co prezentuje nam producent, jest zawsze bezwzględnie tym, czemu powinniśmy zaufać?

### Kolorowe pranie - czyli jak zmyć z siebie podejrzenia

Coraz więcej i głośniejsze mówi się o zjawisku *washingu*, czyli okłamywania, lub (co bardziej wywołuje skojarzenia z polskim *myciem*), mydlenia oczu klientowi. *Washing* ma swoje różne odmiany: jest *greenwashing*, *pinkwashing*, *blackwashing*, *rainbow washing* (często traktowany jako jedno i to samo zjawisko z *pinkwashingiem*), a w końcu również *whitewashing*. Wszystkie odwołują się do innego typu oszukiwania klienta. *Pranie białe* należy do najbardziej ogólnych - chodzi o sytuację, w której firma stara się zamaskować przed konsumentami wydarzenia, które negatywnie wpłynęłyby na postrzeganie marki. Pozostałe rodzaje są już znacznie bardziej szczegółowe: *pinkwashing* polega na fałszywym wspieraniu kobiet, feminizmu i ruchu na rzecz równouprawnienia płci, podczas gdy w rzeczywistości marka stosuje mechanizmy patriarchalne, wykorzystuje kobiety oraz zawdzięcza swój zysk nierównościom, krzywdzącym stereotypom itd. *Rainbow washing* w największej skali można zaobserwować w czerwcu (który jest miesiącem dumy queerowej - *pride month*), gdy jak grzyby po deszczu pojawiają się tęcze wersje logotypów wielkich



korporacji, specjalne produkty opatrzone tęczęwą flagą czy całe tęczęwe kolekcje. Znikają one wszystkie z nastaniem lipca. Co roku aktywiści LGBTQIA, tacy jak chociażby @mattiv, działający na Instagramie, starają się demaskować kampanie fałszywego wsparcia - wiele firm zarabia na sprzedaży tęczęwych produktów, przy jednoczesnym lobbowaniu na rzecz ustawodawstwa dyskryminującego osoby LGBTQ+. Blackwashing to analogiczne zjawisko, zachodzące, gdy przedsiębiorstwo przedstawia się jako wspierające mniejszości etniczne i rasowe, jednocześnie nie dbając o regulacje antyrasistowskie i chroniące osoby BIPOC (Black, Indigenous, People of Color) wewnątrz własnej organizacji. W końcu - greenwashing, czyli najbardziej popularne określenie, od którego wszystko się zaczęło. Najprościej rzecz ujmując, to próba przekonania konsumentów, że produkty i usługi firmy są ekologiczne i zrównoważone, kiedy rzeczywistość jest zupełnie inna<sup>1</sup>.

Firmy stosują różne rodzaje washingu, aby przekonać konsumenta do wyboru ich marki. Metod, wykorzystywanych przy takich próbach polepszenia własnego wizerunku, jest cały katalog. W tekście uwaga skupiona jest na greenwashingu i działaniach, które mają sprawić, że klienci będą przekonani, że podejmują ekologiczne i nieszkodzące środowisku wybory.

### Giganci mogą najmniej

Niektóre marki są tak rozpoznawalne i rozpowszechnione, że towarzyszą nam przez niemal całe życie. To chociażby Coca-Cola, która jest rozpoznawalna nie tylko jako marka napoju gazowanego, ale również po prostu jako logotyp wykorzystywany szeroko w popkulturze oraz na przedmiotach codziennego użytku. Charakterystyczne jest nie tylko jej logo, ale również i kształt butelki (szklanej, współcześnie nie tak popularnej), który jest prawnie zastrzeżony. O tym jak ważnym jest ona symbolem i jak bardzo wpływa ona na decyzje konsumenckie pisze sam producent na swojej stronie internetowej - charakterystyczne opakowanie miało być łatwo rozpoznawalne, niepowtarzalne i wszechobecne: pojawiło się nawet na okładce magazynu Time<sup>2</sup>. To jednak niejedyny zabieg, który Coca-Cola zastosowała, aby stać się jedną z najbardziej znanych marek na

<sup>1</sup> *What is colorwashing?*, <https://www.sustainablefashionmatterz.com/what-is-colorwashing>, dostęp: 22.11.2022.

<sup>2</sup> *Coca-Cola, Najsłynniejsza butelka świata. To znak rozpoznawczy Coca-Coli*, <https://www.coca-cola.pl/poznaj-nas-lepiej/nasze-dzialania/najsłynniejsza-butelka-swiata-to-rozpoznawczy-znak-coca-coli>, dostęp: 22.11.2022.

świecie: oprócz rozpowszechniania swojego znaku towarowego na kubkach, ubraniach, przedmiotach codziennego użytku, prowadzi też intensywne kampanie budzące skojarzenia z ciepłem oraz bliskością. Odwołuje się do najbardziej pozytywnych emocji, pokazując, że tworzy ona wspomnienia. Reklamy pokazujące picie napoju w czasie rodzinnych uroczystości i spotkań pokazują ją jako po prostu dobrą. Nie trzeba tego w żaden sposób argumentować - pije się ją wtedy, gdy jest fajnie, przyjemnie, miło - a więc gdy ją pijemy, czujemy się dokładnie tak samo. Do tego można dodać coroczne kampanie świąteczne Coca-Coli, czerwonego Mikołaja oraz piosenki znajdujące się na szczytach list bożonarodzeniowych przebojów. W skrócie: Coca-Cola zrobiła wszystko, żeby ludzie widzieli ją jako pozytywną markę.

W tym wszystkim umyka gdzieś fakt, że ta charakterystyczna szklana butelka została zastąpiona przez plastikowe opakowania, a rozpowszechnienie napoju spowodowało, że firma obecnie najbardziej ze wszystkich na świecie przyczynia się do zanieczyszczenia środowiska. Dalej w kolejce znajdziemy takie korporacje jak PepsiCo, Nestle oraz Unilever, który jednak już jest poza wielką trójką<sup>3 4</sup>. Firmy te znajdują się na swoich niechlubnych pozycjach od lat, co wskazuje, że niewiele starają się faktycznie zrobić, żeby zmienić swoją sytuację. Pozornie może jednak wydawać się, że jest inaczej: Coca-Cola w tym roku była sponsorem szczytu klimatycznego COP27, co sprawia wrażenie, jakby temat ochrony klimatu był jej bliski. Podobne skojarzenia mogą budzić jej komunikaty, (znajdujące się, w jakże przekonującej zakładce *Poznaj nas lepiej* na stronie internetowej) takie jak chociażby ten: *Coca-Cola, jako pierwszy producent napojów bezalkoholowych, rezygnuje w Europie ze zbiorczych opakowań foliowych na puszkach*<sup>5</sup>. Szkoda, że jednocześnie przytłaczająca większość jej produktów jest sprzedawana w plastikowych

---

<sup>3</sup> Greenpeace Southeast Asia, *The Coca-Cola Company and PepsiCo named top plastic polluters for the fourth year in a row*, 25.09.2021, <https://www.greenpeace.org/southeastasia/press/44767/the-coca-cola-company-and-pepsico-named-top-plastic-polluters-for-the-fourth-year-in-a-row/>, dostęp: 22.11.2022.

<sup>4</sup> COP27 Sponsor The Coca-Cola Company named worst plastic polluter for five years in a row according to 2022 Brand Audit, 15.11.2022, <https://www.greenpeace.org/usa/news/cop27-sponsor-the-coca-cola-company-named-worst-plastic-polluter-for-five-years-in-a-row-according-to-2022-brand-audit/>, dostęp: 22.11.2022.

<sup>5</sup> Coca-Cola, *Coca-Cola, jako pierwszy producent napojów bezalkoholowych, rezygnuje w Europie ze zbiorczych opakowań foliowych na puszkach*, 21.11.2019, <https://www.coca-cola.pl/poznaj-nas-lepiej/komunikaty-prasowe/2019/coca-cola-jako-pierwszy-producent-napojow-bezalkoholowych-rezygnuje-w-europie-ze-zbiorczych-opakowan-foliowych-na-puszki>, dostęp: 22.11.2022.

opakowaniach, a sama firma jednocześnie, ramię w ramię z Nestle, lobbuje przeciwko tak zwanej dyrektywie plastikowej w Unii Europejskiej, nie zgadzając się na zakaz mocowania plastikowych nakrętek na butelkach<sup>6</sup>.

To zresztą nie wszystko. Firma prowadzi zarówno nieekologiczne, jak i nieetyczne biznesy w wielu częściach świata, szczególnie w Afryce. Na całym kontynencie produkty przedsiębiorstwa są szalenie rozpowszechnione i dostępne (schłodzone!) w nawet najmniejszych miejscowościach. W miejscach pozbawionych dostępu do czystej bieżącej wody, można kupić Coca-Colę i inne produkty korporacji. Powoduje to uzależnienie mieszkańców od produktów słodzonych oraz ich problemy ze zdrowiem. Problem ma wiele warstw: produkcja napojów gazowanych pochłania wiele zasobów wodnych, co niejednokrotnie doprowadziło już do problemów z dostępem do wody - na czym tracili mieszkańcy, ponieważ produkcja trwała dalej. Dodatkowo, w okresach suszy firma zarabia podwójnie, sprzedając wodę butelkowaną - co nie tylko jest wykorzystywaniem problemów, ale również i dalszym budowaniem zależności pomiędzy firmą a miejscową ludnością<sup>7</sup>. Takie stanowisko nie należy do odosobnionych, przecież to w końcu CEO Nestle powiedział, że stanowisko głoszące, że woda jest prawem publicznym, a więc że każdy człowiek powinien mieć prawo dostępu do czystej wody, jest ekstremalne<sup>8</sup>. I choć niektóre źródła zwracają uwagę na pozytywny wpływ programów Coca-Coli, takich jak RAIN (Replenish Africa Initiative), który ma pomóc Afryce w osiągnięciu oenzetowskich Celów Zrównoważonego rozwoju, czy na fakt zużycia 27% wody mniej na litr produkcji napoju (w porównaniu z 2004 rokiem), to nie należy traktować tego jako sukcesu<sup>9</sup>. Dlaczego? By uznać, że to przyniosło rzeczywiste efekty, należałoby założyć, że produkcja Coca-Coli jest taka sama lub mniejsza niż w 2004 roku. Dodatkowo, żeby walczyć z

---

<sup>6</sup> Greenpeace, *Nestle, czyli gigantyczny problem odpadów plastikowych*, 2019, [https://www.greenpeace.org/static/planet4-poland-stateless/2019/06/427cca8f-nestle\\_czyli\\_gigantyczny\\_proble\\_m\\_z\\_plastikiem.pdf](https://www.greenpeace.org/static/planet4-poland-stateless/2019/06/427cca8f-nestle_czyli_gigantyczny_proble_m_z_plastikiem.pdf), dostęp: 22.11.2022.

<sup>7</sup> Ryan Felton, *How Pepsi and Coke make billions bottling tap water, as residents face shutoffs*, The Guardian, 23.04.2020, <https://www.theguardian.com/us-news/2020/apr/23/pepsi-coke-bottled-water-consumer-reports>, dostęp: 22.11.2022.

<sup>8</sup> Nie wiem, ale się dowiem, *Nestle: Jak niszczy świat i ludzi*, 20.06.2022. <https://www.youtube.com/watch?v=wgWtDKFI710>, dostęp: 22.11.2022.

<sup>9</sup> Sara Byala, *Water, waste, energy: Lessons from Coca-Cola in Africa*, Kleiman Centre for Energy Policy, 08.03.2018, <https://kleimanenergy.upenn.edu/research/publications/water-waste-energy-lessons-from-coca-cola-in-africa/>

kryzysem klimatycznym potrzebne są ciągłe i bardziej zdecydowane kroki - i takich kroków od jednej z największych marek świata należy po prostu wymagać.

Warto zestawiać ze sobą informacje przedstawiane przez marki i kreowany przez nie wizerunek z tym, jak w rzeczywistości oddziałują one na środowisko. Przedstawiona powyżej analiza dotyczy przede wszystkim jednej firmy, a mianowicie Coca-Cola Company, ale podobne zarzuty dotyczą również innych gigantów: konkurencyjnego PepsiCo czy światowego lidera produktów szybkozbywalnych Nestle, Unilevera czy Danone. Szczególnie wobec Nestle zebrano listę wyjątkowo długą listę zastrzeżeń, dotyczących nie tylko ekologii, ale również praktyk nieetycznych, takich jak wykorzystywanie pracy niewolniczej dzieci czy powodowanie zatruc przez promowanie mleka modyfikowanego ich produkcji.

Przy podejmowaniu decyzji zakupowych ważna jest świadomość, do jakich koncernów należą wybierane przez nas marki. Coca-Cola Company to nie tylko ich flagowy napój, ale i wiele innych (zgodnie z ich strategią 24/7, czyli napoje na każdy dzień i każdą jego porę): Sprite, Fanta, Costa Coffee, Kinley, Fuze Tea, Cappy, Burn, Monster Energy Drink, Kropla Beskidu i inne<sup>10</sup>. Nestle sprzedaje z kolei: Nestea, Perrier, Nestle Pure Life, Nescafe, Nespresso, KitKat, Smarties, Aero, Purina, Friskies, Felix, Gerber, Nesquik, Maggie, Winiary, Ciniminis itd<sup>11</sup>. Lista ciągnie się niemal w nieskończoność i choć są to najbardziej rozpowszechnione marki w swoich sektorach, da się uniknąć kupowania ich.

### **Nagrody, rankingi, znaki – o symbolice i znaczeniu**

Duża część naszego życia społecznego opiera się na symbolach i piktogramach. Sprawiają one, że możemy komunikować się sprawniej i szybciej, pokonując przy tym potencjalne bariery, przede wszystkim językowe. Najlepszym przykładem są oczywiście emotikony, rozwijające się i robiące karierę w Internecie, ale i znaki drogowe oraz oznakowania w miejscach publicznych. To dzięki nim wiemy, jak zachowywać się na drodze i w mieście, którego nie znamy. Potrafimy odnaleźć drogę i potrzebne informacje, nawet jeżeli nie mówimy w tym samym języku. Trafimy na dworzec, wiemy z jaką prędkością

---

<sup>10</sup> Coca-Cola, *Raport Zrównoważonego Rozwoju 2020*, 09.08.2021.

<sup>11</sup> Nestle, <https://www.nestle.pl/brands>, dostęp: 22.11.2022.

jechać, że należy uważać na zwierzęta w lesie oraz gdzie znajdziemy toaletę. Symbolami są nie tylko przedmioty i obrazki, ale również i kolory - gdy świeci się zielone, ruszamy, a na czerwonym się zatrzymujemy. To wszystko tak banalne, że nawet się nad tym nie zastanawiamy.

Znaczeniowa kolorystyka idzie jednak dalej - łatwo możemy umiejscowić pozycję szkoły w rankingu Perspektywy, gdy wiemy, czy ma ona złotą, srebrną czy brązową tarczę, ponieważ dobrze wiemy, co te barwy powszechnie oznaczają. Złote laury konsumenta na opakowaniach produktów przykuwają naszą uwagę i sprawiają, że jesteśmy potencjalnie bardziej skłonni wybrać daną markę.

Ciekawym przykładem takiego oszukiwania mózgu przez kolorystykę będą coraz bardziej rozpowszechnione na produktach żywnościowych *baterijki*, czyli wskaźnik Nutri Score. Jest to pięciokolorowa etykieta żywieniowa, przedstawiana jako intuicyjna. Faktycznie system jest banalnie prosty - literom od A do E przypisane są kolejne kolory - A to ciemnozielony, C żółty, a E czerwony. Od razu wiemy, jak reagować na poszczególne wyniki - produkty A są najlepsze dla naszego zdrowia, E - najgorsze. Sprawa jednak komplikuje się, gdy przyjrzymy się, na jakiej zasadzie produkty są klasyfikowane. Literkę przydziela się w zależności od uzyskanej liczby punktów (na skali od 0 do 40, gdzie im więcej, tym gorzej). Punkty dodaje się (za negatywne składniki) lub odejmuje (za pozytywne). Wobec tego produkty zawierające proteiny, owoce, warzywa, naturalne tłuszcze, błonnik mogą mieć odjętych do 15 punktów, a te, które cukier, dużą wartość energetyczną, sól i są bogate w tłuszcze dodanych do 40. Kategoria A to -15 do -1 punktu, B od 0 do 2, C od 3 do 10, D od 11 do 18 i w końcu E: od 19 do 40 punktów<sup>12</sup>. Pozornie jest to prosty i skuteczny sposób oceny, jednak spójrzmy na dwa produkty: wodę oraz oliwę z oliwek. Woda ma Nutri Score A, natomiast oliwa z oliwek przeciętnie między C a E. Jeżeli zastanawiacie się, co zdrowiej jest wypić, gdy jesteście spragnieni, Nutri Score przyjdzie wam bez wątpienia z pomocą. Najpewniej jednak nie znajdziecie się w takiej sytuacji. Bardziej prawdopodobne jest, że podczas zakupów wasz mózg odbierze informację, że oliwa z oliwek może nie jest zdrowa. Nutri Score nie uwzględnia tego, w jakiej częstotliwości spożywamy dane produkty i jaką część diety one stanowią. Sytuacja

---

<sup>12</sup> Pan Dietetyk, *Nutri Score w Polsce*, <https://pan-dietetyk.pl/nutri-score-w-polsce/>, dostęp: 23.11.2022.

zmienia się, gdy porównujemy produkty z tej samej kategorii (np. słodzone napoje gazowane lub pizze mrożone), jednak należy posiadać świadomość działania oznaczeń i systemu, który za nimi stoi, by faktycznie odnosić z niego korzyści.

Podobne mechanizmy stoją za innymi certyfikatami i znakami, z którymi spotykamy się na opakowaniach. Często decydujemy się na zakup produktu, ponieważ widzimy oznakowania oznaczające zgodność z wartościami ważnymi dla nas. Tu dobrym przykładem będą symbole Cruelty Free, często widoczne na kosmetykach. Wyrób tego typu w założeniu ma oznaczać produkt wegański oraz nietestowany na zwierzętach. Wystarczy jednak przyjrzeć się trzem popularnym tego typu znakom (Leaping Bunny, Beauty Without Bunnies i Choose Cruelty Free), by zrozumieć, że nie jest to równoznaczne. Po pierwsze: certyfikaty wiążą się z opłatami, więc nie każda firma, szczególnie nowa, niewielka lub dopiero rozwijająca się, nie może sobie na niego pozwolić. Powoduje to, że takie produkty mają mniejsze szanse przebicia się na rynku, ponieważ za *certyfikowane* i *pewniejsze* mogą uchodzić tylko te firmy, które miały już ugruntowaną pozycję. Opłata sprawia, że certyfikat będzie wiarygodniejszy, ponieważ kwota została przeznaczona również na sprawdzenie i zweryfikowanie wniosku (tak jak robi to Leaping Bunny, za którego należy zapłacić od 500 do 4500 tysiąca dolarów). Dostępne są też tańsze certyfikaty: Beauty Without Bunnies (należący do PETA) oraz Choose Cruelty Free. Za nie należy zapłacić już jedynie 100 dolarów, jednak i tu znajduje się haczyk - na który może nabrać się konsument. Certyfikaty przyznawane są po wypełnieniu wniosku i/lub wypełnieniu oświadczenia przez zainteresowaną firmę, bez późniejszej weryfikacji (sic!)<sup>13</sup>.

Do tego dochodzą przykłady tworzenia własnych, podobnych certyfikatów przez firmy, o niesprecyzowanym znaczeniu. Brak jednoznacznych definicji jest dużym problemem - co tak naprawdę oznacza *Cruelty Free*? Podobne problemy (konsumentom, nie firmom) sprawia brak precyzji w definiowaniu terminów takich jak organiczny lub naturalny. Marki wykorzystują te luki, by określać się takimi pojęciami np. ponieważ same nie wykonują testów na zwierzętach, lecz zlecają je firmom zewnętrznym. Etykieta lub znaczek nie dają więc pewności, że produkt jest taki, jaki będziemy oczekiwać.

---

<sup>13</sup> Julia Zdobyłak, *Działania oportunistyczne w branży kosmetycznej*, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, str. 58-60.

Opierając swoje wybory na certyfikatach, trzeba również mieć świadomość kto w rzeczywistości stoi za procesem certyfikacji. Nie ma bowiem żadnej organizacji nadzorującej proces i ujednolicającej standardy w przypadku większości z licencji (nie mówimy tu o atestach, takich jak na przykład normy ISO). Każda firma, organizacja czy stowarzyszenie może tworzyć własny znak jakości. W takim wypadku za wieloma licencjami mogą stać różnego rodzaju lobby, tak jak w przypadku najbardziej popularnego w Wielkiej Brytanii znaku *Red Tractor*, będącego zaświadczeniem potwierdzającym dobrobyt zwierząt w hodowli. Jak jednak zwraca uwagę Ed Winters, certyfikat został stworzony przez National Farmers' Union (Narodową Unię Rolników), w którego zarządzie zasiadają sami producenci i hodowcy. Dzięki certyfikatowi mogą przed klientami prezentować się lepiej, ukrywając tym samym tragiczne warunki, w których trzymają żywe stworzenia (niejednokrotnie łamiąc przy tym własne standardy)<sup>14</sup>.

### Widzialna ręka rynku, nasza ręka

Rynek jest bacznie obserwowany przez firmy, a zmiany na nim zachodzące są nieustannie poddawane analizie. Gdy pojawia się trend na produkty konkretnego rodzaju, na przykład ekologiczne, wegańskie lub organiczne, szybko pojawia się reakcja przedsiębiorców, którzy starają się spełnić oczekiwania konsumentów. Często jednak oszukują ich, stosując zabiegi mające zakrzywić rzeczywistość. Informacje są zatajane przez firmy, a przez dziurkę od klucza widać tylko ułamek tego, co faktycznie ma w niej miejsce. Certyfikaty i znaki jakości są kolejnym elementem, który pomaga firmom przekonać do siebie klientów.

My tymczasem jesteśmy przyzwyczajeni do najpopularniejszych marek i, co więcej, ufamy im. Dodatkowo powszechne jest poczucie, że wybierając produkty certyfikowane sięgamy po to, co lepsze - nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich aktorów biorących udział w produkcji, łącznie z pracownikami i dostawcami surowców<sup>15</sup>. To nie zawsze jest prawda. Co w takim razie nam pozostaje?

---

<sup>14</sup> Ed Winters, *This is vegan propaganda (and other lies the meat industry tells you)*, Vermilion London, 2021, str. 42-43.

<sup>15</sup> Christy Getz, Aimee Shreck, *What organic and Fair Trade labels do not tell us: towards a place-based understanding of certification*, International Journal of Consumer Studies, 30, 5, September 2006, 490-501, str. 490.

Najprostszym (choć nie najłatwiejszym) wyborem jest ograniczenie konsumpcji. Im mniej kupujemy, tym mniejsza szansa, że przyczyniamy się do dalszego niszczenia środowiska lub tworzenia nierówności. To jednak nie zawsze jest możliwe - przecież nadal potrzebujemy wielu produktów do naszej codziennej egzystencji, szczególnie spożywczych. Dlatego dobrą drogą jest również skrócenie łańcucha - to, co możliwe, warto kupować lokalnie, u zaufanych producentów lub pośredników. Takie rozwiązanie jednak również jest skomplikowane, szczególnie dla młodych osób, które są mobilne i często nie mają zasobów, potrzebnych do takiego modelu konsumpcji: czasu, o pieniądzach nie wspominając.

Pozostaje jeszcze jedno, bardzo ważne rozwiązanie, przy którym wracamy do pierwszego akapitu tekstu - do informacji. Dobre wybory to te, co do których upewniliśmy się, że są zgodne z naszymi wartościami. Świadomi praw rządzących rynkiem oraz wykorzystywaniem możliwości zysku przez firmy, powinniśmy sięgać głębiej i nie poprzestawać na rzucie oka na opakowanie naszego produktu. Jeżeli chcemy być odpowiedzialnymi konsumentami, musimy przeprowadzać research, badać i sprawdzać informacje, nie przyjmować bezkrytycznie tego, co prezentuje nam producent.

Kto jednak ma na to czas? Niestety, ceną za odpowiedzialność jest nasz własny czas. Partycypacja w życiu społecznym w świecie kapitalistycznym nie polega jednak wyłącznie na głosowaniu w wyborach, ale również i na działaniach na rynku. Zaangażowanie nie może ograniczać się do obserwowania wiadomości politycznych, ponieważ w takim wypadku ignorujemy lwią część siły i władzy. To, co dzieje się na świecie, zależy nie tylko od krzyżyka stawianego przez nas na karcie wyborczej, ale również od podejmowanych przez nas wyborów konsumenckich, czy się z tym zgadzamy, czy nie. A skoro wiemy, że nasz głos ma znaczenie, musimy być świadomi również, że tak samo jest z naszym zakupem. W końcu, tak jak w życiu politycznym, siła wielu głosów staje się coraz potężniejsza i może wywrzeć rzeczywisty wpływ, aż w końcu uda się dostrzec niewidzialną rękę rynku. Zastanówcie się nad tym, gdy następnym razem sięgniecie nią po jakiś produkt ze sklepowej półki.



## Kto tu jest bardziej radykalny? - protesty aktywistów klimatycznych

Paulina  
Kędzierska

O tym, co wydarzyło się 13 października 2022 roku dowiedział się cały świat. Popularne media wyczuły sensację, szybko odbiło się to na opinii publicznej. Mowa o skandalicznym wylaniu zupy pomidorowej na słynny obraz *Słoneczniki* autorstwa Van Gogha w National Gallery w Londynie przez aktywistów klimatycznych z grupy *Just Stop Oil*. Wydarzenie to jednak nie zakończyło się na pojedynczym incydencie. Wywołało ogromną falę protestów klimatycznych obejmujących nie tylko Londyn, ale także Francję, Niemcy czy Norwegię. Demonstracje zaczęły przyjmować formę zarówno strajku głodowego czy blokowania ulic.

### Kim jest jedna z najbardziej radykalnych grup aktywistów?

Kiedy była premier Wielkiej Brytanii Liz Truss ogłosiła, że kraj wyda ponad 100 nowych licencji na eksploatację złóż surowców naturalnych na Morzu Północnym w ramach walki z kryzysem energetycznym<sup>1</sup>, wszelkie cele klimatyczne, które miały być wykonane przez Wielką Brytanię do 2050 roku, poszły w niepamięć<sup>2</sup>. Ekolodzy, jak i ludzie świadomi, robiący wszystko, co mogą, aby opóźnić katastrofę ekologiczną używaniem papierowych opakowań czy oszczędzaniem wody, głośno skrytykowali decyzję Truss. Jedna z grup aktywistów postanowiła jednak wziąć sprawy w swoje ręce i nie odpuścić brytyjskiemu rządowi odebrania im marzeń o życiu na czystej planecie. Stąd wzięto się *Just Stop Oil*, które w krótkim czasie zyskało tak dużą popularność. Jak przedstawiają się na stronie internetowej, jest to *koalicja grup pracujących wspólnie, aby zapewnić, że rząd zobowiąże się do zakończenia wszystkich nowych licencji i zezwoleń na poszukiwanie, rozwój i produkcję paliw kopalnych w Wielkiej Brytanii*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Oświadczenie brytyjskiego rządu na temat nowych licencji na ropę i gaz. <https://www.gov.uk/government/news/uk-government-takes-next-steps-to-boost-domestic-energy-production> [dostęp: 22.11.2022]

<sup>2</sup> *Government Response to the Committee on Climate Change Report on Reducing CO2 Emissions from UK Aviation to 2050*, Londyn sierpień 2011 r.

<sup>3</sup> <https://juststopoil.org/faqs/> [dostęp 22.11.2022]

## Media vs Planeta

Kontrowersyjność to jedna z cech, które *Just Stop Oil* opisuje idealnie. Wylewanie różnego rodzaju substancji na najszlachetniejsze dzieła sztuki przykuwa uwagę opinii publicznej. Akcjami takimi jak przyklejanie się do jezdni czy wspinanie na Bramę Brandenburską zapewnili sobie miano jednej z najbardziej radykalnych grup aktywistów. Swoim zachowaniem narażają zarówno własne życie, jak i reputację innych aktywistów klimatycznych. Stacje telewizyjne czy portale społecznościowe nagłośniły wydarzenie. Te wydaje się być wyjątkowo chwytliwe – niszczenie mienia, utrudnianie ludziom dojazdu do pracy, szkoły czy głodzące się nastolatki w imię planety. Artykuły z przykuwającymi wzrok nagłówkami sprzedawały się jak ciepłe bułeczki. Podczas ostatnich miesięcy byliśmy świadkami tytułów takich jak „Kolejne obrazy ofiarami aktywistów”, „Dzieło sztuki zaatakowane przez wandalów klimatycznych”, „Nieudana próba zwrócenia na siebie uwagi”.

Po 13 października wszyscy zaczęli dyskutować, czy tak powinny zachowywać się aktywiści klimatyczni. Wygląda na to, że wszyscy pominęliśmy, dlaczego media piszą o katastrofie klimatycznej tylko w momencie, kiedy wydarzy się coś skandalicznego. Z zasady media na temat katastrofy klimatycznej milczą. Jest to temat tabu, który łamany jest tylko w momencie skandalu, na którym da się zarobić. Odpowiedź na pytanie, dlaczego media tak boją się poruszać temat katastrofy ekologicznej mogłaby wydawać się pewnego rodzaju zagadką, ale czy nie jest to oczywiste? Pomijając to, że część społeczeństwa nie wierzy w skutki ocieplenia klimatu i nie chce słyszeć o tym w wiadomościach, a aktywistów traktuje jedynie jako pośmiewisko, to istnieje jeszcze szersze grono ludzi, którzy próbują wyprzeć stopień ważności tego, co nas czeka. Ludzie najzwyczajniej boją się prawdy. Bądźmy szczerzy, nikt nie słucha z zamyśleniem o tym, że za parędziesiąt lat może nie być nic, co dotychczas na Ziemi powstało. Zdecydowanie bardziej sprzedaje się historia o grupie ekstremistycznych aktywistów niż artykuł naukowy o tym, że czeka nas realna zagłada. Kolejnym powodem, dla którego w wiadomościach nie zobaczymy katastrofy klimatycznej, jest nie od dziś trwająca współpraca między mediami a różnego rodzaju elitami czy partiami. Przedstawianie protestów klimatycznych jako coś radykalnego obu stronom

wydaje się być na rękę. Na przestrzeni lat dało się zauważyć, że rządowi sprzyja przedstawianie aktywistów jako rebeliantów do opinii, ponieważ nie muszą wtedy brać katastrofy klimatycznej na poważnie, bo nikt ich z tego nie będzie rozliczał. Z drugiej strony, często rząd czy wielkie korporacje próbują manipulować społeczeństwem, wmawiając im, że to oni są odpowiedzialni za katastrofę ekologiczną. Oczywiście, używanie papierowych słomek albo butelek z filtrem wpływa pozytywnie na planetę, natomiast decyzje rządów w tym wypadku o wydobyciu ropy nieodwracalnie wyniszczają Ziemię.

Co tak naprawdę to dla nas oznacza? Mogłoby się wydawać, że to nieistotne w dobie wirtualnego świata, gdzie większość społeczeństwa posiada dostęp do Internetu. Mogą oni bez problemu znaleźć rzetelne informacje na temat pogarszającej się sytuacji na Ziemi czy decyzji rządów. Natomiast duża część społeczeństwa opiera swoje informacje jedynie na telewizji, często bezpłatnej, czyli rządowej, gdzie dostęp do wiedzy o klimacie jest ograniczony. Wpływa to bezpośrednio na świadomość społeczeństwa o kryzysie klimatycznym. Dlatego tak ważne w dzisiejszych czasach jest to, aby każdy miał dostęp do rzetelnych informacji, zwłaszcza na temat środowiska, kiedy nasza przyszłość jest zagrożona. Każdy z nas ma prawo do życia na czystej planecie<sup>4</sup>. Dlatego też media powinny przede wszystkim informować obywateli, jak i rozliczać rządzących z ich decyzji dotyczącej naszej przyszłości.

### Jaki był zamysł akcji?

Chcąc wytłumaczyć opinii publicznej swoje motywy, Just Stop Oil nie boi się mediów, nie ukrywa się także przed wywiadami, wręcz przeciwnie. Kiedy sprawa nabrała rozgłosu, a grupa aktywistów była głośno krytykowana, zaczęli się tłumaczyć. Dwie młode aktywistki z *Just Stop Oil* – Phoebe Plummer i Anna Holland, które zapoczątkowały kontrowersyjne protesty klimatyczne – udzieliły ogromnej ilości wywiadów, aby opowiedzieć, jakie były powody ich działań. Możemy się z nich dowiedzieć, że celem

---

<sup>4</sup> W rezolucji ONZ z dnia 28 lipca 2022 roku uznającej prawo do życia w zdrowym środowisku: *Uznając, że zmiany klimatu i degradacja środowiska są jednymi z najpilniejszych zagrożeń dla przyszłości ludzkości, rezolucja wzywa państwa do wzmożenia wysiłków na rzecz „czystego, zdrowego i zrównoważonego środowiska”.*

aktywistek nie było zniszczenie obrazu, ale zwrócenie uwagi na ważny dla nich temat, czy też wywołanie dyskusji społeczeństwa na problem kryzysu klimatycznego. Głośno odpowiadają również na postawione im zarzuty wobec braku szacunku do dzieł sztuki. W wywiadzie z redaktorem naczelnym portalu Frieze Andrew Durbinem, Plummer odpowiedziała: *Obraz był za szkłem, był chroniony, ale teraz miliony na globalnym południu nie są chronione, przyszłe pokolenia nie są chronione. Jako młodzi ludzie, nasza własna przyszłość nie jest chroniona*<sup>5</sup>.

Akcja ta dla wielu była niezrozumiała. Odbiorcy zastanawiali się: *co sztuka ma do katastrofy klimatycznej? Czym Van Gogh zasłużył sobie na oblewanie jego obrazu zupą?* Holland w wywiadzie wytłumaczyła, dlaczego grupa *Just Stop Oil* użyła dzieła sztuki jako aktu protestu, mówiąc:

*Był to kawałek o ogromnej wartości kulturowej, ponieważ w wyniku tego ludzie w końcu mówią o naszym przestąpieniu i naszych żądaniach. Do tej pory widzieliśmy 33 miliony ludzi w Pakistanie przesiedlonych przez apokaliptyczne powodzie, 36 milionów zostało całkowicie zrujnowanych przez głód w Afryce Wschodniej. Jednak wystarczyło, aby dwoje młodych ludzi rzuciło zupą na obraz, aby ludzie mówili więcej niż przez tak długi czas o kryzysie klimatycznym. Van Gogh powiedział: „Czym byłoby życie, gdybyśmy nie mieli odwagi, by cokolwiek spróbować?”. Chciałbym myśleć, że Van Gogh byłby jednym z tych ludzi, którzy wiedzą, że musimy wkroczyć w obywatelskie nieposłuszeństwo i pokojową akcję bezpośrednią*<sup>6</sup>.

### Cel uświęca środki?

Jak podają na swojej stronie, *Just Stop Oil* wykorzystuje bezprzemocowe metody oporu. Czy przyklejanie się do jezdni, samochodów, czy wspinanie się na wysokie budynki są tak do końca bezprzemocowe? Myślę, że musiałby powstać osobny artykuł, żeby się nad tym zastanowić. Ważne jest jednak to, aby odpowiedzieć na pytanie, czy takie akcje występowały wcześniej i czy odniosły sukces. Czy poziom kontrowersyjności działań pokrywa się z rzeczywistą sytuacją na Ziemi? Czy kontrowersyjne metody walki z rządami państw to wymysł generacji Z? Może wizerunek *Just Stop Oil* w mediach to typowa nagonka na osoby, które zauważają problem, a nawet katastrofę, mówią o tym. Nikt ich nie

<sup>5</sup> A. Durbin, *An Interview with Just Stop Oil*, „Frieze” <https://www.frieze.com/article/interview-just-stop-oil> [dostęp 10.11.2022]

<sup>6</sup> Ibidem.

słucha, więc są zmuszeni do radykalnych działań. W prasie czy radiu, kiedy nie istniały jeszcze media społecznościowe ani telewizja, w podobny sposób przedstawiano kobiety. Domagały się one praw, dzisiaj uznane za podstawowe, kiedyś ich działania były radykalne. Gdyby nie sufrażystki, które również używały kontrowersyjnych metod walki z rządem, takich jak strajk głodowy, przykuwanie się łańcuchami do ogrodzeń czy podpalanie pustych budynków, Phoebe czy Anna nie miałyby teraz możliwości zabrania głosu, edukacji wyższej albo głosowania w wyborach. Nie zastanawiamy się nad tym na co dzień, ponieważ prawa kobiet zostały w zupełności znormalizowane. Działania były konieczne i skutki odczuwamy dzisiaj. Do podobnych postaci możemy zaliczyć Mahatme Gandhiego działającego na rzecz niepodległości Indii. Tutaj możemy zadać pytanie – czy media brytyjskie przedstawiały Gandhiego w podobny sposób, w jaki przedstawiają teraz *Just Stop Oil*? Wtedy też wydawało się, że to, o co walczy, jest niemożliwe do zrealizowania. Rządzący tak jak dzisiaj nie wyrażali zgody na usamodzielnienie się Indii w obawie przed załamaniem się brytyjskiej gospodarki, jednak dzięki skandalicznym metodom walki był on w stanie przekonać obywateli, jak i rządzących, do swoich przekonań, a państwo znalazło inne środki na finansowanie gospodarki. Działacz na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów i zniesienia dyskryminacji rasowej, Martin Luther King, ze względu na swoje pochodzenie, podobnie jak Gandhi, był tak samo ostro krytykowany przez media. King, tak jak *Just Stop Oil*, przez ponad rok prowadził bojkot autobusów miejskich, jak i mnóstwo innych akcji biernego oporu. Do dzisiaj jego osiągnięcia są uważane za kamień milowy w dziejach czarnoskórej społeczności w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie te postacie łączy jedna rzecz – przez rządy i zależne od nich media nie byli oni ani wspierani, ani szanowani. Historia się tutaj powtarza, jednak nie chodzi teraz o niepodległość czy podstawowe prawa, tylko o nasze wspólne życie na Ziemi.

W porównaniu do braku prawa wyborczego kobiet, niepodległości Indii czy dyskryminacji czarnoskórych, skutki idące za ociepleniem klimatu dla niektórych mogą się wydawać błahe, ale czy w rzeczywistości takie są? Jak podaje Mauro Bologna z Uniwersytetu Tarapaca w Chile i Gerardo Aquino z Instytutu Alana Turinga w Londynie naszej cywilizacji zostało od 2 do 4 dekad do ostatecznego upadku, a szanse na uniknięcie

katastrofy wynoszą 10%<sup>7</sup>. Patrząc na to, że większość autorów kwartalnika może nie doczekać się spokojnej starości ze względu na katastrofę klimatyczną, sprawa jest na tyle poważna, że warto zastanowić się nad braniem przykładu z wyżej wymienionych postaci historycznych.

### Skoro dzisiejsze protesty są zbyt radykalne, to może kulturalna rozmowa?

Warto zastanowić się, czy na rządzących nie działałaby lepiej oficjalna rozmowa przy przysłowiowym okrągłym stole, z najważniejszymi politykami, którzy stoją na czele bardzo wysoko rozwiniętych państw. Jednak czy to zadziała? Najlepszym tego przykładem jest ostatnia wypowiedź prezydenta RP Andrzeja Dudy, który na żądania polsko-ukraińskiej grupy aktywistów klimatycznych Fridays for Future o odblokowanie czystej energii OZE na COP 27 w Egipcie odpowiedział: *A ja bym chciał proszę panią, żeby w górach był śnieg, a na nizinach ciepło*<sup>8</sup>. Samą tą odpowiedzią prezydent potwierdził, że od 2015 roku nie poszerzył on swojej wiedzy na temat klimatu, kiedy padły słynne słowa *Węgla wystarczy nam na 200 lat*<sup>9</sup>. Idealnie pokazuje to, że politycy nie biorą katastrofy klimatycznej na poważnie. Osoby biorące udział w konferencji, która ma przecież być rozwiązaniem na ocieplenie klimatu, nie powinny się w ten sposób wypowiadać. COP, czyli konferencja stron konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu, jest organizowana już od 27 lat i od tych samych 27 lat lodowce Arktyki rozpywiają się, z roku na rok coraz szybciej podnosząc poziom oceanów. Sławna aktywistka Greta Thunberg nazwała zeszłoroczną konferencję *festiwalem greenwashingu*<sup>10</sup>, oskarżając tym samym uczestników o brak konkretnych deklaracji i porażkę w zakresie gwarancji ograniczenia ocieplania planety o

---

<sup>7</sup> M. Bologna, G. Aquino, *Deforestation and world population sustainability: a quantitative analysis*, 12202v1, 22 Czerwiec 2020

<sup>8</sup> Dominika Lasota, Duda skonfrontowany na szczycie klimatycznym #COP27 w Egipcie, Twitter, 8.11.2022 <https://twitter.com/DominikaLasota1/status/1589903626591698944> [dostęp 10.11.2022]

<sup>9</sup> <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-krajowe/prezydent-na-swiecie-gornika-w-jaworznie,2295> [dostęp 20.11.2022]

<sup>10</sup> L. Boyle, *A global north greenwash festival: Greta Thunberg slams Cop26 at 25,000-strong youth protest in Glasgow*, "Independent" 5.11.2021 <https://www.independent.co.uk/climate-change/news/greta-thunberg-protest-cop26-glasgow-b1952448.html> [dostęp 20.11.2022]

1,5°C. Podobnie o konferencji wypowiedzieli się aktywiści *Just Stop Oil*: *Wykorzystujemy taktykę biernego oporu, ponieważ bez presji, rządzący będą zwlekać z realnymi decyzjami do COP 50*<sup>11</sup>.

### Co dalej?

Tego, czy akcja odniosła sukces, dowiemy się z czasem, a póki co aktywiści z grupy *Just Stop Oil* robią sobie przerwę, aby dać czas politykom na przemyślenie sprawy. Przede wszystkim można już dzisiaj stwierdzić, że samymi akcjami pogorszo wizerunek strajków klimatycznych w mediach, co wpłynęło na opinię publiczną. Nie było to jednak ich celem. Nie chcieli oni być lubiani, tylko słuchani, zauważeni. Rozpoczęli ważną dyskusję na temat katastrofy, która dotyczy każdego z nas. W dzisiejszych niepewnych czasach należy walczyć za sprawy dla nas najważniejsze, ale trzeba przy tym pamiętać o zdrowym rozsądku, żeby nie narażać zdrowia, a czasami nawet życia własnego i innych.

---

<sup>11</sup><https://www.aa.com.tr/en/environment/we-need-systemic-not-individual-change-in-the-face-of-climate-crisis-just-stop-oil/2739947> [dostęp 22.11.2022]

Społeczeństwo amerykańskie często nazywa się konsumerystycznym, co znaczy, że jednym z jego głównych celów jest kupowanie i sprzedaż artykułów i usług. Całe go życie kręci się wokół tego procesu. Jednym z elementów, które utrzymują ten system, jest reklama. Ten przemysł jest często niedoceniany zarówno przez zwykłych użytkowników Internetu lub mediów tradycyjnych, ale i badaczy politycznych lub społecznych. Szczególnie podobne podejście jest błędne wobec Stanów Zjednoczonych, gdzie reklama naprawdę jest częstym gościem na ekranach. Ten artykuł pokaże, czemu to jest ważne w kontekście sytuacji politycznej tego kraju. Oprócz tego spróbujemy znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: jaki charakter kulturalny ma reklama USA? Jak oddziałuje? W jaki sposób gra z widownią w kontekstach socjalnych lub politycznych? Do których skutków prowadzi przez swoją treść?

### **Kultura reklamowa USA – jak wygląda?**

Reklama stanowi rdzeń obecnego systemu medialnego Stanów Zjednoczonych. Tak, widzimy dużo reklam, które są produkowane i emitowane w telewizji, radiu i Internecie każdego dnia. Jednak dlaczego mówimy o zjawisku *kultury reklamowej* w Stanach? Jakie cechy sprawiają, że mówimy o tym zjawisku w kategoriach kultury? Co ją wyróżnia od kultury reklamowej w innych krajach?

Reklama ma decydującą rolę w Stanach Zjednoczonych, ponieważ wyznacza co, w jaki sposób oraz z jakiego powodu kupują Amerykanie. To wpływa na kulturę i gospodarkę kraju.

Porównuje się czasem kulturę do tabletki rozpuszczanej – niewidocznej, a jednak zmieniającej skład wody. Tabletka ma swój kształt i jest tworzona tak, żeby mieć zdolność do rozpuszczania się w najbardziej efektywny sposób. Podobnie jest z kulturą reklamową



USA i samą reklamą. Mają swój kształt i zbiór zasad, według których są tworzone. Właśnie dzięki temu możemy wyróżnić materiały reklamowe od materiałów innych gatunków.

Żeby zobaczyć fenomen amerykańskiej kultury reklamowej, należy zestawić jej produkty z reklamami z innych państw. W tym przypadku skorzystamy się z artykułu „The Guardian”, w którym reklamiści amerykańscy razem z swoimi kolegami z Wielkiej Brytanii porównują reklamy USA z reklamami brytyjskimi<sup>1</sup>. Okazuje się, że reklamy amerykańskie są bardziej patriotyczne od brytyjskich<sup>2</sup>, co ma sens, gdy zobaczymy, że Amerykanie po wydarzeniach 11 września 2001 roku mają większe poczucie wartości własnego kraju i jego roli na świecie<sup>3</sup>.

Obecność celebrytów w reklamie amerykańskiej<sup>4</sup> też ma bardzo duże znaczenie w porównaniu z reklamami nie tylko brytyjskimi, ale europejskimi w ogóle. W Stanach celebryta nie zostaje tylko reprezentantem produktu, ale i częścią jego reputacji. W USA celebryci są naprawdę często wykorzystywani jako gwaranci jakości produktu, który reklamują.

Analizując rynek reklamowy Stanów Zjednoczonych, musimy zapytać – które wydarzenie lub który dzień przynosi najwięcej wyświetleń? To Super Bowl, finał mistrzostw amerykańskiego footballu, który jest najbardziej oglądalną transmisją telewizyjną w USA przez cały rok. Taką samą rolę ma w Wielkiej Brytanii noc wigilijna, co w zestawieniu dużo mówi o współczesnych priorytetach społeczności amerykańskiej. Na przykład, kiedy

---

<sup>1</sup> M. Aronson, M. Arrow, *Seven culture-defining differences between UK and US ads*, „The Guardian” 2016, <https://www.theguardian.com/media-network/2016/jan/08/culture-defining-differences-uk-us-ads> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> E. Weiss, *American Ads, American Values*, „The New Yorker” 2014, <https://www.newyorker.com/business/currency/american-ads-american-values> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>4</sup> Pod.: M. Aronson, M. Arrow, op.cit.

wyobrażamy sobie noc wigilijną<sup>5</sup>, mamy w głowie najpierw rodzinę i prezenty dla jej członków. Natomiast Super Bowl w Stanach Zjednoczonych to sposób na zrobienie jak możliwe największego wrażenia na widowni. Jest to naprawdę widoczne w wielu przykładach reklam, transmitowanych podczas tego wydarzenia, które można znaleźć np. na YouTube.

Ciekawym szczegółem, na który musimy popatrzeć, jest i nastrój reklam w tych krajach. W Wielkiej Brytanii widzimy tendencję do większego realizmu w reklamie. Z kolei reklamy amerykańskie często są przesadnie pozytywne<sup>6</sup>, a w konsekwencji odbierane jako sztuczne. Jednak w kontekście społeczności amerykańskiej to przynosi też swoje pozytywne skutki dla sprzedaży produktów, które są promowane w takiego typu reklamach. Często podobna strategia marketingowa jest stosowana do produktów, o których zazwyczaj jest trudno mówić publicznie, np. produktów higienicznych lub usług lekarskich.

Reklamy Brytyjczyków są bardzo autoironiczne. Natomiast reklamy amerykańskie raczej ironizują życie jako koncept<sup>7</sup>. To jest ważny detal. Podejście ironiczne nie do siebie, a do życia lub innych warunków, które wpływają na nie, jest silną motywacją, by dokupić artykuł lub usługę, która pomoże to życie zmienić na lepsze – jest więc zachętą do konsumpcjonizmu.

Szczególne uwagę musimy zwrócić na reklamy typu socjalnego<sup>8</sup>, które są bardzo często produkowane i transmitowane w Stanach Zjednoczonych, ale nie w Wielkiej Brytanii. To też ujawnia ciekawą tendencję dla kultury konsumeryzmu - w taki sposób

---

<sup>5</sup> Ibidem

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Pod.: M. Aronson, M. Arrow, op.cit..

<sup>8</sup> Ibidem.

korporacje i biznes chcą pokazać, że są z ludźmi, rozumieją ich problemy i mogą pomóc je rozwiązać.

Wymienione cechy naprawdę dobrze pokazują, co się dzieje w społeczności amerykańskiej. Należy teraz spojrzeć na to zjawisko pod kątem wpływu na kulturę tego kraju.

### Wpływ na kulturę amerykańską

Żeby dobrze zbadać wpływ reklam na kulturę amerykańską, musimy się wrócić w czasie, szczególnie do XX wieku<sup>9</sup>, do momentu bardzo szybkiego rozwoju przemysłu reklamowego. Musimy też zwrócić uwagę na różne tendencje społeczne, które wtedy definiowały życie w Stanach Zjednoczonych. Warto zauważyć, że różne epoki XX wieku mają różną konfigurację przemysłu reklamowego w tych okolicznościach<sup>10</sup>.

W czasach II wojny światowej reklamy w Stanach Zjednoczonych naprawdę powstawały w formie propagandy państwowej<sup>11</sup>, zachęcając do tego, żeby naród kupował pewne towary dla wsparcia przemysłu amerykańskiego, skierowanego wtedy całkowicie na produkcję wojenną. W ten sposób Amerykanie mogli wspierać gospodarkę swojego kraju i przybliżyć zwycięstwo. Wojna też dała przemysłowi nowe technologie, które było łatwo wykorzystywać w celach marketingowych. Dlatego w tej sytuacji przedsiębiorcy nie bardzo się zastanawiali nad efektem kontroli nad decyzjami konsumentów.

---

<sup>9</sup> <https://open.lib.umn.edu/mediaandculture/chapter/12-1-advertising-2/> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>10</sup> R. W. Pollay, *American Advertising and Societal Values During the Twentieth Century*, „SV - Historical Perspective in Consumer Research: National and International Perspectives” 1985, <https://www.acrwebsite.org/volumes/12117/volumes/sv05/SV-05> [dostęp: 23.11.2022].

2117/volumes/sv05/SV-05 [dostęp: 23.11.2022].

<sup>11</sup> <https://pragercreative.com/under-the-influence-patterns-in-when-and-how-advertising-shifts-culture/> [dostęp: 23.11.2022].

Oprócz tego nie możemy zapominać i o poziomie konkurencji rynkowej w tamtych czasach, który jest nie do porównania z sytuacją teraz. Większa ilość firm na rynku była powodem poszukiwania różnych sposobów na marketing. Sytuacja zmieniła się w czasach zimnej wojny.

Strach przed bronią atomową, strach grup rasowych przed segregacją i inne lęki też miały wpływ na kulturę reklamową Stanów Zjednoczonych. Żeby zobaczyć jakim krajem było USA w tych czasach, musimy popatrzeć na reklamy i tendencje reklamowe w Stanach tych czasów. Ze zwiększeniem poziomu konkurencji w biznesie amerykańskim zmieniły się i technologie marketingowe, które często odzwierciedlały sytuację społeczną w kraju.

W reklamach amerykańskich tych czasów możemy zobaczyć ślady segregacji i dyskryminacji rasowej. Reklamy tworzyły bardzo szkodliwe stereotypy, które wpływały na percepcję czarnoskórych Amerykanów w tamtych czasach i nawet obecnie mogą być wykorzystywane przeciw tej i innym grupom rasowym<sup>12</sup>. Spójrzmy na reklamy produktów kulinarnych, których logo często przedstawiało kobietę czarnoskórą – odbieraną przez społeczeństwo amerykańskie wyłącznie jako obsługa. Osoby czarnoskóre pokazane też były jako głupie lub śmieszne, a twórcy reklam kładli przy tym wielki akcent na kolor ich skóry. Niestety, podobne tendencje można spotkać w reklamie azjatyckiej, np. filmik z reklamą proszku do prania w Chinach, gdzie czarnoskóry chłopak jest *wyprany* do kondycji białoskórego Azjata<sup>13</sup>.

Pod koniec zimnej wojny możemy zobaczyć inne tendencje w społeczeństwie amerykańskim. Gospodarstwa USA zaczynają dążyć do lepszych warunków życia i bardziej nowoczesnych artykułów<sup>14</sup>. Kwestie nowoczesności i przyszłości miały większą rolę w

---

<sup>12</sup> <https://youtu.be/jP92cqTxG7I> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>13</sup> <https://youtu.be/GDcBFCo8gKU> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>14</sup> <https://pragercreative.com/under-the-influence-patterns-in-when-and-how-advertising-shifts-culture/> [dostęp: 23.11.2022].

kulturze amerykańskiej szczególnie dzięki reklamom. W nich Amerykanie mieli możliwość nie tylko zobaczyć, ale i odczuć przyszłość, co zawsze interesowało ludzi z punktu widzenia psychologii<sup>15</sup>. W tych czasach zaczął nabierać mocy przekaz typu *Nowoczesne - znaczy lepsze*, który ma swoją kontynuację we współczesnych reklamach amerykańskich. Reprezentowanie idealizowanej wersji kultury masowej w formie najlepszych możliwych artykułów i usług pokazują życie, do którego rodziny amerykańskie chcą dążyć<sup>16</sup>.

Wspominając o najlepszej wersji kultury masowej, musimy powrócić się do udziału celebrytów w reklamach amerykańskich. Celebryci wzmacniają swoją obecnością wizję idealizacji kultury i idealizacji życia w ogóle. Biorąc udział w reklamach, łączą je z kulturą popularną i w taki sposób reklama staje się nie tylko jej wielką częścią nie tylko, ale i dyplomacji publicznej, ponieważ amerykańska popkultura jest najbardziej *eksportowana* na światowym poziomie. Dzięki reklamom kojarzymy pewne artykuły ze Stanami.

McDonald's, Coca-Cola, Levis, Calvin Klein – te marki amerykańskie i wiele innych zostały popularne na całym świecie dzięki marketingowi i reklamom<sup>17</sup>. Dobrze kojarzymy logo „McDonalda”, dobrze znamy reklamy świąteczne Coca-Coli i uważamy je za część kultury amerykańskiej. Warto zadać sobie pytanie, czy istnieją inne reklamy, niepopularne poza granicami Stanów, jednak odbierane przez Amerykanów jako ważne dla ich

---

<sup>15</sup> G. Sundem, *How do TV commercials influence American culture?*, „HowStuffWorks?”, <https://people.howstuffworks.com/culture-traditions/tv-and-culture/commercials-influence-american-culture.html> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>16</sup> J. Solomon, *Masters of Desire: The Culture of American Advertising*, „The Signs of Our Time”, [https://www.everett.org/cms/lib07/WA01920133/Centricity/Domain/947/Masters of Desire.pdf](https://www.everett.org/cms/lib07/WA01920133/Centricity/Domain/947/Masters%20of%20Desire.pdf) [dostęp: 23.11.2022].

<sup>17</sup> I. De Luce, *8 ads and products that sell America to the world, from blue jeans to Coca-Cola*, „Insider”, <https://www.businessinsider.com/ads-and-products-that-sell-america-to-the-world-2019-7> [dostęp: 23.11.2022].

popkultury? To jest ciekawe pytanie jeszcze ze względu na to, że takie reklamy mogą zostać dla nas oknem na społeczność amerykańską i dlatego warto je omówić.

Poniżej przytoczona lista reklam amerykańskich łączy pomiędzy sobą reklamy XX i XXI wieku. Nie chodzi tu o komercyjny sukces reklamy, ale o wpływ na kulturę Stanów Zjednoczonych i percepcję społeczną tej czy innego materiału promocyjnego. Przykłady są wybrane ze względu na opinię publiczną i krytyków w branży marketingu.

Firma Apple jest uważana za jedną z najbardziej kreatywnych w kontekście przemysłu reklamowego w Stanach Zjednoczonych. Można mówić o aż czterech reklamach, wytworzonych dla produktów tej marki, które są integralną częścią kultury amerykańskiej. Pierwszą od nich jest reklama pt. „1984“, która była pokazywana podczas Super Bowlu<sup>18</sup>. Jest częścią kampanii promocyjnej dla Macintosha i uważana za jedną z najlepszych historii marketingu amerykańskiego XX wieku<sup>19</sup>. Miała na celu pokazać nową odsłonę firmy technologicznej, zbliżając do siebie technologię i wolność.

Odwrotny efekt miała inna podobna reklama firmy, wypuszczona rok później pt. „Lemmings“, która promowała program Macintosh Office<sup>20</sup>. Została odebrana źle, ponieważ przedstawiała podobną wizję, ale w bardziej obraźliwej według odbiorców formie<sup>21</sup>. Pokazywała, że ludzie ludzie niszczą swoją kreatywność przez wykorzystywanie typowych technologii, co musi zmienić produkt Apple.

---

<sup>18</sup> <https://youtu.be/VtvjbmoDx-I> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>19</sup> D. Burnham, *The Computer, The Consumer and Privacy*, „The New York Times” 1984, <https://www.nytimes.com/1984/03/04/weekinreview/the-computer-the-consumer-and-privacy.html> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>20</sup> <https://youtu.be/HGLdshNAR00> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>21</sup> C. Seibold, *January 20, 1985: Apple Goes to the Well One Too Many Times*, „Apple Matters” 2011, <http://www.ap>

[plematters.com/article/january-20-1985-apple-goes-to-the-well-one-too-many-times/](http://www.aplematters.com/article/january-20-1985-apple-goes-to-the-well-one-too-many-times/) [dostęp: 24.11.2022].

Jednak firma wykorzystywała i bardziej pozytywne podejście do swojego marketingu. W tym przypadku wspominamy o reklamie iPod'a, w której możemy zobaczyć słynne tańczące cienie<sup>22</sup>. To ciekawy przykład tego, jak tendencja do akceptacji różności w społeczeństwie doprowadza do zamiany aktorów na animację.

Kampania marketingowa dla Mac OS „I'm a PC” też miała duży wpływ na kulturę popularną w Stanach Zjednoczonych<sup>23</sup>. W serii tych filmików możemy zobaczyć Windows jako starego dziadka z wieloma problemami technicznymi w porównaniu z bardziej nowoczesnym chłopem, reprezentującym Mac OS. W filmikach widzimy humorystyczny komentarz firmy dotyczący różnych sytuacji związanych z błędami funkcjonowania systemu, co stworzyło łatwe skojarzenie z produktem.

Kampanie społeczne różnią się od reklam politycznych, jednak mają też bardzo wielki wpływ na kulturę amerykańską, szczególnie jeżeli chodzi o przekaz i sposób jego przedstawiania. Ten gatunek w USA jest tak rozwinięty, że można znaleźć szereg dobrych i złych przykładów reklam, wpływających na kulturę w tej kategorii.

W tym kontekście jednym z lepszych przykładów jest pierwszy filmik reklamowy serii promującej zwiększenie konsumpcji mleka przez dzieci w Stanach Zjednoczonych pt. „Got Milk?”<sup>24</sup>. Głównym przekazem tej reklamy jest to, że główny bohater nie może wygrać pieniędzy dlatego, że nie może udzielić odpowiedzi, choć ją zna. Nie ma mleka, żeby zapić kanapkę. Ta reklama jest uznawana za jedną z najbardziej efektownych kampanii

---

<sup>22</sup> <https://youtu.be/NIHUz99I-eo> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>23</sup> <https://youtu.be/OeEG5LVXdKo> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>24</sup> <https://youtu.be/OLSsswr6z9Y> [dostęp: 23.11.2022].

społecznych w Stanach Zjednoczonych, ponieważ w kreatywny sposób pokazała istotność problemu społecznego oraz przedstawiła pozytywne rozwiązanie<sup>25</sup>.

Za jedną z najgorszych kampanii społecznych można uważać reklamę pt. „Dog’s View”, która jest reklamą przeciwnarkotykową, wypuszczoną przez Biuro Narodowej Polityki Kontroli nad Narkotykami USA w ramach kampanii nad wpływem narkotyków<sup>26</sup>. W tym filmiku możemy zobaczyć nastolatkę, której pies mówi, że pali zbyt dużo marihuany. Ta reklama nie spodobała się Amerykanom ze względu na jej absurdalność.

Podobnym przykładem jest reklama pt. „Gathering Storm”, wypuszczona w 2009 r. przez Narodową Organizację Ślubu<sup>27</sup>. W filmiku aktorzy na tle chmur i błyskawic mówią, że *śluby gejowskie zagrażają wolności religii i rodziny*. Poziom techniczny realizacji tej reklamy, a także poziom reprezentacji przekazu sprawił, że stała się przedmiotem dowcipów dla wielu Amerykanów<sup>28</sup>.

Odmiennym przykładem jest kampania pt. „Like Father and Son (I Learned That By Watching You!)”, która była wypuszczona przez Partnerstwo za Ameryką Wolną od Narkotyków w 1987 r<sup>29</sup>. Opiera się ona o dialog syna i ojca, który znalazł pudełko z marihuaną i pyta syna o to, co to jest i dlaczego to ma. Syn odpowiada, że nauczył się tego od swojego ojca. Chociaż obecnie ta reklama nie jest uważana za wzorcową kampanię

---

<sup>25</sup> G. Raine, *Popular, Got Milk? ad to return / Recycling of ‚Aaron Burr’ is unusual among TV commercials*, „SFGATE” 2002, <https://www.sfgate.com/business/article/Popular-Got-Milk-ad-to-return-Recycling-of-2798935.php> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>26</sup> <https://youtu.be/5aRjEXazXd4> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>27</sup> <https://youtu.be/4AzLrn5JVlo> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>28</sup> J. Young, *‚Gathering Storm’ spoofs: Which celebrity gay-marriage parody rains more laughs?*, „Entertainment Weekly” 2009, <https://web.archive.org/web/20090425044138/http://popwatch.ew.com/popwatch/2009/04/gay-storm-ad.html> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>29</sup> <https://youtu.be/KUXb7do9C-w> [dostęp: 23.11.2022].



społeczną w kontekście przekazu antynarkotykowego, jednak w swoich czasach była uważana przez „TIME” za jedną z najlepszych telewizyjnych kampanii społecznych<sup>30</sup>.

## Reklamy polityczne w Stanach Zjednoczonych jako broń, a nie narzędzie

Reklama amerykańska nie mogła ominąć amerykańskiej polityki, ponieważ w spotach politycznych w Stanach Zjednoczonych możemy zobaczyć zmiany w percepcji i podejściu wizualnym do kampanii przedwyborczych oraz do polityki w ogóle. Reklama polityczna ma największy wpływ na decyzję wyborców podczas głosowania. Jednak nie wszystko jest tak oczywiste, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Różne tendencje kulturalne i społeczne też mają bardzo wielką rolę w tym procesie. Praktyka pokazuje, że jeżeli te tendencje nie są uwzględniane podczas produkcji lub transmisji reklam politycznych, to może się pogorszyć wynik, nawet kiedy sondaże prorokują zwycięstwo. Próbując zrozumieć wpływ reklamy na politykę w Stanach, musimy przypomnieć etapy, a także cechy charakterystyczne rozwoju reklamy politycznej. Rzeczywistość pokazuje, że kampanie prezydenckie wyznaczają tendencje w tej dziedzinie w USA. Dlatego warto przeanalizować rozwój reklamy politycznej z tej perspektywy<sup>31</sup>.

Pierwszą telewizyjną kampanią prezydencką była kampania Eisenhowera w 1952 r.<sup>32</sup> W tej kampanii reklama ma prostą formułę w kształcie pytań od wyborców i odpowiedzi od kandydata. Eisenhower grał metaforami, porównując prezydenta z kierowcą autobusu szkolnego. Te porównania rozpoczynają podobną tendencję w kampaniach politycznych w Stanach Zjednoczonych. Trendy kulturalne miały wpływ na reklamy polityczne – bardzo

---

<sup>30</sup> [http://content.time.com/time/specials/packages/article/0,28804,1920454\\_1920455\\_1920464,00.html](http://content.time.com/time/specials/packages/article/0,28804,1920454_1920455_1920464,00.html) [dostęp: 24.11.2022].

<sup>31</sup> <https://youtu.be/LcjEe9guEIA> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>32</sup> <https://youtu.be/IEINBjHHvHE> [dostęp: 24.11.2022].

duża popularność kreskówek w tych czasach jest odzwierciedlona w reklamach politycznych oponenta Eisenhowera, Stevensona, mówiącego o zbyt zmiennej opinii wobec wojny w Korei<sup>33</sup>.

W 1960 r. John F. Kennedy decyduje się wyemitować spot, gdzie też wskazuje na przemówienia Eisenhowera dotyczące oponenta Kennedy'ego Nixona<sup>34</sup>. Jednak tym razem jest to zrobione w sposób skrótowy z briefingu prasowego. W tym filmiku Kennedy jest pokazywany jako młodszy (tzn. lepszy) polityk. Podobną strategię można znaleźć i w kampanii z 1992 r. Busha, gdzie on nawiązuje do tego, że przemówienia jego oponenta Billa Clintona nie są jasne i są sprzeczne ze sobą<sup>35</sup>.

Warto też wspomnieć o jednej z najbardziej wpływowych reklam politycznych w historii Stanów Zjednoczonych, która była emitowana w 1964 r. przez kampanię Johnsona pt. „Daisy”<sup>36</sup>. Jest bardzo prosta w swoim przekazie i w formie wizualnym – widzimy dziewczynkę, która liczy płatki stokrotki. Potem słyszymy głos, który odlicza sekundy do wybuchu jądrowego. Filmik kończy się ostrzeżeniem dla widowni, żeby głosować na pewnego kandydata w niepewnych czasach.

Bardzo często humor zostawał narzędziem w rękach kandydatów na prezydenta. Dobrym przykładem w tym przypadku jest kampania wyborcza Humphrey'a w 1968 r<sup>37</sup>. W reklamie ktoś się śmieje z obrazku na telewizorze pt. „Agnew na wiceprezydenta?”. Filmik się kończy napisem *Byłoby śmiesznie, jeżeli by to nie było tak realne*. Natomiast reklama

---

<sup>33</sup> <https://youtu.be/x4SVS7NiHdM> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>34</sup> <https://youtu.be/voAryx4wZZY> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>35</sup> [https://youtu.be/NqFncn\\_ZaIM](https://youtu.be/NqFncn_ZaIM) [dostęp: 24.11.2022].

<sup>36</sup> <https://youtu.be/2cwqHB6QeUw> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>37</sup> <https://youtu.be/e5infMnTlug> [dostęp: 24.11.2022].

Nixona odnosiła się do rozłamu w partii oponenta, podkreślając to transmitowaniem serii zdjęć, które miały kojarzyć się z tą partią i ich działaniami<sup>38</sup>.

Bardzo często też można zobaczyć wykorzystanie negatywnych tytułów prasowych dotyczących oponenta w reklamach politycznych. Najsilniej było to wykorzystywane w 1972 r., zaczynając od kampanii McGoverna, który nawiązywał w filmiku przedwyborczym do tytułów prasowych krytykujących Nixona i go działania<sup>39</sup>.

Jeszcze jednym z narzędzi, bardzo często wykorzystywanym w kampaniach politycznych w Stanach Zjednoczonych, jest technika sondażu, szczególnie dotyczącego oponenta. W 1980 r. kampania Cartera wykorzystała to w swoich filmikach przedwyborczych, prezentując Reagana jako złego przywódcę dla kraju na przykładzie sondażu mieszkańców stanu Kalifornia<sup>40</sup>. W tym roku Reagan zastosował jeszcze jedną metodę używaną w kampanii politycznej - udział członka rodziny, który wypowiada się o kandydacie<sup>41</sup>. W tym konkretnym przypadku chodzi o żonę Reagana, Nancy, która mówi w filmiku o wspomnianych wcześniej reklamach, nazywając je atakiem personalnym wobec jej męża. Nazwała to też *prowadzeniem kampanii na strachu*<sup>42</sup>, co będzie wykorzystywane później w kampaniach politycznych w USA.

Gra metaforami nabrała tempa w 1984 r. w kampanii przedwyborczej Mondale'a, w której porównuje on politykę gospodarczą Reagana z kolejką górską, wskazując na wysokie dług, zaciągane przez Reagana<sup>43</sup>. Coś podobnego w swojej kampanii próbował wykorzystać w 1988 roku Dukakis, porównywając politykę gospodarczą Republikanów z życzeniami

---

<sup>38</sup> <https://youtu.be/AVfgKe9BPMU> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>39</sup> <https://youtu.be/MI4NjIusp8s> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>40</sup> [https://youtu.be/mDO\\_W619978](https://youtu.be/mDO_W619978) [dostęp: 24.11.2022].

<sup>41</sup> <https://youtu.be/LcjEe9guEIA> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> [https://youtu.be/3r\\_JyoUVWKg](https://youtu.be/3r_JyoUVWKg) [dostęp: 24.11.2022].

tęgiego bankiera<sup>44</sup>. Jednak prawdziwym klasykiem w tej kategorii jest reklama z 1984 r. z kampanii Reagana pt. „Bear (Bear in the Woods)”, w którym niedźwiedź jest pokazany jako metafora Związku Radzieckiego<sup>45</sup>. Natomiast człowiek, tudzież Reagan, wie, jak pokonać niedźwiedzia i nie bać się go – była to analogia do podejścia Reagana do polityki bezpieczeństwa.

W 1988 r. wychodzi jeszcze jeden spot polityczny, który będzie mieć wpływ nie tylko na wynik tamtych wyborów prezydenckich, ale i na sposoby prowadzenia kampanii politycznych w ogóle<sup>46</sup>. W tym spocie pokazana zostaje sesja zdjęciowa z kandydatem od Demokratów Dukakisem w czołgu. Ciekawe jest to, że to był spot jego oponenta – Busha<sup>47</sup>. W taki sposób chciał pokazać, że ta sesja zdjęciowa była taka absurdalna i śmieszna, że po prostu nie można pozwolić na prezydenturę Dukakisa. Chce dowieść, że grozi to niebezpieczeństwem dla kraju w czasach wysokiego ryzyka. To jest bardzo dobry przykład wykorzystania materiałów oponenta przeciwko niemu. Z tej metody chciał skorzystać i Clinton w 1992 r., wykorzystując słynne przemówienie Busha o tym, że nie podniesie podatków podczas swojej kadencji, przeciwstawiając to z dowodami, że zrobił odwrotnie<sup>48</sup>. Oprócz tego, w tym konkretnym spocie możemy jeszcze uświadomić sobie rolę muzyki w kampaniach politycznych, gdzie muzyka kontrastowa tworzy efektowne wrażenie o kandydatach. Słyszymy pełne napięcia dźwięki podczas przemówienia Busha i bardzo uspokajającą melodię, kiedy jest wspominany Clinton. To niewidoczne na pierwszy rzut oka narzędzie jest bardzo ważne i często wykorzystywane w amerykańskich kampaniach politycznych.

---

<sup>44</sup> <https://youtu.be/LcjEe9guEIA> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>45</sup> <https://youtu.be/NpwdcmjBgNA> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>46</sup> <https://youtu.be/PICluK9Wjzs> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>47</sup> <https://youtu.be/LcjEe9guEIA> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>48</sup> <https://youtu.be/LcjEe9guEIA> [dostęp: 24.11.2022].

Bardziej współczesne reklamy polityczne raczej grają na emocjach niż na faktach. Oprócz tego nawet właśnie prawdziwe informacje w tej przestrzeni też są wykorzystywane w sposób mający wpłynąć na emocje. To mogą być różne uczucia, ważne, żeby były silne – czy to empatia, jak np. w kampanii Joe Bidena w 2020 r., czy strach, jak w przypadku obu kampanii wyborczych Donalda Trumpa. Jednak to nie jest prosta gra, ponieważ różne okoliczności mają wpływ na to, które emocje są potrzebne ludziom, szczególnie w ramach emocjonalnej kultury medialnej w Stanach Zjednoczonych. Na przykład w 2016 r. agresywny marketing polityczny pracował lepiej niż w 2020 r., dlatego że zbyt agresywne podejście do polityki było już wtedy i dalej jest odbierane jako raczej nieprofesjonalne na tle różnych kryzysów, z którymi Stany muszą sobie teraz radzić.

Są też inne, mniej słynne kampanie prezydenckie, które miały wielki wpływ może nie na wyniki wyborów, ale na przestrzeń kulturalną i tendencje w prowadzeniu podobnych materiałów. Jednym z takich przykładów jest filmik przedwyborczy dla kampanii Bernie Sandersa w 2016 r. pt. „America”<sup>49</sup>, który jest uznawany za jeden z najlepszych<sup>50</sup>. Spot pokazuje mniej agresywne podejście do polityki i bardziej skupia się na ludziach, co się spodobało w nim użytkownikom YouTube’a.

Oczywiście wpływ Internetu też ma wielką moc w procesie kampanii politycznych w Stanach Zjednoczonych. Nie chodzi tu nawet o przykłady oczywiste, jak np. filmiki Donalda Trumpa, które dobrze pracują w warunkach mediów społecznościowych. Popatrzmy na przykład kampanii przedwyborczej Johnsona, kandydata od partii Libertariańskiej w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. w pięciominutowym filmiku pt. „Balanced Rebellion”<sup>51</sup>. W tym spocie jest promowana strona internetowa pod takim samym tytułem, która łączyła

---

<sup>49</sup> <https://youtu.be/2nwRiuh1Cug> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>50</sup> I. Lapowsky, *Jeb's Downfall Proves Political TV Ads Don't Work Anymore*, „WIRED” 2016, <https://www.wired.com/2016/02/jebbs-downfall-proves-campaign-tv-ads-dont-really-work/> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>51</sup> <https://youtu.be/GLAh3pui-CI> [dostęp: 24.11.2022].

między sobą tych, kto nie chce głosować ani na Trumpa, ani na Clinton. Taki mechanizm uruchomiono, żeby upewnić się, że głosy nie będą stracone i wykorzystywane przez tych dwóch kandydatów. Głównym bohaterem filmiku jest aktor w roli Abrahama Lincolna, który wyjaśnia tę koncepcję.

Midterms prowadzone w tamtym roku pokazały inne tendencje społeczne i wpływ reklamy nie tylko na kształtowanie się tych procesów, ale i wyniku wyborów. Na przykład szereg ekspertów politycznych<sup>52</sup> w Stanach uważa reklamy kandydatów tej partii za jedną z przyczyn gorszego wyniku partii Republikańskiej w tych wyborach, ponieważ były bardziej agresywne niż zazwyczaj i zawierały więcej broni<sup>53</sup>. Broń była w nich wykorzystywana jako argument do wybrania posłów do parlamentu. Oczywiście ci, którzy śledzą politykę amerykańską, wiedzą, że Republikanie nie przegrali tych wyborów w całości. Po prostu nie osiągnęli oczekiwanego wyniku, do którego mieli warunki. To może być związane jeszcze z tym, że symbolika agresji w tak niespokojnych czasach była odebrana jako brak zrozumienia problemów.

### Zmiany społeczne i mentalność amerykańska w kulturze reklam USA

Świat się ciągle zmienia, a społeczeństwo razem z nim. Zdarza się, że bardzo trudno zdefiniować, co tak naprawdę jest bardziej prawdziwe – czy reklama zmienia społeczeństwo, czy to społeczeństwo zmienia reklamę? Jak pokazuje doświadczenie, ten proces jest obustronny, ponieważ np. reklama może przedstawić wizję na lepszą sytuację życiową przez prezentowanie innych standardów społecznych. Odwrotnie to widzowie

---

<sup>52</sup> <https://youtu.be/d9jIDLWtsGM> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>53</sup> <https://youtu.be/xMSxt4dlfpQ> [dostęp: 24.11.2022].

mogą wymagać obecności w reklamach amerykańskich nie tylko lepszej wersji życia, ale i jej wizerunek realistyczny<sup>54</sup>. Może działać to w dobry i zły sposób.

W 1994 r. szwedzka firma IKEA transmitowała pierwszą w Stanach Zjednoczonych transmisję reklamową, która pokazywała parę homoseksualną. W reklamie pt. „Dining Room” ta para wybierała sobie meble do kuchni<sup>55</sup>. W taki sposób firma zdecydowała się podjąć próbę normalizacji w Stanach kwestii, które w Holandii<sup>56</sup> i Danii<sup>57</sup> były na porządku dziennym. To też stało się pierwszym krokiem przeciwko cenzurze obecności gejów nieformalnej w marketingu amerykańskim, co też otworzyło dyskusję społeczną na ten temat.

Natomiast w 2017 r. firma Pepsi zdecydowała się na reklamę, która musiała poruszyć dyskusję o amerykańskiej kulturze protestu w Stanach. W spocie pt. „Live for Now” modelka i influencerka Kendall Jenner jest fotografowana przez kobietę w hijabie, która dołącza się do protestu<sup>58</sup>. Kiedy policja chce rozgonić protest, modelka wychodzi z puszką napoju do policjantów i, gdy policjant pije, protest przemienia się w imprezę. Amerykanom reklama nie przypadła do gustu, ponieważ pokazywała, jak korporacje globalne widzą kulturę protestu Stanach Zjednoczonych i jej efektywność. Kampania ignoruje problemy systemu policyjnego w USA. Oprócz tego społeczność była wzburzona

---

<sup>54</sup> M. G. Jones, *The Cultural and Social Impact of Advertising on American Society*, „Osgoode Hall Law Journal” 8/1 1970, s. 71, <https://digitalcommons.osgoode.yorku.ca/cgi/viewcontent.cgi?referer=&httpsredir=1&article=234>

1&context=ohlj [dostęp: 23.11.2022]

<sup>55</sup> <https://youtu.be/QCGv1hN6S9E> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>56</sup> <https://www.bright.partners/pinkwashing-2/> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>57</sup> <https://www.cbc.ca/radio/undertheinfluence/l-g-b-t-advertising-chasing-the-pink-dollar-1.2801850> [dostęp: 24.11.2022].

<sup>58</sup> <https://youtu.be/NApOXaynEJM> [dostęp: 24.11.2022].

jeszcze tym faktem, że w spocie grały jedynie osoby białe, co kłóci się z celem *promocji różności* przez firmę<sup>59</sup>.

Sondaże pokazują, że Amerykanie chcą widzieć więcej różnorodności w reklamach, szczególnie gdy chodzi o reprezentantów różnych kolorów skóry, orientacji seksualnych lub odmiennego wyglądu w ogóle<sup>60</sup>. To bardzo ważnym element, który pokazuje, że niestety współczesny przemysł reklamowy USA nie reaguje na zmiany społeczne tak szybko jak kiedyś<sup>61</sup>. Wcześniej ten proces odbywał się szybciej przez strach bycia niezrozumianym. Oprócz tego teraz świat informacji jest bardzo szybki, co wymaga więcej wysiłku i nowocześniejszych technologii podczas produkcji kampanii marketingowych.

Nie tylko reklama, ale i sam fakt promocji pewnych artykułów i marek może kształtować przekaz i treść mediów w Stanach Zjednoczonych. Istnieją przykłady, które pokazują, że tak naprawdę stacje telewizyjne lub radiowe, lub nawet media społecznościowe cenzurują pewne materiały na swoich kanałach, jeżeli nie są spójne z przekazem reklam. To podważa jedną z głównych wartości demokracji amerykańskiej – wolność wyrażania opinii. Oprócz tego ramówka tych mediów też może być stworzona pod reklamę. Nierzadko marki nawet produkują własne programy z ukrytą promocją. Takim przykładem jest program sieci telewizyjnej FOX pt. „*Cherries Wild*”, który jest promocją napoju marki Pepsi Wild Cherry<sup>62</sup>. Nie ma on żadnej kreatywnej ani kulturalnej wartości – pełni tylko funkcję komercyjną. Dodatkowo, gdy zbadamy wpływ tego programu na zmiany

---

<sup>59</sup> A. Rahman, *Kendall Jenner Pepsi Commercial: How the „Worst Ad Ever” Came to Be*, „The Hollywood Reporter” 2017, <https://www.hollywoodreporter.com/news/general-news/pepsi-ad-how-why-was-made-991617/> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>60</sup> L. Lacy, *In advertising, as in culture, the US still struggles with diversity*, „The Drum”, <https://www.thedrum.com/news/2017/02/16/advertising-culture-the-us-still-struggles-with-diversity> [dostęp: 23.11.2022].

<sup>61</sup> <https://advertisingweek.com/diversity-of-all-kinds-what-us-advertisers-are-still-missing/>, [dostęp: 23.11.2022].

<sup>62</sup> <https://youtu.be/nXKbdG2qBJU> [dostęp: 24.11.2022].



poziomu popularności tego napoju przez monitoring konta programu w Instagramie, możemy zobaczyć, że nie przyniósł on wymarzonego efektu<sup>63</sup>.

Bardzo często reklamy męczą ludzi w mediach tradycyjnych ze względu na swoją wszechobecność. Tak, nie są aż tak niewidoczne, jak wcześniej, jednak jeszcze wywołują zdenerwowanie konsumentów, szczególnie jeżeli są to reklamy przed ulubioną treścią lub przerywające ją. Reklamy w telewizji stały się powodem do stworzenia platform streamingowych, takich jak Netflix, Disney+, HBO Max itd., które nadają treść albo bez reklamy w ogóle, albo z krótką reklamą przed pokazaniem materiału.

### Coś do pomyślenia

Żeby zrozumieć politykę amerykańską, bardzo często musimy zerknąć dalej i spróbować zrozumieć co i jak naprawdę wpływa na procesy społeczne, które definiują dyskurs polityczny w tym kraju.

Reklamy są często wokół nas, nawet kiedy nie zwracamy na nie uwagi, jednak tak naprawdę grają wielką rolę w życiu społecznym i politycznym Stanów Zjednoczonych (oraz innych społeczeństw). Więc, kiedy zobaczycie jeszcze jedną reklamę na YouTube, pomyślcie o tym, jakie rzeczywiste znaczenie może się za pozornie prozaicznym filmikiem kryć.

---

<sup>63</sup> <https://youtu.be/nXKbdG2qBJU> [dostęp: 24.11.2022].

# Młodzi, którzy tworzą:



## Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



## Alicja Dąbkowska

Koordynatorka działu korekty



## Hanna Janasik

Oprawa graficzna



## Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



## Kajetan Leśniak

Koordynator działu „Ameryka Południowa”



## Natalia Kurpiewska

Koordynatorka działu „Polska”



## Paulina Górska

Koordynatorka działu „Świat”



## Justyna Okrucińska

Koordynatorka działu „Społeczeństwo”

## Dział korekty

Jakub Bukala | Helena Gauza | Katarzyna Georgiev  
Jan Głowacki | Maria Lipińska | Justyna Okrucińska



## Jakub Bukala

Student stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityczna historia Polski, kultura PRL, socjologia sportu, a także geopolityka na obszarze poradzieckim. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkich rodzajów gitar i instrumentów klawiszowych.



## Jakub Frączek

Student stosunków międzynarodowych i filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowany kulturą krajów anglosaskich, postępującymi zmianami społecznymi i polityką europejską. Prywatnie barista, kinoman i entuzjasta musicali.



## Jan Głowacki

Absolwent stosunków międzynarodowych i student prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Na ogół zajmuje się poszukiwaniem pierwiastka realizmu politycznego we wszystkich sferach życia. Z odskokami.



## Hanna Janasik

Absolwentka polityki społecznej na Uniwersytecie Warszawskim i antropologii kulturowej i społecznej na Vrije Universiteit w Amsterdamie. Jej zainteresowania naukowo-polityczne krążą wokół migracji zewnętrznych oraz praw kobiet, a także kwestii przynależności i tożsamości kulturowej. Od ponad dwóch lat mieszka poza Polską - aktualnie w Holandii.



## Paulina Kędzierska

Studentka I roku europeistyki – integracji europejskiej. Interesuje się polityką od strony socjologicznej. Przyczyn dzisiejszych wydarzeń lubi szukać w historii i psychologii społeczeństwa. Specjalizuje się w tematach kryzysu klimatycznego, co zaczęło się od wolontariatu na Młodzieżowym Strajku Klimatycznym. Lubi czytać i rozmawiać na temat nierówności społecznych. W wolnym czasie relaksuje się przy poezji i dobrej muzyce.



## Artur Koldomasov

Student dziennikarstwa i komunikacji społecznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II. Absolwent studiów licencjackich ze stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Narodowego „Akademia Ostrogska” (Ukraina). Ekspert ds. polityki informacyjnej i polityki Stanów Zjednoczonych w ADASTRA Think Tank (Ukraina). Był starzystą m.in. w tym MSZ Ukrainy, Ambasadzie Ukrainy w USA i Stałym Przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu.



## Adam Kostrzewski

Student II roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe w ramach specjalizacji dyplomacja współczesna. Interesuje się wykorzystywaniem nowoczesnych technologii komunikacyjnych w stosunkach międzynarodowych. Oprócz tego zgłębia lewicową teorię polityczną oraz politykę i historię ludową Stanów Zjednoczonych. Prywatnie miłośnik zarówno psów jak i kotów oraz entuzjasta książek i gier wideo.



## Szymon Król

Magister stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Jego zainteresowania badawcze wiążą się z badaniem populizmów latynoamerykańskich i europejskich, historią i polityką państw Ameryki Łacińskiej, a w szczególności Wenezueli, Peru i Argentyny. Zainteresowany również polityką równościową Unii Europejskiej, zjawiskiem neokolonializmu i antyimperializmu. Związany z działalnością naukowo-akademicką na Uniwersytecie Warszawskim.



## Paweł Mastalerz

Absolwent stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, zainteresowany tematyką polityki europejskiej oraz praw człowieka. Działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Katowice, lokalnej grupie Amnesty International, organizował Koncert Charytatywny Mickiewicza 2019. Członek SKN Spraw Zagranicznych, zaangażowany w organizację Human Rights Week 2020 oraz Światowego Podcastu. Prywatnie kociarz.



## Alicja Matusiak

Studentka stosunków międzynarodowych i psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana sprawami międzynarodowymi w regionie Afryki, problematyką praw kobiet, prowadzeniem pracy warsztatowej. Od kilku lat udziela się w młodzieżowych organizacjach, a także kołach naukowych. Wrocławianka, miłośniczka gotowania i wszelkiego rodzaju robótek ręcznych, która nade wszystko ceni znalezienie w ciągu dnia czasu na chwilę nicnierobienia.



## Justyna Okrucińska

Ukończyła studia licencjackie z politologii, obecnie na ostatnim roku studiów magisterskich z socjologii. Jej obszar zainteresowań to przede wszystkim polityka tożsamościowa, Unia Europejska i Europa, teoria queer i prawa człowieka. Stara się zrozumieć zachodzące procesy polityczne, by znaleźć rozwiązanie kryzysów trawiących współczesny świat i uczynić go choć troszkę lepszym.



## Michał Piedziuk

Student III roku socjologii stosowanej i antropologii społecznej na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się przede wszystkim polską sceną polityczną po 1989 roku i teoriami partii politycznych. Dodatkowo zajmuje go polityka miejska i urbanistyka. Prywatnie pływak i kinoman amator.



## Weronika Skorupska

Doktorantka na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie zainteresowana edukacją obywatelską. Wielbicielka i kolekcjonerka czasopism społeczno-politycznych. Obecnie prowadzi badania na temat współczesnej spółdzielczości.



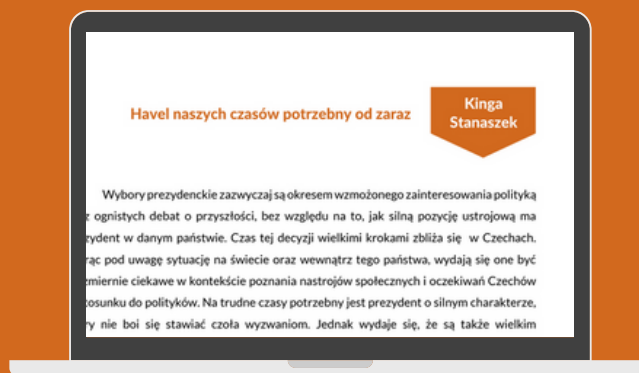
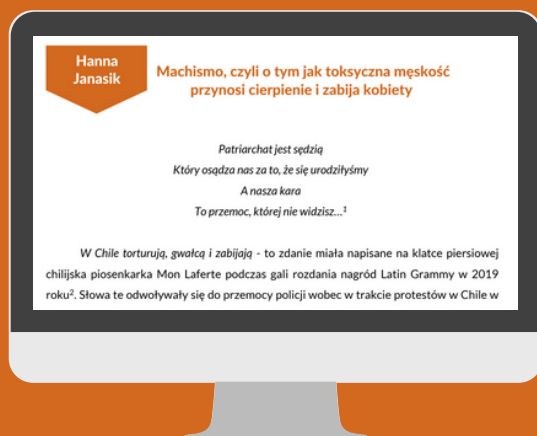
## Kinga Stanaszek

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego na kierunkach politologia oraz slawistyka (specjalizacja - bohemistyka). Szczególnie zainteresowana obszarem psychologii i socjologii polityki oraz tematyką populizmu. Specjalizuje się w polityce, społeczeństwie i kulturze Czech. Prywatnie pasjonatka skoków narciarskich.



## Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania.



**Czytaj gdziekolwiek chcesz!**  
**Znajdź nas:**



[mlodziopolityce.pl](http://mlodziopolityce.pl)



[facebook.com/mlodziopolityce](https://facebook.com/mlodziopolityce)



[twitter.com/mlodziopolityce](https://twitter.com/mlodziopolityce)



[instagram.com/mlodzi\\_o\\_polityce/](https://instagram.com/mlodzi_o_polityce/)



[redakcja@mlodziopolityce.pl](mailto:redakcja@mlodziopolityce.pl)